

**Semantyka winy
we współczesnej polszczyźnie**

Marta Falkowska

**SEMANTYKA WINY
WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE**



Warszawa 2012

Wydano nakładem Wydziału Polonistyki
Uniwersytetu Warszawskiego
e-mail: wyd.polon@uw.edu.pl

Publikacja finansowana przez Wydział Polonistyki
Uniwersytetu Warszawskiego
i afiliowana przy Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego

Recenzenci
Prof. dr hab. Jadwiga Puzynina
Prof. dr hab. Jolanta Maćkiewicz

Projekt okładki
Piotr Falkowski

Korekta
Małgorzata Pieczara

Skład i łamanie
Dariusz Górski

© Copyright by Marta Falkowska
Warszawa 2012

ISBN 978–83–62100–45–3

Druk i oprawa
Zakład Graficzny Uniwersytetu Warszawskiego. Zam. 1090/2011

Spis treści

I. ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE	7
1. Cel i zakres rozprawy	7
2. Stan badań nad semantyką winy	8
3. Podstawowe pojęcia wykorzystywane w analizie	10
4. Struktura pracy	16
II. POJĘCIE ‘WINY’ I JEGO SKŁADNIKI SEMANTYCZNE	18
1. Znaczenia rzeczownika <i>wina</i> w wybranych ogólnych słownikach współczesnego języka polskiego oraz w Korpusie Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN	18
2. ‘Wina’ jako struktura semantyczna	27
3. Profilowanie poszczególnych składników ‘winy’ w wyrażeniach analizowanych w pracy	36
4. Zakres semantyczny pojęcia ‘winy’	38
5. Wartościowanie jako istotny element ‘winy’	41
III. ANALIZA WYRAŻEŃ PRZYWOŁUJĄCYCH POJĘCIE ‘WINY’ W POLSZCZYŹNIE	46
1. Wyrażenia profilujące winowajcę	46
1.1. Nazwy sprawcy (<i>winowajca, winowajczyni</i>)	46
1.2. Nazwy stanu psychicznego winowajcy (<i>poczucie winy, skrucha, żal...</i>)	50
1.3. Nazwy działań podejmowanych przez winowajcę w związku z jego negatywnym stanem psychicznym (<i>przyznanie się do winy, zadośćuczynienie</i>)	91
2. Wyrażenia profilujące czyn winowajcy (<i>przewinienie, grzech, występki...</i>)	108
3. Wyrażenia profilujące relację między winowajcą a jego czynem	141
3.1. Wyrażenia profilujące relację między winowajcą a jego czynem, bez wskazania na przypisującego winę (<i>X jest winny P, X zawinił Y-owi P, X odpowiada za P (przed Z)</i>)	141
3.2. Wyrażenia profilujące relację między winowajcą a jego czynem, ze wskazaniem na przypisującego winę (<i>ktoś wini/obwinia X-a za P, ktoś oskarża X-a o P (przed Z), ktoś zarzuca X-owi P</i>)	163

IV. WNIOSKI	205
Bibliografia	211
Źródła oraz wykaz stosowanych skrótów	217
Summary	218

I. Założenia metodologiczne

Człowiek jest bytem zdolnym do stania się winnym i jest zdolny zarazem oświecić swoją winę. [M. Buber]

1. Cel i zakres rozprawy

Celem niniejszej pracy jest semantyczny opis wyrażen językowych należących do pola leksykalnego związanego z pojęciem ‘winy’. Do tej stosunkowo dużej klasy włączam takie jednostki, jak np. *wina*, *winowajca*, *winić*, *obwiniać*, *oskarżać*, *poczucie winy*, *wyrzuty sumienia*, *skrucha*, *zadośćuczynienie*. Punkt wyjścia mojej analizy stanowią zaczerpnięte z wybranych słowników współczesnej polszczyzny informacje semantyczne i składniowe, które weryfikowałam głównie na podstawie materiału wyekscerpowanego z Korpusu Tekstów Wydawnictwa PWN. Korpus ten – choć nie w pełni zrównoważony, jako że cechuje się wyraźną dominacją polszczyzny pisanej nad mówioną¹ – jest bogatą i wiarygodną bazą różnorodnych tekstów współczesnej polszczyzny; jego pełna wersja sieciowa zawiera 40 milionów słów. Zgromadzony na potrzeby pracy materiał obejmuje łącznie niemal 33 tysiące przykładów użycia wyrażen będących przedmiotem opisu semantycznego. W niektórych przypadkach – jeśli korpus nie notował interesujących mnie połączeń wyrazowych – sięgałam do innych źródeł, m.in. do pozostałych korpusów współczesnej polszczyzny, do archiwów artykułów prasowych oraz do przeglądarek internetowych². Na potrzeby testów sprzeczności i implikacji oraz w celu falsyfikacji hipotez semantycznych konstruowałam także konteksty sztuczne.

Pojęcie ‘winy’ stanowi obiekt zainteresowania różnych gałęzi wiedzy, m.in. filozofii (w szczególności etyki), antropologii, teologii, psychologii (głównie psychologii społecznej) oraz prawa. W każdej z tych dziedzin istnieje bogata literatura opisująca pojęcie ‘winy’ oraz pojęcia wobec niego pokrewne. W ramach mojej pracy świadomie nie zajmuję się rozumieniem pojęcia ‘winy’ w poszczególnych dyscyplinach naukowych i nurtach badawczych. Pojawiające się w toku

¹ Szczegółowe informacje o strukturze tego korpusu można znaleźć na stronie: http://korpus.pwn.pl/strukt_full.php

² Wypowiedzi pochodzące z innych źródeł niż Korpus PWN opatruję stosowną adnotacją.

wyvodu odwołania do literatury filozoficznej, psychologicznej czy teologicznej traktuję jedynie jako tło właściwej analizy językoznawczej.

Niniejsza rozprawa nie może być traktowana jako wieloaspektowe studium na temat wszystkich jednostek współtworzących pole leksykalne 'winy'. Stanowi jedynie próbę ogarnięcia bardzo bogatego materiału, scalenia go i opisanie zgodnie z przyjętą metodologią. Opracowanie tego zagadnienia jest zadaniem niełatwym, m.in. z uwagi na to, iż zachodzi konieczność oddzielenia poświadczonych w zgromadzonym materiale użyć ściśle terminologicznych od tych, które przynależą do będącego przedmiotem analizy słownictwa współnoodmianowego. Należy przy tym wziąć pod uwagę, że leksyka specjalistyczna często przenika do języka ogólnego (por. *przestępstwo*, *wykroczenie*). W mojej rozprawie nie uwzględniam użyć ściśle terminologicznych, rezygnuję zatem z rozpatrywania m.in. kontekstów typowych dla języka prawnego i prawniczego.

Zasadniczym celem pracy było przedstawienie sytuacji winy w perspektywie lingwistycznej. Aby cel ten osiągnąć, postawiłam sobie następujące zadania:

- 1) ukazanie i zinterpretowanie sytuacji winy za pomocą modelu odpowiadającej jej struktury aktantowej, jej elementów składowych i ich hierarchii;
- 2) ustalenie, jak poszczególne leksemy pola semantycznego 'winy' ujmują sytuację winy, które z jej elementów składowych uwydatniają (podświetlają, profilują), a które skrywają – na tej podstawie wyróżniłam ogólne typy profili pojęciowych;
- 3) wyodrębnienie podpól leksykalnych, w których skład wchodzi wyrażenia o tym samym profilu ogólnym.

2. Stan badań nad semantyką winy

Semantyce jednostek współtworzących analizowane w pracy podpole słownictwa etycznego poświęcono w polskim językoznawstwie stosunkowo niedużo uwagi. Zaznaczyć wszakże należy, że niektóre leksemy z zakresu pola pojęciowego 'winy' były przedmiotem badania.

J. Puzynina (1982) wiele spośród przywoływanych w mojej pracy wyrażen (np. *wina*, *grzech*, *krzywda*) umieściła w głównym zrębie słownictwa etycznego. Kilka czasowników oznaczających przypisanie komuś winy zostało także marginesowo uwzględnionych w opracowaniu pola predykatów mówienia implikujących pojęcie 'zła', autorstwa J. Reszki (2001).

Wybrane rzeczowniki nazywające negatywnie oceniany czyn (*przestępstwo*, *zbrodnia*) eksplikuje w swoich pracach A. Bednarek (1980), który jest także autorem niepublikowanej monografii poświęconej pojęciu 'kary' (1978). Celem, który stawia sobie ten autor, jest ustalenie liczby rzeczywistych jednostek leksykalnych związanych z analizowanymi pojęciami oraz zbudowanie możliwie jak najpełniejszej eksplikacji wyróżnionych jednostek.

Ściśle związane z ‘winą’ pojęcie ‘odpowiedzialności’ znalazło się na liście hasel słownika aksjologicznego i na potrzeby tej właśnie pracy semantykę ‘odpowiedzialności’ badał J. Dokurno (1993). Wcześniejsze opracowania tego autora, wykorzystujące metodologię strukturalną i składnikową, dotyczyły znaczeń podstawowych jednostek komunikujących pojęcie ‘winy’ (1988a) i ‘odpowiedzialności’ (1988b). J. Puzynina (1999a) analizowała leksemy *odpowiedzialność* i *odpowiedzialny* w aspekcie kontrastywnym. Rzeczownik *odpowiedzialność* znalazł się także wśród nazw wartości, których zmiany znaczeniowe były przedmiotem badania empirycznego przeprowadzonego przez zespół lingwistów lubelskich (Bartmiński (red.) 2006). Warto dodać, że pojęcie ‘odpowiedzialności’ we współczesnej polszczyźnie jest tematem prac D. Mafutali-Makuch (zob. częściowe wyniki analiz – Mafutala 2007a, 2007b, 2008, 2009).

Analizę sensu ściśle związanych z badanym zagadnieniem leksemów komunikujących pojęcia ‘przebaczenie’ i ‘pojednanie’ zaproponowały m.in. Z. Zaron (1985) i A. Nagórko (1992). Artykuł A. Nagórko ujmuje pojęcie ‘przebaczenia’ w aspekcie kontrastywnym – autorka zestawia leksem *pojednanie* z niemieckim rzeczownikiem *Versöhnung*. Czasowniki *przebaczать*, *wybaczać* i *pojednać się* (z *kimś*) wyłączam z zakresu mojej analizy; o prototypowych i nieprototypowych scenariuszach przebaczenia pisałam bowiem w innym miejscu (zob. Falkowska 2007c).

Jednostki komunikujące pojęcie ‘celu’, a zatem implikujące istotną dla pojęcia ‘winy’ intencjonalność, objaśnia w swojej monografii M. Grochowski (1980). Opozycję agentywności i kauzatywności, pozwalającą na językowo-pojęciowe odróżnienie winy bezpośredniej i pośredniej oraz działania intencjonalnego i nie-intencjonalnego, badała w polszczyźnie I. Duraj-Nowosielska (2007).

W toku prac nad zebrany materiał odwoływałam się również do wybranych opisów jednostek leksykalnych komunikujących pojęcie ‘winy’ w literaturze obcojęzycznej.

Scenariusze wybranych uczuć i przeżyć związanych z ‘winą’ (np. rzeczowniki *guilt*, *remorse*) na materiale języka angielskiego opracowała A. Wierzbicka (1999a). Wcześniej opisała także takie predykaty, jak: *accuse* (~‘oskarżać’), *blame* (~‘winić, obwiniąć’), *forgive* (~‘przebaczать’) w słowniku czasowników nazywających akty mowy (Wierzbicka 1987). W tym miejscu godzi się przypomnieć, że pole semantyczne angielskich czasowników osądu (ang. *verbs of judging*) jest przedmiotem klasycznej już pracy Ch. Fillmore’a (1971), wykorzystującej koncepcję ramy interpretacyjnej.

Podstawowy kontekst teoretyczny niniejszej monografii stanowi najnowsza znana mi propozycja opisu jednostek leksykalnych związanych z pojęciem ‘winy’ autorstwa R. Grzegorczykowej (2008a). Do tematyki ‘winy’ w polszczyźnie autorka nawiązuje w kilku pracach, w których pokazuje m.in. relacje między pojęciami ‘winy’ i ‘długu’ (2007b) oraz ‘winy’ i ‘zobowiązania’ (2007a). W opisie sytuacji winy Grzegorczykowa przywołuje w charakterze kontekstu bada-

nia uczonych rosyjskich: O. Boguslavskiej (2000) i E. Padučewej (2000), dotyczące semantyki rzeczownika *вина* oraz przymiotników *виноватый* i *виновный*. Opis struktury aktantowej sytuacji winy zaproponowany przez E. Padučewę stanowi podstawę rozważań prowadzonych w niniejszej rozprawie. Do wybranych opisów i eksplikacji zawartych w literaturze przedmiotu odwołuję się w części analitycznej.

Od dotychczasowych propozycji moje ujęcie różni się nie tylko pod względem założonego zakresu analizy. Przeprowadzone w pracy rozważania semantyczne w przeważającej części oparte są na autentycznych, udokumentowanych przykładach użycia badanych jednostek. Zgromadzony materiał korpusowy umożliwia weryfikowanie tez stawianych przez badaczy wykorzystujących wyłącznie konteksty skonstruowane sztucznie. Innym charakterystycznym aspektem niniejszej rozprawy jest to, że łączy ona metodologię stosowaną w ramach językoznawstwa strukturalnego z narzędziami wykorzystywanymi w nurcie współczesnej semantyki o nachyleniu kognitywnym i kulturowym.

3. Podstawowe pojęcia wykorzystywane w analizie

W proponowanej w niniejszej pracy interpretacji znaczeń badanych jednostek leksykalnych odwołuję się do pojęć i narzędzi stosowanych w semantyce składnikowej, a także do testów sprzeczności i implikacji, pomagających wykryć anomalie i dewiacje semantyczne³, a dzięki temu sensownie orzekać o właściwościach wyrażań języka⁴. Aspekt strukturalistyczny niniejszej monografii przejawia się także w wykorzystywanym w analizie pojęciu ‘pola semantycznego’, które ujmuje leksykę języka jako zorganizowany, zhierarchizowany system jednostek.

Z terminem *pole semantyczne* związane jest założenie, że leksyka języka nie stanowi nieuporządkowanego inwentarza jednostek, ale zhierarchizowany system (por. EJO, s. 444-446). Za prekursora tej teorii uznaje się F. de Saussure’a, który zaproponował ujęcie języka jako systemu bilateralnych jednostek. Ich wartość semantyczną ustala się w opozycji względem innych składników układu,

³ Definicję terminu *dewiacja semantyczna* przyjmuję za M. Grochowskim (2008). Zob. także Danielewiczowa 2002, Linde-Usiekiewicz 2008. Zdania wyraźnie sprzeczne wewnętrznie lub tautologiczne oznaczam gwiazdką, zaś zdania, które brzmią nienaturalnie lub których poprawność z jakichś względów budzi wątpliwości, opatruję znakiem zapytania. Warto zaznaczyć, że procedura oceniania stopnia akceptowalności zdań sztucznie skonstruowanych nosi znamiona arbitralności, ponieważ z reguły są to zdania pozbawione szerszego kontekstu.

⁴ Terminu *jednostka/jednostki języka* używam w mojej pracy zgodnie z rozumieniem nadanym mu przez Langackera. Badacz ten definiuje język jako *inwentarz konwencjonalnych jednostek lingwistycznych*, za *jednostkę* zaś uważa *zautomatyzowaną sekwencję operacji kognitywnych* (Langacker 2003: 41). Za jednostki leksykalne można zatem zgodnie z tym ujęciem uznać także skonwencjonalizowane wyrażenia (np. o charakterze frazeologicznym) oraz połączenia wyrazowe o wysokim stopniu utrwalenia.

pozostających względem nich w stosunkach syntagmatycznych i paradygmatycznych (asocjacyjnych)⁵. Źródłem inspiracji dla badaczy rozwijających koncepcję pola semantycznego były także prace W. von Humboldta, który uważał, że mówiący poznają świat za pośrednictwem swoistej siatki pojęciowej nakładanej na rzeczywistość pozajęzykową. Do koncepcji Humboldta nawiązuje R. Tokarski w następującej definicji, por.:

Kształt poszczególnych pól semantycznych, tj. ich zasób słownikowy i wewnętrzne relacje między jednostkami, jest skorelowany z istniejącymi ponad językiem polami pojęciowymi, które pokazują swoiste dla danej kultury czy danego języka sposoby ujmowania rzeczywistości. W tym sensie pola semantyczne stają się empirycznie danymi świadectwami właściwego dla danego społeczeństwa językowego rozumienia i ujmowania świata. (Tokarski 2001: 361)

Teorię pola semantycznego, rozwijaną głównie w pracach J. Trier, L. Weisgerbera i W. Porziga, przeniosła na grunt polskiego językoznawstwa D. Buttlerowa (1967). Metodologia ta wykorzystywana jest w wielu pracach teoretycznych i analitycznych (por. np. Miodunka 1980; Tokarski 1984a, 1984b, 2006; Maćkiewicz 1991).

R. Tokarski definiuje termin *pole leksykalno-znaczeniowe*⁶ następująco, por.:

Przez pole leksykalno-znaczeniowe rozumiemy grupę wyrazów powiązanych wspólnym znaczeniem, między którymi istnieją określone relacje znaczeniowe, mające dawać w konsekwencji system zwarty i hierarchiczny. Tak rozumiane pole stanowi więc część całościowego systemu leksykalno-semantycznego. (Tokarski 1984a: 11)

We wczesnych pracach poświęconych koncepcji pola znaczeniowego uznawano, że materiał leksykalny szczerlnie wypełnia pole pojęciowe i każda jednostka ma ściśle wyznaczone miejsce w mozaikowej strukturze pola. Por.:

Treść pojęciowa języka tworzy pełną całość, rozczłonkowaną na strefy, które się z kolei dzielą na pola pojęciowe. Tym sferom, systemom pojęć odpowiadają w planie językowym grupy leksykalne, które Trier nazywa „polami wyrazowymi” (Wortfelder) lub znakowymi (Zeichenfelder). Obszar pola pojęciowego ściśle, bez luk pokrywają wyrazy. Pole słowne ma więc strukturę mozaikową, miejsce każdego elementu jest dokładnie wyznaczone przez elementy sąsiednie, zmiana zaś składnika lub jego usunięcie pociągają za sobą przegrupowania całego układu. Nie zmienia to jednak granic pola, które jest ograniczone przez zasięgi pól sąsiednich. Znaczenie każdego elementu zależy od całego układu; poza polem wyraz jest pozbawiony treści. (Buttler 1967: 46)

Współcześnie natomiast wskazuje się na nieostrość granic poszczególnych grup leksyki oraz na ich nakładanie się na siebie, jak również na to, że pole znaczeniowe jest zbiorem otwartym. Por.:

⁵ Por. [...] *język jest systemem, którego wszystkie składniki są współzależne i w którym wartość jednego składnika wynika wyłącznie z równoczesnej obecności innych* (de Saussure 2002: 138).

⁶ W niniejszej pracy nie wydaje mi się konieczne wprowadzanie ścisłych rozróżnień między używanymi w literaturze przedmiotu terminami: *pole semantyczne* oraz *pole leksykalno-semantyczne*. Drugi z nich wyraźniej akcentuje fakt, że określony zespół leksykalny posiada wspólną dominantę znaczeniową (czyli – najogólniej – odsyła do tego samego *pola pojęciowego*).

[...] nawet przy założeniu określonych warunków semantycznych, zbiór jednostek spełniających te warunki będzie zbiorem otwartym. Język modelując rzeczywistość tylko do pewnego stopnia redukuje złożoność tej rzeczywistości. Powiązania między kategoriami językowymi i – co za tym idzie – między wyrazami stanowiącymi nazwy tych kategorii są różnorakie i często skomplikowane. Poza tym leksemy wchodzą ze sobą nie tylko w relacje pojęciowe, ale także w relacje formalno-stylistyczne (synonimia stylistyczna). Dlatego nakreślenie granic pola jest – tak jak i wybór jego semantycznej dominanty – zabiegiem arbitralnym. W dodatku badacz nie może nigdy być pewien, czy ustalił pełną listę składników opisywanego pola leksykalno-semantycznego [...]. (Maćkiewicz 1991: 37-38)

W niniejszej rozprawie w pewnym stopniu przyjmuję podstawowe założenia systemowej koncepcji organizacji leksyki, zaznaczam jednak, że z wielu względów trudno jest w żywej materii języka wyznaczyć ściśle granice poszczególnych zespołów słowno-pojęciowych. Wybór konkretnego pola do analizy oraz określenie jego zakresu jest z konieczności nacechowane pewną subiektywnością i arbitralnością. Jak zauważają niektórzy uczeni (Tokarski 1984a: 8, Maćkiewicz 1991: 40-41), określając i zawężając zakres pola poddanego analizie, tracimy niejako z zasięgu wzroku inne związane z nim zespoły znaczeniowe – w przypadku mojej pracy są to np. ściśle powiązane z pojęciem ‘winy’ pojęcia ‘krzywdy’, ‘kary’, ‘przebaczenia’ i ‘odpowiedzialności’. Relacja między tymi pojęciami a polem semantycznym ‘winy’ jest przedmiotem rozważań w dalszej części pracy (por. część II, rozdz. 4.).

Mam podstawy sądzić, że choć zastosowane w niniejszej rozprawie metody badawcze wypracowane w ramach szeroko rozumianego strukturalizmu przynoszą niewątpliwie cenne rezultaty, gdyż pozwalają określić jądro znaczeniowe (invariant) analizowanego pojęcia, aparat ten nie wystarcza do pełnego opisu znaczeń wyrażen języka. Z tego właśnie względu, w miejscach, w których za pomocą instrumentarium badawczego strukturalizmu nie udaje się pokazać całego bogactwa semantycznego analizowanego pola, świadomie sięgam po narzędzia wypracowane przez dynamicznie rozwijające się w ostatnim czasie językoznawstwo kognitywne. Warto zauważyć, że w polskim językoznawstwie można znaleźć wiele prac teoretycznych i materiałowych, w których przejawia się tendencja do rezygnowania z ostrego przeciwstawiania sobie strukturalizmu i kognitywizmu. Wyrazistym przykładem traktowania obu metodologii jako harmonijnie dopełniających się są opracowania R. Tokarskiego. W jednej z jego prac czytamy:

Szkic w założeniu miał pokazać **wzajemne dopełnianie się dwu różnych metodologii**, chronologicznie starszej teorii pól i nowszej, reprezentującej nurt kognitywny w lingwistyce, teorii ramowej. Niewątpliwie proponowane przez teorię ram odwoływanie się do ludzkich doświadczeń i uschematyzowanej wiedzy o świecie stwarza ciekawsze perspektywy dla opisu semantycznego i sposobu rozumienia słowa jako składnika systemu i składnika tekstu. Niemniej jednak nie może to oznaczać pełnej negacji teorii wcześniejszej. Zwłaszcza w tekstach o charakterze kreatywnym, ujawniających bardziej subiektywny, często zindywidualizowany sposób postrzegania świata, teoria pól potrafi ujawnić te aspekty tekstu, które mogą być mniej widoczne z perspektywy ujęć ramowych. (Tokarski 2006: 45)

Tokarski dostrzega wyraźne podobieństwa między rozpatrywanymi teoriami. Konkluzja przeprowadzonego przez niego porównania wskazuje, że obie metody przynoszą wartościowe rezultaty, relewantne poznawczo i wzajemnie się dopełniające: to, czego jedna z nich nie jest w stanie pokazać, wydobywa druga.

Sądzę, że wykorzystanie ujęcia kognitywnego jako dopełniającego strukturalne pozwala pod kilkoma względami rzucić nowe światło na ujmowaną językowo sytuację winy.

Interpretacja kognitywna wyrażen językowych skorelowana z ich opisem strukturalistycznym poszerza horyzonty badań. Pozwala bowiem na uwzględnienie w analizie lingwistycznej zjawisk, których semantycy-strukturaliści nie rozpatrywali. Mam tu na uwadze zwłaszcza takie fenomeny, jak: związek języka z procesami percepcji człowieka⁷ (wynika z tego nieakceptowany w ramach strukturalizmu postulat nieautonomiczności języka); prototypowość i nieprototypowość w języku i myśleniu (prototypową organizację kategorii oraz prototypowość scenariusza sytuacji); wiedzę, jaką musi posiadać kompetentny użytkownik języka jako uczestnik komunikacji (wiedzę o konwencjonalnych jednostkach leksykalnych, ich możliwych przekształceniach w dyskursie, uwarunkowaniach pragmatycznych aktu komunikacji itp.). W przeciwieństwie do strukturalizmu, kognitywizm zakłada uwzględnianie w analizie językoznawczej szeroko rozumianej wiedzy o świecie kształtującej dynamiczny proces komunikacji, a nie jedynie czynników wewnątrzjęzykowych. Semantyka uprawiana w duchu kognitywnym ma zatem charakter encyklopedyczny. Znaczenie w ujęciu R. Langackera rozumiane jest jako konceptualizacja – językowe ujęcie doświadczenia podmiotu w formę pojęcia⁸. Podkreślając subiektywizm znaczenia w lingwistyce nieautonomicznej, nie należy jednak utożsamiać go z indywidualizmem. Zwraca na to uwagę J. Maćkiewicz, por.:

Przez znaczenie jakiejś nazwy rozumie się – najkrócej – to, jak ludzie pojmują jakiś przedmiot, czy zjawisko tą nazwą opatrywane, co mają na myśli, gdy daną nazwą się posługują. **Znaczenie jest zatem subiektywne** – zazwyczaj jako znaczenie podmiotowe, **choć niekoniecznie indywidualne** (podmiotem może być społeczność), oparte na ludzkim (gatunkowym i społecznym) doświadczeniu i wyobraźni. (Maćkiewicz 1999: 24 – podkr. M.F.)

Konsekwencją przyjęcia metodologii kognitywnej nie jest zatem całkowita rezygnacja z intersubiektywności. Nadawca – konceptualizator tworzący mentalny obraz sceny (sytuacji) – wchodzi przecież w relację z odbiorcą, który, aby sprawna komunikacja była możliwa, musi umieć zdekodować komunikat wraz z towarzyszącą mu sytuacją, kontekstem społecznym. Gramatyka kognitywna nie neguje istnienia intersubiektywnego systemu językowego oraz konwencji jego użycia,

⁷ Jest to zgodne z postulowanym przez G. Lakoffa *założeniem poznawczym* (ang. *cognitive commitment*), które oznacza, że analiza językoznawcza powinna potwierdzać wyniki badań innych dyscyplin interesujących się umysłem człowieka i jego funkcjami, zwłaszcza psychologii (zob. Libura 2000: 16; Langacker 2003: 31).

⁸ Por. Waszakowa 2004: 197; Langacker 2005: 11.

lecz zastrzega, że system ten należy postrzegać jako dynamiczny, a konwencjonalizację jednostki jako zjawisko skalarne i względne. Por. także:

Semantyka kognitywna [...] traktuje znaczenie językowe jako szczególny przypadek znaczenia w ogóle, jako wyraz kognitywnych zdolności człowieka do nadawania znaczenia swojemu doświadczeniu. Wskazując na ograniczenia obiektywistycznej semantyki, opartej na warunkach prawdziwości, postuluje badanie znaczenia językowego w ramach semantyki rozumienia. Za najistotniejsze pojęcia nowej teorii znaczenia proponuje przyjąć: rozumienie, wyobraźnię i „ucieleśnienie” (*embodiment*). Owe odrzucane przez obiektywistyczną semantykę fizyczne, „cielesne” aspekty rozumienia nie mają, jak głosi lingwistyka kognitywna, charakteru indywidualnego i niedookreślonego. Przeciwnie, są intersubiektywne i wystarczająco dobrze ustrukturyzowane, aby nie tylko organizować nasze doświadczenia, ale i współtworzyć w znacznym stopniu siatkę pojęć, która znajduje także swoje odzwierciedlenie w porządku systemu językowego. (Libura 2000: 20)

Zgodnie z przyjętą metodologią staram się poszukiwać w danych językowych śladów w miarę skonwencjonalizowanego, utrwalonego, wspólnego większości kompetentnych użytkowników polszczyzny postrzegania sytuacji winy. Rozpatrywane przykłady użyć grupuję w taki sposób, aby wyraźnie dowodziły, że opisywany sposób rozumienia badanej jednostki nie jest całkowicie indywidualny, ale mocno zakorzeniony językowo. Jednocześnie przyjmuję założenie Langackera, że analiza semantyczna musi uwzględniać dynamiczny proces konstruowania znaczeń, podlegający rozmaitym uwarunkowaniom. Z tego względu przytaczane przykłady osadzam w możliwie jak najbardziej informatywnym kontekście oraz opatruję komentarzem opisującym relewantne czynniki pozatekstowe wpływające na konceptualizację.

Aby w pełni opisać zjawiska językowe, kognitywiści odchodzą od wprowadzonego przez F. de Saussure’a odróżnienia diachronii i synchronii na rzecz oglądu panchronicznego. W mojej pracy staram się utrzymać perspektywę zawężoną do współczesnej polszczyzny, choć niekiedy – w miejscach, w których wydaje mi się to cenne – sięgam do danych z zakresu historii języka. Odwołanie do nich pozwala odtworzyć (hipotetyczną) pierwotną konceptualizację pojęcia ‘winy’, a to z kolei w moim odczuciu przyczynia się do spojrzenia na język jako na trwałą nośnik zmiennego ludzkiego doświadczenia i oglądu świata.

Na gruncie kognitywizmu wyrosła także teoria metafory G. Lakoffa i M. Johnsona (1980). Prace Lakoffa i Johnsona nad metaforą dały początek myśleniu o prekonceptualnych (przedpojęciowych) schematach wyobraźniowych oraz o pojęciu ‘znaczenia ucieleśnionego’. Schematy pojęciowe rozumiane są jako dynamiczne „struktury organizujące nasze doświadczenie i rozumienie” (Johnson 1987: 29, por. także Libura 2000). Wyłaniają się one w toku interakcji człowieka ze światem – z tego powodu większość podanych przez Johnsona schematów⁹ daje się powiązać z podstawowymi doświadczeniami sensorycznymi i motorycznymi. Z tym fak-

⁹ Są to np. RÓWNOWAGA, ŚCIEŻKA, BLISKO–DALEKO, SIŁA, POJEMNIK itp.

tem bezpośrednio łączy się teoria znaczenia ucieleśnionego (ang. *embodiment*), w której zwraca się uwagę na fizyczne (biologiczne) podstawy tworzenia struktur pojęciowych oraz na to, że nawet złożone, abstrakcyjne koncepty są w istocie budowane na bazie doświadczeń dostarczanych przez ludzkie ciało (percepcję, system sensomotoryczny)¹⁰. Sądzę, że wyniki mojej analizy w wielu punktach również ukazują ścisły związek abstrakcyjnego konceptu 'winy' z doświadczeniami biologicznymi, cielesnymi.

Materiał w obrębie analizowanego pola leksykalnego został uporządkowany dzięki odwołaniu do koncepcji *profilowania*, które definiuję – za R. Langackerem (2005: 21-22) – jako operację mentalną dokonywaną przez umysł ludzki, polegającą na wyróżnieniu w obrębie bazy (tj. struktury obejmującej pewien zakres wiedzy i doświadczenia człowieka) elementów uznanych z jakichś powodów za szczególnie ważne¹¹. *Profil* wyrażenia jest – jak pisze Langacker (2005: 21) – „tym, do czego wyrażenie się odnosi (lub co desygnuje) w bazie konceptualnej”, stanowi zatem szczególnie sposób organizacji treści semantycznej pojęcia, którego efektem jest uwypuklenie niektórych aspektów danego konceptu bądź – w przypadku profilu relacyjnego – zwrócenie uwagi na najbardziej wyróżnionego uczestnika sytuacji¹². Dla moich dalszych rozważań kluczowe jest stwierdzenie Langackera, że na daną bazę konceptualną mogą być nakładane różne profile, w zależności od tego, na czym ogniskowana jest uwaga mówiącego. I tak np. opisywane przez niego angielskie czasowniki *give* i *receive* różnią się znaczeniowo, ponieważ (choć odnoszą się do takiej samej sytuacji, z tym samym zestawem uczestników sytuacji: agens, odbiorca i przedmiot ruchomy) odmiennie profilują scenę. Pierwszy z nich (pol. *dawać*) akcentuje relację między agensem a przedmiotem ruchomym, będącym obiektem jego działania; drugi zaś (pol. *otrzymywać*) w centrum uwagi stawia odbiorcę wchodzącego w relację z przedmiotem (por. Langacker 2005: 23).

Wykorzystana w mojej pracy koncepcja profilowania pozwala wyodrębnić podpole leksykalne, którym przypisany został ogólny profil niosący informację o tym, jakie elementy struktury aktantowej są akcentowane w znaczeniach badanych jednostek. Jednostki włączane do tego samego podpole mogą różnić się

¹⁰ Trzeba odnotować, że teza o ucieleśnieniu znaczenia i o sensualnych podstawach myślenia przyjmowana jest z dystansem. Dogłębną, krytyczną analizę teorii związanej z nazwiskiem Lakoffa przedstawił A. Pawelec (2005). Zwraca się również uwagę na konieczność uwzględnienia w opisie znaczenia – poza czynnikami biologicznymi – także czynników kulturowych (zob. Bartmiński 2006a: 147-148).

¹¹ Odmienne od Langackerowskiej koncepcję profilowania proponuje w swoich pracach J. Bartmiński (2006b: 89-90). Por. także Bartmiński, Niebrzegowska (2006: 98-105); Tokarski (1998: 35-52); Majer-Baranowska (1998: 85-109). Różnice między rozumieniem pojęcia *profil* przez R. Langackera i J. Bartmińskiego opisuje R. Grzegorzczkowska (1998b: 9-18).

¹² Wyróżniony uczestnik relacji to w gramatyce Langackera *trajektor* (inaczej: *prymarne ognisko uwagi, figura*) w przeciwieństwie do *sekundarnego ogniska uwagi*, w odniesieniu do którego autor ten używa określenia *landmark* (inaczej: *tło*). Tych terminów nie wykorzystuję w mojej analizie.

szczegółowym sposobem wyprofilowania relacji między uczestnikami sytuacji winy. Za szczególnie ważny sygnał określonego profilowania sytuacji uznaję specyficzne właściwości składniowe i łączliwość badanych wyrażen¹³. Wyrazistym przykładem – jak sądzę – są omawiane w dalszej części pracy leksemy *przewinienie* i *wykroczenie* (zob. część III, rozdz. 2). Obydwa rzeczowniki odnoszą się do czynu winowajcy (czyli profilują stan rzeczy P), ale pierwszy z nich może także profilować powstałą wskutek jakiegoś stanu rzeczy relację między winowajcą a pokrzywdzonym (por. *przewinienie względem kogoś*), drugi zaś wydobywa relację między sprawcą i popełnionym przez niego czynem a obowiązującą normą zachowania (por. *wykroczenie przeciw prawu, dobrym obyczajom*).

Przeprowadzone w niniejszym rozdziale rozważania teoretyczno-metodologiczne warto podsumować krótkim wyliczeniem tych aspektów mojej analizy, w których kognitywizm pozwala dopełnić rezultaty opisu językowych sposobów ujmowania sytuacji winy. W mojej pracy wykorzystuję następujące narzędzia:

- a) *koncepcja profilowania*, umożliwiająca nie tylko opis relacji hierarchicznych w obrębie wyróżnianych podpól, ale również różnic w strukturze pojęciowej jednostek zaliczanych do tego samego podpoła;
- b) *teoria znaczenia* rozumianego jako konceptualizacja, nie zaś tylko jako zestaw warunków prawdziwości wyrażenia lub przypisywanych obiektowi cech koniecznych i wystarczających;
- c) *koncepcja znaczenia ucieleśnionego*, która pozwala na ukazanie zależności między sposobami konceptualizacji złożonego pojęcia abstrakcyjnego, jakim jest ‘wina’, a podstawowym doświadczeniem biologicznym oraz sensomotorycznym człowieka;
- d) *teoria prototypu i prototypowego scenariusza sytuacji* – pojęcia te umożliwiają uwzględnienie w opisie semantycznym nie tylko inwariantu pojęcia lub najbardziej typowego przebiegu sytuacji, ale również mniej typowych, nieobligatoryjnych aspektów opisywanych zjawisk, ujawniających się w tekstach;
- e) możliwość przekraczania założonych w strukturalizmie granic między *semantyką* a *pragmatyką* oraz między wymiarem *synchronicznym* a *diachronicznym*.

4. Struktura pracy

W pierwszej części rozprawy poruszam ogólne kwestie teoretyczno-metodologiczne związane z opisem pojęcia ‘winy’: przedstawiam cele badawcze i aparat pojęciowy wykorzystany w części analitycznej.

Część druga prezentuje składniki semantyczne pojęcia ‘winy’ oraz proponowany przeze mnie sposób uporządkowania materiału w podpolach leksykalnych. Oddzielny rozdział poświęcony jest rozważaniu relacji pojęciowych między ‘winą’ a konceptami pokrewnymi.

W części trzeciej zawarte są analizy wyrażen będących elementami badanego pola. Jednostki leksykalne zgrupowane są w klasy wyróżnione ze względu na to,

¹³ Podobne założenie leży u podstaw tzw. składni semantycznej. Por. Karolak (2002: 98): *Immanentne właściwości predykatów znajdują swe odbicie w ich cechach relacyjnych, czyli w ich składni*.

który składnik pojęcia ‘winy’ jest przez nie wyrażany lub profilowany (np. nazwy winowajcy, nazwy negatywnie ocenianego czynu, predykaty oznaczające przypisanie komuś winy, wyrażenia określające stan psychiczny winowajcy, określenia działań winowajcy w związku z jego negatywnym stanem psychicznym).

Część czwarta stanowi podsumowanie przeprowadzonych w pracy analiz, prezentuje wnioski oraz zarysowuje perspektywy badawcze.

* * *

Niniejsza praca powstała na podstawie rozprawy doktorskiej napisanej w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Serdecznie dziękuję mojej Pani Promotor, Profesor Krystynie Waszakowej, za ogromną życzliwość, której doświadczyłam, za czas poświęcony na dyskusje, za słowa zachęty i pomoc w najtrudniejszych chwilach. Pragnę gorąco podziękować również Recenzentkom: Pani Profesor Jadwidze Puzyninie oraz Pani Profesor Jolancie Maćkiewicz. Zawarte w recenzjach uwagi krytyczne oraz cenne wskazówki merytoryczne i redakcyjne pomogły mi ulepszyć książkę. Moim Najbliższym – w szczególności Mężowi – dziękuję za wyrozumiałość i pełne miłości wsparcie.

II. Pojęcie ‘winy’ i jego składniki semantyczne

1. Znaczenia rzeczownika *wina* w wybranych ogólnych słownikach współczesnego języka polskiego oraz w Korpusie Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN

W rozdziale tym przedstawiam znaczenia rzeczownika *wina* zawarte w trzech wybranych słownikach współczesnego języka polskiego (ISJP, USJP, SWJP). Wyłaniający się z definicji słownikowych układ znaczeń interesującego mnie leksemu jest następnie konfrontowany z danymi zaczerpniętymi z korpusu tekstów.

ISJP oraz USJP wyróżniają trzy znaczenia centralnego dla badanego pola semantycznego leksemu *wina*, lecz nie są one jednakowe; ich hierarchizacja także przebiega w inny sposób. W ISJP na pierwszym miejscu znalazło się rozumienie *winy* jako ‘odpowiedzialności’, zaś na ostatniej pozycji – jako ‘konkretnego złego czynu’. USJP natomiast właśnie to ostatnie znaczenie przedstawia jako zasadnicze. Por.:

wina [...] **1 Wina** za coś złego, co się zdarzyło, to odpowiedzialność za spowodowanie tego lub za dopuszczenie do tego. *Czy słusznie przypisuje się jednej osobie winę za stan państwa? ... Poczuję się do winy, choć padłem ofiarą manipulacji... Całą winę wzięła na siebie... Chciał winą obciążyć ojca.*

2 Jeśli jakaś niekorzystna sytuacja powstała z czyjejs **winy** lub jest czyjś **wina**, to ta osoba do tego doprowadziła lub jest za to odpowiedzialna. *Trzeba dodać, że rozwiodła się nie z własnej winy... Trochę w tym mojej winy, że się spóźniliśmy... To wszystko pani wina.*

3 Wina to zły czyn popełniony przez kogoś wbrew jakimś normom, np. przestępstwo lub przewinienie. *W krzyżowym ogniu pytań załamała się i przyznał do winy... Sąd musi udowodnić winę, nie niewinność.* [ISJP]

wina 1. «czyn naruszający normy postępowania (prawne, obyczajowe, moralne); wykroczenie, przewinienie, występki, błąd, grzech» ○ *Drobna, wielka wina. Niezbite dowody winy. Kara za winy. Dowieść komuś winy. Dowieść czyjejs winy. Darować, przebaczyć komuś winę. Cierpieć bez winy. Odkupić, zmazać winę, winy. Przyznać się do winy. Wyznać swoją winę.* [...]

2. «odpowiedzialność za zły czyn, za popełnione wykroczenie» ○ *Poczucie, świadomość winy. (Nie) poczuwać się do winy. Obarczyć, obciążyć kogoś winą. Wziąć (brać) całą winę na siebie.*

Zrzucić (pot. zwalić) winę na kogoś. Ponościć winę za czyjeś krzywdy, za spowodowanie wypadku. Wina ciąży na kimś, spada na kogoś. [...]

3. «to, co powoduje złe skutki, niepożądane następstwa, przyczyna, powód złego»: *Przepraszam, to moja wina. Nie ma tu niczyjej winy. Czyja to wina, że tak się stało? To nie moja wina, że on nie zdał. To wina twego trybu życia, twojej lekkomyślności. Chorujesz z własnej winy. Z twojej winy spóźnił się na pociąg.* [USJP]

Całkowicie odmiennie opisywany jest analizowany rzeczownik w SWJP; wyodrębnione tu dwie jednostki homonimiczne (*wina* I i *wina* II) różnią się własnościami gramatycznymi. *Wina* II to – zgodnie z opisem słownikowym – *singular tantum*. Por. definicje obu tych rzeczowników:

wina I [...] ‘czyn, postępek, zachowanie uznane za wykroczenie, sprzeczne z normami obyczajowymi, moralnymi, z przepisami prawa; przewinienie, grzech, występki’: *Kara za winy. Przyznać się do winy. Przedstawić dowody winy. Odkupić winę, winy. Darować komuś winę, winy.*

wina II [...] **1.** ‘odpowiedzialność za czyn będący wykroczeniem, naruszający normy postępowania’: *Ponościć winę za coś. Obarczyć, obciążyć kogoś winą. Brać, wziąć na siebie całą winę. Zrzucić całą winę na kogoś.* **2.** ‘bycie sprawcą czegoś złego, niepożądanego; także to, co przynosi złe skutki, co jest przyczyną czegoś złego’: *To nie jest jej wina. Stracił pracę z własnej winy. Czy to moja wina, że on zachorował? Nie ma w tym mojej winy.* [SWJP]

Adnotacja o własnościach fleksyjnych rzeczownika *wina* znalazła się w USJP (por. „w zn. 3 *blm*”), nie stało się to jednak wystarczającą podstawą do stworzenia osobnego hasła. Natomiast wszystkie przykłady wykorzystane w definicji w ISJP wykorzystują formę liczby pojedynczej rzeczownika. W informacjach fleksyjnych nie odnotowano ograniczenia paradygmatu w znaczeniach 1. i 3., w znaczeniu 2. umieszczono zaś informację o niepoliczalności rzeczownika.

Niezbyt jasne są dla mnie powody wydzielenia osobnego znaczenia 2. w ISJP. Sądzę, że ta decyzja mogła być motywowana zauważeniem charakterystycznych cech składniowych definiowanej konstrukcji, w której rzeczownik *wina* łączy się z zaimkiem (najczęściej dzierżawczym, np. *To moja wina*) lub rzeczownikiem w dopełniaczu (np. *To wina Jana*), podczas gdy w znaczeniu 1. możliwa jest konstrukcja: *wina* + [(za-B)].

Słowniki, definiując leksem *wina*, zgodnie odwołują się do pojęcia normy zachowania i postępowania człowieka. Por. definicje rzeczownika *wina*: ‘zły czyn popełniony przez kogoś wbrew jakimś normom’ (ISJP); ‘czyn naruszający normy postępowania (prawne, obyczajowe, moralne)’ (USJP); ‘czyn, postępek, zachowanie uznane za wykroczenie, sprzeczne z normami obyczajowymi, moralnymi, z przepisami prawa’ (SWJP). Jak widać, norma będąca odniesieniem dla oceny czynu, o którym powiemy: *wina X-a*, może mieć charakter prawny, obyczajowy lub moralny. Do rozróżnienia tego powrócę w dalszej części rozważań, ponieważ zróżnicowanie kryteriów ocen ludzkiego postępowania odzwierciedla się także w sposobie nominacji i ukształtowaniu analizowanego w pracy pola leksykalno-pojęciowego. Warto jednak od razu zwrócić uwagę, że zawarte w słownikach

definicje rzeczownika *wina* są – jak się wydaje – zbyt wąskie zakresowo. W dalszych rozważaniach (zob. część II, rozdz. 5) pokazuję, że wyrażenie *wina X-a* ma zastosowanie do sytuacji, w których mówimy o wykroczeniu przeciwko wartościom o różnorodnym charakterze.

Kolejną kwestią jest to, iż nie wszystkie podane w słownikach przykłady są – moim zdaniem – trafnie dobrane do postulowanego sensu rzeczownika. Wątpliwości budzą szczególnie niektóre wyrażenia zgrupowane w USJP jako ilustracje znaczenia ‘czyn naruszający normy postępowania’, m.in. *niezbite dowody winy*, *dowieść komuś winy*, *dowieść czyjejs winy*. Dowodzenie komuś winy polega przecież nie na tym, żeby udowodnić samo zaistnienie czynu, lecz na tym, żeby pokazać, że to właśnie osoba obwiniona ponosi odpowiedzialność za dany stan rzeczy. Wyrażenie *odkupić/zmazać winę/winy* także związane jest nie tyle z samym czynem, ile z powodowanymi przezeń skutkami.

Istotne pytanie, na które odpowiedzi warto szukać w przytoczonych definicjach, brzmi: kto może być „nosicielem winy”? Czy winę przypisujemy wyłącznie podmiotom osobowym, czy też także nieosobowym? W znaczeniu 1. w ISJP brak eksplicytnej informacji o tym, że chodzi o odpowiedzialność przypisywaną osobie, choć wszystkie przykłady ilustrujące to znaczenie dotyczą właśnie działań podmiotów osobowych. Warto zauważyć, że wyrażenia analogiczne do tych, które w ISJP ilustrują znaczenie związane z osobową odpowiedzialnością, w USJP przytaczane są jako potwierdzenie znaczenia 3. (‘to, co powoduje złe skutki, niepożądane następstwa, przyczyna, powód złego’), związanego ze sprawstwem. Por.:

Trochę w tym mojej winy, że się spóźniliśmy → ISJP, znaczenie 2. odsyłające do powodowania lub odpowiedzialności za coś.

Z twojej winy spóźniliśmy się na pociąg. → USJP, znaczenie 3. odsyłające do powodowania, sprawstwa.

Pojawia się jednak pytanie: czy pod względem semantycznym w obu wypowiedziach nie chodzi jednak o to samo, nadrzędne pojęcie ‘odpowiedzialności’? Definicja USJP zdaje się sugerować, że rzeczownik *wina* w niektórych kontekstach, w których mowa jest o osobie i jej działaniu, wyraża odpowiedzialność, w innych zaś – głównie relację sprawstwa, powodowania¹. Czy jednak rzeczywiście mówiąc: *To twoja вина, że spóźniliśmy się na pociąg*, nie komunikujemy, że uważamy adresata tej wypowiedzi za odpowiedzialnego za to spóźnienie? Sądzę, że w przypadku podmiotu osobowego nie można tak łatwo rozdzielić samego sprawstwa od odpowiedzialności za to, co się zdarzyło. Spróbuję to wykazać za pomocą testów, w których zdania i wyrażenia ilustrujące w słownikach znaczenie ‘sprawstwa’ zderzone zostały z komunikatem o odpowiedzialności. Por.:

¹ Szerzej o relacji między pojęciem ‘winy’ a ‘odpowiedzialnością’ będzie mowa w dalszych rozważaniach, zob. część III, rozdz. 3.1. W przeprowadzanych testach wieloznaczny przymiotnik *odpowiedzialny* oznaczam subskryptem.

* *Z twojej winy spóźniliśmy się na pociąg i nie sędzę, że ty jesteś za to odpowiedzialny₁.*

* *Chorujesz z własnej winy i nie jesteś odpowiedzialny₁ za to, że chorujesz.*

* *Przepraszam, to moja wina, ale nie jestem za to odpowiedzialny₁.*

Dewiacyjność w powyższych trzech przykładach wynika, jak sędzę, z faktu, że wprowadzenie komponentu treściowego związanego z pojęciem ‘odpowiedzialności moralnej’ do zdania, które mówi o winie jakiejś osoby za określony stan rzeczy, daje efekt tautologii. Oczywiście, trzeba zauważyć, że takie wyrażenia, jak: *To moja wina (że __)* czy *X __ z własnej winy* nabierają charakteru stałych połączeń wyrazowych, które – stosowane w ustalonej formie i zgodnie z określonymi regułami pragmatycznymi – stają się do pewnego stopnia uboższe w treści². Mimo to jednak odniesienie do konceptu ‘odpowiedzialności moralnej’ nie zanika w nich całkowicie, o czym świadczą wyniki przeprowadzonych tu testów.

Choć w przypadku sprawców osobowych mówienie wyłącznie o relacji powodowania, bez przywoływania pojęcia ‘odpowiedzialności’, jest trudne (jeśli nie niemożliwe), nie chcę twierdzić, że żadne użycia leksemu *wina* nie odnoszą się do uwzględnianego w słownikach znaczenia ‘sprawstwa, przyczynowości’. Wydaje się jednak, że z tym znaczeniem związane są połączenia wyrazowe, które słowniki stosunkowo rzadko uwzględniają, choć notują je korpusy tekstów, z których korzystałam³. Z tego względu informacje zawarte w źródłach słownikowych warto w tym miejscu zestawzić z danymi zaczerpniętymi z korpusu tekstów.

Z Korpusu PWN (w pełnej wersji sieciowej) dla zapytania „wina” uzyskałam niemal 8 tysięcy przykładów. Konieczne okazało się zastosowanie procedury dezambiguacji, ponieważ jedynie w części kontekstów występowały formy leksemu *wina*, blisko połowę zaś (ok. 46%) stanowiły formy innych leksemów, homonimiczne względem form badanego rzeczownika. Dokładne dane liczbowe przedstawia poniższe zestawienie:

Liczba uzyskanych kontekstów:	7477
Liczba kontekstów, w których pojawiły się formy homonimiczne względem form rzeczownika <i>wina</i> :	3425
Liczba kontekstów z formami rzeczownika <i>wina</i> po dezambiguacji:	4052

W zdecydowanej większości uzyskanych po dezambiguacji przykładów rzeczownik *wina* odnosi się do działania osobowego agensa⁴, rzadziej – grupy osób, zbiorowości i instytucji. W tym miejscu – podobnie, jak w całej pracy – uznaję konteksty zawierające nazwy instytucji (por. *wina szpitala*, *wina rządu*, *wina ministerstwa*) za przykłady metonimii INSTYTUCJA ZA OSOBE.

² Wynika to z tendencji do schematyzacji zachowań językowych, zob. Marcjanik (2001: 286).

³ W czasie zbierania przeze mnie materiału baza Narodowego Korpusu Języka Polskiego nie była jeszcze dostępna. NKJP wykorzystałam w późniejszej fazie badań głównie do ustalania kolokacji badanych jednostek leksykalnych.

⁴ Terminu *agens* używam wymiennie z pojęciem *osobowy sprawca czynności*. O różnych rozumieniach *agensa* pisze szerzej Z. Zaron (2009).

Wspomniałam wcześniej, że słowniki współczesnej polszczyzny odnotowują możliwość użycia leksemu *wina* w znaczeniu ‘sprawstwa negatywnego stanu rzeczy’. We wszystkich przykładach ilustrujących to znaczenie pojawiają się odniesienia do działania osób (wskazują na to np. zaimki, por. *Nie ma tu niczyjej winy. Czyja to wina, że tak się stało?*), także użyte w USJP rzeczowniki (z formalnego punktu widzenia abstrakcyjne) typu: *tryb życia, lekkomyślność* są przecież nierozdzielnie związane z działaniem osób. Jak wykazałam wyżej (zob. s. 20-21), w użyciach tego typu – choć słowniki wiążą je z pojęciami takimi, jak: ‘sprawstwo’, ‘przyczyna’ i ‘powodowanie’ – wyraźnie widoczne jest odniesienie do konceptu ‘odpowiedzialności’, jako że mówiąc o działaniu podmiotów osobowych trudno uniknąć orzekania o ich odpowiedzialności za powodowane przez to działanie stany rzeczy (por. Duraj-Nowosielska 2007, 93-112). Analiza materiału korpusowego pozwoliła mi wyodrębnić grupę użyczeń rzeczownika *wina*, w których w funkcji sprawcy jakiegoś niepożądanego stanu rzeczy pojawiają się nazwy nieosobowe, niedające się przy tym interpretować jako sygnały relacji metonimicznych. Jest to jednak zjawisko marginalne – według moich obliczeń w Korpusie PWN pojawiają się 164 przykłady tego typu kontekstów, stanowią więc one jedynie 4% wszystkich użyczeń rzeczownika *wina*. Oto przykładowe zdania z zebranego materiału:

Może to wina bajek, że coraz bardziej tęsknię do tej przezroczystej, nieograniczonej przestrzeni.

Nie mam pewności – może to wina zapalnika.

Biegła była już raz przesłuchiwana. Niestety, sąd musiał wczoraj znów przypomnieć jej, że powinna uzasadnić wyliczone przez siebie kwoty strat. Biegła miała z tym kłopot. – To wina stresu – mówiła Jadwiga Młynarczyk.

To może być wina klawiatury, jak najbardziej.

Czy jest to tylko wina wina [...]?

Ładnie i precyzyjnie gra orkiestra prowadzona przez Tomasza Szredera, choć muzyce Bizeta zabrakło nieco dramatyzmu. Nie wiadomo jednak, czy jest to wina dyrygenta, czy też olbrzymiej sali, której przestrzeń niweczy wysiłki muzyków.

Ostatnio omal nie zламаłam nogi, przechodząc pod rondem Dmowskiego. Myślę, że jest to wina materiału, jakim wyłożone są chodniki w przejściach podziemnych.

Na stromych, piaszczystych podjazdach potrzeba uwagi, aby nie zerwać przyczepności tylnego koła, ale być może część winy ponosi geometria mojego roweru.

Sądzę, że takie konteksty należy uznać za realizację pojęcia ‘sprawstwa’ lub ‘przyczyny’⁵ i wyraźnie oddzielić je od centrum pojęcia ‘winy’. Wina rozumiana jako ‘bycie sprawcą, przyczyną P’ jest w tym przypadku – najczęściej na zasadzie rozszerzenia metaforycznego lub metonimicznego – przypisywana subiek-
tom nieosobowym bądź pojęciom abstrakcyjnym. Zdania te orzekają o przyczynie jakiegoś negatywnie ocenianego stanu rzeczy, nie ma w nich natomiast

⁵ Podobne rozwiązanie przyjmuje J. Dokurno (1988a: 5-6).

mowy ani o osobowym sprawstwie, ani – w konsekwencji – o odpowiedzialności moralnej.

Konteksty takie trzeba także odróżnić od zdań typowo metonimicznych, w których w strukturze powierzchniowej także pojawia się wprawdzie nazwa o charakterze nieosobowym, ale w głębokiej semantyce ukrywa się agens osobowy, któremu można przypisać odpowiedzialność moralną. Por.:

*W drodze z teatru, w samochodzie (czerwony peugeot) Marysia ostrzega: „Uważaj, z prawej!” Jej mama: „Widzę”. Nie byłabym taka pewna. Hamuje jednak w porę i mówi: „O, tramwaj!” **Wina tramwaju**, nie ulega wątpliwości. Mógł przynajmniej zrobić ti-tiiit, ti-tiiit. [KPWN, pisownia zmodyfikowana]*

*Afery to **wina mediów**. – Robimy wszystko, by walczyć z korupcją i postępować zgodnie z europejskimi standardami – utrzymują politycy. – To media ferują wyroki przed rozstrzygnięciem sądowym, a potem zapominają o sprawie – twierdzą.*

*...w tym momencie ten cały Ted Bandi, jak powiedział, że to tylko wszystko **wina pornografii**, no, to mnie zupełnie nie przekonuje. [KPWN, przykład z języka mówionego]*

*Ala to **nie wina unijnych przepisów, tylko polskich polityków**, bo pod płaszczykiem dostosowywania prawa do unijnego chcą podnieść VAT od tych wszystkich rzeczy.*

*Jeśli więc w budynku dzieje się coś niepokojącego – to **wina instalacji – czytaj – wina administratora**, który raz w roku powinien rzetelnie sprawdzić szczelność gazowych połączeń.*

We wszystkich przytoczonych w tej grupie kontekstach możliwe jest ustalenie osobowego sprawcy jakiegoś stanu rzeczy – jest nim np. motorniczy tramwaju, dziennikarz, polityk, osoba odpowiedzialna za przeglądy instalacji gazowych⁶ czy tworząca i/lub rozpowszechniająca materiały pornograficzne. Wina w sensie ‘bycia sprawcą, przyczyną P’ przypisywana jest zatem w tych zdaniach obiektom nieosobowym, jednak wina rozumiana jako ‘odpowiedzialność (moralna) za P’ – spada zawsze na człowieka, jako że od przedmiotów martwych bądź pojęć abstrakcyjnych nie możemy się spodziewać uznania własnej odpowiedzialności za P oraz skruchy i zadośćuczynienia. Sprawcom nieosobowym nie przysługuje, rzecz jasna, wolna wola. Nie możemy ich także w żaden sposób ukarać za spowodowanie P, ani, jak w przypadku człowieka będącego sprawcą P, mówić serio o stopniu umyślności sprawstwa. Por.:

?Masło specjalnie zepsuło nam ciasto.

?Pornografia celowo niszczy relacje rodzinne.

?Płyta chodnikowa niechcący sprawiła, że zламаłam nogę.

W akceptowalnym zdaniu: *Tramwaj celowo na mnie najechał* chodzi zaś o umyślne działanie człowieka (motorniczego), ponieważ bez jego ingerencji pojazd nie jest w stanie się poruszyć.

⁶ W dwóch ostatnich przykładach w tej grupie nadawca *explicite* wyraża sąd, że rzeczywistym winnym jest osoba.

Innego rodzaju zdania z subjektem nieosobowym to zdania typu: *To wina deszczu, To wszystko wina pogody (że __)*. Por.:

To wina niżu nad Europą Zachodnią. [zaskłyszane]

Nadawca zdania podkreśla, że zjawisko atmosferyczne, w żaden sposób niekontrolowane przez człowieka, stało się przyczyną P. Podobnie jak w poprzednim wypadku, nie możemy oceniać stopnia umyślności sprawstwa, por.:

?Deszcz celowo zepsuł nam spacer.

?Winą deszczu jest to, że musieliśmy przerwać spacer.

?Z winy deszczu musieliśmy przerwać spacer.

Poprawne jest natomiast zdanie informujące jedynie o relacjach przyczynowo-skutkowych, por.:

Wskutek deszczu musieliśmy przerwać spacer.

Wszystko przez ten deszcz!

Jedynie dwa przykłady w całym materiale wskazują na to, że nadawca łączy zjawisko winy ze światem zwierząt. Por.:

*Skrzyknęły drzwi od kuchni, więc Panfil żywo uniósł się na wyprężonych łapach i zamerdał służbiście ogonem. Na kamiennym ganku pojawił się Polek, niewyspany, z nastroszoną gniewnie czupryną. Pośpiesznie spojrzał na Panfila, **a pies, świadom swoich win natury moralnej, nie wytrzymał jego wzroku**, odwrócił się wstydliwie bokiem, aby z zażenowaniem przetrzeć suchy piasek olbrzymim wiechciem niejednokrotnie kontuzjowanego ogona.*

*Aza opędzała się łagodnie, teraz lasząc się do Marty i wlepiając w nią złote, pełne słodyczy ślepie. Jakby chciała wziąć ją za świadka, że ona nic przecież nie robi na rzecz swego niezwykłego powodzenia. **To nie jej wina, że jest taka śliczna.***

W obu przypadkach zachowanie zwierząt⁷ konceptualizowane jest identycznie, jak zachowanie człowieka, dopiero szeroki kontekst pozwala stwierdzić, że mówimy o psach. Zwłaszcza w pierwszym z przytoczonych tekstów wyczuwalna jest ironia, której źródłem jest zderzenie pojęcia 'winy moralnej' z zachowaniem psa.

Korpus nie notuje większej liczby tego typu połączeń. Należy zadać sobie zatem pytanie, czy konteksty tego typu są naturalne – czy rzeczywiście w języku polskim mówimy o *winie zwierząt*⁸? Konteksty wyszukane w Internecie wskazują, że jeśli nadawca łączy rzeczownik wina z nazwą zwierzęcia, to głównie po

⁷ Zapewne nieprzypadkowo są to właśnie psy – udomowione, bliskie człowiekowi i często antropomorfizowane.

⁸ M. Ossowska (1983) podaje przykłady świadczące o tym, że w perspektywie historycznej przypisywanie odpowiedzialności odnosiło się także do zwierząt, np. aż do XVIII wieku we Francji były one sądzone za szkody wyrządzone ludziom.

to, aby zanegować możliwość przypisywania mu odpowiedzialności. Przytoczę tylko trzy przykłady spośród odnalezionych, por.:

*Należy sobie w tym miejscu zdać sprawę z tego, że **nie jest to wina zwierzęcia**, że nie jest ono „złe”, to człowiek je takie stworzył⁹.*

*Żał mi tego psa, ponieważ **to nie jego wina**, że ma w sobie taką agresję i pogryzł tego chłopca. Pies został wychowany przez nieodpowiedzialnego człowieka i nauczony agresji¹⁰.*

[...] *nim skarcicie tego zwierzęcia, to zadajcie sobie pytanie: „**Czy to nie moja wina**, że mój Azor jest taki?”¹¹*

Jednoznaczna interpretacja wypowiedzi, w których predykaty agentywne, woliatywne czy emotywnie łączone są z nazwami zwierząt, jest niezwykle trudna. Tak pisze o tej kwestii I. Duraj-Nowosielska (2007: 23-24):

Zwierzęta zatem sytuują się jakby na granicy dwóch światów – świata osób i świata przedmiotów. Z językowego punktu widzenia problem polega na tym, że *ktoś* i *coś*, jak powiedzieliśmy, to pojęcia bifurkacyjne; nie ma odrębnego wyrażenia, które by desygnowało królestwo zwierząt. Jakkolwiek może się to wydać niewygodne, utrudniające opis językowy, to jednak nie sposób nie zauważyć, że jest to fakt bardzo znamieny: nie jest po prostu możliwe orzeczenie raz na zawsze, czy zwierzęta to „ktosie” czy „cosie”. Wszelkie dyskusje, w których próbuje się przezwyciężyć szalę w jedną bądź drugą stronę, wydają się bezcelowe.

Na podstawie przeanalizowanych kontekstów mam prawo sądzić, że użytkownicy języka polskiego niezwykle rzadko uznają zwierzęta za sprawców takich stanów niepożądanych, które dadzą się określić jako *wina*. W związku z powyższym w moim opisie sytuacji winy nie wydaje mi się zasadne wyróżnianie zwierząt jako oddzielnej kategorii aktantów–winowajców.

Pojedyncze przykłady użycia rzeczownika *wina* (i innych powiązanych z nim formalnie i semantycznie jednostek) pokazują, że winę przypisywać można także aktantom o charakterze metafizycznym. Por. przykłady z korpusu:

*Nie można definiować judaizmu poprzez fakt, że tak wielu Żydów nie przyjęło Jezusa jako Chrystusa i większość z nich nadal nie przyjmuje Go. Nie przyjmuje nie tylko z naszej chrześcijańskiej winy, ale przede wszystkim „z winy”... **Boga**, który wybrał ten lud, objawił mu się i uczynił niejako samowystarczalnym, nie potrzebującym nowego (chrześcijańskiego) objawienia [...]. [KPWN, fragment z pisma „Fronda”]*

*Ale nie przekonał jej Michał o swojej winie. **To Bóg był winien**. To On nie okazał się godnym ojcem ludzi. Dopuszczał zło zamiast dobra. A może nie był dość potężny, aby złemu zapobiec?*

W pierwszym z przytoczonych tekstów nadawca, ujmując rzeczownik *wina* w cudzysłów, sygnalizuje swój dystans wobec tego określenia oraz odmienną od

⁹ <http://www.pies.onet.pl/2655,19,24,pseudohodowle,artykul.html> (pisownia oryginalna – przyp. M. F.)

¹⁰ <http://www.interwencja.interia.pl/>

¹¹ <http://www.weterynarz.biz.pl/aktualnosci/116/czy-zle-zachowanie-u-psa.html>

spodziewanej perspektywę wartościowania. Znacznie więcej przykładów wykorzystania fraz *wina Boga*, *winić Boga*, *Bóg jest winien (czemuś)* znajdujemy w Internecie. Warto zwrócić uwagę, że i w tych wypowiedziach nadawcy raczej podają w wątpliwość Bożą odpowiedzialność za niepożądane stany rzeczy. Por.:

*Pytanie z cyklu – czy potop był winą Boga?*¹²

*Byłbyś zaskoczony, ilu ludzi wini Boga za złe wydarzenia i porażki w ich życiu*¹³.

*Niestety, to ludzie przypisują swe czynione potworności Bogu, jak umiera małe dziecko i jest wyrzucone na śmietnik, to **wina Boga**, wycinają w pień lasy deszczowe, a co za tym idzie ma to wielki wpływ na ogólny klimat ziemi, **wina Boga** (...)*¹⁴.

*Czy można winić Boga za wybory jakich ludzie dokonują? Czy **Bóg jest winien tego**, że człowiek jest podły, zły, woli grzech, wszelki brud moralny?*¹⁵

Por. także przykłady, w których pojawiają się inne nazwy odnoszące się do aktantów metafizycznych:

*[...] jak jakieś dziecko za długo czasu spędza przy komputerze i telewizorze jest to **wina diabła** i niechybnie zostanie opętane*¹⁶.

*[...] to wszystko **wina szatana**!!*¹⁷

*Jak jakiś terapeuta czy szaman gdzieś w środku znikąd to robi – to jest to prawdopodobnie **wina diabła***¹⁸.

*„Widzę w świecie tyle zła – pisze – tyle niesprawiedliwości, tyle okrucieństw, że nie mogę odpowiedzialnością za te wszystkie ohydy obarczać nie tylko sprawiedliwego, ale także dobrośliwego i miłosiernego Ojca. **Zwalanie win**, popełnianych przez bestię ludzką, **na stwórcę i opatrność** jest wprawdzie bardzo wygodne, ale zarazem bezmyślne i niemoralne”. [KPWN; Cz. Miłosz, Legendy nowoczesności, pisownia oryginalna – przyp. M. F.]*

Trudno – niestety – ustalić, jak częste są tego typu konteksty.

Przegląd wybranych definicji pozwala stwierdzić, że leksemowi *wina* przypisywane są w słownikach trzy zasadnicze znaczenia:

- a) 'czyjś czyn, naruszający określone normy postępowania';
- b) 'odpowiedzialność moralna za zrobienie lub spowodowanie czegoś złego';
- c) 'spowodowanie (przez kogoś) negatywnie ocenianego stanu rzeczy'.

Zestawienie definicji słownikowych z danymi z korpusu (i innych źródeł) pozwala stwierdzić, że określenia *wina* najczęściej używamy w odniesieniu do działań indywidualnych podmiotów osobowych – na takich właśnie przypadkach

¹² <http://forum.wiara.pl/>

¹³ <http://www.nonileczy.pl/stwardnienie.htm>

¹⁴ <http://forum.interia.pl>

¹⁵ <http://www.focus.pl/forum/>

¹⁶ <http://www.mountblade.info>

¹⁷ <http://www.forumowisko.pl/>

¹⁸ <http://forum.wiara.pl/>

koncentrują uwagę źródła leksykograficzne. Nie notują rzadszych użyć, w których wina przypisywana jest zbiorowości (np. *wina Polaków*) lub instytucji (np. *wina rzędu*), zjawiskom niekontrolowanym przez człowieka (np. *wina burzy*), podmiotom nieosobowemu ożywionemu (np. *wina psa*) i nieożywionemu (np. *wina klawiatury*) czy też aktantom o charakterze metafizycznym (np. *wina Boga*). Analiza materiału korpusowego umożliwia zatem – jak widać – o wiele dokładniejszą charakterystykę semantyczno-składniową aktantów. Dane językowe uzyskane ze źródeł leksykograficznych i wzbogacone o informacje pochodzące z korpusu tekstów zostaną wykorzystane na dalszych etapach analizy.

2. 'Wina' jako struktura semantyczna

M. Grabowski (2001) w swoich esejach poświęconych winie stwierdza, że cechuje ją swoista „morfologia”. Autor ten twierdzi, że – pomimo ogromnego zróżnicowania sposobów doświadczania i przeżywania winy – z sytuacją zawinienia łączą się pewne jasno określone reguły zachowań, tj. można stwierdzić, kiedy ktoś względem kogoś zawinił oraz wiadomo, w jaki sposób wychodzi się ze „stanu winy”. Przedstawiona w dalszej części pracy analiza oparta jest na podobnym założeniu. Dążę do ustalenia, do jakiej struktury semantycznej odwołują się osoby używające leksemu *wina* i jednostek z nim powiązanych.

W mojej analizie przywołuję dokonany przez E. Padučevę (2000) opis struktury aktantowej sytuacji winy, ujmowanej za pomocą rosyjskiego rzeczownika *вина* i jednostek od niego pochodnych (tj. *виноватый*, *виновный*).

Do ustaleń Padučевой odwołuje się R. Grzegorzczkowska (2008), rozważając różnice i podobieństwa w rozumieniu pojęcia 'winy' w języku polskim i rosyjskim. Za Padučevą Grzegorzczkowska wyróżnia następujące składniki semantyczne sytuacji ujmowanej w języku polskim jako *czyjaś wina* albo *ktoś jest winien czegoś*:

- a) **sprawca** jakiegoś stanu rzeczy;
- b) **stan rzeczy**, określany jako zły czy niepożądany;
- c) „**odbiorca zła**” – ktoś, wobec kogo sprawca jest winien;
- d) **stan psychiczno-duchowy sprawcy** po tym, jak jego działanie bądź brak działania wywołało niepożądany stan rzeczy;
- e) **relacja między sprawcą zła a „odbiorcą zła”** po zaistnieniu niepożądanego stanu rzeczy (zobowiązanie moralne ciążyące na winowajcy).

W dalszych częściach pracy będę posługiwać się umownymi skrótami¹⁹, odwołując się do podstawowych składników opisywanej sytuacji, tj.

- a) **X** – **sprawca–winowajca**;
- b) **P** – **niepożądany stan rzeczy**;

¹⁹ Stosowane w pracy oznaczenia pokrywają się z tymi, których używa w swoim artykule R. Grzegorzczkowska.

- c) Y – ten, wobec kogo X jest winien;
- d) relacja między X-em a Y-em po zaistnieniu P;
- e) stan psychiczno-duchowy X-a po zaistnieniu P i prototypowo wynikające z niego **działania** podejmowane przez X-a.

Reprezentowanych w przedstawionym modelu podstawowych aktantów – X-a i Y-a – należy zgodnie z zamysłem autorki postrzegać jako osoby: podmioty wraz z przeżywanymi stanami psychiczno-duchowymi, wolą, świadomością, intencjonalnością oraz podejmowanymi przez siebie działaniami²⁰.

Składnik struktury aktantowej winy, oznaczony tu jako d), R. Grzegorzczkova uważa za szczególnie istotny komponent językowego obrazu 'winy' w polszczyźnie w porównaniu z językiem rosyjskim²¹. Spostrzeżenie to wydaje mi się celne, zaś przeprowadzona w pracy analiza materiału w moim przekonaniu potwierdza fakt, że uzasadnione jest zwrócenie uwagi na winę jako zjawisko dotyczące relacji międzyosobowych oraz na to, w jaki sposób zło wpływa na powstanie w tych związkach nowej jakości.

Nie jest jasne, jakim określeniem najlepiej posłużyć się, odnosząc się do uczestnika sytuacji oznaczonego jako Y. Nie sposób nie zauważyć, że podstawowa nazwa sprawcy P, jaką jest pochodny pośrednio od leksemu *wina* rzeczownik *winowajca*, nie ma w systemie leksykalnym jednostki o charakterze konwersu²² z morfemem podstawowym *win-*. R. Grzegorzczkova używa omownego terminu „odbiorca zła”. W odniesieniu do win moralnych słuszne wydaje mi się mówienie o Y-u jako o „skrzywdzonym” lub „pokrzywdzonym”.

W przypadku niektórych spośród analizowanych jednostek zaistniała konieczność rozszerzenia zaproponowanego wyżej modelu struktury aktantowej winy o dodatkowego aktanta Z, będącego adresatem aktu mowy zawierającego oskarżenie pod adresem X-a. Z pełni funkcję „sędziego” oceniającego winę X-a i ma prawo nałożyć na X-a karę²³.

²⁰ Przez stwierdzenie to prześwieca przyjęta przeze mnie koncepcja osoby – na potrzeby niniejszych rozważań wykorzystuję ujęcie personalistycznej etyki chrześcijańskiej (por. Ślipko 2004: 62-67).

²¹ Por. [...] *komponent semantyczny wskazujący na relację między sprawcą a osobą, wobec której ma się winę (wobec której się przewiniło), jest w polszczyźnie silniej akcentowany dzięki temu, że przymiotnik winien rozwinął nowe znaczenia 'zobowiązania wobec kogoś' i dalsze bardziej abstrakcyjne znaczenie 'powinności'* (Grzegorzczkova 2008a: 151).

²² Przyjmuję w tym miejscu następujące rozumienie *relacji konwersji*: *Stosunek między dwiema relacjami oparty na sposobie uporządkowania ich terminalów, łączący 2 relacje, które odwrotnie porządkują swoje terminale. [...] konwersja jest stosunkiem między dwoma wyrażeniami predykatowo-argumentowymi reprezentującymi tę samą strukturę predykatowo-argumentową, w których wyrażenia predykatywne implikują odwrotny porządek wyrażen argumentowych* (EJO: 315).

²³ Fillmore (1971) w analizie semantyki czasowników osądu (ang. *verbs of judging*) wyróżnia Sędziego (ang. *Judge*) jako element ramy interpretacyjnej. Zastrzega jednakże, że termin ten nie jest optymalny, ponieważ przywołuje mocne konotacje związane z sytuacją prawno-sądową. Podzielaam zastrzeżenia Fillmore'a, lecz nie udało mi się wprowadzić na oznaczenie omawianego aktanta nazwy,

W moim modelu winy za najbardziej podstawowy typ sytuacji uznaję winę osobowego sprawcy popełnioną wobec również osobowego „odbiorcy zła”. Do różnych składników i aspektów tej sytuacji odnoszą się w polszczyźnie rozmaite jednostki komunikujące pojęcie ‘winy’. Spróbujemy zatem ściślej scharakteryzować uczestników sytuacji opisywanej przez wyrażenia należące do interesującego mnie pola semantycznego.

X jako sprawca P (winowajca) może być sprawcą pośrednim lub bezpośrednim. O sprawstwie pośrednim mówimy wtedy, gdy działanie X-a spowodowało jakiś stan rzeczy, który z kolei w konsekwencji wywołał zaistnienie P. X jako sprawca pośredni mógł wcale nie dążyć do spowodowania P, jednak osoba przypisująca mu winę sądzi, że powinien był przewidzieć możliwość zaistnienia P jako ubocznego skutku swoich działań. Z odróżnienia dwóch rodzajów sprawstwa wynika opozycja *winy bezpośredniej* i *pośredniej*. Językowe sposoby wyrażania winy pośredniej i bezpośredniej są z kolei związane z opozycją agentywności i kauzatywności (Duraj-Nowosielska 2007). Wymienione dwa rodzaje winy mają także swoje wykładniki w systemie gramatycznym polszczyzny (zob. np. s. 154 i nast.), choć stwierdzenie, że opozycja między nimi jest ostra i w pełni zgramatyzowana, byłoby tezę zbyt daleko posuniętą.

Inna typologia winy, stosowana także w systemie prawnym, ale znana i wykorzystywana w polszczyźnie ogólnej, pozwala na rozróżnienie negatywnie ocenianych czynów ze względu na przypisywany sprawcy stopień intencjonalności. Wyróżnia się na tej podstawie *winę umyślną* i *winę nieumyślną*.

Aby uzupełnić typologię winy, trzeba odnotować, że P może również wynikać z zaniedbania przez X-a działania. Ten rodzaj winy nie ma jednak osobnych określeń we współczesnej polszczyźnie²⁴. Idąc za tokiem rozumowania A. Wierzbickiej, przyjmuję, że działanie i zaniedbanie dadzą się w istocie sprowadzić do wspólnego mianownika. Por.:

[...] w języku naturalnym **niezrobienie czegoś, co ktoś mógł zrobić, może zostać uznane za zrobienie czegoś**. Por. *Wiesz, co zrobił Jan? Kiedy matka przyszła do niego z wizytą, nie otworzył drzwi*. (Wierzbicka 1987: 165, tłum. M.F.)

Innym pojęciem opisującym winę jest wyrażenie *wina zbiorowa*. Warto w tym miejscu podkreślić, że termin *wina zbiorowa* uznaję za upraszczającą generalizację. Nadawca, przypisując winę pewnej grupie osób, sugeruje, że każdy członek

która byłaby wolna od tego typu skojarzeń. Sygnałem zdystansowania się względem użytego sformułowania jest w tym miejscu cudzysłów. W dalszych częściach analizy nie posługuję się już tym wyróżnieniem graficznym, aby nie utrudniać lektury.

²⁴ Kolokacja *wina zaniedbania* występuje wprawdzie w zgromadzonym materiale, ale sądzę, że nie można jej przypisać statusu skonwencjonalizowanego połączenia, jak w przypadku wyrażen: *wina umyślna/nieumyślna*. Por. *We wszystkich szpitalach przytrafiają się horrory, a my się raczej nie dowiemy, czy to wina zaniedbania czy nieszczęśliwy wypadek* (źródło: <http://www.babyboom.pl/forum/pila-f208/czy-sa-na-forum-przyszle-mamy-z-pily-wlkp-1055/index51.html>).

zbiorowości miał pewien udział w spowodowaniu P (niepożądanego stanu rzeczy) – co naturalnie zwykle nie jest prawdą. Winy nie da się rozdzielić proporcjonalnie w stosunku do liczby osób, które nadawca obwinia. O niebezpieczeństwach płynących z orzekania winy zbiorowej pisze np. H. Arendt (2009). Por. wymowny fragment, w którym autorka ta opowiada się za rozpatrywaniem winy i odpowiedzialności indywidualnie, podobnie jak robi się to w sądach:

Rezultatem tego spontanicznego przyznania się do winy zbiorowej było oczywiście bardzo skuteczne, choć niezamierzone, wybielenie tych, którzy jednak m i e l i coś na sumieniu: jak już wiemy, **tam, gdzie wszyscy są winni, nikt nie jest winny**. [...] **Nie ma czegoś takiego jak wina zbiorowa. Pojęcia winy i niewinności mają sens tylko w odniesieniu do jednostek**. [...] postępowanie sądowe w sprawach kryminalnych [...] przyjmuje za swoją podstawę założenie osobistej odpowiedzialności i winy z jednej strony oraz przekonanie o działaniu sumienia z drugiej. Kwestie prawne i moralne wcale nie są tożsame, ale łączy je to, że dotyczą ludzi, a nie systemów czy organizacji. **Niezaprzeczalna wielkość procesu sądowego polega na tym, że musi on skupiać swą uwagę na indywidualnej osobie**; i to nawet w epoce społeczeństwa masowego, gdzie każdy ma pokusę uważać się za ledwie trybik w jakiejś maszynie – dobrze naoliwionej maszynie biurokratycznej jakiegoś dużego przedsięwzięcia, społecznego, politycznego lub zawodowego bądź w chaotycznym, przypadkowym schemacie zdarzeń, w którym wszyscy poniekąd pędzimy nasze życie (Arendt 2009: 61-62, 87).

Wina zbiorowa także przez innych autorów jest niekiedy opisywana jako termin niejasny, a nawet niosący niebezpieczeństwo (niekiedy groźnych w skutkach) nadużyć semantycznych, por.:

[...] *o ile wina osobista jest łatwa do pojęcia – polega na dobrowolnym złamaniu prawa moralnego – to wina zbiorowa jawi się jako pojęcie wyjątkowo niejasne. Czy jeden zbrodniarz w danej grupie wystarczy, by jego przestępstwo obciążyło wszystkich? [...] Czy owa wina rozciąga się na tych, którzy o zbrodni nic nie wiedzieli i nie mogli się jej przeciwstawić? Co jest wówczas jej nośnikiem? Jak w ogóle wina może być niedobrowolna? Dalej. Ci, którzy przyjmują winę zbiorową, muszą konsekwentnie uznać istnienie zbiorowej kary. Wystarczy, by w społeczności Polaków pojawił się jeden zbrodniarz, by cała zbiorowość zasługiwała na cierpienie. Ten sposób myślenia nie jest nowy. Był rozpowszechniony przed wiekami, kiedy to w zewnętrznych katastrofach, klęskach, zarazach i wojnach upatrywano kary nałożonej przez niebo na całą zbiorowość za błędy jej członków. Czy trzeba przypominać, jak często logika zbiorowej winy była uzasadnieniem dla narodowych waśni, w tym też antyżydowskich pogromów?*²⁵

Choć nieostrość pojęcia, jakim jest *wina zbiorowa*, nierzadko prowadzi do błędów w atrybucji winy oraz do manipulacji, w języku polskim orzekamy o winie nie tylko indywidualnych osób, lecz także podmiotów o charakterze zbiorowym, por.:

²⁵ Źródło: http://new-arch.rp.pl/artukul/330223_Czesc_i_potepienie.html. Pojęcia 'winy zbiorowej' i 'zbiorowej odpowiedzialności' w niektórych studiach z zakresu filozofii uznawane są mimo wszystko za relewantne, por. Zvi Bar-On (2000: 25-42) o wymiarach zbiorowej odpowiedzialności za Holocaust oraz May i Strikwerda (2000: 43-65), którzy przywołują te pojęcia w analizie pewnych zachowań zakorzenionych w zachodniej „kulturze męskiej socjalizacji”, a prowadzących do wytworzenia się społecznego przyzwolenia na gwałt.

*Mam nadzieję, że moja wizyta przyczyniła się do stworzenia gruntu pod to, by dyskusja o książce Grossa nie była jednostronna i nie koncentrowała się wyłącznie na **winie Polaków**.*

*W pierwszym rzędzie była to zbrodnia niemiecka i **wina narodu niemieckiego**.*

*Hans-Dietrich Genscher, który przejdzie do Panteonu najwybitniejszych postaci w stosunkach polsko-niemieckich, zawsze zaznaczał, że żaden naród tak nie cierpiał z **winy Niemców** jak **naród polski**.*

Por. także zdania takie, jak poniższe:

*Jan ponosi **część winy** za ten wypadek.*

*Jan jest **współwinny**.*

Oznaczają one tyle, że udział w zaistnieniu zdarzenia P miał nie tylko obwiniany, lecz także inna osoba (bądź jakiś nieosobowy czynnik sprawczy). Niekiedy w pozycji semantyczno-składniowej przewidzianej dla winowajcy pojawia się nazwa zbiorowości bądź instytucji, por.:

*Wydaje się im, że **winę za to ponosi rząd**.*

*Jednak przede wszystkim **winę ponosi rząd i Ministerstwo Zdrowia**.*

***Rząd i parlament obarczają się winą** za powstałe już opóźnienia.*

*Tu **wina rozkłada się** często **na niemądrą rodzinę i nieetycznego lekarza**. Są współnikami.*

W tym przypadku również możemy mówić o upraszczającej generalizacji – zrozumiałe jest, że nie każdy z członków opisywanych zbiorowości w równej mierze ponosi odpowiedzialność za P, niektórzy zaś oskarżani są niesprawiedliwie. Debata na temat możliwości przypisywania winy i odpowiedzialności podmiotom zbiorowym toczy się także w dyskursie medialno-społecznym przy okazji poruszania tematów takich, jak np. mord w Jedwabnem, wypędzenia, odpowiedzialność i współodpowiedzialność za Zagładę Żydów, powojenne zobowiązania (moralne i finansowe) narodu niemieckiego wobec innych państw. Por. kilka przykładów obrazujących tę trudną kwestię:

*Zdaniem Schrödera przeważająca **większość żyjących współcześnie Niemców nie ponosi, co prawda, winy za Holokaust, lecz ponosi „szczególną odpowiedzialność”**.*

*Czeskie problemy z dekretemi ciągną się od zakończenia wojny i mają przede wszystkim charakter moralny. U ich źródeł skrywa się strach i **kompleks winy wobec trzech milionów Niemców** wysiedlonych z Czech i 74 tysięcy Węgrów wysiedlonych ze Słowacji.*

*W sprawie Centrum przeciwko Wypędzeniom wyrażane są obawy, że ma ono służyć Niemcom do **relatywizowania historycznej winy** okresu narodowego socjalizmu.*

*Zbytecznie wywodzić, iż **osobiście nic wspólnego z wydarzeniem nie miałem ani też mój ojciec czy dziadek**. Ale też szkoda słów, że mogę czuć się wolny od **współodpowiedzialności** [za mord w Jedwabnem – przyp. M.F].*

*Ostatnio zaczyna się mówić i pisać nawet o **rzekomych polskich winach wobec Niemców**.*

Jeżeli ktoś ciągle słyszy: ty jesteś odpowiedzialny za Auschwitz, za komory gazowe, za piece krematoryjne, bo jesteś chrześcijaninem, czyli dziedzicem tej tradycji antysemityzmu; i jeżeli ktoś jest bardzo wrażliwy – prowadzi go to do kompleksu winy. Widziałem to w Oświęcimiu, kiedy przyjechali tam młodzi Niemcy, którzy szlochali, płakali, wyrzucali z siebie winy, których nie popełnili i popełnić nie mogli, bo urodzili się w latach 70. Widziałem, jak zaszczenia się w nich i roznieca kompleks poczucia winy

W przytoczonych fragmentach widać wyraźne napięcie między wyrażeniami *wina* a *odpowiedzialność* (*współodpowiedzialność*), *być winnym* a *czuć się winnym* (*mieć poczucie winy*). Niepopełnione winy mogą stać się dla podmiotu o szczególnej wrażliwości zarzewiem poczucia winy, zaś rzeczywiste winy nierzadko kwestionuje się lub umniejsza. Nadawcy, szczególnie w dwóch ostatnich tekstach z tej grupy, zwracają uwagę na wspomniane przeze mnie wcześniej niebezpieczeństwo manipulacji słownych i nieuprawnionych generalizacji.

Przypisanie winy X-owi (czyli uznanie go za winowajcę) przez nadawcę zdania typu: *X jest winny P* / *To вина X-a* / *X zawinił* / *X przewinił* zakłada spełnienie określonych warunków semantycznych.

Zdanie *To вина X-a* presuponuje zaistnienie negatywnie ocenianego przez nadawcę stanu rzeczy P (w czasie t_1)²⁶. Stan ten jest zasadniczo uprzedni w stosunku do czasu wypowiedzi nadawcy (t_2). Ustalanie winnych i orzekanie o winie jest możliwe dopiero po zajściu P²⁷.

Nadawca uznaje za winowajcę tego, kto zrobił coś, co w sposób bezpośredni lub pośredni spowodowało P. Zaznaczałam już wcześniej, że pojęcie 'działania' rozumiem w niniejszej analizie szeroko – mieści się w nim tak typowe działanie i zachowanie, jak powstrzymywanie się od zrobienia czegoś (zaniedbanie)²⁸. Orzekając o czyjejś winie za pomocą zdania *X jest winny P*, nadawca nie przesądza, czy działanie sprawcy było umyślne czy nieumyślne²⁹. Intencjonalność lub jej brak nie są koniecznymi komponentami semantycznymi pojęcia 'winy' – pokazują to następujące przykłady zdań niesprzecznych:

*Piotr jest winny wybicia szyby, chociaż nie chciał tego zrobić*³⁰. (brak sprzeczności)

²⁶ O możliwych źródłach negatywnego wartościowania piszę w części II, rozdz. 5.

²⁷ W pełni akceptowalne są wypowiedzi typu: *Rząd będzie winny upadłości stoczni* lub *Jeśli coś pójdzie nie tak, to on będzie winny*. Warto zauważyć, że oba przytoczone zdania orzekają o winie „warunkowo”, tj. komunikują, że o ile zajdzie stan oceniany przez nadawcę jako niepożądany, to winę za to będzie ponosił wskazany w zdaniu X. Por. także Dokurno (1988a: 6).

²⁸ Pod pojęciem 'działanie' rozumiem także 'myślenie' i 'mówienie', zgodnie z sugestią Bednarka (1982). Myśli X-a oraz oceny (wyrażone przez niego w słowach lub w ogóle niewyraźne) mogą także bowiem być źródłem poczucia winy i wyrzutów sumienia.

²⁹ 'Nieumyślność' (niezamierzoność, nieintencjonalność) rozumiem tu – za Duraj-Nowosielską (2007: 14) – jako „brak stwierdzenia (odpowiedniej) intencji” podmiotu (agensa). Tym samym przyjmuję również wprowadzone przez tę autorkę rozróżnienie dwóch typów konstrukcji agentywnych: subiektywnych (intencjonalnych) i obiektywnych (nieintencjonalnych) jako językowych korelatów pojęcia 'winy umyślnej' i 'winy nieumyślnej'.

³⁰ Przykład J. Dokurny.

Piotr jest winny wybicia szyby, chociaż zrobił to niechcący. (brak sprzeczności)

Piotr jest winny umyślnego wybicia szyby. (brak tautologii)

Umyślność bądź brak umyślności działania sprawcy wpływa jednak na kwalifikację jego czynu – brak umyślności może skłaniać osądzających X-a do przypisania mu mniejszej winy lub obniżenia wymiaru kary. Z analizy zgromadzonego materiału wynika, że prototypowo przypisanie winy łączy się z intencjonalnym działaniem sprawcy (a ściślej – z działaniem postrzeganym przez nadawcę sądu jako umyślne). Częste są wypowiedzi winowajców, którzy próbują usprawiedliwić swój czyn, mówiąc, że nie popełnili żadnej winy, bo działali niecelowo. Por.:

*Dopiero chwilę później zorientowałem się, że on gwałtownie hamując wpadł w poślizg, próbował się ratować, a w rezultacie kilkanaście metrów dalej wślizgnął się na chodnik. Dokładnie w miejscu, w którym szła Agnieszka z Dominikiem! **To naprawdę nie była moja wina, ja nie chciałem, żeby tak się skończyło, chciałem go tylko nauczyć rozumu...***

Ścisły związek istniejący w świadomości mówiących między winą a intencjonalnością potwierdzają także inne przykłady, por.:

*Nie chcę rozpatrywać tego w **kategoriach winy**. Nie posądzam nikogo o **złe zamiary**.*

*Pierwszych szmalcowników sprowadziła na nas wychowawczyni, **niechcący, to naprawdę nie była jej wina**.*

Od prototypu winy oddala się zatem sytuacja, w której P spowodowane zostało przez X-a nieumyślnie, niecelowo. Ten, kogo nazywamy *winowajcą*, nie musiał przecież wiedzieć, że P (niepożądany stan rzeczy spowodowany jakimś jego działaniem bądź zaniedbaniem) jest czymś złym³¹ i świadomie dążyć do tego, by P zaistniało. Orzekający o winie sądzi jednak, że X (winowajca) powinien był umieć przewidzieć, jakie skutki może spowodować podjęte przez niego działanie. Por. zdanie spreczne:

** Piotr jest winny wybicia szyby i Piotr nie powinien wiedzieć, że grając w piłkę pod oknem może wybić szybę³².*

Duraj-Nowosielska syntetycznie przedstawia założenia, na których opiera się nadawca, przypisując X-owi winę, por.

[...] przypisując osobie x jakiś predykat agentywny, obarczamy ją odpowiedzialnością za dane zdarzenie z [...], co jest możliwe jedynie przy założeniu, że **osoba ta w jakiś sposób mogła wpłynąć na to, żeby zdarzenie z nie zaszło**. U podstaw takiego myślenia leży z kolei przekonanie, że **osoba x jest z zasady wolna i może swoją wolą wpływać na bieg wydarzeń**. (Duraj-Nowosielska 2007: 120)

³¹ Dokurno (1988a: 8) zauważa, że X mógł nawet sądzić, że spowodowane przez niego P jest czymś dobrym.

³² Zmodyfikowany przykład J. Dokurny.

Atrybucja winy bez wątplenia opiera się na utrwalonym językowo przekonaniu użytkowników języka o wolności ludzkiej woli (por. także Dokurno 1988a; Bogusławski 1994). Aby X-a obciążyć winą za stan rzeczy P, X powinien mieć możliwość dokonywania wyboru. Orzekający o winie są skłonni uwolnić X-a od odpowiedzialności bądź umniejszyć ją w takich sytuacjach, w których X nie miał swobody wyboru. Por.:

*[...] jakże mogliśmy aż tak zapomnieć liter alfabetu, ale pani nauczycielka ze zrozumieniem kiwa głową, **to przecież nie nasza wina, chodziliśmy z konieczności do szkół, w których języka polskiego nie uczono...***

Za ważny element struktury aktantowej winy uważam relację między X-em a Y-em. Ta szczególnego typu relacja nawiązuje się wskutek zaistnienia w czasie t_1 pewnego P, czyli zawinonego przez X-a stanu rzeczy, przynoszącego negatywne skutki dla Y-a. Związek łączący X-a i Y-a określam jako relację „szczególnego typu”, ponieważ ze względu na winę X-a X i Y – niezależnie od tego, w jakich stosunkach pozostawali ze sobą wcześniej (w czasie t_0) – wchodzi w nowy typ wzajemnej zależności, w nowe role społeczne. Na X-a jako winowajcę, sprawcę zła, spada zobowiązanie związane z wyrządzoną Y-owi krzywdą. Spoczywa na nim moralny obowiązek naprawienia w miarę możliwości tego, co spowodowane przez niego zdarzenie P zepsuło: w wymiarze materialnym (szkody, straty itp.), w wymiarze relacji międzyludzkich oraz w wymiarze psychiczno-duchowym zarówno dotyczącym Y-a, jak i samego X-a.

W tym miejscu warto się natomiast zastanowić nad tym, jak należy scharakteryzować drugiego aktanta sytuacji winy – Y-a. Y wbrew temu, co można by sądzić, nie jest wyłącznie biernym uczestnikiem relacji – jest on główną osobą uprawnioną do przyjęcia niektórych aktów winowajcy (przyznania się, skruchy, zadośćuczynienia...) oraz do udzielenia przebaczenia X-owi.

Y najczęściej jest podmiotem osobowym. Por.:

*[...] odżyło we mnie to dręczące **poczucie winy wobec niej**.*

*[...] ma **poczucie winy wobec Krzyśka**.*

*Jestem **winien wobec Dąbrowskiej** okropnej gafy.*

*Miecio, **poczuwając się do winy względem Boryczki**, chciał mu niejako nagrodzić swoją złośliwość.*

Miejsce składniowe przeznaczone dla Y-a wypełniać mogą również nazwy zbiorowości i instytucji. Por.:

*Autorka podjęła się karkołomnego zadania, udokumentowania prześladowań, jakim poddani zostali na ziemiach polskich Niemcy pod koniec wojny i po jej zakończeniu w taki sposób, aby nie relatywizować równocześnie, nie usprawiedliwiać post factum niemieckich **win wobec Polaków**.*

*Mamy niejaki **poczucie winy wobec publiczności**, która nas regularnie odwiedza, jest nam wierna.*

*Izrael nie czuje się winny wobec Turcji*³³.

*Arystokracja czuje się winna wobec Kościoła, bo to jej fortuny zniknęły w czasach ostatniej światowej wojny*³⁴.

Powraca także i tu problem statusu zwierząt: czy zwierzęta mogą być w polszczyźnie „odbiorcami zła”? W korpusie nie znalazłam odpowiednich poświadczeń fraz (np. typu *?wina wobec psa*, *?winny wobec gęsi*), nie mam ich również w swoim idiolekcie. Całkowicie akceptowalne i niewątpliwie częste są jednak połączenia typu *krzywdą wyrządzona zwierzętom* czy *krzywdzić zwierzęta* lub nawet *krzywdzić rośliny, przyrodę*. Są to jednak kolokacje, których w tej pracy nie analizuję szczegółowo, jako że leksyka związana z ‘krzywdą’ pozostaje poza polem mojego zainteresowania³⁵.

Pozycję składniową wyznaczoną dla „odbiorcy zła” zajmuje również nazwa *Bóg*. Por.

*Człowiek staje się winny wobec Boga, bo postawił samego siebie na Jego miejscu*³⁶.

[...] *sprawiedliwość pojmujemy jako wyrównanie pewnych długów: ludzka wina obraża Boga, wymaga zatem zadośćuczynienia*.

Teologowie usiłują odpowiedzieć na pytanie, w jaki konkretnie sposób zło powodowane przez człowieka obraża Boga. W związku z tym zagadnieniem toczy się we współczesnej teologii dyskusja skoncentrowana wokół pojęcia ‘cierpięliwości’ Boga³⁷.

Przeprowadzone rozważania o charakterze ogólnym można podsumować, zestawiając prototypowy scenariusz winy oraz mniej typowe realizacje tego scenariusza.

W prototypowym układzie sytuacja winy rozgrywa się między dwiema indywidualnymi osobami – winowajcą (Y-em) i skrzywdzonym (X-em). Mniej typowy jest układ, w którym X i/lub Y mają charakter zbiorowy (instytucjonalny) lub nieosobowy.

Wydaje się, że za prototypową sytuację winy można uznać taką, w której X popełnia winę umyślną. Od prototypu winy oddala się zatem sytuacja, w której P spowodowane zostało przez X-a nieumyślnie, niecelowo. Za bardziej charakterystyczny rodzaj przewinienia uważałabym także winę bezpośrednią w porównaniu z mniej typową winą pośrednią bądź wynikającą z zaniedbania.

Uwaga moja koncentruje się na winie o charakterze moralnym, wiążącej się podstawowo z relacjami międzyludzkimi. Konteksty, w których jednostki leksykalne komunikujące ‘winę’ odnoszą się do powodowania jakiegoś zdarzenia P przez

³³ https://www.kasastefczyka.pl/fakty.../12591_izrael_niewinny.html

³⁴ <http://www.informacjeusa.com>

³⁵ Na temat niektórych wyrażen komunikujących pojęcie ‘krzywdy’ piszę w innym miejscu, zob. Falkowska (2012).

³⁶ <http://www.wieczernik.oaza.pl/>

³⁷ Zob. przegląd literatury i stanowisk badawczych w: Strzelczyk (2006).

określoną przyczynę, uznając wyłącznie za przykłady wykorzystania pojęć ‘sprawstwa nieosobowego’ bądź ‘przyczynowości’ (por. część II, rozdz. 1 i 4). W tym względzie moje podejście zgodne jest z ogólnymi założeniami pracy I. Duraj-Nowosielskiej (2007), która przedstawiła krytykę redukcyjnego podejścia do opisu jednostek języka. Redukcjonizm ten – zdaniem autorki – przejawia się w traktowaniu wypowiedzi mówiących o wywołaniu pewnego zdarzenia przez człowieka (np. *Jan obudził Marysię* – zdanie przywołujące działanie) i przez inne czynniki (np. *Burza obudziła Marysię* – zdanie przywołujące nieosobowe sprawstwo) jako realizacji nadrzędnego pojęcia ‘powodowania’ (Duraj-Nowosielska 2007: 58-59). Jak wynika z przedstawionego modelu struktury aktantowej sytuacji winy, w mojej pracy koncentruję się na działaniu podejmowanym przez podmioty osobowe.

Wyrażenia będące przedmiotem analizy w części III zgrupowane są wokół wymienionych wcześniej podstawowych aktantów winy (a także relacji powstających między nimi). Materiał uporządkowano dzięki wykorzystaniu koncepcji profilowania (zob. część I, rozdz. 3), zaś celem poszczególnych podrozdziałów jest prezentacja podpól leksemów skupionych wokół określonych składników semantycznych opisywanej sytuacji. Przyjmuję następującą tezę Grzegorzczukowej (2008a: 145), por.

W tej ogólnie naszkicowanej sytuacji ‘winy’ **poszczególne jej składniki są profilowane** (akcentowane, jak mówi Paduczeva³⁸) **przez różne leksemy**, a także kontekstowe użycia poszczególnych leksemów.

W kolejnym rozdziale przedstawiam propozycję uporządkowania uwzględnianych w pracy wyrażen ze względu na to, który ze składników semantycznych opisywanego pojęcia profilują.

3. Profilowanie poszczególnych składników ‘winy’ w wyrażeniach analizowanych w pracy

Zgodnie z przyjętym założeniem, że składniki pola leksykalno-semantycznego profilują różne składniki pojęciowe opisywanej sytuacji, w mojej pracy przeprowadziłam podział materiału językowego na podpola, w których zgromadzone są jednostki leksykalne i wyrażenia profilujące poszczególne składniki sytuacji winy. Są to następujące podpola:

PODPOLE LEKSYKALNE	OGÓLNY PROFIL POJĘCIOWY PODPOLA	WYBRANE WYRAŻENIA
a) Nazwy sprawcy – winowajcy	Nazwy profilujące osobę winowajcy – X-a .	<i>winowajca, winowajczyni</i>

³⁸ Nie będę rozważać relacji między terminami *akcentowanie* a *profilowanie*. Przyjmuję, że są to pojęcia równoznaczne.

b) Nazwy stanu psychicznego sprawcy – winowajcy	Określenia profilujące osobę winowajcy – X-a (oraz jego stan psychiczno-duchowy po zaistnieniu P).	wyrzuty sumienia, poczuwać się do winy (za coś), czuć się winnym (czegoś/czemuś), poczucie winy, skrucha, żal
c) Nazwy działań sprawcy – winowajcy, podejmowanych w związku z jego negatywnym stanem psychicznym	Określenia profilujące osobę winowajcy – X-a – oraz opisujące działania podejmowane przez niego w związku z przykrym stanem psychiczno-duchowym spowodowanym przez fakt zaistnienia P oraz przez powstałą w związku z tym nową jakość relacji między X-em a Y-em .	przyznać się/przyznawać się (do winy), zadośćuczynić (zadośćuczynienie)
d) Nazwy negatywnie ocenianego czynu	Nazwy profilujące niepożądany stan rzeczy P , będący rezultatem działania lub zaniedbania X-a .	przewinienie, grzech, występki, przestępstwo
e) Predykaty oznaczające przypisanie komuś winy	Predykaty, których funkcją jest orzekanie o winie X-a , tj. ustalanie relacji porządkowej między X-em a P .	ktoś jest winny (czegoś/czemuś), ktoś _i jest odpowiedzialny, za coś (przed kimś/wobec kogoś _i); ktoś _i zawinił komuś _j , czymś

Warto w tym miejscu zauważyć, że nie we wszystkich użyciach jednostek związanych z centralnym dla analizowanego pola leksemem *wina* osoba **Y-a** jest wyprofilowana. Niekiedy osobę skrzywdzonego denotuje argument pojawiający się w warstwie powierzchniowej, dyskursywnej, np. *X popelił winę względem Y-a*; *X przewinił wobec Y-a*; itp. Częściej jednak (spostrzeżenie to wynika z analizy materiału korpusowego) spotykamy się z użyciami, w których osoba **Y-a** usunięta jest w cień (w tło) bądź też trudno jest sprecyzować, kto konkretnie został przez **X-a** skrzywdzony (np. *To wina X-a*; *W tej sytuacji zawinił X*; *X popelił wykroczenie* itp.).

Grzegorzczkowska (2008a: 145) zauważa, że „odbiorca zła” pozostaje poza kadrem także w tekstach prawniczych, w których istotne jest ustalenie sprawstwa, a uwaga koncentruje się na winowajcy (oskarżonym). W tekstach prawniczych mówi się bowiem głównie o sprawcy **P** i o tym, że jest on odpowiedzialny za spowodowanie **P**, natomiast często na powierzchni zdania nie pojawia się informacja o tym, kto w wyniku **P** poniósł szkodę. Por. wypowiedzi uznane przez Grzegorzczkowską za typowe dla języka prawniczego:

Uznaję X-a za winnego morderstwa.

* *Uznaję X-a za winnego morderstwa Y-a.*

Choć także:

Uznaję X-a za winnego zamordowania Y-a.

Grzegorzczkowska sądzi, że w kontekstach typu *X jest winien wobec prawa*³⁹ pod leksem *prawo* daje się na zasadzie metonimii podstawić rzeczownik *społeczeństwo*. Relacja metonimiczna między leksemami *prawo* i *społeczeństwo* – jak pisze Grzegorzczkowska – polega na tym, że prawo jest wyrazicielem społeczeństwa, które ustala obowiązujące normy prawne⁴⁰. Usunięcie osoby skrzywdzonej w cień w tekstach tego typu można, jak sądzę, tłumaczyć określoną filozofią prawa i życia społecznego. Powstanie P jako stanu niepożądanego jest postrzegane w pierwszym rzędzie jako zaburzenie równowagi społecznej i reguł wspólnotowego życia, określonych przez ustanowione przez społeczeństwo prawo. Celem instytucji sądowych jest przywrócenie ładu społecznego poprzez ustalenie, kto jest odpowiedzialny za powstanie P i udowodnienie winy tej osoby oraz ukaranie jej. Kara, nałożona na X-a przez upoważniony do tego przez społeczeństwo wymiar sprawiedliwości, jest sygnałem przywrócenia stanu równowagi, choć, oczywiście, wszystkich konsekwencji P nie da się w ten sposób zniweczyć. W takim ujęciu indywidualne skutki P dla skrzywdzonego Y-a są naturalnie mniej istotne niż to, że złamane zostały obowiązujące normy przyjęte w drodze konsensusu społecznego.

Jak wspomniałam wcześniej, na powierzchni zdań komunikujących o czyjejs winie argument odnoszący się do drugiego aktanta osobowego (tj. Y-a) często pozostaje niezrealizowany: Y nie jest wyprofilowany i pozostaje w tle lub też nadawca w ogóle nie orzeka o tym, że ktoś został przez winowajcę skrzywdzony. Faktu, że osoba Y-a w tak wielu użyciach jednostek leksykalnych związanych z pojęciem 'winy' nie jest wyprofilowana i pozostaje w tle, nie można zlekceważyć. W przypadku win moralnych (które stanowią centrum rozpatrywanej w pracy kategorii), dotyczących relacji społecznych, osobowy aktant Y jest niewątpliwie obligatoryjny w głębokiej strukturze semantycznej. Nie w każdej sytuacji opisywanej za pomocą wyrażen związanych w pojęciem 'winy' możliwe jest jednak wskazanie konkretnego „odbiorcy zła”.

4. Zakres semantyczny pojęcia 'winy'

W niniejszym rozdziale wskazuję pojęcia, które – choć ściśle powiązane semantycznie z 'winą' – nie stały się przedmiotem opisu w mojej pracy. Określam w ten sposób granice klasy wyrażen rozpatrywanych w części analitycznej. W części II rozdz. 1 i 2 zaznaczyłam, że konteksty z podmiotem nieosobowym (przedmiotowym lub nieprzedmiotowym) traktuję jako realizację pojęcia 'przyczyny' lub 'sprawstwa nieosobowego' i nie łączę ich z pojęciem 'winy moralnej'.

³⁹ Tego typu sformułowania są zresztą w mojej ocenie stosunkowo rzadkie.

⁴⁰ Jest to oczywiście wyidealizowany model działania prawa. Wątpliwości budzi kwestia, czy rzeczywiście prawo jest zawsze wyrazicielem „społeczeństwa”. Zapewne słuszniej byłoby powiedzieć, że ze swej natury prawo powinno być akceptowanym przez wszystkich sposobem regulowania relacji społecznych i pełnić rolę służebną względem społeczeństwa.

Zauważmy, że w części przypadków tę samą sytuację w rzeczywistości poza językowej można językowo ująć na dwa sposoby: jako *winę X-a wobec Y-a (prze-winienie X-a wobec Y-a)* lub *krzywdę Y-a (krzywdę wyrządzoną Y-owi przez X-a)*. Przemawia to za uznaniem pojęć ‘winy’ i ‘krzywdy’ za wprowadzie odrębne konceptualnie, lecz ściśle powiązane pojęcia. Sądzę, że granicę między tymi pojęciami należy uznać za nieostrą. Niektóre składniki semantyczne struktury aktantowej winy i krzywdy mogą być tożsame, lecz ich hierarchizacja i stopień językowego wyodrębnienia, wyprofilowania, jest odmienny. W pojęciu ‘krzywdy’ pierwszoplanowa rola przypada Y-owi, X zaś zwykle usunięty jest w tło⁴¹.

‘Wina’⁴² i ‘krzywda’ mogą zatem w określonych sytuacjach być uznane za pojęcia komplementarne. Subiektywne poczucie krzywdy Y-a nie musi jednak być obligatoryjnie wywołane winą popełnioną przez X-a⁴³. Por.:

- (a) *Jan zawinił względem Piotra i Piotr czuje się pokrzywdzony przez Jana.*
- (b) *Jan nie zawinił względem Piotra, ale Piotr i tak czuje się pokrzywdzony przez Jana.*
- (c) *Piotr czuje się skrzywdzony przez Jana, choć Jan w niczym względem niego nie zawinił – przeciwnie: chciał zrobić dla niego coś dobrego.*

Zdanie (a) obrazuje sytuację „komplementarności” pojęć ‘winy’ i ‘krzywdy’. Wina popełniona przez X-a postrzegana jest przez Y-a jako wyrządzona mu przez X-a krzywda. W zdaniu (b) natomiast ukazane jest subiektywne poczucie krzywdy Y-a, niewynikające z żadnej winy X-a. Jeszcze wyraźniej widać to w zdaniu (c), w którym subiekt wartościowania twierdzi, że X chciał dla Y-a zrobić coś dobrego.

Pojęcie ‘krzywdy’ może być także odnoszone do takich sytuacji, w których nie ma mowy o złu dokonanym przez osobowego X-a – to, co Y postrzega jako zło dla siebie, spowodowane jest czynnikami niezależnymi od jakiejkolwiek osoby. Wspomina o tym autor następującej filozoficznej analizy zjawiska krzywdy, posługując się pojęciem ‘skrzywdzenia przez los’, niespowodowanego czyjaś winą, por.:

Poczucie krzywdy bierze się z uświadomionej sytuacji niezawinionej nierówności, dyskryminacji, upośledzenia, braku szansy. Poczucie krzywdy może mieć zatem człowiek ułomny, kaleki

⁴¹ X bywa wyprofilowany na równi z Y-em w wyrażeniach typu: *X wyrządził Y-owi krzywdę, X skrzywdził Y-a*. Zauważmy, że w tych wyrażeniach, podobnie jak w innych wypowiedziach przywołujących koncept ‘krzywdy’ Y jest obligatoryjnym uczestnikiem sytuacji i nie może być usunięty do tła, por. zdania wyrażnie eliptyczne: **X skrzywdził, *X wyrządził krzywdę*. Inaczej jest w przypadku wyrażen odwołujących się do pojęcia ‘winy’, por. poprawne zdania, w których Y nie jest wyprofilowany: *X zawinił, X jest winny P, To wszystko wina X-a*.

⁴² W podstawowym sensie analizowanym w tej pracy, czyli jako ‘wina moralna’, nie zaś ‘sprawstwo’.

⁴³ Subiektywizm w postrzeganiu sytuacji określanej jako *krzywda* ukazuje następujący przykład objaśnienia tego pojęcia: *Zranienia dokonują się w sferze uczuć – ja czuję się skrzywdzony. Nie liczy się to, że ktoś chciał mojego dobra, że ktoś czynił dobro dla mnie, ale liczą się moje odczucia subiektywne – ja czuję się skrzywdzony. Zasady, intencje, normy obiektywne tutaj się nie liczą, liczy się mój odbiór, jak ja to przyjmuję – czy czuję się zraniony, czy nie.* (źródło: http://siedlce.odnowa.org/katechezy/potrzeba_uzdrowienia)

czy chory (np. zarażony w szpitalu wirusem HIV czy żółtaczką zakaźną). To poczucie chyba się „nie zmniejsza”, nawet gdy ktoś pomagał „złemu losowi”, prowadząc samochód po pijanemu i powodując wypadek. **Świadomość gorszego wyposażenia genetycznego także może generować odczuwanie krzywdy. Brak urody może również dać taką reakcję. Nawet rasa, kolor skóry w warunkach dyskryminacji i ekstremalnego zagrożenia może być odczuwany jako krzywda.** „Skrzywdzonych przez los” jest wielu i wiele jest ich odmian. (Zacher 2003: 134)

Podobnie jest w przypadku ‘winy’ – jak wynika z kontekstów przywołanych w części II, rozdz. 1, rzeczownik *wina* odnosi się niekiedy także do nieosobowego sprawstwa.

Podsumowując przeprowadzone rozważania na temat relacji konceptualnych między ‘winą’ i ‘krzywdą’, należy stwierdzić, że określenia: *wina X-a* lub *krzywda Y-a* można pod pewnymi warunkami odnieść do tej samej sytuacji w rzeczywistości pozajęzykowej. Określenia te różnią się jednak zasadniczo pod względem sposobu hierarchizacji składników pojęciowych oraz profilowania sytuacji. Z tego względu uznaję ‘winę’ i ‘krzywdę’ za odrębne byty konceptualne i w mojej analizie skupiam się na jednostkach leksykalnych związanych z ‘winą’. Konsekwencją tego ujęcia jest dobór materiału poddanego analizie, m.in. rezygnacja z opisu nazw odnoszących się do emocji oraz stanu psychiczno-duchowego Y-a (np. *niechęć*, *żal (do kogoś)*, *gniew*, *poczucie krzywdy* itp.) oraz z nazw odnoszących się do osoby pokrzywdzonej (np. rzeczownikowe użycia leksemów *pokrzywdzony*, *skrzywdzony* oraz leksemy takie, jak np. *ofiara* itp.) i innych jednostek przywołujących pojęcie ‘krzywdy’. W toku analizy posługiwać się będę jedynie określeniami *pokrzywdzony* i *skrzywdzony* w odniesieniu do osoby Y-a, ich znaczenie nie jest jednak przedmiotem dociekań semantycznych.

Nie uwzględniam również wyrażen komunikujących pojęcia ‘kary’ i ‘przebaczenia’. Kara i przebaczenie mają, rzecz jasna, określone miejsce w ogólnym scenariuszu sytuacji winy, o czym świadczą choćby wyrażenia: *kara za winy*, *kara niewspółmierna wobec winy*, *przebaczyć komuś winy* itp. W akcie przebaczenia podświetlana jest jednak przede wszystkim osoba Y-a (przebaczącego, skrzywdzonego bezpośrednio lub pośrednio), natomiast osoba X-a (krzywdziciela, któremu Y przebacza P) oraz związek między X-em a Y-em są usunięte do tła. Nieco inaczej jest w przypadku rzeczownika *pojednanie*, którego znaczenie ujmuje symetryczną relację między X-em a Y-em – leksem ten zwykle odnosi się do sytuacji, w której X i Y zawinili względem siebie nawzajem i nawzajem sobie przebaczą. Również pojęcie ‘kary’ nie stało się przedmiotem analizy w mojej pracy, choć kara typowo presuponuje czyjaś winę (to, że X zrobił coś złego, tj. coś, czego – zdaniem nakładającego karę – X nie powinien był robić, por. Bednarek 1978)⁴⁴. Koncept ten cechuje się jednak wyraźnie odmienną strukturą aktantową, w której na pierwszym planie znajdują się Z („sędzia”) oraz winowajca X, pokrzywdzony Y jest zaś aktantem nieobecnym lub fakultatywnym.

⁴⁴ Poza kontekstami w rodzaju: *X został niewinnie ukarany za P*, odnoszącymi się do faktu nieprawidłowego ustalenia odpowiedzialności X-a za P.

Pojęcie 'winy' wchodzi także w ścisły związek z pojęciem 'odpowiedzialności'. W tym drugim, jako wieloaspektowym i szerszym zakresowo w stosunku do 'winy', mieszczą się także informacje o cechach przypisywanych człowiekowi (por. *On jest odpowiedzialny, rzetelny, sumienny* itp.), charakterystyce działania lub zachowania jakiejś osoby (por. *Zachował się kompletnie nieodpowiedzialnie. Swoje obowiązki wykonuje odpowiedzialnie.*) czy też o doniosłości jakiegoś przedsięwzięcia bądź zadania (por. *Pracuje na odpowiedzialnym stanowisku. Podjęliśmy odpowiedzialną decyzję.*). Ponieważ obszarem zainteresowania w tej pracy jest pojęcie 'winy', ograniczam zakres rozważań, uwzględniając jedynie te jednostki leksykalne, które komunikują pojęcie 'odpowiedzialności moralnej'. Relacja między pojęciami 'winy' i 'odpowiedzialności' bez wątpienia wymaga pogłębionej analizy. Żeby jednak jej przeprowadzenie było możliwe, konieczne wydaje się uprzednie potraktowanie 'winy' i 'odpowiedzialności' rozłącznie oraz stworzenie możliwie pełnego opisu monograficznego sposobów językowego ukształtowania obu pojęć⁴⁵. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, czy mamy do czynienia z jednym, złożonym pojęciem 'odpowiedzialności', czy też należy zupełnie osobno traktować komunikowane przez wieloznaczny przymiotnik o kształcie *odpowiedzialny* sensory: 'cecha człowieka', 'zobowiązanie' i 'odpowiedzialność moralna'. Takie badania nad pojęciem 'odpowiedzialności' i wyrażającymi je w polszczyźnie jednostkami prowadzi D. Mafutala (zob. np. 2007a, 2007b). O różnicach semantycznych między predykatami komunikującymi pojęcia 'winy' i 'odpowiedzialności' będzie mowa w dalszym ciągu pracy (zob. część III, rozdz. 3.1.).

5. Wartościowanie jako istotny element 'winy'

Opisując wyrażenia odnoszące się do sytuacji, w której ktoś zawinił, nie sposób pominąć zagadnień aksjologicznych. W niniejszym rozdziale rozważam zatem status komponentów wartościujących w znaczeniu rzeczownika *wina* (jako centralnej jednostki analizowanego pola). Zastanawiam się także nad tym, przy naruszeniu jakich wartości mówimy zwykle o czyjejs winie⁴⁶.

O wartościowaniu zawartym w wyrazie *wina* J. Puzynina pisze następująco:

Popelnione zło przeżywa człowiek jako winę. Człowiek niewierzący może się czuć winny wobec innego człowieka, grupy, społeczeństwa, także wobec siebie samego. Punktem odniesienia winy dla ludzi wierzących jest przede wszystkim Bóg, poza tym ich punkty odniesienia są takie same jak u niewierzących.

Przeżycie własnej winy przez X-a może się wcale nie pokrywać z orzekaniem winy X-a przez Y-a. X może się czuć winny także wtedy, kiedy nikt z zewnątrz jego winy nie orzeka, może też

⁴⁵ Z zastrzeżeniem, że chodzi o rozłączne potraktowanie wymienionych pojęć w stopniu, w jakim pozwala na to sam materiał językowy. Charakterystyka pojęcia 'winy' nie może bowiem nie uwzględniać predykatów *ktos_i jest odpowiedzialny₁ za coś (przed kimś_j)* czy *ktos_i odpowiada za coś (przed kimś_j)*.

⁴⁶ Na istotność tej kwestii zwróciła mi uwagę prof. Jadwiga Puzynina.

nie czuć się winnym, choć inni go za winnego uważają. Zarówno X, jak i Y mogą się mylić co do rzeczywistej winy, czyli rzeczywistego zła wyrządzonego przez X-a. **W związku z takimi właśnie możliwościami użycia leksemu *wina* nie ma on stałego nacechowania negatywnego, choć 'zło' jest elementem jego znaczenia.** (Puzynina 1992: 165-166)

Wydaje mi się, że rzeczownik *wina* należy jednak do słów mających stałe (semantyczne, a nie wyłącznie pragmatyczne) wartościowanie negatywne – to raczej 'zło' będące komponentem znaczeniowym *winy* ujmowane jest przez nadawców subiektywnie. Aby określić pewien stan rzeczy jako niepożądany (a więc „generujący” czyjąś winę), musi istnieć jakiś osobowy subiekt wartościowania⁴⁷. Trafnie ujmuje ten problem J. Dokurno, por.:

Pomijając kwestię istnienia czegoś, co można by nazwać Dobrem/Złem absolutnym, wydaje się, że w wypadku wypowiedzania opinii na temat czyjegoś czynu ocena danego czynu jest każdorazowo zrelatywizowana do sądu osoby mówiącej. (Dokurno 1988a: 8)

Zrelatywizowanie oceny czynu przez nadawcę zdania zawierającego osąd można pokazać na następujących przykładach:

To jego winą, że uratował jej życie.

To twoja winą, że wzbudziłeś we mnie wspomnienia i wzruszenie.

Powyższe zdania (spreparowane) oceniam jako niesprzeczne, ich poprawność zaś dowodzi, że argument zdarzeniowy przy predykatkach implikujących pojęcie 'winy' mogą wypełniać nazwy działań, które zwykle w ocenie społecznej wartościowane są pozytywnie. Nadawca wyraża tutaj swój prywatny osąd, odwołujący się do zrelatywizowanych pojęć 'dobra' i 'zła'.

Subiektem wartościowania może być skrzywdzony – Y, mówiący o zaistniałym stanie rzeczy, por.:

*Jan **zawinił** względem mnie. Zdradził mnie i okłamał.*

O swojej winie może orzekać sam winowajca, por.:

***Czuję się winny** względem ciebie.*

*To, co się stało, **jest moją winą**.*

Wartościowanie może jednak zostać wprowadzone i ujawnione również na wyższym poziomie, przez nadawcę referującego. Por. następujący przykład (jest to zmodyfikowany fragment tekstu z korpusu PWN):

(a) nadawca pierwotny:

*„W ostatnich tygodniach ceny zboża wzrosły prawie o połowę. **Przyczyną** tego stanu są **działania spekulantów**”.*

⁴⁷ Termin *subiekt wartościowania* zapożyczam z prac J. Puzyniny, np. 1992: 131-138.

(b) nadawca referujący:

W ostatnich tygodniach ceny zboża wzrosły prawie o połowę. Minister rolnictwa stwierdził, że zawinił spekulanci.

Wypowiedź nadawcy pierwotnego, którą referuje nadawca wtórny, zawiera również elementy wartościujące – nadawca wtórny dokonuje interpretacji wypowiedzi i wykorzystując swoją wiedzę o uwarunkowaniach kontekstowych pierwotnego tekstu, wydobywa i podkreśla te elementy.

Nie można jednak poprzestać na stwierdzeniu, że sposób ujęcia sytuacji, w której ktoś zawinił, jest zawsze wyłącznie „zrelatywizowany do sądu osoby mówiącej”. Nadawca, za pomocą jednoznacznie wartościujących jednostek leksykalnych należących do pola semantycznego ‘winy’, może przywoływać określonego rodzaju normy zachowania obowiązujące w społeczności, których sam oczywiście nie musi nawet podzielać. Zauważmy, że także słowniki współczesnej polszczyzny, definiując rzeczownik *wina*, posługują się odniesieniem do pojęcia ‘normy’ (zob. część II, rozdz. 1). Użyte w ISJP określenie ‘czyn popełniony wbrew jakimś normom’ wydaje się jednak zbyt ogólne. Sądzę, że w analizie semantycznej dążącej do ustalenia, kiedy i w jaki sposób mówimy o czyjejs winie, dobrze jest wykorzystać zakorzenione w językoznawstwie pojęcie ‘wartości’, nie zaś tylko ‘normy’⁴⁸.

Odniesienie sprawy jakiegoś czynu do świata wartości jest również przedmiotem rozważań filozoficznych. Poniżej przedstawiam skrótowo te prace, które wydają mi się najbardziej inspirujące i pomocne w opisywaniu interesujących mnie wyrażen języka naturalnego.

R. Ingarden, rozważając treść pojęcia ‘odpowiedzialność’, w następujący sposób opisuje działanie winowajcy (odpowiedzialnego za coś):

Odpowiedzialne działanie jest przeprowadzone przez sprawcę w szczególny sposób. Sprawca podejmuje i spełnia je przy mniej lub bardziej pełnym zrozumieniu naocznym zarówno powstającej z jego działania sytuacji, wziętej w aspekcie wartości (*Wertsituation*), jak i wartości motywów, które skłoniły go do działania. **We wszystkich fazach swego działania sprawca uświadamia sobie jego związek z wartością pozytywną lub negatywną (*Wert oder Unwert*) jego wyniku i podejmuje je czy też kontynuuje ze świadomą aprobatą wartości wyniku**, a przez to także słuszności i stosowności swego działania. Albo spełnia je tylko dlatego, że nie może się oprzeć powodom przeciwnym realizacji niesłusznego działania. Nie na ślepo więc dopuszcza się działania, którego następstw nie ogarnia, lecz jest ich w pełni świadomy i odpowiednio do tego układa swoje działania. (Ingarden 1987: 76-77)

Znamienne jest, że w działaniu winowajcy filozof widzi przede wszystkim odniesienie do świata wartości pozytywnych i negatywnych, tj. afirmowanie wartości poprzez spełniany akt bądź ich negowanie, odrzucanie. Podobne ujęcie znajdujemy u K. Wojtyły w pracy *Osoba i czyn*, por.:

⁴⁸ Wypada zgodzić się z A. Cegiłą, która w swojej analizie wyrażen odnoszących się do pojęcia ‘moralności’ pisze: *Moje zdecydowane zastrzeżenia budzi wciąż jeszcze niewyraźna rola wartości w definicjach, a ściślej, zrównanie jej z rolą zasad i norm (które są przecież przejawem relacji człowieka do wartości), przez co nie widać, że to na wartościach właśnie buduje się moralność zarówno jednostki, jak i wspólnoty społecznej* (Cegiła 2011: 78)

Tak więc nie ma mowy o tym, aby poszczególne wybory czy rozstrzygnięcia właściwe woli ludzkiej były zawsze prawidłowe. Często człowiek chce tego, co nie jest prawdziwym dobrem, i często też to, co nie jest dobrem prawdziwym, wybiera. Rozstrzygnięcie takie czy wybór nie są błędem tylko, błąd bowiem dokonuje się w myśli, a nie w woli. **Rozstrzygnięcie czy też wybór mający za przedmiot to, co nie jest dobrem prawdziwym – zwłaszcza jeżeli jest to rozstrzygnięcie czy wybór wbrew temu, co jako dobro prawdziwe zostało poznane – noszą charakter winy, grzechu.** Ale właśnie ta znana z doświadczenia moralności rzeczywistość winy, grzechu, zła moralnego tym pełniej ujawnia fakt, że w woli ludzkiej tkwi odniesienie do prawdy i wewnętrzna od niej zależność. [...] W wymiarze wewnętrznym osoby czyn ludzki odnosi skutek trwalszy niż on sam. (Wojtyła 2000: 184)

Wojtyła zwraca uwagę na to, iż w działaniu człowieka – nawet świadomie odrzucającego wartości moralne – tkwi odniesienie do dobra i prawdy. Czyn winowajcy niejako zrasta się z samą istotą osoby, która go dokonuje. Nieprzypadkowa jest z pewnością zbieżność tego poglądu z intuicją M. Schelera, por.:

Wina jest ową 'złą' jakością, która trwale przyrosła do samej osoby – do centrum jej aktów – poprzez złe czyny. Zatem jest jakością, nie uczuciem... Czy człowiek czuje się winny, czy nie – wina trwa. (Scheler 1921: 39, cyt. za: Grabowski 2001: 19)

Podobnie definiuje 'winę' M. Grabowski. Nie zgadza się on na odnoszenie tego pojęcia jedynie do działania człowieka lub do wyniku takiego działania. Winę należy jego zdaniem pojmować raczej jako:

[...] **związek między osobą a moralną jakością jej aktywności.** [...] W aspekcie metafizycznym wina jest skutkiem złego spożytkowania wolności. Ten, kto jest wolny i funkcjonuje samodzielnie, musi nieść ciężar swoich wyborów – uznać swe winy. (Grabowski 2001: 19, 27)

W koncepcji K. Wojtyły czyn winowajcy można określić jako 'zły' na dwóch poziomach: *przedmiotowym* i *moralnym*. Pierwszy poziom pozwala opisać zło, które dzieje się w relacjach międzyludzkich – krzywdę wyrządzoną komuś. Moralny poziom winy związany jest z autonomicznym porządkiem wartości: tu wina uderza także w samego sprawcę, który poprzez złamanie systemu aksjologicznego obniża własną jakość jako podmiotu moralnego, „czyni siebie gorszym” (zob. Grabowski 2001: 84). Podobne ujęcie znajdujemy w etyce D. von Hildebranda:

Już na poziomie klasyfikacji dóbr [Dietrich von Hildebrand – przyp. M.F.] odróżni obiektywne dobro dla osoby i dobro samo w sobie – wartość. Wina – wystąpienie przeciw światu dóbr – rozszczepia się na **winę wobec pokrzywdzonego**, winę uczynionej mu krzywdy polegającą na naruszeniu obiektywnych dóbr dla osoby i **winę wobec wartości** – przestępstwo przeciw dobru samemu w sobie. Ta „druga” wina odpowiadałaby winie, o której cały czas traktujemy, odpowiadałaby „moralnemu złu czynu”. Hildebrand, dzięki temu rozróżnieniu, może rozrysować granicę oddzielającą to, co człowiek swoją mocą wybaczyć może, od tego, czego nawet najszczerze ludzkie przebaczenie nie sięga. **Wybaczenie winy zaciągniętej wobec wartości nie leży w możliwościach pokrzywdzonego.** Nie jest rzeczą ludzką odpuścić tę winę. Pokrzywdzony może darować swą krzywdę, ale nie tyka swym wspaniałomyślnym gestem winy zaciągniętej wobec świata wartości. [...] Pokrzywdzony może czuć litość, nawet zgrozę wobec ciężaru winy przytłaczającej winnego, ale uczciwie musi przyznać, że nie w jego mocy leży przebaczyć naruszenie moralnego porządku, który nie on ustanowił. (Grabowski 2001: 84)

Jeśli przyjmiemy – jak robią to wspomniani wyżej filozofowie – że wina polega na „wystąpieniu przeciw światu dóbr”, to rodzi się pytanie: czy naruszenie dowolnego typu wartości sprawia, że określimy daną sytuację jako (*czyjś*) *winę*, czy też o pewnych rodzajach win mówimy częściej? W próbie odpowiedzi na to pytanie przyjmuję za punkt wyjścia podział wartości pozytywnych dokonany przez J. Puzyninę (1992: 39-43), por.:

1. Instrumentalne
2. Ostateczne:
 - 2.1. transcendentne (metafizyczne)
 - 2.2. poznawcze
 - 2.3. estetyczne
 - 2.4. moralne
 - 2.5. obyczajowe
 - 2.6. witalne
 - 2.7. odcuciowe (w tym hedonistyczne)

W poniższej tabeli zebrane są przykładowe wypowiedzi, w których osoba orzekająca o czyjejs winie odnosi czyn sprawcy do pewnego rodzaju wartości. Por.:

Typ wartości	Przykład wypowiedzi
transcendentne	<i>Ciąży na tobie poważna wina wobec Boga.</i>
poznawcze	<i>Winię ją za to, że nie przekazała studentom wiedzy wystarczającej do zdania egzaminu.</i>
estetyczne	<i>Brzydota naszych miast to wina ich mieszkańców.</i>
moralne	<i>Za śmierć dziecka rodzice winią lekarkę.</i>
obyczajowe	<i>To tylko jej wina, że goście się na nas obrazili.</i>
witalne	<i>Choruje z własnej winy – nie dba o siebie.</i>
hedonistyczne	<i>W tym, że urlop nie okazał się tak przyjemny, jak się spodziewałam, jest sporo waszej winy.</i>

Tak przedstawioną „typologię win” należy uzupełnić o informacje wynikające z łączliwości rzeczownika *wina* z przymiotnikami. Czyn X-a i jego skutki, oceniane z perspektywy kierującego się swoistą hierarchią wartości nadawcy, mogą uzyskać kwalifikację jako: *wina wielka, poważna, ciężka* lub *niewielka, lekka* itp. Sądy te (jak była już o tym mowa w tym rozdziale) przywołują zrelatywizowane pojęcia ‘dobra’ i ‘zła’.

Z zestawienia przykładowych wypowiedzi wynika, że rzeczownik *wina* i jednostki z nim związane odnoszą się w polszczyźnie do bardzo różnorodnych sytuacji: opisują drobne potknięcia obyczajowe, poważniejsze w skutkach krzywdy w relacjach międzyosobowych, wreszcie – winy wobec Boga. W zależności od tego, o którym z wymienionych typów winy mówimy, możemy obserwować różne natężenie negatywnego nacechowania rzeczownika *wina*. Centralną i najważniejszą dla moich dalszych rozważań kategorią win są winy o charakterze moralnym, w przypadku których – jak się wydaje – bardzo silne jest także negatywne zabarwienie opisywanych wyrażen. Wynika najprawdopodobniej z faktu, iż ta kategoria win cechuje się największą istotnością społeczną.

III. Analiza wyrażen przywołujących pojęcie ‘winy’ w polszczyźnie

1. Wyrażenia profilujące winowajcę

1.1. Nazwy sprawcy (*winowajca*, *winowajczyni*)

Przedmiotem analizy jest podstawowa nazwa osobowego sprawcy zła – leksem *winowajca* (oraz derywowana od niego nazwa żeńska: *winowajczyni*). Nie uwzględniam w tym miejscu innych określeń, które również mogą odnosić się do X-a (sprawcy), takich, jak: *przestępca*, *grzesznik* itp. Są one bowiem w mojej ocenie regularnie powiązane słowotwórczo ze stanowiącymi ich podstawę leksemami rozpatrywanymi w innej części pracy (zob. część III, rozdz. 2). Z badanym polem łączą się również rzeczowniki o denotacji stosunkowo ogólnej, np. *złoczyńca*, *zbrodniarz*, a także bardzo liczne rzeczowniki o denotacji zawężonej, w których znaczeniu zawiera się informacja o negatywnym wartościowaniu czynu, np. *morderca*, *złodziej*¹, *klamca* itp. Ich związek formalny i semantyczny z jednostkami komunikującymi pojęcie ‘winy’ jest jednak słabszy niż w przypadku leksemu *winowajca*, który należy umieścić w centrum omawianego pola semantycznego. Sądzę zatem, że pożyteczne dla mojej analizy będzie ograniczenie pola badawczego do tego właśnie podstawowego leksemu.

Leksem *winowajca* definiowany jest w słownikach w następujący sposób:

winowajca *książk.* «ten, kto zawinił, zrobił coś złego» [USJP]

winowajca [...] ‘ten, kto jest winny jakiegoś wykroczenia, kto jest sprawcą złego czynu, kto zawinił’ [SWJP]

Winowajca to ktoś, kto jest winny czegoś złego, co zrobił [ISJP]

Zebranie wszystkich komponentów znaczeniowych zawartych w przytoczonych definicjach pozwala stwierdzić, że rzeczownik *winowajca* odnosi się tylko do

¹ Związek tego leksemu z rozpatrywanym polem w historii języka polskiego był ścisły: wyraz *złodziej* jeszcze w XVIII wieku odnosił się – zgodnie ze swoją budową słowotwórczą – do ‘złoczyńcy’ (Buttler 1978: 51-52).

osób. Ponadto, określając kogoś jako *winowajcę*, sugerujemy, że ten ktoś w sposób bezpośredni spowodował zaistnienie stanu rzeczy P (por. „jest winny czegoś złego, co **zrobił**”, ISJP – podkr. M.F.). W dwóch definicjach jako objaśnienia użyto czasownika *zawinić*, który oznacza (podaję za USJP): «popęłnić przewinienie, grzech, stać się winnym czegoś» lub «stać się przyczyną czegoś złego»². SWJP z kolei czyn popełniony przez winowajcę określa jako *wykroczenie*.

Korpus PWN odnotowuje 197 wystąpień leksemu *winowajca* i 9 – leksemu *winowajczyni*. Analiza przykładów pokazuje, że są to jednostki leksykalne, za pomocą których opisać można niezbyt poważne uchybienia w życiu codziennym. Por. dwie takie sytuacje:

No, proszę. Patrzcie państwo. Gra muzyka z magnetofonu, a na wysokiej scenie, w miejscu, z którego niedawno przemawiał sam pan dyrektor i przedstawicielka kuratorium, tańczy jakaś pokraka w czarnym odzieniu. [...] Podszedł bliżej sceny.

– A wy tu co?! – spytał groźnie, ale ledwie się rozejrzał – stwierdził, że winowajca jest tylko jeden. [...] Gniewny – bardziej nawet na świat niż na tego małego – wyprowadził chłopca z auli, ściskając go mocno za ramię, słabe jak u kurczaka. Zatrzasnął drzwi i zamknął je na klucz. Winowajca, chuchro jedno, cierpliwie czekał.

*Gdyby Dyzma zdołał opanować swój gniew, na pewno zmitygowałby jego odruch. Teraz jednak wiedział tylko o jednym: **ten oto gruby wytrącił mu z ręki jedzenie**. Dwoma krokami dopadł winowajcy i z całej siły chwycił go za łokieć.*

– Uważaj pan, do jasnej cholery, wybił mi pan z ręki talerz! – rzucił mu w samą twarz.

Opisane tu stany rzeczy są słusznie uznane przez oceniającego (w pierwszym tekście jest nim szkolny woźny, w drugim – Nikodem Dyzma, bohater powieści) za niepożądane, nie można ich jednak określić mianem *wykroczenia* (a ten właśnie rzeczownik pojawia się w objaśnieniu w SWJP). Z kontekstu wynika, że reakcja opisana w przytoczonych fragmentach jest niewspółmierna do istotnego kalibru przewinienia.

Rzeczownik *winowajca* fakultatywnie łączy się z innym leksemem w formie dopełniacza, nazywającym negatywnie oceniany czyn P lub jego skutki³. Korpus PWN odnotowuje 35 tego typu połączeń (17% materiału). Por. np.:

Główny winowajca tragedii ma więc nazwisko. Brzmi ono Miłoszević.

W Polsce pomysł zdobywania informacji o nieukaranych winowajcach zbrodni ludobójstwa za pieniądze skrytykowali m.in. byli ministrowie spraw zagranicznych.

² Znaczenie tego czasownika omawiam w części III, rozdz. 3.1.

³ Tylko jeden przykład dokumentuje użycie rzeczownika z frazą nominalną wprowadzoną przymikiem za: *To Pawełka przejmuje dzisiaj rolę głównego winowajcy za wzrost nieufności Polaków do Niemców*. Tego typu łączliwość potwierdzają źródła internetowe, ale wydaje się, że można uznać ją za niestandardową, będącą wynikiem kontaminacji struktur odnoszących się do pojęcia ‘winy’ (*X jest winny czemuś/czegoś; X jest winowajcą czegoś*) i ‘odpowiedzialności’ (*X odpowiada za P przed Z-em; X jest odpowiedzialny za P*).

[...] *pojawiają się sugestie, by sprawą zajęła się prokuratura, która jak dotąd tropi jedynie winowajców kryzysu zbożowego* zaistniałego w okresie rządów lewicy.

O wszystkim chciała wiedzieć, a nie wiedziała o takiej prostej rzeczy, że tylko Chińczycy karzą winowajców samobójstwa.

[...] *niewielu ludzi zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że to on jest winowajcą ich cierpienia.*

Możliwe jest też nieosobowe odniesienie analizowanego rzeczownika – to zjawisko zaobserwowałam w 28 przykładach korpusowych (nieco ponad 13% materiału). Por.:

Beżowy nalot na języku – najczęstszą przyczyną powstawania takiego zabarwienia jest po prostu jedzenie; winowajcami są maleńkie drobiniki pożywienia, które przywierają do języka.

Dyzmie zaczęło się kręcić w głowie. Wprawdzie głównymi winowajcami tego stanu rzeczy był [sic! – przyp. M.F.] koniak i kilka kieliszków wina, jednakże Dyzma poczuł odczuwać zmęczenie i sennosć.

Ale jak to się stało, że wkrótce po epoce lodowcowej zniknęły potężne lasy porastające praktycznie całą północną Europę? [...] Na podstawie dotychczasowych wyników [geolog – przyp. M.F.] doszedł do wniosku, że winowajcą nie był klimat.

Prawdziwym winowajcą jest w tym wypadku refrakcja atmosferyczna [...], a właściwie – brak wystarczająco dokładnej teorii, opisującej wędrówkę promieni światła od Słońca, poprzez ziemską atmosferę, do oka obserwatora na powierzchni Ziemi.

Winowajcą są małe robaki żyjące w organizmie ludzkim.

Ale też winowajczyni, czyli archeologia, stara się obecnie naprawić zło.

Leksem *winowajca* w tego typu kontekstach nie odsyła do sprawcy osobowego, ale do nieosobowej przyczyny powstania P. Nie są to, jak sądzę, użycia w pełni typowe. O ich niekonwencjonalnym charakterze dodatkowo świadczy fakt, że niekiedy nadawca – świadomy, że używając określenia *winowajca* w stosunku do obiektów nieosobowych popełnia nadużycie semantyczne – przekazuje sygnał zdystansowania się względem użytego leksemu. Pokazuje to następujący przykład:

Do dwóch groźnych wypadków doszło w Gdańsku. W obu głównym „winowajcą” był cienki lód. Mężczyzna, chcąc ratować swego topiącego się psa, położył się na lodzie i zaczął go kruszyć deską. Lód załamał się pod nim i mężczyzna zaczął się topić.

Opisując wypadek, autor tekstu stwierdza, że to nieprzemyślane działanie człowieka było rzeczywistą przyczyną P, nie zaś stan lodu na powierzchni zbiornika. Konteksty takie odzwierciedlają charakterystyczne dla rzeczownika *wina* napięcie między osobową odpowiedzialnością a nieosobowym sprawstwem (powodowaniem).

Wbrew temu, co zdają się sugerować definicje słownikowe, rzeczownik *winowajca* odnosi się zarówno do bezpośrednich sprawców jakiegoś stanu rzeczy, jak i do sprawców pośrednich. Por. dwa przykłady opisujące sprawstwo pośrednie:

Przez ponad tydzień Edyta Górniak trzymała wszystkich w napięciu, by w końcu odtrąbić na swojej stronie internetowej wielki come back. Następnego dnia na pierwszej stronie „Faktu” można było przeczytać o triumfalnym powrocie w artykule „Edyty wraca mleko”. Przypominajmy, że głównymi winowajcami wstrzymania laktacji byli dziennikarze, którzy swoimi nieprzemyślanymi artykułami doprowadzili organizm piosenkarki do spustoszenia. Wszystko wróciło do normy dopiero wtedy, gdy dziennikarze przeprosili.

– Król Anglii Henryk II powiedział: czy ktoś zabije tego arcybiskupa? Gdy arcybiskup Thomas Beckett został rzeczywiście zamordowany, nikt nie miał wątpliwości, że winowajcą był król – mówi Serhiej Komisarenko, jeden z założycieli Forum Ocalenia Narodowego.

W pierwszym przykładzie opisana jest sytuacja nieumyślnego pośredniego spowodowania negatywnego stanu rzeczy (tj. wstrzymania laktacji u popularnej piosenkarki) przez dziennikarzy opisujących prywatne życie E. Górniak – o pośredniości sprawstwa wymownie świadczy użycie predykatu *doprowadzić do czegoś*.

Drugi z przykładów ilustruje zjawisko przypisywania winy za stan rzeczy, którego sprawcą bezpośrednim z pewnością nie jest ten, kogo określa się w tekście jako *winowajcę*. Arcybiskup Thomas Beckett został zamordowany przez rycerzy, którzy zinterpretowali słowa króla jako polecenie. Jak czytamy w przytoczonym fragmencie, wina za śmierć arcybiskupa spadła jednak na monarchę, który – jak wolno się domyślać – życzył sobie śmierci przeciwnika i wykorzystał swoją pozycję, aby do niej doprowadzić. Leksem *winowajca* jest tu więc odniesiony do sprawcy pośredniego.

Oprócz wskaźników kontekstowych, stopień przyczynienia się do zaistnienia stanu rzeczy P określają również przymiotniki łączące się z analizowanym rzeczownikiem, np. *bezpośredni / główny / największy / wyłączny winowajca*.

W językowym obrazie przypisane są winowajcy charakterystyczne zachowania. Winowajca nie tylko powinien odczuwać przykrość w związku z faktem, że zrobił (spowodował) P, lecz także okazywać wstyd i skruchę w relacjach z innymi ludźmi. Por.:

Ale gdy nieśmiały i trochę drżącym jak u winowajcy głosem oświadczałam, że „zeszyt w jedną linię, taki za osiem groszy”, uśmiech nikł bez śladu.

Znów flesze na mojej postaci. A ja, ze skruszoną miną winowajcy i z iskrą zadowolenia w oczach. – Proszę mi wybaczyć. Wychodziłam za mąż. Nie miałam czasu.

– Co jejmościanka tu robisz? – zapytała macierz groźnie. Groźniej, niż to mówiły jej oczy.

– Przyszłam jeno, pani matko, zapytać, zapytać... – bąkała winowajczyni zmieszana.

Była taka uroczą w swoim zakłopotaniu, że nawet wojewoda uśmiechnął się bez przymusu.

Ewa zaczerwieniła się i spuściła oczy jak winowajczyni.

– Ja już nie będę. Naprawdę.

Utrwalone w tekstach wyrażenia obrazują stereotypowe zachowania winowajcy, który jest zmieszany, zawstydzony, onieśmielony. Objawia się to w tonie

głosu i sposobie wyrażania (*drżącym jak u winowajcy głosem oświadczałam; bąkała*); w wyglądzie, szczególnie twarzy, w której odbijają się przeżywane – szczerze bądź pozornie – emocje (*mina winowajcy; zaczerwieniła się i spuściła oczy jak winowajczyni*); jak również w konwencjonalnie spełnianych aktach mowy o funkcji przeprosin (*Proszę mi wybaczyć; Ja już nie będę*).

Warto także zwrócić uwagę na specyfikę semantyczno-składniową leksemu *winowajca* w tekstach religijnych (biblijnych oraz liturgicznych). Rzeczownik *winowajca* pojawia się w bardzo charakterystycznym połączeniu w modlitwie „Ojcze nasz” (zob. także Grzegorzcykova 2007b). Por.:

I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.

Modlitwa ta pochodzi z Nowego Testamentu. Co ciekawe, zawarte w Ewangeliach⁴ wersje tekstu nie tylko odbiegają od brzmienia modlitwy przyjętego w oficjalnych dokumentach liturgicznych, lecz także różnią się między sobą⁵. Por.:

[...] i przebac nam nasze **winy**, jak i my przebaczymy **tym, którzy przeciw nam zawinili**. [Mt 6, 12]

[...] i przebac nam nasze **grzechy**, bo i my przebaczymy **każdemu, kto nam zawini**. [Łk 11,4]

W przeciwieństwie do innych utrwalonych w polszczyźnie sposobów użycia analizowanego leksemu, w których – jak pokazywałam we wcześniejszych partiach rozważań – łączy się on z nazwą rezultatu działania X-a (np. *winowajca tragedii*), to połączenie profiluje relację między Y-em (skrzywdzonym) a X-em (*jego winowajcą*). Wskutek tego na dalszy plan usuwa się to, co X zrobił, wydobywa się natomiast konsekwencje tego działania dla Y-a. To przesunięcie akcentów jest znaczące i przypomina o tym, że w sytuacji winy nawiązuje się szczególnego typu relacja między winowajcą a osobą przez niego skrzywdzoną. Powstanie tej relacji rzutuje na stan psychiczny tak winowajcy, jak i pokrzywdzonego oraz na ich dalsze działania.

1.2. Nazwy stanu psychicznego winowajcy (*poczucie winy, skrucha, żal...*)

*„Są takie skazy na honorze – mówił spokojnie i głośno – i takie przewinienia, które w imię sprawiedliwości należy pozostawić osądowi ludzkiego sumienia...” [...] „Cóż to jest sumienie?” – myślał. Nie czuł żadnych wyrzutów sumienia. **Sumienie? Mglisty kształt. Puste słowo. Jeszcze jedno słowo.** [J. Andrzejewski, *Popiół i diament*, cyt. za: KPWN]*

Mottem tego fragmentu rozważań uczyniłam cytat z powieści J. Andrzejewskiego, w którym jej bohater odnosi do leksemu *sumienie* negatywnie wartościujące i gorzkie

⁴ Cytuję za: Biblia Tysiąclecia, wyd. IV.

⁵ Szczegółowa analiza tych różnic wykracza jednak poza kompetencje autorki rozprawy oraz poza zakres niniejszej pracy.

określenie *puste słowo*. Moim celem będzie wykazanie, że to słowo (być może rzeczywiście dla wielu użytkowników języka „puste”) ma głęboką i złożoną semantykę, przez którą prześwieca optymistyczna wizja natury ludzkiej – skłonnej do zła, ale zdolnej również do krytycznej oceny popełnianych czynów.

Z analizowanym podpołem może łączyć się wiele nazw różnorodnych uczuć i emocji. W opisie wyrażen odnoszących się do stanu psychicznego winowajcy nie uwzględniam jednak leksemów odnoszących się prymarnie do emocji, ponieważ sądzę, że celem analizy językoznawczej nie jest ustalenie, jakie konkretne uczucia towarzyszą X-owi i Y-owi w sytuacji winy. Skala ludzkich przeżyć jest bowiem niezwykle szeroka, a ponadto ta sama nazwa uczucia może odnosić się do stanów emocjonalnych wywołanych wieloma czynnikami. Zilustruję tę tezę przykładem użyc rzeczownika *wstyd* i jednostek z nim powiązanych (zob. także Jędrzejko 2000, Zaron 2006).

Przegląd definicji słownikowych pozwala stwierdzić, że wstyd jako przykre uczucie typowo związany jest z sytuacją, w której subiekt uczucia zdaje sobie sprawę, że zrobił coś złego (np. *Wstyd mi, że się spóźniłem*) lub powiedział coś niewłaściwego (np. *Narobił sobie wstydu tą głupią uwagą*). Jak zauważyłam wcześniej (zob. część III, rozdz. 1.1.), wstyd jest elementem utrwalonego językowo obrazu winowajcy. Uczucie to może także zostać wywołane niewłaściwym zachowaniem jakiejś innej osoby bądź grupy osób (np. *Wstyd mi za moich rodaków*). Nieco inny rodzaj wstydu to wstydlivość, występująca w sytuacjach, kiedy subiekt czuje się niepewnie, jest onieśmielony, zażenowany (np. *Palila się ze wstydu, kiedy miała występować publicznie*). Wstyd i wstydlivość służą także ochronie własnej intymności, zwłaszcza sfery seksualnej (np. *Dzieci w tym wieku nie wstydzą się jeszcze nagości*). Zauważmy, że tylko niektóre z tych sytuacji można powiązać z czyjąś winą. Za tym, że wstyd i poczucie winy są odrębnymi emocjami, a wstyd nie musi obligatoryjnie wiązać się z sytuacją winy, przemawiają również badania psychologów, por.:

W przypadku poczucia winy to sam podmiot jest swym własnym sędzią; natomiast w przypadku wstydu osąd jest ferowany z zewnątrz jednostki. (Kuczkowski 2000: 29)

Ograniczam zatem zakres mojej analizy do słownictwa odnoszącego się do stanu psychicznego winowajcy. Centrum analizowanego podpoła leksykalnego stanowią wyrażenia *wyrzuty sumienia* oraz *poczucie winy*. Drugie z nich powiązane jest z predykatem *poczuwać się do winy (za coś)* oraz *czuć się winnym (czegoś/czemuś)*. Warto zwrócić uwagę, że *wyrzuty sumienia* oraz *poczucie winy* są nazwami stanów wewnętrznych (mentalno-emocjonalnych) i postaw⁶. To samo

⁶ Puzynina zauważa, że: *większość tzw. uczuć-afektów, a także uczuć-postaw daje się określić jako stany wewnętrzne – dotyczy to np. osłupienia, skruchy, wyrzutów sumienia, a także takich „uczuć-postaw”, jak: nostalgia, apatia, obojętność, depresja. Zarówno przeżycie (wewnętrzne), jak też stan wewnętrzny to określenia nadrzędne wobec różnego rodzaju uczuć* (Puzynina 2000: 12).

dotyczy również rzeczowników *skrucha* oraz *żał*⁷ – przy czym drugi z wymienionych odnosi się do postawy jedynie w niektórych użyciach. Trwały stan emocjonalny, który może być związany z sytuacją czyjejś winy, oznaczają takie wyrażenia, jak: *mieć żal do kogoś o coś* (z perspektywy skrzywdzonego) albo *odczuwać żal za coś* (z perspektywy winowajcy), nie zaś: *odczuwać żal po stracie męża*. W moich rozważaniach uwzględniam tylko te użycia rzeczownika *żał*, w których oznacza on pewną postawę emocjonalną winowajcy.

Za cel analizy nie stawiam sobie również stworzenia modelu 'sumienia' lub zrekonstruowania obrazu tego pojęcia w polszczyźnie – nie ma na to bowiem miejsca w mojej pracy. Materiał leksykalny związany z pojęciem 'sumienia' jest niezwykle bogaty i zasługuje na to, aby stać się podstawą oddzielnej monografii językoznawczej. Szereg cennych i trafnych spostrzeżeń na temat konceptualizacji 'sumienia' można znaleźć w wielu pracach semantycznych, zob. Grzegorzczkova 1998a, Pajdzińska 2001, Kominiek 2007, Przybylska 2010.

O WYRAŻENIU WYRZUTY SUMIENIA

Wyrażenie *wyrzuty sumienia*⁸ typowo odnosi się do pewnego czynu X-a lub zdarzenia należącego do przeszłości i oznacza stan mentalno-emocjonalny spowodowany zaistnieniem stanu rzeczy P. Sądzę, że określenie „stan mentalno-emocjonalny” dobrze oddaje charakterystyczne dla wyrzutów sumienia sprzężenie myśli, świadomości oraz komponentów afektywnych. Poniżej podaję dwa zdania testowe, z których pierwsze wskazuje na obecność w analizowanym wyrażeniu składników semantycznych związanych z uczuciami i emocjami. Drugie ze zdań pokazuje zaś, że wyrzuty sumienia to także pewien stan świadomości, związany z nawracającymi myślami o P i przyczynach jego zaistnienia. Por.:

**Jan ma wyrzuty sumienia i Jan niczego nie czuje*⁹.

**Jan ma wyrzuty sumienia w związku z P i Jan wcale nie myśli o P.*

Stan rzeczy P, będący przedmiotem wyrzutów sumienia X-a, najczęściej został przez samego X-a spowodowany – jest jego winą, czyli skutkiem pewnego moralnego wyboru lub brzemiennego w skutki zaniedbania, zlekceważenia zasad. Por.:

Rosa opowiedział historię dziewczyny i chłopaka, których losy w tragiczny sposób się zapętliły. Przed laty to on, w czasie nieodpowiedzialnej zabawy, spowodował wypadek, w którym zginęli

⁷ Ich znaczenie szerzej omawiam w dalszej części analizy.

⁸ Rzadziej w formie *wyrzut sumienia*, która pojawia się głównie w wyrażeniach porównawczych, najczęściej o funkcji ekspresywnej i intensyfikującej, typu: *Mock ujrzał twarz, która czasem śniła mu się po nocach jak erynia, jak wyrzut sumienia*. Korpus PWN odnotowuje ok. 300 przykładów połączeń *wyrzut sumienia* i *wyrzuty sumienia*.

⁹ Zdanie podane w pracy Bednarka (1982: 109).

jej rodzice. Teraz, ogarnięty obsesyjnymi wyrzutami sumienia, pomaga dziewczynie odkryć własną przeszłość.

Sędzia, który wydał wyrok, dręczony przypuszczalnie wyrzutami sumienia, popełnił później samobójstwo.

[...] dałbym, nie wiem co, wszystko jest mało – bylebym mógł cofnąć choć jedno małe złe słóweczko, które jej powiedziałem, choć jedną myśl drobniautką, którą ją skrzywdziłem. [...] Wy nie wiecie, co to jest tak potworny wyrzut sumienia. Ja tego nie przeżyję.

Charakterystyczne dla opisywanego przeżycia jest pragnienie cofnięcia spowodowanego zła (*dałbym, nie wiem co, bylebym mógł cofnąć choć jedno małe złe słóweczko*) i dojmująca świadomość, że jest to niemożliwe. To spostrzeżenie zostanie szerzej omówione w dalszej części rozważań (zob. s. 60 i nast).

Określenie *wyrzuty sumienia* może również odwoływać się do jakiegoś negatywnego w skutkach zaniedbania X-a. Por.:

To mój wyrzut sumienia. Już dawno minął termin... Powinienem to przeczytać... Jakoś nie mogę skończyć...

Prymas August Hlond – rozmawiałem z nim dwa razy, bardzo miły. Miał wyrzuty sumienia, że nie był w Polsce w czasie okupacji.

[...] podwórko, gdzie leżał Konrad, zostało już oczyszczone. Zwłoki przeniesiono do zbiorowych mogił w Parku Dreszera. Spóźniła się, Hania lepiej pilnowała terminów. Teraz Martę dręczyły wyrzuty sumienia, nie już nie mogła poradzić.

Miałam potworne wyrzuty sumienia. Gdybym poszła do tego telefonu od razu, jak tylko mnie obudził, gdybym w dodatku poszła naokoło, przez ogród, być może trafiłabym akurat na mordercę!

Mam teraz wyrzuty sumienia. Od kilku miesięcy nachodziła mnie myśl, żeby zadzwonić do państwa Mogilnickich, zapytać o zdrowie pana Henryka. Już nie zadzwonię i nie zapytam, pan Henryk nie żyje.

Rzadziej przedmiotem wyrzutów sumienia jest stan terażniejszy. Por.:

Dla wielu kobiet związek z żonatym mężczyzną to dramat. Są zbyt słabe, by odejść, a jednocześnie dręczą je wyrzuty sumienia, że rujnują cudze życie.

Umieścili mnie w pojedynczej sali, teraz leżę tylko z jednym kolegą... to niepotrzebny kłopot – mówi Adam. – Mam wyrzuty sumienia, że wszyscy tak koło mnie skaczą, a ja tylko leżę – dodaje.

Zupełnie wyjątkowe są połączenia analizowanego wyrażenia z określeniem zdarzenia, które dopiero ma nastąpić, por.:

Zapukałam do drzwi, najpierw lekko, potem mocniej, bez żadnego skutku. Poczułam wyrzuty sumienia, że ich wszystkich pobudzę, i pomyślałam sobie, że może lepiej będzie zapukać do któregoś okna.

Poprawność tego połączenia można uzasadnić faktem, że choć stan rzeczy, o którym mówi narratorka, jeszcze nie zaistniał, ujęty jest z perspektywy dokonanej.

Wyrzuty sumienia może również powodować taki stan rzeczy P, na którego zaistnienie X nie mógł w żaden sposób mieć wpływu, ponieważ nie dokonał żadnego wyboru, który doprowadził do zaistnienia P. Zjawisko to obrazuje następujący przykład:

Swoje „ja” na Ankę projektowały wszelkie bliskie osoby, najwcześniej ojciec. Wyrzut sumienia pojawił się, gdy podsłuchiła, że jej narodziny pokrzyżowały aktorskie plany taty.

Psychologowie określają taki typ przeżycia jako *irracjonalne/nieuzasadnione wyrzuty sumienia* lub *irracjonalne poczucie winy*. Nie zawsze pojawienie się podobnych uczuć i myśli jest oznaką zaburzenia, może bowiem świadczyć o wyjątkowej wrażliwości moralnej subiekta. Por.:

Kamieńską nurtuje nienowe w sztuce dążenie do identyfikacji wyrażonego i wyrażanego, znaczenia i znaku, ale nurtuje z powodów całkiem, jak sądzę, pozaestetycznych. Otóż „Notatnik” jest dramatycznym zapisem nękających wdowę wyrzutów sumienia w związku z głęboko odczuwanym grzechem życia po śmierci męża, życia n i e c h c i a n e g o, a jednak akceptowanego, mimo pamięci o jedynej wielkiej miłości na zawsze utraconej.

Wyrzuty sumienia u Anny Kamieńskiej powoduje nie tylko to, że pozostaje przy życiu po śmierci ukochanego męża, ale nawet w większym stopniu fakt, że akceptuje swoje dalsze życie, mimo wewnętrznego rozdarcia. Por. także:

[...] tak jaskrawe różnice w poziomie życia albo doprowadzą do buntowniczej eksplozji, albo są jedną z przyczyn ekstremizmu terrorystycznego, albo w każdym razie powinny stanowić dla każdego uczciwego człowieka nieustanny wyrzut sumienia.

[...] widok zziębniętego bezdomnego nikogo nie nastrajał optymistycznie i w każdym budził, niczym przecież nieuzasadnione, wyrzuty sumienia.

Dość liczna grupa tekstów odnotowanych w korpusie poświadcza, że wyrzuty sumienia nie pojawiają się typowo w sytuacji, w której X jest przekonany, że nie zawinił, nie miał wpływu na powstanie P lub też nie był w pełni świadomy podczas swojego działania. Por.:

Ci, u których przeważa poczucie „kontrolu zewnętrznej”, są przekonani, że niczym piórko na wietrze nie mają na nic wpływu. Takie podejście do życia jest bardzo wygodne, chroni przed poczuciem winy, wyrzutami sumienia i pretensjami do samego siebie. Wiesz, jak ciężko zasypia się z poczuciem niewykorzystania szansy czy niedopilnowania własnych spraw. O ile łatwiej, kładąc głowę na poduszkę, pomyśleć: „Zrobiłam wszystko, co dało się zrobić”.

Łudziłem się nadzieją, że moje bliźniacze podobieństwo do Mariana pozwoli mi go zastąpić w jej sercu. Ulegając tym mrzonkom, nie czulem wyrzutów sumienia. Przecież rozstali się bez mojej winy i miejsce przy Klarze było wolne.

W jego opowieści nie zabrakło dokładnego opisu komory gazowej (3,5 metra szerokości, 3 metry długości oraz 2,2 metra wysokości) ani wyrzutów sumienia. – Wtedy wierzyłem, że zasługuję

na śmierć. Uczono nas, że całe zło, które spotyka Koreę Północną, to ich wina. Skłamałbym, gdybym powiedział, że współczułem tym dzieciom – mówił.

Kiedy trzeźwieję, to najpierw patrzę na stół i panujący wokół bajzel. Później idę leczyć kaca, a potem biorę się za miotłę. Czasem spotykam sąsiadów, którzy opowiadają mi, co robiłem po pijaku, ale ja prawie nic nie pamiętam, więc i o wyrzuty sumienia trudno.

Brak poczucia moralnej doniosłości czynu u X-a wynika z niewiedzy (np. *Uczono nas, że całe zło, które spotyka Koreę Północną, to ich wina*) lub z tego, że działanie odbywało się w stanie ograniczonej świadomości (np. pod wpływem alkoholu). Winowajca może także szukać innych czynników usprawiedliwiających podejmowane decyzje, choćby przywołując argument, że w niektórych trudnych sytuacjach życiowych zasady moralne zostają zniesione (jak w pierwszym z przytoczonych poniżej przykładów) lub podważając zasadność obowiązujących norm (jak w przykładzie drugim). Por.:

Błogosławili wojnę, bo wojna otwierała przed nimi nowe horyzonty. Obok włamań, rabunków i kradzieży coraz częściej mordowali, gwałcili, dobijali rannych, ograbiali zwłoki. Oslaniały ich mrok, dym, kurz i mgła. Nęcza i poczucie krzywdy usprawiedliwiały i rozgrzeszały z wyrzutów sumienia. Nazywano ich hienami, lecz słysząc tę nazwę, nie czuli się znieważeni, nie obrażali się... Uśmiechali się tylko głupawo i nadal rabowali.

Nastolatki, które kradną lub dokonują rozbojów, najczęściej nie odczuwają wyrzutów sumienia. Są bezwzględne, nie liczą się z uczuciami innych, lekceważą wszystkie obowiązujące normy. Przyczynami takich zachowań są zwykle rodzinne patologie, agresja dorosłych, brak miłości i... pieniędzy.

„Rozgrzeszanie z wyrzutów sumienia”¹⁰ jest procesem odsuwania od siebie przez winowajcę przykrych uczuć i myśli o sobie samym oraz o swoim działaniu. Obraz *sumienia* w polszczyźnie jednoznacznie wskazuje na to, że wyrzuty sumienia są doznaniem niezwykle przykrym. Odnosimy do nich nazwy takie, jak: *piekło, męka*. Por.:

*Wiedział, że jeżeli ona wejdzie do gabinetu, nic już nie będzie takie jak dawniej, jego życie się zmieni, być może **stanie się piekłem, piekłem wyrzutów sumienia, poczucia winy**.*

*A teraz stało się, sama wymierzyła sobie zadośćuczynienie i oto razem z wybuchem irytacji przemijała rozpacz, **znikała męka wyrzutów sumienia**, ustępując miejsca pogodnej melancholii.*

Określenie *wyrzuty sumienia* łączy się najczęściej z czasownikami nazywanymi przykre doznania (zwykle o charakterze fizycznym), takimi, jak: *gryźć (kogoś); dręczyć (kogoś); trapić (kogoś); nękać (kogoś)*. Por.:

*Suzanne bardzo niechętnie mówiła o babce Eweliny, a swojej matce, tak jakby miała do niej żal albo jakby ją **gryzły wyrzuty sumienia**.*

¹⁰ Cz. Znamierowski trafnie określił je jako usypianie wyrzutów sumienia jakąś „sofistyczną konstrukcją myślową” (za: Bednarek 1982: 106).

*W 1810 r. serce króla ukradł wtajemniczony w tę historię uczeń Pelletana Jean Henri Tillos. Jednak sam szybko znalazłszy się na łożu śmierci, **gryziony wyrzutami sumienia**, oddał je Pelletanowi.*

W tych wyrażeniach metaforycznych wyrzuty sumienia konceptualizowane są jako istota ożywiona (prototypowo – zwierzę), zadająca swoim działaniem ból winowajcy.

Ujmując sytuację winy z punktu widzenia winowajcy doświadczającego wyrzutów sumienia, możemy powiedzieć metaforycznie, że *coś mu ciąży (na sumieniu)*¹¹. Por.:

*– Świadomość zamordowania już po tygodniu **przestała mi ciążyć** i nie odczuwałem żadnego żalu ani wyrzutów sumienia – zeznał. W innym miejscu wyjaśnił stwierdził: – Nie mam żadnych wyrzutów sumienia, że pozbawiłem starszą osobę życia. Drugi raz jakby trzeba było to zrobiłbym to samo.*

*[...] jak „matka” tego dziecka nie chce, to czy je usunie w okresie zarodkowym, czy zabije po porodzie, czy zostawi w szpitalu **to jej to na sumieniu ciążyć nie będzie**. Ona się po prostu pozbyła problemu. [pisownia oryginalna – przyp. M.F.]*

*Myszę, że gdybyśmy się poczuli do jakiejś zbiorowej odpowiedzialności za nieodpowiedzialne czyny naszych zapalczywych rodaków, śmierć ta, niepotrzebna, **musiałaby ciążyć niejednemu z nas jako wyrzut sumienia**.*

Por. także połączenia z innymi jednostkami implikującymi negatywność przeżycia:

*Jest to opowieść z roku 1942, kiedy Szymon Wiesenthal – więzień obozu koncentracyjnego pod Lwowem – nie wypowiedział oczekiwanych słów przebaczenia wobec **dreńzonego wyrzutami sumienia**, a umierającego w lazarecie esesmana, który brał udział w masakrze Żydów.*

*Artykułu nie napisałem do tej pory. **Trapiiony wyrzutami sumienia**, starannie odkładałem przysyłane mi ponażenia. Ale brakowało mi już odwagi, by otwierać koperty.*

*Wcielił się w postać Nathana Algrena – weterana wojny secesyjnej, zmuszanego do zabijania Indian i – w związku z tym – **nękanego wyrzutami sumienia**. Nathan zalewa je alkoholem.*

Konceptualizacja przeżycia może również dokonywać się poprzez łączenie jego nazwy z przymiotnikami percepcyjnymi, oznaczającymi nieprzyjemne doznania zmysłowe (zob. Wierzbicka 1971). Por. przykład z korpusu:

*Mock poczuł w ustach **gorzki smak wyrzutów sumienia** i zawrócił.*

O tym, że poczucie winy po zrobieniu/spowodowaniu czegoś złego, jest doświadczeniem przykrym i męczącym, świadczy także używane potocznie wyrażenie *kac moralny (mieć kaca moralnego)*. Przywołuje ono niemiłe fizyczne dozna-

¹¹ Wyrażenia tego typu A. Kominek (2007: 34) niesłusznie, jak sędzę, uznaje za realizację metafory SUMIENIE to CIĘŻAR.

nia człowieka, który wcześniej nadużył alkoholu i ponosi tego konsekwencje. W ISJP wyrażenie to uznane jest za bliskoznaczne względem wyrzutów *sumienia*. Definiuje się je następująco:

kac [...] **3** Mówimy, że ktoś ma **moralnego kaca**, jeśli czuje do siebie wstręt z powodu czynu niezgodnego ze swoim sumieniem. *Lokatorzy, którzy podpisali skargę bez przeczytania, mają do dzisiaj kaca moralnego.* [ISJP]

Niemożliwe (w większości naturalnych kontekstów) jest połączenie nazwy *wyrzuty sumienia* z określeniami implikującymi przyjemność doznania, por.:

* *mile, przyjemne wyrzuty sumienia*

* *słodkie wyrzuty sumienia*

Wiele potwierdzeń językowych we współczesnej polszczyźnie znajduje konceptualizacja ‘sumienia’ i ‘wyrzutów sumienia’ jako głosu wewnętrznego winowajcy. Niektóre teksty przywołujące pojęcie ‘wyrzutów sumienia’ wprost odwołują się w swej formie do monologu wewnętrznego (*soliloquium*), por.:

Taki artykuł – argumentowałem – wywoła tylko falę oburzenia wśród rodaków, a niczego nie zmieni; sam papież głosu podrzędnego dziennikarzyny nawet nie usłyszy. Oczywiście miałem rację, a jednak pozostało mi po tym coś jakby wyrzut sumienia. Położyłeś uszy po sobie, odważny katoliku, bo się boisz, czy nie tak? Jesteś sobie skromnym dziennikarzyną, a jednak widzisz coś, czego twoi rodacy widocznie nie widzą albo widzieć nie chcą, choćby z nadmiaru miłości do „naszego” Ojca Świętego.

X prowadzi tu debatę z sobą samym, przedstawiając argumenty, które skłoniły go do rezygnacji z napisania zaplanowanego artykułu (*Taki artykuł – argumentowałem – wywoła tylko falę oburzenia wśród rodaków, a niczego nie zmieni; sam papież głosu podrzędnego dziennikarzyny nawet nie usłyszy*). Głos sumienia obnaża jednak płytkość motywacji dziennikarza (...*bo się boisz, czy nie tak?*) i podsuwa mu kontrargumenty (...*jednak widzisz coś, czego twoi rodacy widocznie nie widzą albo widzieć nie chcą*), przemawiające za tym, że jego decyzja nie była słuszna i można ją uznać za zaniedbanie.

Ponieważ wyrzuty sumienia są doznaniem przykrym, winowajca pragnie uciszyć głos, który przypomina mu o popełnionej winie. Por. cytaty ujawniające taką konceptualizację:

Schowal aktówkę do szuflady, zagłuszając skutecznie resztki wyrzutów sumienia.

Wzmrożonym uczuciem podejrzliwi chcą zagłuszyć wyrzuty sumienia.

Najgroźniejszym wrogiem sumienia jest egoizm. Gdy zatryumfuje w nas egoizm, wówczas milkną wyrzuty sumienia i wkrada się grzech.

Pod wpływem paru kieliszków uciszyłem wyrzuty sumienia i nabrałem swady [...].

W niektórych kontekstach zachodzi daleko posunięta kondensacja treści – jako przedmiot wyrzutów sumienia przedstawia się człowieka lub określone miejsce, por.:

*Przy Tomkins Square na Manhattanie, gdzie rozgrywa się sztuka Janusza Głowackiego „Anty-gona w Nowym Jorku”, codziennie spotykają się bezdomni. Jest ich w tym mieście ponad 40 tys.: czarni, biali, Amerykanie, Rosjanie, Polacy, Latynosi. [...] – **Są namacalnym wyrzutem sumienia**, rzucającym się w oczy na każdym kroku – podkreśla Pete Morgan, psycholog pracujący społecznie w największej nowojorskiej organizacji pomocy bezdomnym Homeless Services. – Dla ludzi bez dachu nad głową nie ma dobrej pory roku.*

*Człowiek okaleczony i cierpiący staje się niepotrzebny. Jego obecność komplikuje życie bliskim. **Człowiek samotny jest wyrzutem sumienia** tych, którzy się do tego przyczynili.*

*O czarnych plamach w historii stosunków litewsko-żydowskich raczej się nie pisze. **Ponary** (miejscowość pod Wilnem, gdzie wymordowano 100 tysięcy ludzi, w większości Żydów z wileńskiego getta, ale także pewną liczbę polskiej inteligencji) **pozostają milczącym wyrzutem sumienia**.*

Nazwa osoby bądź miejsca funkcjonuje w takich użyciach jako pewien symbol odsyłający do stojącej za nim złożonej rzeczywistości, nadawca posługuje się nią zatem na zasadzie metonimii. Wyrażenie *wyrzuty sumienia* przywołuje bowiem w swojej semantyce głębokiej jako przedmiot przeżycia (przyczynę jego zaistnienia) wyłącznie pewne zdarzenie (stan).

Analizowanemu wyrażeniu użytkownicy języka często przypisują wartościowanie tekstowe. Zależnie od przyjętego przez nadawcę (będącego subiektem wartościowania) systemu wartości i koncepcji człowieka określenie *wyrzuty sumienia* nabiera pozytywnego bądź negatywnego wydźwięku aksjologicznego. Por. następujące przykłady:

*Chilon Chilonides jest siłą motoryczną tej opowieści. To człowiek, który ciągle kogoś zdradza, także siebie. Ale też **stać go na wyrzut sumienia**.*

Połączenie frazy *wyrzut sumienia* z predykatem *kogoś stać na coś* ujawnia przyjętą przez nadawcę (tu: reżysera filmu *Quo vadis*, Jerzego Kawalerowicza) perspektywę oceny: sumienie prowadzi opisywanego bohatera powieści do wyrzeczenia się zła i odpokutowania swoich przewin, jest więc wartością – głosem dobra nawet w człowieku, który zdaje się doszczętnie zepsuty.

W innym typu kontekstach analizowane wyrażenie jest wartościowane negatywnie. Wszystkie znalezione przeze mnie w korpusie przykłady odnoszą się do sytuacji, w której przedmiotem wyrzutów sumienia jest to, iż X robi coś, co sprawia mu przyjemność, choć wie, że z jakichś względów nie powinien tego robić. Por.:

*Niby dlaczego masz nie wyjść ostentacyjnie z imprezy albo (w ramach protestu) upić się i tańczyć całą noc na stole? Przecież masz na to czasami ochotę, tak czujesz. I **nie próbuj mieć potem powracających wyrzutów sumienia!***

***Wreszcie możesz się najeść bez wyrzutów sumienia!** Ekspert Europejskiego Instytutu ds Żywności i Żywnienia, Udo Pollmer, opublikował dzieło pt. „Leksykon popularnych pomyłek żywieniowych”, które rozprawia się z popularnymi stereotypami dotyczącymi jedzenia. Pollmer podważa wszelkie zasady tzw. zdrowego żywienia, uznawane dziś za objawienie.*

*Pochopne, desperackie poszukiwania przyjaźni nie są dobrym wyjściem z sytuacji. Zamiast tego spróbuj wykorzystać dany ci czas samotności. **Pozwól sobie na nią bez wyrzutów sumienia.** Uwierz, że może być pozytywnym, oczyszczającym doświadczeniem. Powiedz sobie: „Nadszedł czas wsłuchać się w siebie”.*

*Trudno nie czuć **wyrzutów sumienia po zjedzeniu wafelka (niskokalorycznego)**, kiedy wszędzie znajdujemy „proste i przyjemne diety-cud”.*

***Jeśli do tej pory miałas wyrzuty sumienia z powodu prezentów kupowanych samej sobie, czas na miłą wiadomość.** Psychologowie udowadniają, iż drobiazgi, na które tak chętnie przeznaczamy nawet ostatni grosz, przywracają chęć do życia, wywołują dobry nastrój i zmieniają szary dzień w nasze prywatne, małe święto.*

*Długo nie mogłam znaleźć chłopaka, natomiast **moje koleżanki, mające wyrzuty sumienia po zjedzeniu kostki czekolady, zmieniały ich jak rękawiczki.***

*Z badań prowadzonych w Europie i Australii przez brytyjski Uniwersytet Reading wynika, że wiele osób lubi na różne sposoby używać życia, **ale później odczuwa z tego powodu ogromne wyrzuty sumienia.** Kłopot polega na tym, że takie przeżycia mogą być szkodliwe dla zdrowia. Poczucie winy najczęściej budzi picie alkoholu, objadanie się czekoladą i innymi słodyczami, siedzący tryb życia oraz zbyt długie przesiadywanie przed telewizorem lub kupowanie pod wpływem impulsu niepotrzebnych rzeczy.*

Znamienne, że wszystkie przykłady w tej grupie pochodzą z popularnych pism kobiecych; nie sposób też nie zauważyć, że przedmiotem wyrzutów sumienia są dość banalne – w porównaniu do innych użyć analizowanych w tym miejscu – zachowania (np. zjedzenie kostki czekolady czy wafelka). Wyrażenie *wyrzuty sumienia* wiąże się tu z antywartościami, wartościami są zaś np. przyjemność, zaspokajanie zachcianek, skoncentrowanie się na sobie i swoich potrzebach (a więc wartości ujęte z perspektywy witalno-hedonistycznej). Autorzy zacytowanych fragmentów namawiają czytelników (a ściślej – czytelniczki) do odsunięcia nieprzyjemnych myśli, uczuć i emocji, do których należą wyrzuty sumienia. W centrum opisywanego w tekstach świata wartości stoi jednostka i jej prawo do podmiotowości, szczęścia i zaspokajania własnych pragnień, dominują wartości witalno-hedonistyczne (por. *Przecież masz na to czasem ochotę, tak czujesz; Nadszedł czas wsłuchać się w siebie; ...takie przeżycia mogą być szkodliwe dla zdrowia*). Potrzeby innych ludzi, ich przeżycia i myśli nie są brane pod uwagę. Perspektywa innej osoby, o ile w ogóle się pojawia, służy jedynie wzmocnieniu efektu perswazyjnego – autorzy namawiają odbiorców do tego, żeby przestać się tak bardzo liczyć z opinią innych (*Niby dlaczego masz nie wyjść ostentacyjnie z imprezy...*). Efekt perswazyjny wzmacnia powołanie się na zdanie ekspertów (*Ekspert Europejskiego Instytutu ds Żywności i Żywnienia, Udo Pollmer [...] podważa wszelkie*

zasady tzw. zdrowego żywienia; Psychologowie udowadniają, iż...; Z badań prowadzonych w Europie i Australii przez brytyjski Uniwersytet Reading wynika, że...). Te użycia zatem oddalają się w sposób znaczny od centrum pojęcia 'winy'.

Negatywnie wartościowane jest także poczucie winy w następującym cytacie:

Powracały do Hunta całe zdania. Z pamiętnika Czarnego? z jego z nim rozmów? – już nawet nie pamiętał źródeł. Co to jest? Wyrzuty sumienia? W samochodzie pomyślał o psychoanalityku – ale wołał nie wywlekać tego na wierzch, nie utrwałać słabości. Przejdzie, minie, spłynie.

Wyrzuty sumienia są przez bohatera tekstu konceptualizowane jako przeżycie ujawniające słabość, a jako takie – spychane do podświadomości i banalizowane (*przejdzie, minie, spłynie*).

Wspominałam wcześniej, że doświadczanie wyrzutów sumienia może rodzić u X-a chęć cofnięcia czasu; chęć, aby nie stało się P, które jest przyczyną stanu mentalno-emocjonalnego. Ten element za konstytutywny dla semantyki wyrażenia *wyrzuty sumienia* uważają także niektórzy badacze. Por. eksplikację A. Bednarka (1982: 110 – podkr. M.F.):

- X ma wyrzuty sumienia z powodu $P \approx$ stało się p
- i X sądzi, iż X spowodował to, że stało się p,
- i X sądzi, iż X mógł spowodować, że nie stałoby się p,
- i **X czuje, iż chce, aby p nie stało się**, bo X sądzi, iż p jest czymś złym.

Zob. także opis zaczerpnięty z pracy A. Wierzbickiej (1999: 119) opis ang. rzeczownika *remorse*, stanowiącego najbliższy odpowiednik wyrażenia *wyrzuty sumienia*:

Remorse (X felt remorse)

- (a) X felt something because X thought something
- (b) sometimes a person thinks:
- (c) „I know that some time ago I did something bad
- (d) I knew it when I was doing it
- (e) I didn't want to think about it then
- (f) I can't not think about it now”
- (g) when this person thinks this this person feels something bad
- (h) X felt something like this
- (i) because X thought something like this

W przeciwieństwie do Bednarka, Wierzbicka nie umieszcza w swoim scenariuszu omawianego przeżycia komponentów związanych z tym, że sprawca chce cofnąć czas, że pragnie, aby „odstało się” to, co się stało. Autorka motywuje to tym, że przeżycie w rodzaju *remorse* nie musi obligatoryjnie wiązać się z chęcią cofnięcia przeszłości.

Sądzę, że nie wszystkie komponenty powyższej eksplikacji rzeczownika *remorse* można odnieść do materiału polskiego. Wątpliwości wzbudza m.in. to, że taka definicja zakłada, iż sprawca podejmujący pewne działanie z czasie t_1 zdawał sobie sprawę, że prowadzi ono do zła (por. elementy definicji c i d). Autorka

przyjmuje, że pojęcie ‘remorse’ odnosi się jedynie do celowych działań, za które sprawca jest odpowiedzialny, zaś w sytuacjach, gdy sprawcy nie można przypisać intencjonalności i odpowiedzialności, możemy mówić jedynie o żalu (a ściślej – użyć ang. określenia *regret*). To spostrzeżenie nie znajduje potwierdzenia na gruncie polszczyzny – wiele tekstów poświadcza, że wyrzuty sumienia pojawiają się nawet wtedy, kiedy subiekt przeżycia nie mógł zapobiec zaistnieniu P, zaś żal może również być wywołany stanem rzeczy zawinionym przez X-a (zob. s. 85 i nast.).

Cenne są jednak niektóre inne uwagi autorki. Rzeczownik *remorse* (w ujęciu Wierzbickiej) implikuje, że odsuwanie od siebie myśli i wątpliwości dotyczących własnego wyboru w czasie t_1 spowoduje nieuchronnie nawrót tych myśli w czasie t_2 (por. komponent f). Spostrzeżenie to znajduje potwierdzenie w tekstach, w których mowa o dręczącym sprawcę wewnętrznym głose sumienia, który niezwykle trudno jest uciszyć. Zauważmy także, że analiza Wierzbickiej potwierdza przedstawioną na początku tezę, że doświadczenia w rodzaju wyrzutów sumienia (ang. *remorse*) łączą w sobie komponent afektywny i mentalny (por. *X felt something... because X thought something*).

O POCZUCIU WINY

Poczucie winy jest naszym najdelikatniejszym, a jednocześnie najsilniejszym łącznikiem z ludzką wspólnotą.
[A. Kępiński, *Melancholia*, cyt. za: KPWN]

Poczucie winy jako wieloaspektowa emocja jest nieodłącznie związane z rozwojem moralnym człowieka. Psychologowie twierdzą, że pojawia się ono u dzieci w bardzo młodym wieku (ok. 4-5 lat) i jest ważnym doświadczeniem, przyczyniającym się do kształtowania własnej tożsamości („Ja”). Psychologowie oraz psychoanalitycy badający poczucie winy stwierdzają, że w życiu pacjentów nierozwikłane do końca sytuacje związane z winą prowadzą do poważnych zaburzeń psychicznych i somatycznych.

Poczucie winy w ujęciu psychoanalitycznym bywa określane jako przejaw sprzeciwu tzw. *superego* (termin wprowadzony przez Z. Freuda na oznaczenie ukształtowanego kulturowo, a także religijnie, dyktatu „(nie) powinności P”; „nie wolno ci P”) wobec czynów jednostki. Wywołuje to w człowieku poczucie wewnętrznego rozdarcia, w skrajnych przypadkach prowadząc do powstania stanów patologicznych, np. nerwicy, neurozy. Zdecydowana większość psychoanalityków opowiada się za dążeniem do zredukowania poczucia winy i przywrócenia – w drodze terapii – obciążonej nim jednostce komfortu życia. Jedynie w części ujęć teoretycznych dostrzega się pozytywny wymiar poczucia winy i przypisuje się mu „rolę zapobiegawczą przed spełnianiem nieetycznych pragnień”

(Kuczkowski 2000: 13-14) bądź uznaje się je za „niezbędne twórcze napięcie, stanowiące podstawę pracy samowychowawczej” (Dąbrowski 1965, cyt. za: Kuczkowski 2000: 15).

Warto także wspomnieć o toczącej się w literaturze psychologicznej dyskusji na temat roli różnych czynników warunkujących działanie człowieka (por. Kościelska 2007). W tle tej dyskusji pozostaje pytanie o to, kim jest człowiek i co wpływa na to, że jest taki, jaki jest i że rozwija się w określony sposób. W niektórych szkołach psychologii przyjmuje się ujęcie przyznające ważną rolę wpływowi czynników wrodzonych (genetycznych) i biologicznych na postawy i działania człowieka, a w konsekwencji zmniejszające możliwość przypisywania mu pełnej intencjonalności i winy¹².

Na potrzeby mojej analizy przyjmuję, że wyrażenie *poczucie winy* jest nominalnym korelatem predykatów *X poczuwa się do winy (za coś)* oraz *X czuje się winny (czegoś/czemuś)*.

ISJP wyróżnia dwa znaczenia czasownika *poczuciwać się*. W jednym z nich czasownik oznacza „czucie się z czymś związanym” (np. *poczuciwać się do polskości, do wspólnoty...*). W innym znaczeniu czasownik łączy się z takimi nazwami, jak: *obowiązek, odpowiedzialność, wina* i jest definiowany następująco:

1 Jeśli ktoś **poczuciwa się** do jakiegoś obowiązku, odpowiedzialności lub winy, to czuje, że ma taki obowiązek, że ponosi taką odpowiedzialność lub taką winę.

W dalszej części analizy przedmiotem rozważań są trzy jednostki: *X poczuwa się do winy (za coś)*, *X czuje się winny (czegoś/czemuś)* oraz *poczucie winy*. Celem rozważań jest ustalenie, w jaki sposób jednostki te przedstawiają relacje aktantów sytuacji winy, którą opisują, jak również wyznaczenie relacji semantycznej między wyrażeniami: *poczucie winy* i *wyrzuty sumienia*. Wyrażenie *poczucie winy* oraz bezpośrednio motywujący je predykat są rozpatrywane wspólnie, zaś jednostka *X czuje się winny (czegoś/czemuś)* omawiana jest osobno.

Wyrażenie *poczucie winy*, podobnie jak *wyrzuty sumienia*, może odnosić się wyłącznie do aktantów osobowych, prymarnie jednostkowych, wtórnie – zbiorowych bądź instytucjonalnych¹³. Por.:

Miloszević nie czuje się winny. – Powiedział mi, że nie ma poczucia winy...

Oskarżeni nie poczuwali się do winy.

Warto jednak zauważyć, że konteksty, w których formalnie subjektem uczucia jest podmiot zbiorowy, nie implikują, że istnieje „zbiorowe poczucie winy”. Jeśli

¹² Np. w teorii kryminologicznej autorstwa włoskiego psychiatry, C. Lombroso, skłonność do przestępczości jest uznawana za dziedziczną. Ku ograniczeniu możliwości przypisania winy moralnej prowadzą także ujęcia psychoanalityczne i behawiorystyczne – podaję za: Kościelska 2007: 22-25.

¹³ Korpus PWN nie odnotowuje przypadków rozszerzenia zakresu użycia na inne typy aktantów.

mówimy o poczuciu winy w odniesieniu do pewnej grupy osób, to odnosimy się do sumy przeżyć indywidualnych. Fakt ten znajduje potwierdzenie w następujących przykładach, por.

Winnych jest wielu, więc do winy nie poczuwa się nikt.

Bulimiczki mają bezustannie poczucie winy i wstydzą się napadów żarłoczności.

Pierwsze z dwóch cytowanych zdań podkreśla, że prototypowy scenariusz przeżycia poczucia winy zakłada obecność aktantów jednostkowych. Nadawca zwraca uwagę, że w sytuacji „winy zbiorowej” odpowiedzialność ulega w pewnym stopniu rozmyciu, a więc i doświadczenie poczucia winy nie jest tak dojmujące. Z kolei w drugim zdaniu nazwa *bulimiczki* użyta jest generycznie.

W niektórych przykładach jako subiekt uczucia przedstawiana jest instytucja, np.

Państwo nie poczuwa się do winy za to, że nie uznaje kultury, a zwłaszcza twórczości za ważną dziedzinę w swoich standardach. W hierarchii jego priorytetów kultura w ogóle się nie mieści.

W telefonicznej rozmowie z dziennikarzem „Rzeczpospolitej” Anna Krawczyńska powiedziała tylko, że „z Grabowskim miało problemy pół agencji w Warszawie”. I odłożyła słuchawkę. Do jakiegokolwiek winy za sytuację, w jakiej znaleźli się Nogalscy, Telekomunikacja nie poczuwa się. Nie przyjmuje argumentu, że, uznając reklamację, a po miesiącu się z tego wycofując, dała Wietnamczykom czas na zniknięcie, a Nogalskim uniemożliwiła jakiegokolwiek działanie.

Warto jednak zwrócić uwagę, że te użycia można opisać bądź to jako rozszerzenie metaforyczne (INSTYTUCJA TO OSOBA – przykład personifikacji), bądź to metonimiczne (INSTYTUCJA ZA OSOBĘ, np. *państwo za urzędników państwowych*, *Telekomunikacja za pracowników tej firmy*). Przemawia to za uznaniem *poczucia winy* za jednostkę implikującą aktanta osobowego¹⁴.

Żeby móc poczuwać się do winy, X musi być przekonany, że jego działanie (zaniedbanie) spowodowało zaistnienie stanu rzeczy P, bądź powoduje jakies szkody dla Y-a lub dla samego X-a. Por.

Miał poczucie winy, że robił źle, świadomość, że to zło, które nazywał demonicznym złem naszej epoki, było jego złem. Z tym poczuciem winy żył do końca.

Mam poczucie winy. Gdybym zostawił matkę pod opieką sąsiadki, prawdopodobnie żyłaby do tej pory. Chciałem zapewnić jej lepsze warunki, a ten dom opieki robił takie dobre wrażenie... – mówi syn Anny T., Jerzy.

Kiedy miałam 8 lat, zachorował mój ojciec. Opiekowała się nim na przemian matka z moją starszą siostrą, ja im tylko przeszkadzałam. Ojciec zmarł, a we mnie zakorzeniło się poczucie winy, że okazałam się nieprzydatna w momencie, kiedy wymagała tego ode mnie sytuacja.

¹⁴ To samo spostrzeżenie odnosi się oczywiście również do wyrażenia *wyrzuty sumienia*.

*Najczęściej oskarżam się o to, że nie wykorzystałam należycie dnia, tygodnia, jakiegoś okresu w życiu. **Ciągle mam poczucie winy, że nie wypełniłam jakiegoś zadania.***

*Z powodu Kreski zadreżczało ją to poczucie winy. **Bo był przecież moment – co z tego, że krótki jak mgnienie oka – kiedy zapomniała o jej istnieniu.***

Co więcej, subiekt przeżycia musi uznawać stan rzeczy P za coś złego, sprzecznego z pewnego rodzaju akceptowanymi przez siebie normami zachowania. W przeciwnej sytuacji X może nie czuć się winny – co oczywiście nie oznacza, że w oczach innych osób winny nie jest. Por.:

*Jak poinformowała nas prokurator Małgorzata Wojciechowicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Szczecinie, prezydent nie poczuwa się do winy. **Nie uważa, że zerwanie umowy zawartej przez poprzedni zarząd z niemieckim inwestorem było niesłuszne.***

*Wicemarszałek Stefaniuk nie poczuwa się do winy. – **Nie mam obowiązku dostosowywania się do obyczajów politycznych, bo są one różne dla różnych ugrupowań. Nie dopuściłem do rozgardiaszu na sali, nie naruszyłem też regulaminu** – mówi Franciszek Stefaniuk.*

*W Brzezince otrzymał w kierownictwo dwa krematoria. – Nie poczuwam się do winy – mówił przesłuchującemu go prokuratorowi. – **Nie popełniłem żadnej zbrodni.***

*Mam tego dosyć i nie dam się wypychać w te szufladki. Nie będę żył w poczuciu winy. **Nigdy nie podniosłem ręki na drugiego człowieka.***

*Ważne jest dla nich przekonanie, że homoseksualizm ma podłoże genetyczne. **Jest więc czymś niezawinionym, człowiek po prostu taki się rodzi.** Tej świadomości brakowało starszemu pokoleniu, które żyło i bywa, że żyje nadal w poczuciu winy.*

***Natomiast uprawianie seksu z prostytutką to nie jest zdrada.** To najzwyklejsza pod słońcem transakcja handlowa – seks z prostytutką zaspokaja nasze popędy, a unikamy poczucia winy, które zwykle idzie w parze ze zdradą.*

Por. także zdanie testowe, które w mojej ocenie jest spreczne:

**Jan poczuwa się do winy za to, co zrobił i jednocześnie nie sądzi, że to, co zrobił, było czymś złym.*

Przedmiotem poczucia winy najczęściej są stany rzeczy, które powstały z winy X-a. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na charakterystyczną dla semantyki jednostek związanych z pojęciem 'winy' implikację, że X mógł dokonać takiego wyboru, który nie pociągnąłby za sobą zaistnienia P. Por.:

Przypomniała sobie poszarpane ciała leżące na placu i w myślach zestawiała zabitych ludzi z usuniętymi płodami. To potworne! Nagle zaczęła żałować tamtych dwóch zabiegów. Poczucie winy wywołało wściekłość.

*– **Nie mogłam inaczej.** Tancerka nie może mieć dzieci, a ja tak bardzo chcę tańczyć.*

Bohaterka tekstu w określonej sytuacji przypomina sobie dokonane zabiegi usunięcia ciąży, co powoduje pojawienie się poczucia winy i żalu. Walczy z tymi

uczuciami, przekonując sama siebie, że *nie mogła inaczej* – gdyby bowiem uznała, że miała inne wyjście i mogła uniknąć aborcji, musiałaby także przyjąć do wiadomości, że śmierć dzieci, o których myśli, była przez nią zawiniona.

Zwróćmy uwagę, że jednostki komunikujące poczucie winy ujmują sytuację z perspektywy sprawcy – winowajcy (rzeczywistego lub domniemanego). Wydaje się, że właśnie dlatego w zgromadzonym materiale tak wiele kontekstów poświadcza rozumienie *winy* jako czynu dokonanego intencjonalnie. Osoby, którym przypisuje się winę, usprawiedliwiają się, mówiąc, że nie poczuwają się do winy, ponieważ zaistnienie stanu rzeczy P nie było celem ich działania. Por.:

Oskarżył też Tyma, że w celu poniżenia go jako prokuratora i oficera oraz narażenia na utratę zaufania potrzebnego na tym stanowisku, opublikował nieprawdziwe zarzuty, jakoby pracę w prokuraturze podjął przypadkowo, z czego miałyby wynikać jego niekompetencja, oraz że prowadząc śledztwo w sprawie „Olina” był stronnicy. Tym nie poczuwa się do winy, a Gorzkiewicza nie zamierzał znieważać. – Prawem i obowiązkiem pisarza jest wypowiadać się na aktualne, ważne tematy, a sprawa Olina, umorzenie śledztwa przez Gorzkiewicza do takich należały – wyjaśniał wczoraj.

Strzelający twierdzi, że nie zdawał sobie sprawy, że to jego broń wypaliła. Balistycy nie mają jednak wątpliwości: to z jego pistoletu padł śmiertelny strzał. Mimo to oskarżony nie poczuwa się do winy. W śledztwie mówił, że do tragicznego wypadku musiało dojść, gdy szamoczący się ze złodziejem partner wpadł na niego.

Osoby oskarżane nie uznają swojej winy, usprawiedliwiając się brakiem intencjonalności czynu (... *Gorzkiewicza nie zamierzał znieważać*) bądź dokonując jego rekategoryzacji (w drugim przykładzie oskarżony mówi o *tragicznym wypadku*, a wyrażenie to nie implikuje jego winy).

Zdarza się jednakże, że X przeżywa przykry stan mentalno-emocjonalny związany ze stanem rzeczy P, na którego zaistnienie w istocie nie miał wpływu. O takim rodzaju poczucia winy wspomina także Grzegorzcykowa (2008a), por.:

Granice tego poczucia są nieokreślone, może pojawiać się ono bez żadnej aktywności osoby przeżywającej, gdy uczestniczy w jakimś negatywnym stanie ogólnospołecznym nie protestując, por. np. poczucie winy ludzi uczciwych, żyjących w ustrojach totalitarnych ze świadomością, że wokół dokonywane są zbrodnie, poczucie winy osób żyjących dostatnio ze świadomością panującej wokół nędzy społecznej, a nawet (to przykład z artykułu Padučeviej) poczucie winy, że przeżyło się wojnę, gdy tylu ludzi wokół zginęło¹⁵.

To zjawisko ilustrują konteksty zbliżone do analizowanych w rozdziale poświęconym wyrażeniu *wyrzuty sumienia*. Por.:

Czuł, że jest na dobrej drodze i może być ze siebie zadowolony, a pogorszenie warunków materialnych wcale go nie martwiło, przeciwnie, to właśnie przedtem, kiedy się im dobrze powodziło, odczuwał z tego powodu zażenowanie i coś w rodzaju poczucia winy.

¹⁵ Przejmującą literacką ilustrację uczuć i myśli osoby, która przeżyła zawieruchę wojenną można znaleźć w znanym wierszu T. Różewicza *Ocalony*.

Niektórzy, pomagając innym, myślą przede wszystkim o sobie. – Dlaczego tym się zajmuję? Może dręczy mnie poczucie winy, że komuś – dziecku z zespołem Downa, cygańskiemu żebrakowi – w życiu powiodło się gorzej niż mnie? A może za wszystkim kryje się cynizm i egoizm – zastanawia się osoba od kilku lat związana z organizacją dobroczynną.

*[...] traktował lepiej tych, którzy mieli od niego niższą pozycję, niż tych umieszczonych wyżej w hierarchii (szczególnie – w hierarchii władzy). Jak wynikało z jego zapisków, korzenie takiej postawy tkwiły w datującym się sprzed wojny **poczuciu winy inteligenckiego dziecka wobec nędzy innych**.*

*Artykuł „Jedynaczka” to obraz mojego życia: dzieciństwo bez rodzeństwa i ojca, odpowiedzialność za dom i matkę, **poczucie winy za jej zły humor po nocnym dyżurze...***

Poczucie winy związane ze stanami rzeczy, których zaistnienie nie było przez X-a zawinione, świadczy o pewnej moralnej wrażliwości subiekta (w ostatnim przykładzie jest to wrażliwość dająca się określić jako *chorobliwa*). Zauważmy, że takie poczucie winy pociąga za sobą również zmianę postawy życiowej i wpływa na dokonywane przez X-a wybory, np. na decyzję o włączeniu się w akcję wolontariatu.

Tak samo, jak w przypadku wyrzutów sumienia, wyrażenie *poczucie winy* wchodzi w kolokacje z jednostkami oznaczającymi, że jest to przeżycie negatywne, przykre i bolesne. Por.:

*Rezygnując z seksu tylko dla seksu, w dodatku z byle kim i najczęściej byle jak, uwalniasz się od **palącego poczucia winy** i tej chwili, kiedy wstydzisz się spojrzeć na siebie w lustrze.*

*Poczułam się jak najgorsza kreatura, od czubka głowy po palce stóp wypełniona **palącym poczuciem winy**.*

*Owszem, **dźwigamy poczucie winy** za to wszystko! I za to, że wynosiliśmy na ołtarze Stalina! To wielki ciężar, Jasiu.*

*Teraz znalazłam się na równi pochyłej i na łeb na szyję zaczęłam staczać się w dół. Za nic nie mogłam sobie poradzić z **przytłaczającym mnie poczuciem winy** i z trującą świadomością, jakim to jestem dla całej rodziny niekończącym się i bolesnym problemem.*

*Wiem, jak bardzo było mi przykro, kiedy zbierała się niemalże cała rodzina po to, żeby udzielić mi kolejnej lekcji na temat mojego picia. Słuchałem i wiedziałem, że to jest prawda, jednak **zdrzutotany poczuciem winy** i lękiem przed samotnością myślałem tylko o jednym: napić się jak najszybciej, zapomnieć, zapomnieć chociaż na kilka godzin. Słyszałem teksty: „Czy do ciebie nic nie dociera? Czy nie masz wyrzutów sumienia?”*

*Nic na to nie poradzę, **dławi mnie od wewnątrz tak znane mi poczucie winy** i nieopisany żal. Wzmaga się poczucie winy. Poczucie winy cię nie opuszcza. **Maltretowało cię w nocy**, musisz się z nim zmierzyć również za dnia. Samooskarżeniom granicznym z masochizmem nie ma końca.*

W przytoczonych przykładach *poczucie winy* konceptualizowane jest za pomocą odwołania do domen ciepła (*palące poczucie winy* – podobnie jak *palący wstyd, spalić się ze wstydu...*) i ciężaru (*poczucie winy jest druzgocące, przytłaczające...*). Pierwsza z tych domen zapewne została wykorzystana w konceptualizacji jako

przywołanie doznań zmysłowych często towarzyszących uczuciom (przyjemnym i przykrym). Charakterystyczne dla silnych przeżyć emocjonalnych jest podniesienie się temperatury ciała i ciśnienia krwi oraz zmiana zachodząca w kolorze skóry (pojawienie się kojarzonej z wysoką temperaturą czerwieni). Metafora CIEŻ-ŻARU jest bardzo często wykorzystywana w konceptualizacji jednostek związanych z ‘winą’ (por. Falkowska 2008).

Czasowniki, z którymi łączy się wyrażenie *poczucie winy*, wnoszą informację, że zewnętrznym katalizatorem przeżycia mogą być słowa i zachowania innych ludzi, którzy oceniają czyny X-a jako naganne. Por.:

Widziałem to w Oświęcimiu, kiedy przyjechali tam młodzi Niemcy, którzy szlochali, płakali, wyrzucali z siebie winy, których nie popełnili i popełnić nie mogli, bo urodzili się w latach 70. Widziałem, jak zaszczepia się w nich i roznieca kompleks poczucia winy.

Mama od rana udzielała mi ostrej reprimendy na temat spożywania alkoholu przez młodocianych, starając się przy tym wpędzić mnie w ogromne poczucie winy, co na pewno się jej udało.

„Moja rola polega na tym, by wyrobić w nich poczucie winy za popełnione przestępstwo. Nie chcę, by opuszczali budynek sądu całkowicie zadowoleni z siebie, z przeświadczeniem, że znów się udało”.

Rodzice „brzydkich kaczątek” potrafią obrazić się na dziecko, nie odzywać przez kilka dni, wyśmiać, wzbudzić poczucie winy czy nieuczciwie porównywać z innymi maluchami.

Te gadki Jolki: bo to jest ważne dla dziecka i takie tam, co tylko wpuszcza człowieka w poczucie winy. [KPWN – przykład z języka mówionego]

Subjekt przeżycia może również sam wywołać w sobie poczucie winy i wzmacniać je poprzez obsesyjne myśli o złu swego postępowania. Por.:

Ale najgorsze ze wszystkiego jest potępienie, którym sama się katujesz. Ten cichy, wewnętrzny głos, który, gdy zasypiasz w nocy, gdy budzisz się rano i jeszcze w każdej innej chwili dnia mówi ci, że jesteś wielkim zerem. To głos poczucia winy i jednocześnie uczucie, które jest jednym z najgorszych w życiu. Kiedy to ciebie zostawiają, masz przynajmniej moralne poczucie wyższości, że ty się starałaś i że to nie twoja wina. Albo że jesteś niewinną, skrzywdzoną ofiarą. Ale gdy to ty odchodzisz, zaczynasz zamieszkiwać moralną norę, grzebiąc w niej desperacko jak dzięki zwierzę i próbując ją wypełnić w jakiś, choćby jakikolwiek sposób. [stylistyka cytatu zgodna z oryginałem – M.F.]

– Nie ma najmniejszej potrzeby wyrabiać w sobie poczucia winy tylko dlatego, że się czegoś nie robi – mówi Katarzyna Krzyżanowska.

Wspominasz lata chłopięce, gdy umiałeś wzbudzić w sobie poczucie winy. Teraz już tego nie potrafisz.

Dlatego często bywam rozdrażniony i wszystko mnie denerwuje, zwłaszcza dzieci. Kiedy mam chęć je skarcić, zaraz wpędzam się w poczucie winy, że byłem i jestem złym ojcem, nieodpowiednim mężem.

Podobnie jak w przypadku wyrażenia *wyrzuty sumienia*, *poczucie winy* podlega mechanizmowi wartościowania tekstowego. Zależnie od systemu aksjologicznego, który przyjmuje subiekt oceny, analizowana jednostka przedstawiana jest jako wartość bądź antywartość. Por. przykład wykorzystany jako motto niniejszego podrozdziału:

Poczucie winy jest naszym najdelikatniejszym, a jednocześnie najsilniejszym łącznikiem z ludzką wspólnotą.

Autor tego stwierdzenia (Antoni Kępiński) przypisuje *poczuciu winy* kluczową funkcję wspólnototwórczą. *Poczucie winy* wartościowane jest przez niego wyrażnie dodatnio. Zebrany materiał zawiera jednak więcej przykładów ujawniających negatywną ewaluację tego przeżycia, por. dwa z nich:

Jeżeli czujesz, że pomiędzy wami zaczynają tworzyć się zależności, których nie sposób przerwać, jeżeli zaczynasz czuć się odpowiedzialna za los twojej koleżanki (chłopaka, siostry, przyjaciela) i często dręczy cię wobec niej poczucie winy, to prawdopodobnie tkwisz w toksycznej relacji. Zmień ją – tym razem tylko i wyłącznie dla własnego, egoistycznego dobra.

Najbardziej szkodliwe są wyrzuty sumienia. Chroniczny stan wewnętrznego rozdarcia może bowiem wywołać stresy, depresję, chorobę wrzodową, a nawet doprowadzić do zawału serca. W skrajnych przypadkach, poczucie winy zwiększa podatność organizmu na infekcje i wywołuje zaburzenia przewodu pokarmowego.

Wyrażenia *wyrzuty sumienia* i *poczucie winy* są – jak widać z przedstawionego przeglądu kontekstów użycia, ujawniających komponenty znaczeniowe – zbliżone semantycznie. Przemawiają za tym także wyniki testów, por.:

**Mam wyrzuty sumienia i jednocześnie nie mam poczucia winy.*

**Mam poczucie winy i jednocześnie nie mam wyrzutów sumienia.*

Badane jednostki są na tyle bliskie pojęciowo, że nie mogą zostać poprawnie użyte w takim kontekście – ich zakresy treściowe w znacznym stopniu się pokrywają. Jednak analizowanych wyrażen nie można, jak sądzę, traktować jako synonimów absolutnych. Istnieją między nimi różnice dystrybucyjne, związane z ograniczeniami łączliwości z frazami nominalnymi. Por.:

Miecio, poczuwając się do winy względem Boryczki, chciał mu niejako nagrodzić swoją złośliwość, więc zwrócił się do kasjerki.

*Jeden piec na węgiel nie mógł ogrzać tak obszernego namiotu, a trafiały się dni, kiedy węgla brakowało. I coś jeszcze, co skrzętnie spychał w niepamięć – **dokuczalo mu poczucie winy wobec syna**, którego naraził na takie niewygody, na chorobę jakąś, nie daj Boże.*

Wątpliwe jest w tych kontekstach zastąpienie wyrażenia *poczucie winy* czy predykatu *poczuwać się do winy* (za coś) określeniem (*mieć/odczuwać*) *wyrzuty sumienia*.

Por. także grupy zdań skonstruowanych przeze mnie w celach testowych:

(a)

Mam poczucie winy z tego powodu/w związku z tym.

Mam wyrzuty sumienia z tego powodu/w związku z tym.

(b)

Mam poczucie winy względem/wobec Jana.

Czuje się winny względem/wobec Jana.

Poczuwam się do winy względem/wobec Jana.

**Mam wyrzuty sumienia względem/wobec Jana.*

W grupie (a) obydwa analizowane wyrażenia łączą się z ogólną nazwą zdarzenia, prototypowo spowodowanego przez X-a. Konteksty w grupie (b) mają zaś sprawdzać, czy wyrażenia te wchodzą w połączenie również z nazwą osoby uwikłanej w zdarzenie i wskutek niego skrzywdzonej. W moim odczuciu oraz w ocenie osób przeze mnie pytanym jedynie jednostki komunikujące *poczucie winy* przyłączają ten typ argumentu. Ta różnica składniowa nie jest przypadkowa i ma istotne implikacje semantyczne. Świadczy o tym, iż te jednostki profilują relację między skrzywdzonym a winowajcą, zaś wyrażenie *wyrzuty sumienia* takiej relacji nie profiluje – wyspecjalizowało się jedynie w opisywaniu stosunku winowajcy do zawinionego przez niego stanu rzeczy oraz do stanowiącej punkt odniesienia normy zachowania (subiektywnej lub obiektywnej, ale uwewnętrznionej).

Po wstępnym ustaleniu relacji zachodzących między poczuciem winy, nazywanym wyrażeniami *poczuwać się do winy* oraz *poczucie winy*, a wyrażeniem *wyrzuty sumienia*, przechodzę do omówienia znaczenia jednostki *X czuje się winny* (*czegoś/czemuś*).

Predykat *X czuje się winny* (*czegoś/czemuś*) presuponuje wcześniejsze zaistnienie pewnego stanu rzeczy P, ocenianego negatywnie przez samego X-a. Stan ten mogą oczywiście również negatywnie oceniać inni ludzie, ale nie jest to obligatoryjne. Por. niespreczne zdanie testowe:

Jan czuje się winny, że tak się zachował, choć Paweł wcale nie sądzi, aby w zachowaniu Jana było coś złego/niewłaściwego.

Niemożliwe jest jednak, aby subiekt poczucia winy uważał swoje postępowanie za właściwe¹⁶, por.:

**Jan czuje się winny, że tak się zachował i jednocześnie nie sądzi, że jego zachowanie było czymś złym/niewłaściwym.*

Podobnie jak w przypadku wyrażień *poczucie winy* i *wyrzuty sumienia*, predykat *X czuje się winny* (*czegoś/czemuś*) informuje o zinternalizowanej przez

¹⁶ Oczywiście, moje spostrzeżenie dotyczy tylko mówienia serio. Ironia wypowiedzi znosi to ograniczenie, por. *Zapytany, jak chciałby podsumować tragiczny wypadek sprzed dwóch lat i swój proces, Józef B. powiedział, że „czuje się winny, bo nie dał się zabić”.*

X-a ocenie pewnego stanu rzeczy. Subiektem wartościowania jest tu sam winowajca, inaczej niż w przypadku wielu wyrażen, będących przedmiotem rozważań w tej pracy, np. *X jest winny (czegoś/czemuś)*, *X jest odpowiedzialny za coś (przed kimś)*; *oskarżać kogoś o coś*; *zarzucać komuś coś* (zob. część III, rozdz. 3.1, 3.2.). Tę kwestię J. Dokurno ujmuje następująco:

[...] zmienia się [...] sposób relatywizacji oceny zarówno tego, co jest przedmiotem winy, jak i samej osoby winnej. Wynika to stąd, iż o tym, że ktoś jest winny, orzeka nie obserwator, osoba postronna, lecz sam winny. Mówiąc o poczuciu winy, nie mówimy o tym, co zrobiliśmy, lecz co sądzimy, myślimy o swym postępowaniu. Ocena zaś tego, jak postąpiliśmy, może być diametralnie różna od oceny tego samego zdarzenia, lecz z punktu widzenia innej osoby. (Dokurno 1988a: 10)

Opis ten wzbudza kilka wątpliwości i wymaga uściśleń. Przede wszystkim należy moim zdaniem rozszerzyć odniesienie analizowanej jednostki. Dokurno posługuje się określeniem *postępowanie*, co jest pewnym uproszczeniem, warto bowiem pamiętać, że jednostki komunikujące poczucie winy mogą przywoływać tak czyjeś zachowanie, jak i myśli (nawet niewypowiedziane), oceny itp¹⁷. Ponadto niejasna jest teza autora: *Mówiąc o poczuciu winy, nie mówimy o tym, co zrobiliśmy, lecz co sądzimy, myślimy o swym postępowaniu*. Oceny nie da się przecież oderwać od stanu rzeczy, którego dotyczy. Sądzę, że intencją Dokurny było raczej zwrócenie uwagi na to, że w semantyce jednostki *X czuje się winny (czegoś/czemuś)* ocena dokonywana przez tego, kto uważa się za winowajcę, wysuwa się na pierwszy plan i mniej istotne jest to, czy X rzeczywiście zrobił P (czy rzeczywiście jest winowajcą). Faktywność w tym predykanie jest zniesiona, gdyż odnosi się on do przekonania, sądu X-a, nie zaś – do jego wiedzy.

Zinternalizowaną ocenę postępowania winowajcy pokazuje następujący przykład, por.:

Tysiące sklepów, banków, hoteli i innych instytucji zostało obrabowanych. Nastolatek imieniem Xanto chwalił mi się, że udało mu się wynieść komputer i 20-calowy telewizor z centrum handlowego Harco Mangga Dua. – Czuję się winny, ale to jedyna taka szansa w moim życiu. Musiałem z niej skorzystać z powodu kryzysu ekonomicznego – wyjaśniał Xanto.

Bohater tekstu mówi o sobie: *czuję się winny*, co oznacza, że nie tylko wie, że zrobił coś złego, lecz także odczuwa pewien przykry stan psychiczny. Por. zdania testowe, których wewnętrzna sprzeczność ujawnia przedstawione składniki treściowe analizowanego predykatu:

* *Czuję się winny i wiem, że zrobiłem coś dobrego.*

* *Czuję się winny i jednocześnie nic nie czuję.*

? *Czuję się winny, ale nie czuję niczego nieprzyjemnego.*

¹⁷ Por. Bednarek 1982: 107-108.

Winowajca wypowiadający się w przytoczonym cytacie dodaje jednak pewne fakty na swoje usprawiedliwienie: w jego poczuciu nadarzająca się okazja kradzieży była po prostu zbyt cenna, aby ją zmarnować. Zwróćmy uwagę, że winowajca próbuje racjonalizować swoją decyzję, mówiąc: *Musiałem z niej skorzystać z powodu kryzysu ekonomicznego*. Gdyby rzeczywiście było tak, że winowajca nie miałby innego wyboru i byłby zmuszony do kradzieży, trudno byłoby w polszczyźnie określić jego działanie jako *winę* czy *czyn zawiniony*. Brak możliwości samodzielnego dokonania wyboru znosi bowiem odpowiedzialność moralną i – jak wolno sądzić – winowajca przedstawiając swoją sytuację w ten sposób liczy na uniewinnienie.

Inny przykład ilustruje brak zinternalizowania negatywnej oceny własnego postępowania i dystansowanie się wobec niej, por.:

Przy odbiorze leków jego sekretarz oświadczył Woickiemu, że stan zdrowia jego kuzynki jest beznadziejny. Wówczas on uwzględnił jej prośbę i pozbawił życia. Przed Sądem Okręgowym stanął 9 kwietnia następnego roku.

– Społecznie – oświadczył – czuję się winny. Ale wedle praw boskich, wedle tego, co mówi mi sumienie, winnym się nie czuję.

Oskarżony kontrastuje dwie perspektywy oceny. W ocenie społecznej, której punktem odniesienia są uznawane ogólnie wartości oraz normy i zasady z nich wynikające, pozbawienie kogoś życia, nawet, jeśli jest to osoba nieuleczalnie chora, oceniane jest negatywnie i zagrożone przewidzianą prawem karą. Drugą perspektywą oceny jest ogląd czynu dokonywany przez samego oskarżonego. Bierze on pod uwagę „prawo boskie” i „głos sumienia”, czyli wartości kierujące wyborami moralnymi jednostki. Określanie „głosu sumienia” jako „prawa boskiego” stanowi dobrze utrwalony element językowego obrazu *sumienia* (*sumienie* jako „głos Boga wewnątrz człowieka”, por. Grzegorzczkova 1998a, Kominek 2007). Przecistawianie prawa sumienia prawu stanowionemu przez społeczeństwo również znajduje wyraz w systemie leksykalnym polszczyzny ogólnej (oraz w terminologii prawniczej). Mówimy bowiem o *sprzeciwie sumienia* lub o *klauzuli sumienia*, odnosząc się do sytuacji, w których, zgodnie z odpowiednim zapisem legislacyjnym, członek pewnej grupy zawodowej może odmówić wykonania czynności, które w swoim sumieniu oceniają jako naganne¹⁸.

Z analizy kontekstów użycia predykatu *X czuje się winny* (*czegoś/czemuś*) wynika, że świadomość winy najczęściej związana jest z myślą, że X mógł zapobiec zaistnieniu P, lecz tego nie zrobił – a więc jego działanie było zawinione (tzn. X dokonał złego wyboru bądź zaniechał działania, które powinien był podjąć). Por.:

¹⁸ Pojęcia te w ostatnich latach upowszechniły się na skutek prowadzonej w dyskursie politycznym i medialnym debaty wokół tzw. „ustawy antyaborcyjnej” (tj. *Ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży* z dn. 07.01.1993 r. z późniejszymi zmianami), choć zakres ich stosowania jest znacznie szerszy.

Wobec jej całkowitej niezgody z Francją czułem się winien, że przez moją głupią decyzję zmusiłem rodzinę do mieszkania w tym kraju.

Fakt, że poczucie winy typowo pojawia się wtedy, kiedy X rzeczywiście zawiął w jakiś sposób, pośrednio potwierdza kolejny przykład:

Teraz wiem coś, czego nie wiedziałam wtedy – gdy odchodzi od ciebie twój partner, nie oznacza to wcale, że teraz przestałaś zasługiwać na miłość albo że zrobiłaś coś złe. Uwierz w to lub nie, ale prawdziwa odpowiedź na pytanie „dlaczego?” jest nadzwyczaj prosta: on cię już po prostu nie kocha. Nie czuj się winna. I nie obwiniaj nikogo. Przestań bez przerwy poszukiwać bratnich dusz. Może po prostu pokochał inną. A może nie. Ale to nie jest twoja wina.

Nadawca przekonuje w ten sposób adresatkę artykułu, że odejście jej partnera nie jest spowodowane popełnioną przez nią winą (...to nie jest twoja wina; ...nie oznacza to wcale, że zrobiłaś coś złe). Uczucie miłości konceptualizowane jest tutaj jako niezależne od woli i wyboru człowieka, znikające właściwie bez przyczyny i – co ważniejsze – bez nadzoru subiekta uczucia. Z tego powodu ani podmiot uczucia, ani jego obiekt nie powinni obciążać siebie i drugiej osoby winą (por. *nie czuj się winna; nie obwiniaj nikogo*), ponieważ nie mogą przeżywanym przez siebie uczuć wybierać i kontrolować.

Przekonanie X-a, że stan rzeczy P nie jest skutkiem jego błędu czy zaniedbania, znosi w normalnych okolicznościach możliwość mówienia o czyjejs winie i poczuciu winy. Por.:

Dyrektorzy urzędów pracy nie czują się winni. Informację o tym, że mają wystawić bezrobotnym zeznania podatkowe, otrzymali z Ministerstwa Gospodarki i Pracy kilka dni temu. Ich zdaniem w tej sprawie zawiniło ministerstwo. – Nas też to zaskoczyło. Nawet nie podejrzewaliśmy, że te dotacje będą opodatkowane – mówi Irena Radzisz.

Dlaczego kasy podpisują kontrakty ze wszystkimi, także ze słabymi placówkami? Anna Knysok nie czuje się winna tej sytuacji. – Kasy nie mogą decydować, która jednostka ma upaść. Nie chcą brać na siebie odpowiedzialności, powinny to zrobić samorządy – uważa.

Wycieczkę poprowadził Mirosław Sz., nauczyciel geografii z liceum w Tychach. Prokuratura oskarżyła go o narażenie na śmierć uczestników wyprawy. W sądzie w Katowicach rozpoczął się jego proces. Mirosław Sz. powiedział, że nie czuje się winny, bo pytał o warunki i dostał odpowiedź, że jest drugi, umiarkowany stopień zagrożenia lawinowego. Uważa też, że wycieczkę przygotował dobrze, a rejon, gdzie doszło tragedii, zna doskonale.

Nie czuję się winny. Wykonywałem swoje obowiązki, jak umiałem, to jest moja praca – mówił.

Wróbel nie czuł się winny: – Podpisaliśmy najlepszy kontrakt, jaki wchodził w grę.

W przytoczonych kontekstach osoby, którym przedstawiono zarzuty, nie czują się winne i wyjaśniają swoje postępowanie różnymi czynnikami. Usprawiedliwienie może stanowić brak wiedzy o P (*nas też to zaskoczyło...*), brak możliwości podjęcia działania nieprowadzącego do P (*Kasy nie mogą decydować...powinny to zrobić samorządy*) czy też fakt, że oskarżany zrobił wszystko, żeby do P nie

doprowadzić (*uważa, że wycieczkę przygotował dobrze...; wykonywałem swoje obowiązki, jak umiałem...*).

Nieco innego rodzaju konteksty obrazują sytuację, w której X nie dopuszcza (nie chce dopuścić) do świadomości myśli, że mógłby ponosić winę za P. Wypowiedzi wpisujące się w tę grupę różnią się od poprzednio rozpatrywanych tym, że chodzi w nich o pewną stałą nieumiejętność przyznania się do winy, dostrzeżenia zła własnego postępowania. Jest to zatem sytuacja o wyższym stopniu ogólności. Argument zdarzeniowy odnosi się w niej bowiem nie tyle do konkretnego P, ile do całej klasy negatywnie ocenianych zdarzeń ($P_1, P_2 \dots P_n$) oraz do faktu, że X ma tendencję do negowania swojej odpowiedzialności za tego typu zdarzenia. Por.:

– *Czy Katyń istnieje w świadomości społecznej Rosjan?*

– *Nawet ze strony historyków, ludzi nauki ciągle spotykam się z pytaniami w rodzaju: „Czy to nie Niemcy są odpowiedzialni za ten mord?”. Co tu mówić o szarych ludziach? Albo o podręcznikach, w których sprawy Katynia praktycznie nie ma? My mamy swoje kompleksy, nie chcemy czuć się winni ani do żadnej winy się przyznawać*¹⁹.

Osoby te rzadko czują się winne. Zawsze to inni są nie tacy, ktoś drugi jest winny – nie znajdują w związku z tym powodu, by zacząć pracować nad sobą.

Sklonność do czucia się winnym jest w opisanych wypadkach cechą osobowości (w przykładzie drugim) lub cechą charakterystyczną dla pewnej zbiorowości (narodu rosyjskiego w przykładzie pierwszym).

Użytkownicy języka mówią także o *czuciu się winnym* w wielu innych sytuacjach, także takich, w których X obiektywnie nie popełnił żadnej winy, ponieważ zaistnienie P było niezależne od jego wyboru. Por.:

Każdy, kto ocalał, mógł czuć się winnym. To paradoksalne odczucie utrwaliła także polska literatura.

Wina jest kolejnym uczuciem, którego doznają dzieci pijących rodziców. Dziecko zawsze czuje się winne, gdy w rodzinie coś jest nie tak, gdy rodzice mają jakieś problemy, gdy nie jest dość kochane. Odruchowo bierze na siebie winę za całe zło, jakie je spotyka.

Wystarczy jedno zdanie typu: „to przez ciebie”, „co mnie podkusiło, żeby rodzić te dzieci”, „dlaczego tak się męczę z tymi dziećmi”, „gdybyśmy nie mieli dzieci”, wypowiedziane w chwili zmęczenia, irytacji czy bezradności, zdanie dla nas samych niewinne, by dziecko poczuło się zdruzgotane. W ten sposób upewnia się w przekonaniu, że jest kimś niechcianym, nie kochanym, kimś, kto przeszkadza i utrudnia życie. Czuje się winne z powodu samego swego istnienia.

Czy mam prawo czuć się oszukana i zmęczona, czy też ciągle muszę czuć się winna, gdy ojcu coś się nie układa i zaczyna się wściekać? [tekst dotyczy przeżyć rodziny alkoholika – przyp. M.F.]

Potem przestał tu przychodzić i upijał się gdzie indziej, bo ja już nie mogłam tego znieść, czułam się winna, tak to już jest z pijakami, że wszyscy naokoło czują się winni, tylko nie oni.

¹⁹ Jest to fragment opublikowanego w dzienniku „Rzeczpospolita” wywiadu z rosyjskim historykiem i politologiem, prof. Inesą Jazborowską.

Dziewczynka leży w szpitalu i czuje się dobrze, ale bardzo przeżywa śmierć kolegów. Według członków rodziny czuje się winna i martwi się, że stała się przyczyną masakry.

Ale tak naprawdę nie wiem, kogo najbardziej nienawidzę: matki, jej męża czy... siebie. Bo sama też czuję się winna. Ciągłe zadaje sobie pytanie, dlaczego tak łatwo ulegałam ojczymowi. Nie rozumiem, dlaczego w jego rękach byłam jak martwa. Dlaczego mógł ze mną robić wszystko, co chciał. [tekst dotyczy przeżyć kobiety molestowanej seksualnie przez ojczyma – przyp. M.F.]

Zauważmy, że przytoczone przykłady w większości dotyczą sytuacji, które można określić jako patologiczne (np. złe funkcjonowanie relacji rodzinnych, alkoholizm, molestowanie seksualne, przemoc wśród dzieci). Osoby, które czują się winne, nie popełniły żadnego zawinionego złego czynu, a mimo to poczuwają się do winy, subiektywnie postrzegając siebie jako przyczynę zła: dzieci przypisują swojemu istnieniu winę za rozdzwienki w rodzinie; osoby, które przeżyły tragedię, mają niejasne poczucie winy względem tych, którzy zginęli; ofiara molestowania seksualnego wyrzuca sobie, że pozwalała się krzywdzić, że nie stawiała oporu itp. Psychologowie określają tego typu stan emocjonalny jako nieuzasadnione, czasem wręcz neurotyczne poczucie winy (zob. Horney 1982). Sposób myślenia osoby dotkniętej takim poczuciem winy obrazuje następujący cytat, por.:

Człowiek z kompleksem winy również widzi świat przez pryzmat swoich wewnętrznych uwarunkowań, czyli kompleksu. Oto typowy sposób jego myślenia: „Jeśli dookoła mnie wydarza się coś niedobrego, komuś dzieje się krzywda, to zaraz jestem skłonny sądzić, że to przeze mnie. Pewnie zrobiłem coś złego, skoro takie rzeczy zdarzają się w mojej obecności, bo gdybym nie był temu winien, to one by się nie zdarzały. Czuję się winny tego, że gdzieś wybuchła wojna, że gdzieś głodują, a ja mam święty spokój i mam co jeść. A skoro jestem winny, to jestem godny potępienia i kary. I tylko czekam, kiedy ona na mnie spadnie, lub sam muszę ją sobie wymierzyć”²⁰.

W niektórych przykładach ilustrujących użycie predykatu *X czuje się winny* (czegoś/czemuś) szczególnie wyraźnie uwidacznia się pragnienie winowajcy, aby podjąć jakieś działania w związku z zaistnieniem P. Por. kilka przykładów:

[...] dyrektor w głębi duszy czuł się winny. Nie ulegało wątpliwości, że niepotrzebnie obudził smacznie śpiącego gościa, którego prawem było spać tak długo, jak mu się tylko podoba. Postanowił w jakiś sposób naprawić tę całą nieprzyjemną sprawę.

Dlaczego południowi Koreańczycy nie są zainteresowani zjednoczeniem? Najzwyczajniej w świecie nie są gotowi poświęcić swojego poziomu życia, by ten cel osiągnąć. Myślą o dobrej posadzie w stolicy, o umieszczeniu dzieci na elitarnych uniwersytetach. Zjednoczenie traktują nie jako szansę na zwiększenie możliwości dla każdego, ale jako podwojenie i tak ostrej konkurencji. Jednocześnie czują się winni, więc gdy nadarza się okazja do symbolicznych oznak miłości do braci z Północy, to z niej korzystają.

²⁰ Źródło: <http://www.charaktery.eu/artykuly/JA-w-niewoli/449/Gdy-rozum-spi-budza-sie-kompleksy/>

Ives Golais-Leśniak, skazany w 1992 r. na 15 lat pozbawienia wolności za zabójstwo Andrzeja Zauchy i Zuzanny Leśniak, podkreślał, że czuje się winny i chce w całości odbyć wymierzoną mu karę. Oprotestowywał także wnioski matki o ulaskawienie go, składane do prezydenta.

Przytoczone konteksty opisują wewnętrzny stan sprawcy czynu (poczucie winy), który staje się motywacją do podjęcia próby zadośćuczynienia, realnego bądź przynajmniej symbolicznego. Osoby, które czują się winne, chyba łatwiej również zgadzają się na odbycie kary nałożonej na nie przez sądy, pojmowane jako reprezentacja społeczeństwa ustanawiającego zasady postępowania.

Por. inny przykład:

[Oskarżony, członek Samoobrony – przyp. M.F.] *mówił już po wysypaniu zboża, że nie czuje się winny i zapowiadał, że będzie to dalej czynił.*

Ten cytat odnosi się do uzasadnienia wyroku nałożonego na skazanego. Sędzia wyjaśnia w nim, że wyrok nie jest zawieszony ze względu na to, że oskarżony po dokonaniu czynu zadeklarował, że nie czuje się winny i że nie zamierza zaprzestać udziału w akcji wysypywania zboża.

Warto zatem w tym miejscu zastanowić się, czy do znaczenia jednostek komunikujących poczucie winy należy włączyć komponent związany z postanowieniem X-a, że nie chce już więcej robić/powodować stanów rzeczy w rodzaju P. Por. zdania testowe:

(a)

Jan wprowadzie ma poczucie winy z powodu kradzieży, ale nie zamierza z tego powodu przestać kraść / ale nie chce przestać kraść.

Jan wprowadzie ma wyrzuty sumienia z powodu kradzieży, ale nie zamierza z tego powodu przestać kraść / ale nie chce przestać kraść.

Jan wprowadzie czuje się winny kradzieży, ale nie zamierza z tego powodu przestać kraść / ale nie chce przestać kraść.

Wszystkie zdania z grupy (a) wydają mi się niesprzeczne i akceptowalne. Zostały one spreparowane w celu stwierdzenia, czy w treści wyrażen odnoszących się do poczucia winy mieści się komponent ‘X nie chce więcej robić/powodować P²¹’. Test semantyczny nie potwierdza jednak takiej implikacji semantycznej.

Rozważmy zatem, czy z poczuciem winy łączy się podjęcie pewnego zobowiązania winowajcy do odpokutowania za swoje czyny lub do zadośćuczynienia. Por.:

(b)

Jan wprowadzie ma poczucie winy z powodu kradzieży, ale nie chce, aby ktoś dowiedział się o tym, że to on tej kradzieży dokonał.

Jan wprowadzie ma wyrzuty sumienia z powodu kradzieży, ale nie zamierza (dobrowolnie) poddać się karze.

²¹ Symbol P oznacza tu nie konkretny czyn (jednostkowy akt kradzieży), ale czyn należący do kategorii P.

Jan wprawdzie czuje się winny kradzieży, ale nie zamierza przeproszać osób, które okradł i nie zamierza zwrócić im ukradzionych rzeczy.

Zdania z grupy (b) także wydają się nie budzić wątpliwości. Pierwsze ze zdań wyklucza ze znaczenia analizowanego wyrażenia implikację, że osoba przeżywająca poczucie winy ma potrzebę, aby (publicznie) przyznać się do winy. Zdanie drugie sugeruje, że poczucie winy niekoniecznie musi pociągać za sobą zgodę na poddanie się karze, zaś zdanie trzecie neguje istnienie prostej zależności przyczynowo-skutkowej między poczuciem winy a różnymi aktami związanymi z zadośćuczynieniem.

Przeprowadzone testy nie potwierdzają intuicji, że winowajca, doświadczający poczucia winy, obligatoryjnie czuje również potrzebę podjęcia działania takiego, jak przyznanie się do winy, odpokutowanie swoich błędów lub zadośćuczynienie. Nie znaczy to oczywiście, że tego typu zachowania są niemożliwe – zjawisko to ilustrowały przykłady podane w toku analizy (zob. s. 74-75). Jednak mówiąc o *X: X ma poczucie winy*, nie chcemy nieodszownie zakomunikować tego, że *X chce coś zrobić w związku z tym, że ma poczucie winy*.

Dokurno w swojej eksplikacji jednostki X_n *czuje się winny tego, że S* umieszcza jeszcze inny komponent. Por.

X_n *czuje się winny tego, że S*: 'X sądzi, że X jest winny tego, że S; i X chce, by nie stało się S' (Dokurno 1988a: 10)

Komponent 'chcę, by nie stało się S' Dokurno wyprowadza ze sprzeczności następującego zdania:

(a) **Czuję się winny tego, że Piotra napadli chuligani i chcę, by Piotra napadli chuligani.*

Zdanie to w mojej ocenie jest nie tyle sprzeczne logicznie, ile niepoprawne gramatycznie ze względu na zderzenie różnych perspektyw temporalnych. Chyba lepiej brzmiałoby zdanie następujące²²:

(b) *Czuję się winny tego, że Piotra napadli chuligani i chciałbym, żeby Piotra nie byli napadli chuligani.*

Ewentualnie:

(c) *Czuję się winny tego, że Piotra napadli chuligani i chcę, żeby Piotra już nigdy więcej nie napadli/nie napadali chuligani.*

Zmiana perspektywy temporalnej i wynikająca z niej zmiana kategorii czasu czasownika pociąga za sobą wyraźną zmianę semantyczną. Zdanie (a) uznałam

²² Znamienne, że sam autor w przykładzie ilustrującym eksplikację także wprowadza (fakultatywnie) czas zaprzeczny.

za niepoprawne, a co za tym idzie, nie można wyciągnąć z niego wniosku, że komponentem semantycznym analizowanej jednostki jest chęć X-a, aby zdarzenie P nie zaszło. Zastanówmy się jednak, czy taki wniosek wypływa ze zdań (b) i (c). W moim przekonaniu tak nie jest. Owo „chcenie”, które odczuwa osoba uważająca się za winowajcę, można zinterpretować jako chęć, aby nie działy się złe rzeczy (obecnie, w przyszłości, a także w przeszłości, której jednak nie da się cofnąć – i z tym przekonaniem związane jest pojęcie ‘żału’, które omawiam poniżej, zob. s. 85 i nast.). Zwróćmy uwagę, że w wielu pracach językoznawczych (por. Wierzbicka 1971, Puzyńska 1992) *zło* definiowane jest jako ‘to, czego człowiek nie chce’. W moim przekonaniu w znaczeniu analizowanego predykatu nie warto zatem umieszczać osobnego komponentu ‘X chce, by nie stało się P’ lub ‘X nie chce, by stało się P’, ponieważ jest on redundantny – powtarza treść, która kryje się w komponentcie ‘X sądzi, że P jest czymś złym’.

Źródło nieakceptowalności zdania: **Czuję się winny tego, że Piotra napadli chuligani i chcę, by Piotra napadli chuligani* może także stanowić ograniczenie nie tyle semantyczne, ile pragmatyczne, wynikające z reguł komunikacji międzyludzkiej. Zdanie to wydaje się dziwne i nietypowe zapewne dlatego, że jest fundowane na czasowniku w 1 os. lp.; trudno zaś wyobrazić sobie naturalny kontekst, w którym nadawca otwarcie mówi o swoich złych intencjach, tj. o tym, że pragnie zła dla kogoś innego.

Przeprowadzoną analizę chciałabym podsumować stwierdzeniem, że zakres treściowy predykatu *X czuje się winny (czegoś/czemuś)* pokrywa się z przedstawioną przez A. Wierzbicką eksplikacją angielskiego rzeczownika *guilt*. Por.:

Guilt (X felt guilt)

- (a) X felt something because X thought something
- (b) sometimes a person thinks:
- (c) „I did something
- (d) something bad happened because of this
- (e) because of this I can't not think that I did something bad”
- (f) when this person thinks this this person feels something bad
- (g) X felt something like this
- (h) because X thought something like this (Wierzbicka 1999: 121)

Najważniejsze komponenty semantyczne pojęcia ‘poczucie winy’, których nośnikiem jest predykat *X czuje się winny (czegoś/czemuś)*, są następujące:

- X sądzi, że swoim działaniem/zaniedbaniem spowodował P;
- X sądzi, że P jest czymś złym;
- X sądzi, że to źle, że spowodował P;
- w związku z tym X czuje coś przykrego.

Wierzbicka w swojej eksplikacji pojęcia *guilt* nie wprowadza jednak odróżnienia winy bezpośredniej i pośredniej, odpowiadającej w ogólnym zarysie opozycji agentywności (*I did something*) i kauzatywności (*I caused something*), zapewne

z uwagi na to, że CAUSE (POWODOWAĆ), w przeciwieństwie do DO (ROBIĆ) i HAPPEN (DZIAĆ SIĘ, ZDARZAĆ SIĘ), nie ma statusu indefinibile.

Wyrażenie *poczucie winy* oraz jednostki z nim powiązane odnoszą się w polszczyźnie – jak wolno sądzić – tak do sytuacji winy bezpośredniej, jak pośredniej. Ukazywały to wyrażenia przytaczane w toku rozważań przykłady. Z tego względu w strukturze predykatu *X czuje się winny (czegoś/czemuś)* argument zdarzeniowy reprezentowany jest przez dwie alternujące struktury składniowe (formy gramatyczne)²³, które w pewnym stopniu wyspecjalizowały się w polszczyźnie w funkcji sygnału winy pośredniej (forma celownika) i bezpośredniej (forma dopełniacza). Tę różnicę semantyczno-składniową omawiam szerzej w innym miejscu pracy (zob. część III, rozdz. 3.1., s. 154 i nast.).

Sądzę, iż przeprowadzone w tym rozdziale analizy pokazały, że choć doświadczenie pocucia winy może stać się motywacją do podjęcia przez winowajcę pewnych działań związanych z pokutą i zadośćuczynieniem, to nie ma wystarczających podstaw językowych, aby do znaczenia rozpatrywanych wyrażen włączać komponenty odnoszące się do takich działań.

LEKSEMY *SKRUCHA* I *ŻAL*

W podpolu nazw odnoszących się do stanu psychicznego winowajcy mieszczą się także rzeczowniki *skrucha* i *żał* (z zastrzeżeniami, o których pisałam na wstępie tego rozdziału, zob. s. 51-52). Pierwszy z nich ilustrowany jest w korpusie PWN ponad 260 przykładami (po dezambiguacji, tj. odrzuceniu tych kontekstów, w których forma rzeczownika okazała się homonimiczna z formą reprezentującą inny leksem), drugi zaś notowany jest ponad 2000 razy, lecz tylko w niektórych użyciach odnosi się do przykrego stanu psychicznego winowajcy. Oba rzeczowniki są ściśle powiązane semantycznie, co potwierdzają źródła słownikowe oraz użycia tekstowe.

Rzeczownik *skrucha* definiowany jest następująco:

skrucha *książk.* «poczucie winy i żał za wyrządzone zło, popełnione winy, błędy itp., połączone z chęcią ich naprawy» [USJP]

skrucha *książk.* 'poczucie winy i żalu za popełnione przewinienia, połączone z chęcią naprawienia wyrządzonego zła' [SWJP]

Definicje zawarte w USJP i SWJP są niemal identyczne. Zwraca się w nich uwagę na to, że w znaczeniu rzeczownika *skrucha* zawiera się nie tylko dojmująca

²³ Możliwe jest także wystąpienie struktury propozycjonalnej ze zdaniem zależnym, np. *Czuję się winny, że ci na to pozwoliłem*, niekiedy wprowadzanej korelatem zdaniowym, np. *Nie czuję się winny temu, co się stało*. Aby nie wprowadzać zamieszania, w toku rozważań jako strukturę reprezentującą analizowany predykat podaję zawsze *X czuje się winny (czegoś/czemuś)*, choć przytaczane przykłady realizują różne możliwe konstrukcje składniowe tego predykatu.

świadomość winowajcy, że zrobił coś złego, lecz także chęć naprawy zła, które spowodował. W definicjach pojawia się wyrażenie *wyrządzone zło*. W moim odczuciu można je uznać za eliptyczne, czasownik *wyrządzić* wymaga bowiem dopełnienia logicznego – argumentu denotującego osobę, którą zło dotknęło (tj. *wyrządzić komuś coś*). Świadczy to pośrednio o tym, że analizowany rzeczownik jest blisko związany z typową sytuacją winy, która dotyczy dwóch osób – winowajcy jako sprawcy zła i skrzywdzonego, czyli tego, komu zło wyrządzono.

Z kolei definicja ISJP pozostaje na wysokim stopniu ogólności, por.:

Skrucha to silne uczucie winy lub żalu, jakiego doznajemy z powodu czegoś złego, co zrobiliśmy. [ISJP]

Nie ma w tej definicji mowy o jakiejkolwiek relacji osobowej; zło niejako nie ma adresata – nikogo nie dotyka, pozostaje zawieszone w przestrzeni. Nie wspomina się także o chęci naprawienia zła. Inną, mniej istotną różnicą w stosunku do poprzednich ujęć słownikowych jest tu zwrócenie uwagi na intensywność uczucia.

Wszystkie trzy opisy słownikowe bardzo wyraźnie łączą ze sobą leksemy: *skrucha*, *żał* i *poczucie winy*²⁴.

Zebrany materiał korpusowy niezwykle dobitnie pokazuje, że *skrucha* jest we współczesnej polszczyźnie rozumiana przede wszystkim jako pewna postawa, wynikająca z tego, że winowajca negatywnie ocenia swoje czyny i chce w jakiś sposób naprawić relacje ze skrzywdzonym.

Skrucha implikuje przede wszystkim gotowość do przyznania przez winowajcę, że to on spowodował P, gotowość do poinformowania o tym innych osób i poddania się ich osądowi. Por.:

Po obejrzeniu filmu Mela Gibsona „Pasja”, o ostatnich godzinach życia Jezusa Chrystusa, skruszony norweski neonazista przyznał się do dwukrotnego podkładania ładunków wybuchowych w Oslo. [...] To drugi przypadek skruchy po obejrzeniu tego filmu. W zeszłym tygodniu w Teksasie do winy przyznał się mężczyzna, który zamordował 19-latkę spodziewającą się jego dziecka.

Tej ostatniej kary chciał dla Marcina Tomczaka, który jako jedyny oświadczył, że ze skruchą przyjmie każdy wyrok. – Zrozumiałem, że popełniłem najgorszy błąd w moim życiu. Chciałbym cofnąć czas – mówił.

To, że leksem *skrucha* niesie presupozycję, iż to X popełnił P, pośrednio pokazuje kolejny przykład:

Odnosząc się do zarzutu, że Manecki nie wykazał skruchy podczas rozprawy, mec. Kokoszka stwierdził: – Tak w życiu jest. Jeżeli czegoś się nie zrobiło, to trudno o skruchę.

Skruszony winowajca ma świadomość, że spowodowane przez niego P było czymś złym. Por. zdanie oznaczone jako sprzeczne:

²⁴ W ISJP użyto – chyba niezbyt trafnie – określenia *uczucie winy*.

**Odczuwał skruchę z powodu swojego kłamstwa, ale nie sądził, że to, że skłamał, było czymś złym.*

Leksem *skrucha* często towarzyszy opisowi przeprosin ogłoszonych przez winowajcę, por.:

– *Jak pani mogła!* – wykrzyknął z wyrzutem po angielsku, uprzednio rzuciwszy kilka słów niewątpliwie portugalskich. – *Pani się mogła utopić! Co za szczęście, że pani żyje!*
– *Przepraszam, nie umiem pływać – odparłam ze skruchą. – Myślałam, że tu jest płytko.*

– *Strasznie was przepraszam – powiedziała z bezgraniczną skruchą i zakłopotaniem. – Pomyliłam się...*

[...] zahamowała tak, że facet, który sięgał właśnie do kieszeni zapewne po papierosa, oparł się obiema rękami o tablicę rozdzielczą i coś mu upadło.

– *Bardzo pana przepraszam – powiedziałam ze skruchą. – Przejechaliśmy za daleko. Nie zdążyłam krzyknąć, żeby się pan trzymał.*

Zespół uspokoił Björna, zdradzającego objawy przygnębienia, rozpacz i skruchy. ***Cierpliwie wysłuchano jego wyjątkowo długiego i całkowicie niezrozumiałego przemówienia, składającego się z hurgotów i zgrzytów, z rzadka przetykanych polskimi słowami i zakończonego czymś, co na wszystkich słuchaczach uczyniło wrażenie uroczystej przysięgi.***

– *Mnie się wydaje, że on nam obiecał, że już nigdy nie zgubi żadnej matrycy – powiedział Karolek z lekkim powątpiewaniem.*

– *No to chwala Bogu – odparł Janusz. – Podobno to jest solidny naród i zawsze dotrzymują słowa.*

Główny oskarżony, Dariusz P., ***wyraził skruchę i zapowiedział, że przeprosi prokuratora.***

Jednak treść aktu *skruchy*, jak wynika ze zgromadzonych cytatów, nie powinna zamykać się na spełnieniu aktu mowy. Prawdziwa skrucha wymaga podjęcia przez winowajcę działań na rzecz skrzywdzonego oraz – jeśli to możliwe – na próbie usunięcia zła, które zostało spowodowane. Por.:

[Aleksander Kwaśniewski – red.], którego poglądów w wielu kwestiach nie podzielam, a jego skłonność do mijania się z prawdą podziwiam, był kiedyś uprzejmy powiedzieć „przepraszam”. ***To był raczej przejaw typowej komunistycznej pychy i arogancji, bo za przeproszeniem powinna iść skrucha i zadośćuczynienie.***

Oskarżony wykazał się wyjątkową postawą podczas procesu. ***Okazał skruchę, wypłacił rodzinie ofiar odszkodowanie i interesuje się losem pokrzywdzonych*** – mówiła sędzia przewodnicząca, uzasadniając wyrok dla byłego policjanta oskarżonego o potrącenie na przejściu dla pieszych dwóch osób, z których jedna zmarła.

Przy okazji wezwał niemiecki przemysł do większego zaangażowania w fundusz odszkodowawczy dla robotników przymusowych. – ***Nawet jeśli pieniądze nie mogą naprawić krzywd, fundusz ten jest spóźnionym znakiem skruchy i respektu dla tych, którzy byli wtedy przez Niemców wykorzystywani i maltretowani – stwierdził Thierse.***

Straty walbrzyskiego biura „Solidarności” i jego okradzionych pracowników oszacowano na ok. 8 tys. zł. Wczoraj przed sądem sprawcy napadu wyrażali skruchę i żal, deklarując chęć zrekompensowania strat finansowych, jakie poniosło biuro i pracownicy.

Wszystkie cytaty w przytoczonej grupie sugerują, że skrucha powinna wyrażać się nie tylko w akcie przeprosin, lecz także – a może przede wszystkim – w działaniu na rzecz skrzywdzonego (np. zrekompensowaniu strat finansowych). Autentyczne przeprosiny wypływają ze skruchy, z uznania tego, że przyczyniliśmy się do zła. Przepraszanie dokonywane automatycznie bądź pod przymusem jest wartościowane negatywnie, ponieważ – jak wolno sądzić – nie jest skutecznym aktem performatywnym. Por. dwa przykłady tego zjawiska:

*Każdy jest gotów przeproszać i spodziewa się przeprosin od innych. **Formuła przeprosin zastępuje refleksję i ani nie poświadcza rozeznania zła wyrządzonego, ani nie jest wyrazem istotnego, autentycznego żalu. Aktów skruchy dokonuje się taśmowo, w imieniu własnym, ale częścię cudzym. Przeprasza się za historię po to, by ją zamknąć raz na zawsze.***

*Podczas procesu dwóch nieletnich, którzy zamordowali w zeszłym roku studenta UJ Michała Łyska, przewodniczący składu orzekającego z III Wydziału Rodzinnego i Nieletnich Sądu Rejonowego dla Krakowa Podgórze **zaaranżował akt skruchy morderców wobec ojca ofiary. Jak relacjonuje Aleksander Łysek, sędzia zwrócił się do niego rozkazującym tonem: – Niech pan się odwróci do oskarżonych. Potem kazał wstać obu zabójcom i powiedział: – A teraz, chłopcy, zróbcie to, co obiecaliście! Wtedy ci wypowiedzieli wymuszone „przepraszam”. Aleksander Łysek w piśmie przesłanym do sądu żali się, że został przez sędziego upokorzony i poniżony.***

Szczególnie wyrazisty jest drugi z przykładów, opisujący sytuację, w której sędzia zmusza oskarżonych do spełnienia aktu skruchy wobec ojca zamordowanego przez nich Michała. Opis brzmi groteskowo i odbiorca nie odczuwa raczej zdziwienia, że adresat wymuszonych przeprosin poczuł się upokorzony. Skrucha bowiem nie była autentyczna, nie wypływała ze zrozumienia zła, a ponieważ za wypowiedzianym czasownikiem performatywnym nie stała odpowiednia intencja (wola i stan świadomości), akt mowy nie odniósł skutku.

Jeśli jednak skrucha winowajcy może być oceniona jako autentyczna, typową postawą adresata przeprosin jest udzielenie przebaczenia i/lub decyzja o złagodzeniu kary. Potwierdza to następujący przykład:

*Oskarżyciel chce, aby pięciu dealerom, którzy nie utrudniali śledztwa i **wyrazili skruchę, zawieszono kary na pięć lat. Mają oni przez ten czas zerwać ze środowiskiem narkomanów, leczyc się i uczyć.***

Skrucha typowo znajduje odzwierciedlenie w akcie mowy, może także zostać wyrażona środkami towarzyszącymi mowie i/lub niewerbalnymi, np. postawą ciała, tonem głosu, wyglądem itp. Por.:

*Kiedy został zatrzymany, przyznał się do przestępstwa. Także wczoraj przed sądem przyznał się i **z płaczem wyraził skruchę. – Jest mi bardzo wstyd – powtarzał wielokrotnie.***

Po każdym „wypadku” pełnym skruchy głosem błaga o przebaczenie, o litość.

Ojciec usprawiedliwiał się tonem pełnym skruchy, zapewniał, że wszystko kupił po cenach wyjątkowo niskich, wysuwał coraz to inne argumenty na swoją obronę, ale w żaden sposób nie mógł udobruchać matki.

Pyza, milcząc jak grób, z wypiekami i miną pełną skruchy, wycierała na kolanach pianę z podłogi, posługując się niedużą gąbką do naczyń.

Czasem tylko rzucali na siebie spojrzenia, ukradkowe, zdradzające chęć pojednania i oczekujące objawów skruchy u przeciwnika.

Pod wrażeniem zatrważającej wroźby Achab rozdarł szaty, chodził i spał w pokutnej włosiennicy i umartwiał się postem. Widząc jego prawdziwą skruchę, Jahwe postanowił zgubić ród królewski dopiero po jego śmierci, aby oszczędzić mu cierpień za życia.

W trzech pierwszych przykładach skrucha wyrażana jest werbalnie oraz niewerbalnie. Pozostałe opisują sytuacje, w których skrucha znajduje oddźwięk w zachowaniu, lecz nie towarzyszą temu słowa. Ostatni przykład w tej grupie (*Achab rozdarł szaty...*) nawiązuje do skonwencjonalizowanych, kulturowych sposobów wyrażania przyznania się do winy oraz uzewnętrzniania żalu. Por. inne cytaty ilustrujące to zjawisko:

Nie pozostaje nic innego, jak walenie się ze skruchą w piersi i z mocnym postanowieniem poprawy przyjęcie z radosnym sercem wyznaczonej pokuty.

Można odnieść wrażenie, iż ponad pół wieku po wojnie Niemcy jeszcze mocniej niż dawniej biją się w piersi i sypią głowy popiołem w akcie skruchy za dwanaście lat narodowego socjalizmu. W rzeczywistości jest odwrotnie. Niemcy mają już dosyć ciągłego przypominania o winach swych przodków.

Pod stołem tkwił na czworakach Janusz, ze skruchą wpatrzony w podłogę. – Hau, hau, hau! – szczekał chrypliwym basem. – Henio nie jest bydlę i świnia! Hau, hau, hau!...

– On nie jest macochem – powiedziała. – Za pozwoleniem, odszczekaj to i wypłuj. A Laura splunęła soczyście i mruknęła ze skruchą – Przepraszam... Grzesiu.

Wyrażenia: *bić się w piersi* i *posypywać głowę popiołem* odwołują się do zachowań ze sfery religijnej. Ostatnie dwa przykłady odnoszą się do konwencjonalnego sposobu przeprosin i zadośćuczynienia za to, że o kimś powiedziało się coś, co było nieprawdziwe i zaszkodziło wizerunkowi (dobremu imieniu) tej osoby. Oba teksty wprowadzają efekt humorystyczny, ponieważ zderzają metaforyczne i dosłowne rozumienie wyrażen *odszczekać coś (...Hau, hau, hau! – szczekał chrypliwym basem)* i *wypluć coś (Laura splunęła soczyście...)*.

Jak wspomniałam wcześniej, autentyczna skrucha pociąga za sobą zmianę postawy winowajcy, ale możemy również mówić o *skrusze fałszywej, udawanej*, ograniczającej się do objawów zewnętrznych lub słów. Por.:

Dla zyskania na czasie uklonił się nisko nauczycielowi. Udając wielką skruchę, powiedział: – Tak mi przykro, proszę pana profesora, że sprawiłem niepotrzebnie tyle zamieszania. Serdecznie dziękuję za wybaczenie mi pomyłki. Jeszcze raz bardzo przepraszam pana profesora.

Tomek jednak nie umiał nawet tak jak oni udawać skruchy. Dlatego też częściej otrzymywał kary.

Prezydent, próbując zażegnać groźbę usunięcia go z urzędu przez Kongres, wygłosił w piątek po południu 4-minutowe oświadczenie telewizyjne, w którym raz jeszcze wyraził skruchę za swoje postępowanie w związku z Moniką Lewinsky. – Jest mi bardzo przykro za to, co uczyniłem. Nigdy nie powinienem wprowadzać w błąd kraju, Kongresu, moich przyjaciół i rodziny.

Warto zauważyć, że osoby opisywane w przytoczonych cytatach najczęściej chcą, zdaniem nadawcy, za pomocą udawanej skruchy osiągnąć pewien cel, np. odsunąć od siebie karę.

Postawą przeciwną względem skruchy jest zatwardziałość. Oba leksemy jako bazę derywacyjną przywołują jednostki związane z percepcją zmysłową (*kruszyć/kruchy; twardy*). Rzeczownik *skrucha* motywowany jest czasownikiem *kruszyć*, pochodzącym od pie. rdzenia **kreus-s-/*krou-s-* o znaczeniu ‘uderzać, tłuc, rozbijać, łamać’. Leksem *żał* również wywodzi się z rdzenia oznaczającego doznania fizyczne (pie. pierwiastek **g^uel* o znaczeniu ‘kluć, klujący ból’, zob. Boryś 2005). Etymologia leksemów pokazuje, jak powszechne jest wywodzenie pojęć abstrakcyjnych z nazw podstawowych doznań cielesnych.

Brak skruchy u jednostki, która zdaniem obserwatora zawiniła, jest oceniany jednoznacznie negatywnie. Kulturowe i społeczne oczekiwanie wobec winowajcy jest bowiem takie, że uzna on swoją winę i w jakiś sposób wyrazi żal. Por.:

– *Żałujesz?*

– *Nie.*

Ból, potworny ból masakrowanych dłoni i palców.

– *Tak, jestem winna! Czy to chciałaś usłyszeć? Wyznanie i skruchę? Chciałaś usłyszeć, jak Yennefer z Vengerbergu kaja się i korzy? Nie, tej przyjemności ci nie dam. Winy wyznaję i oczekuję kary. Ale ty nie doczekasz się mojej skruchy!*

Edward K. przyjął decyzję sądu z ulgą. Ale i on – czerstwy, twardy mężczyzna – zaszczołał, odpowiadając na pytanie reportera o okoliczności samosądu. – Siedziałem w sali rozpraw i czekałem na jakąś skruchę tego łotra, na prośbę o wybaczenie. A ten nic, żadnego skrępowania, choćby odrobiny żalu. Odwracał twarz w moją stronę i bezczelnie, ironicznie się uśmiechał.

– *Najbardziej nas zbulwersowało, że 16-letni chłopak i 17-letnia dziewczyna nie wykazali cienia skruchy. Do końca prezentowali zimną zaciekłość – powiedzieli „Rz” policjanci.*

Jego zachowanie przed dokonaniem przestępstwa oraz brak skruchy nie wskazują, że zmieni w przyszłości swoją postawę – powiedział sędzia.

Skazany Artur Daszuta wysłuchał wyroku z podniesioną głową. Na jego twarzy nie widać było skruchy ani jakichkolwiek emocji.

Wątek moralny jest wszechobecny. Wydaje się, że krajom okupowanym najbardziej zależy na tym, by Japończycy żalowali tego, co zrobili niegdyś swym azjatyckim braciom. Wszystko, co mogłoby świadczyć, że skrucza jest niedostateczna albo nie ma jej wcale, wywołuje reakcje nieproporcjonalnie ostre.

Armin Meiwes (42 l.) bardzo żałuje, że zabił i zjadł 43-letniego Berndta Brandesa. Skrucę wyraził dopiero, gdy jego proces dobiegał końca, a prokurator zażądał dla niego dożywocia. Wcześniej jego twarz nie wyrażała żadnych ludzkich uczuć.

Negatywnie wartościowana jest także taka postawa, która nie prowadzi do zmiany zachowania winowajcy. Potwierdzają to niektóre przykłady przytoczone już wcześniej. Por. także:

W tym handlowo-medialnym pandemionium gubi się duchowy sens jubileuszu. W gazetach, radiu czy telewizji praktycznie nie słyszy się o skrucie i pokucie, darowaniu win i długów; ba, nie wspomina się nawet o amnestii. Być może ktoś przeprowadzi kiedyś ankietę wśród sytych i zadowolonych z siebie turystów stojących w długiej kolejce do watykańskich Świętych Drzwi, co wiedzą na temat obowiązków jubileuszowego pątnika. Kto wie, ilu z nich dokonało zalecanych przez papieża w bulli „Incarnationis Mysterium” dzieł miłosierdzia, ilu pościło, ilu nawiedziło chorych i uwięzionych, ilu pomogło opuszczonym dzieciom i młodzieży, ilu powstrzymało się od spożywania zbędnych potraw i napojów.

Cytat ten odnosi się do masowych pielgrzymek do Rzymu w roku jubileuszu chrześcijaństwa (2000 rok). Nadawca żyzna się, że postawa pątników jest bezrefleksyjna. Uważa, że nie zdają sobie oni sprawy z rzeczywistego wymiaru jubileuszu oraz z tego, że skrucha i pokuta wymagają głębokiej przemiany życia i dokonania aktów miłosierdzia względem bliźnich, że nie mogą ograniczać się do zewnętrznego wyrazu, czyli przejścia przez wskazane drzwi w jednej z bazylik.

Jak wynika z oglądu materiału leksykalnego, skrucha wartościowana jest pozytywnie, o ile wyraża autentyczną zmianę postawy winowajcy. Udawana skrucha, np. wyrażana jedynie w słowach lub taka, za którą nie stoi chęć poprawy i zadośćuczynienia, ma ewaluację negatywną. Otoczenie spodziewa się, że winowajca dostrzeże zło swojego postępków i że będzie się starał w miarę możliwości naprawić zło, które spowodował.

Winowajca ma do dyspozycji wiele kulturowych sposobów wyrażenia skruchy. Najczęściej akt skruchy to akt mowy (przeproszenie skrzywdzonego) wraz z towarzyszącymi mu zewnętrznymi objawami (np. postawa ciała, zaczerwieniona ze wstydu twarz, spuszczone oczy itp.). Podane przykłady dowodzą słuszności tezy badaczy komunikacji niewerbalnej o tym, że za sposób odbioru komunikatu przez adresata odpowiadają czynniki werbalne i niewerbalne, te drugie niekiedy nawet w większym stopniu (zob. Załazińska 2006). Słowa, którym nie towarzyszą niewerbalne oznaki autentyczności przekazu, możemy uznać za nieszczerze, choć nie musimy. Natomiast niewerbalne sygnały skruchy, nawet, jeśli nie towarzyszą im słowa, skłonni jesteśmy uznać za wyrażające prawdziwą intencję zmiany.

Charakterystyczne dla semantyki *skruchy* jest połączenie następujących komponentów w typowym scenariuszu: myśl o P, sąd o sprawstwie P, negatywna ocena P, niewerbalny i/lub werbalny komunikat winowajcy, podjęcie przez winowajcę pewnych działań (najczęściej na rzecz bezpośrednio skrzywdzonego). Scenariusz ten wskazuje na to, że *skruchy* nie można uznać za nazwę typowej emocji, lecz raczej za postawę mentalno-emocjonalną, która pociąga za sobą określone działania.

Dalsze rozważania semantyczne mają na celu ustalenie, czy między interesującymi mnie rzeczownikami *skrucha* i *żał* zachodzą różnice semantyczne oraz dystrybucyjne, nie będę zatem przywoływać tych elementów, które są wspólne dla znaczenia obu jednostek.

Rzeczownikowi *żał* w słownikach przypisuje się kilka znaczeń; przytoczę w tym miejscu jedynie te, w których zawiera się odniesienie do postawy winowajcy²⁵, por.:

żał [...] **1.3** ubolewanie z powodu zła, które wyrządziliśmy. ...*żał za grzechy*... *Żeby wyrazić swój żal, nie wystarczy powiedzieć przepraszam.* [ISJP]
żał [...] **2.** «skrucha po popełnieniu czegoś złego» [USJP]

Przytoczone definicje informują, że leksem *żał* powiązany jest znaczeniowo z innymi jednostkami będącymi przedmiotem mojej analizy, np. z wyrażeniem *wyrzuty sumienia* i rzeczownikiem *skrucha*. Zgodnie z opisem słownikowym, *żał* – tak samo jak *skrucha* – presuponuje, że subiekt uczucia jest odpowiedzialny za zaistnienie P, że zrobił coś, co spowodowało P (por. ...*z powodu zła, które wyrządziliśmy*; ...*po popełnieniu czegoś złego*).

Warto także zwrócić uwagę na religijną konotację *żału*, przywołaną w USJP w objaśnieniu wyrażenia *żał za grzechy*. Religijny sposób rozumienia *żału* poświadczają następujące przykłady:

Przed śmiercią rozmawiał z księdzem, ale nie wiadomo, czy w ostatniej chwili wyraził żal za grzechy.

Helena nie udzieliła rozgrzeszenia, brak było oznak skruchy i żalu za grzechy, naznaczyła jedynie pokutę.

– *Poprawa, nieczynienie w przyszłości zła... Proszę księdza – uśmiecham się, bo nie umiem mówić takich rzeczy poważnym tonem – mam w sobie mocne postanowienie poprawy.*

– *Gdyby zbawienie warunkowała wyłącznie poprawa, niewielu obawiam się byłoby zbawionych. Nie, Mileno, warunkiem wystarczającym jest żal! Znów katechizm się kłania – ż a ł d o s k o n a ł y, nie mający nic wspólnego z roztkliwianiem się nad sobą i biadoleniem nad jakimś zegarem.*

²⁵ Użycia rzeczownika *żał* oraz jednostek z nim powiązanych (*żałować*, *żalić się*, *żale...*) są bogato ilustrowane w korpusie PWN, który notuje ponad 2000 wystąpień tych leksemów. W mojej analizie skupiam się wyłącznie na takich użyciach, które dotyczą stanu psychicznego i zachowania winowajcy.

Religijne (ściślej: w przytoczonych przykładach – chrześcijańskie) rozumienie *żału* zakłada, że nie jest on czystą emocją, ale aktem woli, który powinien prowadzić do odżegnania się od zła i do przemiany życia. Żal jest koniecznym warunkiem uzyskania rozgrzeszenia, a za najdoskonalszą jego formę uznaje się żal motywowany nie lękiem przed karą lub obrzydzeniem do grzechów, ale czystą miłością do Boga (zob. KKK, pkt. 1451-1454). Oba analizowane leksemy – *skrucha* i *żał* – niosą wyraźne konotacje religijne²⁶.

Leksemy *żał* i *skrucha* – bez wątpienia bliskie znaczeniowo – nie są jednak równoznaczne i nie implikują się nawzajem. Z tego względu mogą być poprawnie użyte w koniunkcji, por.:

A potem chwycił ją znowu straszliwy żał i skrucha.

[...] Gilles de Rais napomniiał sługi swoje i pouczył ich co do zbawienia dusz, żądając, by byli silni i cnotliwi wobec pokus diabelskich i okazali **wielką skruchę oraz wielki żał za swoje występki**...

Dodał, że już wcześniej poseł Firak **wyraził żał i skruchę** z powodu swego postępowania i zadeklarował, że będzie się starał przywrócić swoje dobre imię.

Robert Krakowian przyznał się i szczegółowo opisał okoliczności zbrodni. **Wyraził skruchę i żał**. Te okoliczności sąd poczytał jako łączące – stwierdził sędzia.

Pełnomocnicy podkreślali **brak oznak skruchy czy żalu oskarżonej**. Starali się dowieść, że Mariola M. czyn swój zaplanowała, wręcz wyreżyserowała.

Przykłady zgromadzone w korpusie PWN wskazują jednoznacznie, że rzeczowniki *skrucha* i *żał* nie ujmują sytuacji winy w ten sam sposób. Por. kilka przykładów połączenia wyrazić *żał* (za P):

Delegaci Unii Europejskiej zgodzili się w końcu wyrazić żał za niewolnictwo.

Prasa francuska podzieliła się w ocenie. „**Papież wyraża żał za szoah** – pisał dziennik „Le Figaro”. – Wczorajszy dzień miał być najważniejszym punktem podróży i rzeczywiście nim był, w słowach, gestach i milczeniu”.

Co prawda w 1999 roku parlament federalny przyjął **rezolucję wyrażającą „głęboki i szczery żał” z powodu niegodziwości popełnionych wobec Aborygenów**, nie zadowoliło to jednak ani ich, ani wielu białych.

²⁶ Warto w tym miejscu dodać, że M. Grabowski łączy zarówno przeżycie skruchy, jak i żalu, przede wszystkim ze sferą *sacrum*. Por. Religijny kontekst aktów prawdziwie głębokiej skruchy nie jest akcydentalny, nie jest tylko wynikiem układu kulturowego, którego duchowy wymiar ukształtowało chrześcijaństwo. Raczej należy sformułować tezę, że wypełnienie eidosu skruchy poza doświadczeniem religijnym nie jest do końca możliwe. Akt skruchy może osiągnąć swoje optimum tylko w żywiole *sacrum*, tylko tu może w pełni się zrealizować (Grabowski 2001: 70).

*Podczas wizyty na uroczystościach rocznicowych w KL Auschwitz Putin przepraszał za rosyjski antysemityzm. Władze Izraela nie ukrywają jednak, że w czasie jego wizyty w Tel Awiwie chcieliby wrócić do tematu. **Sam żal, nawet wyrażony publicznie, to jednak trochę za mało.***

*Stany Zjednoczone są „bardzo zaniepokojone” dużą liczbą Palestyńczyków zabitych podczas rajdu izraelskiego wojska w Strefie Gazy. Słowa krytyki padły też z ust brytyjskiego premiera Tony’ego Blaira. **Żal z powodu śmierci „pewnej liczby cywilów, w tym studentów” wyraził izraelski wiceminister obrony Zeew Boim. Izraelska armia ogłosiła jednak, że jej celem nie było strzelanie do tłumu demonstrantów. – Twierdzenie, że strzelano rozmyślnie, jest fałszywe i stanowczo je odrzucam** – oświadczyła w izraelskim radiu rzeczniczka sił zbrojnych [...].*

Oskarżony, który wyraził żal z powodu śmierci uciekinierów, powoływał się na prawo obowiązujące w NRD. Sąd oświadczył, że wydawanie rozkazów strzelania do ludzi na granicy, co Geier jednak czynił, jest poważnym przestępstwem.

Patriarcha wyraził żal, że nie doszło do jego spotkania z papieżem w 1997 roku na gruncie neutralnym, w Grazu w Austrii. Winą za to obarczył katolików.

*– Stało się to, co się stało, **nie zamierzałem zabijać, żałuję tego** – mówił w ostatnim słowie Wiesław W. Nie potrafił powiedzieć, jakiej kary oczekiwałby dla siebie. Prokurator żąda dla niego dożywocia. **O swym żalu zapewnili też pozostali trzej oskarżeni. – Jestem Cyganką. Nie chciałam, żeby ktoś zginął. Ja tylko kradłam. Bardzo żałuję** – mówiła, prosząc o sprawiedliwy wymiar kary Grażyna Ł., domniemana organizatorka napadów na starsze osoby.*

Przykłady te, w moim odczuciu, łączy fakt, że zastąpienie użytego w nich rzeczownika *żał* (lub jednostek z nim powiązanych) rzeczownikiem *skrucha* w sposób znaczący zmieniłoby ich znaczenie. Zauważmy bowiem, że nadawca posługujący się leksemem *żał*, jednoznacznie odsuwa od siebie odpowiedzialność moralną za zaistnienie P. W niektórych zacytowanych tekstach negowaniu winy X-a (czy też winy, którą obserwator byłby skłonny przypisać X-owi) służą wykładniki leksykalne, np. ...*odpowiedzialność spada na Słobodana Miłoszewicia*...; *winą za to obarczył katolików*; *Twierdzenie, że strzelano rozmyślnie, jest fałszywe i stanowczo je odrzucam*. Por. pary zdań, które ukazują różnicę między rzeczownikami *skrucha* i *żał*:

(a)

Papież wyraża żal za szoah.

Papież wyraża skruchę za szoah.

(b)

Patriarcha wyraził żal, że nie doszło do jego spotkania z papieżem.

Patriarcha wyraził skruchę, że nie doszło do jego spotkania z papieżem.

(c)

Delegaci Unii Europejskiej zgodzili się w końcu wyrazić żal za niewolnictwo.

Delegaci Unii Europejskiej zgodzili się w końcu wyrazić skruchę za niewolnictwo.

Trzy pary zdań, w których rzeczownik *żał* zastąpiono leksemem *skrucha*, uwiadcniają, jak sądzę, podstawową różnicę między badanymi jednostkami. Oby-

dwa rzeczowniki presuponują uprzednie zaistnienie zdarzenia P. *Skrucha* presuponuje jednak także to, że subiekt był sprawcą (pośrednim lub bezpośrednim) P, a więc, że jest winny P. *Żal* natomiast takiej informacji nie wnosi. Por. jeszcze jeden test semantyczny:

(b')

Patriarcha wyraził żal, że nie doszło do jego spotkania z papieżem i patriarcha nie jest winny / nie czuje się winny temu, że nie doszło do jego spotkania z papieżem.

**Patriarcha wyraził skruchę, że nie doszło do jego spotkania z papieżem i patriarcha nie jest winny / nie czuje się winny temu, że nie doszło do jego spotkania z papieżem.*

Pierwsze zdanie w parze (b') uważam za akceptowalne, drugie zaś oznaczam jako sprzeczne wewnętrznie. O ile bowiem można wyrażać żal z powodu P, nie będąc jego sprawcą, o tyle wyrażenie skruchy zakłada, że subiekt jest świadomy własnej odpowiedzialności za P. Warto zwrócić uwagę, że w przytoczonej powyżej grupie przykładów ta różnica semantyczna jest bardzo umiejętnie wykorzystana w celach perswazji i kreowania wizerunku. Rozpatrzmy jeszcze dwa przykłady:

W czwartek NATO potwierdziło, że jego bomby spadły przez pomyłkę na konwój albańskich uchodźców. Według różnych źródeł zginęło od 20 do 75 osób. Sekretarz generalny NATO, Javier Solana, wyraził w piątek żal z powodu tej tragedii, podkreślając, że największa odpowiedzialność spada na Slobodana Miloszevicia. – Pilot demokratycznego kraju Europy, myśląc, że atakuje konwój wojskowy, rzucił bombę na traktor. Ale podróżujące traktorem osoby – zauważył – zostały wypędzone z domów przez serbskich żołnierzy i policjantów.

– Chciałbym wyrazić żal i ubolewanie wobec rodzin poległych i wszystkich osób w różny sposób poszkodowanych w czasie stanu wojennego – rozpoczął wczoraj swoje zeznania gen. Wojciech Jaruzelski. Zeznawał jako świadek w procesie 22 zomowców z plutonu specjalnego, którzy pacyfikowali kopalnie w grudniu 1981 r.

W pierwszym tekście zdarzenie P klasyfikowane jest jako *tragedia*. Sekretarz NATO podkreśla, że choć to akcja wojskowa była bezpośrednią przyczyną śmierci albańskich uchodźców, to jednak nie było to działanie celowe (*bomby spadły przez pomyłkę...*). Winą obarcza się Slobodana Miloszevicia, ale rozumowanie prowadzące do tego wniosku jest dość zawile: gdyby serbskie siły zbrojne nie wypędziły Albańczyków z domów, uchodźcy nie przemieszczaliby się w konwoju i uniknęliby tragicznego w skutkach błędu pilota. Argumentację taką można ocenić jako sofizmat. Nadawca za wszelką cenę chce dowieść, że NATO nie ponosi winy za śmierć cywilów, ale robi to kosztem elementarnej logiki wywodu.

Drugi tekst to fragment wypowiedzi gen. W. Jaruzelskiego. Jaruzelski nie występuje w tym wypadku jako oskarżony, lecz jako świadek. Użycie leksemu *skrucha* w jego wypowiedzi jest zatem wykluczone ze względów pragmatycznych i pozajęzykowych. Z jednej strony bowiem świadek w procesie sądowym nie udowadnia własnej winy bądź niewinności, ale przekazuje znane mu informacje o oskarżonym i jego czynie. Z drugiej strony, gdyby Jaruzelski posłużył

się słowem *skrucha*, przeczyłoby to jego wielokrotnie ponawianym deklaracjom, że nie poczuwa się do winy w sprawie takich zdarzeń, jak pacyfikacje strajków w kopalniach bądź wprowadzenie stanu wojennego.

Osoba niepoczuwająca się do winy, choć ocenia P negatywnie, nie może we własnym imieniu przepraszać skrzywdzonych. Wyrażenie żalu z powodu krzywdy nie jest także równoznaczne z prośbą o wybaczenie, por.:

Hosokawa wyraził bowiem żal z powodu cierpień, jakich zaznali mieszkańcy krajów okupowanych, mówił, że wojna była „agresywna i niesprawiedliwa”, ale nie wypowiedział słów, na które czekali: – Przepraszam w imieniu Japonii. Co z tego, że od tej chwili wyrażanie żalu stało się niemalże rytuałem? Robili to wszyscy kolejni przywódcy Japonii, już nie tylko 15 sierpnia, w rocznicę kapitulacji, ale także przy okazji wszelkich spotkań dwustronnych.

Jaką interpretację można zatem przypisać wyrażeniu *wyrazić żal* (z powodu P)? Wydaje się, że można w nim dostrzec dwa podstawowe elementy: uznanie, że P jest czymś złym oraz zanegowanie własnej odpowiedzialności za jego zaistnienie.

X wyraża żal (za P/z powodu P):

X sądzi, że P jest czymś złym;

X sądzi, że ktoś może sądzić, że X spowodował P;

X chce, aby wiadomo, że X nie spowodował P.

Sądzę, że analizowana konstrukcja nazywa przede wszystkim skonwencjonalizowany akt mowy, któremu nie musi towarzyszyć określony stan emocjonalny mówiącego.

Kilka kolejnych przykładów, bliżej powiązanych z centrum pojęcia ‘winy’, dotyczy sytuacji, w których winowajca (jednostkowy bądź zbiorowy) doświadcza przykrych uczuć:

Kanclerz podkreślił, że nazwy obozów Auschwitz-Birkenau, Chelmo, Bełżec, Treblinka i Majdanek pozostaną na zawsze „związane z niemiecką historią”. – Wiemy o tym. Nosimy to brzemień z żalem, ale i przekonani o wielkiej odpowiedzialności. Miliony dzieci, kobiet i mężczyzn zostało otrutych gazem przez niemieckich SS-manów i ich współpracowników – powiedział.

W sercu uciekinierki budzi się tęsknota za domem i żal, że sprawiła bliskim przykrość.

Uśmiecha się, a mnie dławi wstyd, żal. Żeby można było cofnąć czas! – To przeze mnie. Tylko przeze mnie. Tak okropnie mi głupio – szepnęłam, hamując łzy.

Nic na to nie poradzę, dławi mnie od wewnątrz tak znane mi poczucie winy i nieopisany żal. Bolesna myśl kołacie się bezradnie, a jednak napiera. Jak mogłam tak o swych dzieciach zapomnieć, nie wziąć pod uwagę niechybnych, a jakże fatalnych następstw? Mając je obok siebie, nie miałam prawa do takiego zapamiętania się w rozpacz.

To jest nowa sytuacja, nowy kształt twojego życia, zaprzepaszczone szanse. Nie wykorzystane możliwości. Zmarnowane dni, miesiące, lata. A przynajmniej nie na pełnych obrotach. I pozostaje jakieś zawstyżenie – że mógłbyś być lepszy. Żal – że byłoby cię stać na niejedno więcej. Gdyby nie tysiąc rzeczy, które zawałiłeś. Ale nawet po twoich upadkach, głupstwach, błędach,

któś popełnił w swoim życiu, straconych okazjach, On [= Bóg – przyp. M.F.] jest wciąż przy tobie ze swoją miłością i pomocą.

Nazwa *żał* łączy się z leksemami podkreślającymi przykrość doznawaną przez subiekt. Uczucie bywa konceptualizowane za pomocą jednostek odnoszących się prymarnie do doznań fizycznych (*żał dławi, ściska serce...*; *gorzki żał*). Inne jednostki kwalifikują siłę przeżycia oraz informują o trudności opanowania uczucia, por. *bezbrzeżny, beźmierny, głęboki, nieutulony, ogromny żał*. Fakt, że żał może być także (podobnie jak skrucha) nieautentyczny, potwierdzają pośrednio kolokacje typu: *szczerzy, serdeczny żał*. Żał określamy również jako *spóźniony*, por.:

[...] *poczuł spóźniony żał, że zbyt długo z zabranieniem głosu zwlekał*. [PELCRA]

Dopadł ją spóźniony żał, że własnego syna poczuła byle jak, w łóżku małżeńskich goryczy, po klęskach całego dnia. Nie zamierzała powtórzyć tego błędu. [PELCRA]

Kolokacja *spóźniony żał* jest szczególnie interesująca, na pierwszy rzut oka wydaje się bowiem pleonastyczna. Żał typowo pojawia się przecież z pewnym opóźnieniem w stosunku do momentu zaistnienia P. Kolokacja ta służy podkreśleniu, że gdy X po pewnym czasie dochodzi do wniosku, że spowodowanie P było czymś złym, P nie można już cofnąć. Zastanówmy się zatem, czy komponentem treści analizowanego rzeczownika jest 'X chciałby, aby P nie (było) zaistniało'²⁷.

Bez wątpienia w wielu tekstach opisujących przeżycia i myśli winowajcy pojawia się pełne żalu westchnienie: *Gdyby tak można było cofnąć czas...* Dojmująca świadomość, że nie sposób cofnąć się w przeszłość i zapobiec P, które już zaistniało, sprawia, że winowajca doświadcza przykrości²⁸. Sądzę jednak, że tak, jak w przypadku innych jednostek komunikujących poczucie winy, komponent 'X chciałby, aby P nie (było) zaistniało' nie jest obligatoryjny w strukturze semantycznej leksemu *żał*, powtarza bowiem treść zawartą już w składniku 'X sądzi, że P jest czymś złym', jeśli przez 'coś złego' rozumiemy 'to, co chcemy, aby nie stało się / nie działo się'. Zdaję sobie sprawę, że przyjęte rozwiązanie jest dyskusyjne, w literaturze przedmiotu toczą się bowiem spory o to, jak należy rozumieć pojęcia 'dobra' i 'zła', jaka jest ich wzajemna relacja oraz jak najlepiej je eksplikować²⁹ (por. np. Wierzbicka 1971, Puzynina 1992, Krzeszowski 1997).

²⁷ Zasadność wyróżnienia takiego komponentu semantycznego dla leksemu *skrucha* rozważałam wcześniej w tym rozdziale.

²⁸ Taki sposób ujmowania przeszłych zjawisk zbliża *żał* związany z 'moralną odpowiedzialnością za coś' do *żału* bliskiego tęsknocie i nostalgii. Por. *Żał za minionym światem jest w istocie żalem za samym sobą. Ale przecież żalem nie zatrzyma się świata, tych wszystkich zmian cywilizacyjnych, a co za tym idzie – obyczajowych, a nawet uczuciowych*.

²⁹ Jadacki (2003: 14) przedstawia jedną z możliwych eksplikacji 'dobra' w ujęciu wolicjonalnym (subiektywistycznym), por. *x uważa, że (to, że p, powinno zachodzić), gdy x chce, aby to, że p, zachodziło* oraz wynikające z tego stwierdzenie: *Jeśli pewien x chce, aby to, że p, zachodziło, to to, że p, jest dobre*.

Na potrzeby mojej analizy przyjąłam rozwiązanie, którego bezsprzeczną zaletą jest to, że ujmuje 'zło' w perspektywie omnitemporalnej, nie ograniczając go czasowo do przeszłości czy teraźniejszości.

1.3. Nazwy działań podejmowanych przez winowajcę w związku z jego negatywnym stanem psychicznym (*przyznanie się do winy, zadośćuczynienie*)

Nie należy nigdy pytać o opinie takich ludzi. Są ostatnimi, którzy mogliby nam pomóc w zrozumieniu tego, co robili. Musieliby się unicestwić, aby powiedzieć o sobie coś głębokiego i ważnego. Musieliby przejść w rejon świętości, aby móc tak okrutnie na siebie spojrzeć. Przecież najpodlejsze postaci XX wieku, takie jak Albert Speer na przykład, po wojnie były zdolne wyłącznie do obrony siebie i pomniejszania rangi dawnych uczynków. [...] Więc niech filozofowie zastanawiają się nad zagadką zła. Ci, którzy go dokonali, nic nam na jego temat nie powiedzą. Mogliby co najwyżej popełnić harakiri albo zostać pustelnikami, żyć na odludziu i jeść korzonki.
[A. Zagajewski³⁰]

Jako motto rozważań o działaniach podejmowanych przez winowajcę wybrałam fragment wypowiedzi Adama Zagajewskiego na temat *mysterium iniquitatis*. Poeta sądzi, że winowajca nie jest w stanie pomóc innym w zrozumieniu tego, co zrobił, gdyż często sam tego nie rozumie; nie jest także w stanie dostrzec całego zła swoich uczynków. Wizja natury ludzkiej przeświecająca przez wypowiedź autora jest zatem głęboko pesymistyczna. Warto dostrzec, że umiejętność zauważania spowodowanego przez siebie zła i chęć jego naprawy jest językowo ujmowana jako wartość, jako cenna umiejętność. Przyznanie się do winy wymaga od winowajcy pokory, realistycznego spojrzenia na swoją osobę i na własne czyny i – co ważne – zrezygnowania z prób obrony swojego dobrego wizerunku w oczach własnych i innych ludzi. Osoba, która przyznaje się do winy na skutek doświadczenia przez siebie przykrego stanu psychiczno-duchowego, przyznaje tym samym we własnej hierarchii wartości prymat prawdy.

Wyrażenia denotujące działania, które mogą być podejmowane przez winowajcę, są nieodłącznie związane z tym, że X doświadcza przykrego stanu psychicznego. Ustalenie granicy między określeniami przeżyć psychiczno-duchowych a nazwami działań X-a nie zawsze jest łatwe, ponieważ – jak wspomniałam wcześniej – nazwy takie, jak *skrucha*, niosą w swojej treści nie tylko informację o tym, że winowajca doświadcza przykrych uczuć, ale zwykle również o tym, że

³⁰ Źródło: <http://tygodnik.onet.pl/30,0,19162,1,artykul.html>

wskutek tego podejmuje jakieś decyzje o działaniu (np. przyznaniu się do winy czy zadośćuczynieniu). Komponent odnoszący się do aktywności X-a jest jednak w tym wypadku wtórny i nieobligatoryjny.

Przedmiotem rozważań semantycznych w tej części pracy są wyrażenia, które dotyczą działań podejmowanych przez winowajcę. W zasięgu mojej analizy znajdują się podstawowe jednostki oznaczające przyznanie się X-a do winy oraz próbę naprawienia wyrządzonej Y-owi krzywdy. Na peryferiach pola wyrażen oznaczających działania winowajcy podejmowane w związku z jego negatywnym stanem psychicznym sytuują się takie określenia, jak: *spowiedź, pokuta, ekspiacja*. Są to leksemy używane prymarnie w kontekście religijnym i ich znaczeń nie będę w tym miejscu dokładniej omawiać, aby nie poszerzać już i tak bardzo szeroko zakrojonego pola analizy. Rezygnuję również z oddzielnego opisu znaczenia czasownika *prze-prosić/przeproszać* (a ściślej – tych jego użyć, które związane są z pojęciem 'winy').

O PRYZNAWANIU SIĘ DO WINY

Wypowiedzenie winy dodatkowo ją oświeśla, pogłębia jej rozumienie. [...] Wyznanie jest jednym z zabiegów przeciw „złej jakości”, którą człowiek zyskał w moralnie złym czynie. Jest deklaracją niezgody na ową „złą jakość”. To wszystko, co inspirowało do ucieczki przed winą, zostaje tu przełamane. Wyznanie, którym się nie gra, którego się nie pozoruje, by osiągnąć pozamoralne cele, jest lekcją odwagi, prawdomówności, przyzwoitości, na której winny daje dowód pokory, przełamania własnej pychy. Ono uszlachetnia. [Grabowski 2001: 57]

Przyznawanie się do czegoś złego słowniki odnotowują jako jedno z wielu znaczeń czasownika *przyznać (się)/przyznawać (się)*. Por.:

przyznać – przyznawać [...] 4 Jeśli ktoś **przyznał się** do czegoś złego, to powiedział, że zrobił to lub że w tym uczestniczył. *Do zamachu nie przyznała się żadna organizacja terrorystyczna... Oskarżony nie przyznaje się do winy... Już na pierwszym przesłuchaniu przyznali się, że wręczali urzędnikom łapówki... Nie wiem, co mnie opętało – przyznałem się ze skruchą... Ściągnąłeś od kogoś, co? Przyznaj się!* [ISJP]

Podstawą wyróżnienia przytoczonego znaczenia w ISJP jest sposób charakteryzowania argumentu zdarzeniowego: odnosi się on do 'czegoś złego'. Warto zauważyć, że słownik ten w opisie gramatycznym definiowanego czasownika odnotowuje, iż w interesującym mnie znaczeniu jest to czasownik łączący się fakultatywnie z frazą w celowniku oraz (również fakultatywnym) argumentem zdarzeniowym wprowadzanym frazą przyimkową [*do+* D]. Alternatywnie argument zdarzeniowy może być wprowadzany zdaniem podrzędnym bądź mieć postać cytatu w mowie niezależnej.

Por. ujęcie w dwóch innych słownikach:

przyznać się – przyznawać się «potwierdzić (potwierdzać) czyjeś przypuszczenia co do swojej osoby, powiedzieć (mówić) szczerze o swoich myślach, zamiarach, czynach»: *Przyznaję się do wszystkiego, co mi zarzucacie. Przyznam się, że jestem głodny. Pisał wiersze, ale się do tego nie przyznawał.* ○ *Przyznać się do winy.* [USJP]

przyznawać się – przyznać się ‘mówić szczerze o swoich myślach, zamiarach, ujawniać coś o sobie; potwierdzać czyjeś zarzuty, swoją winę; mówić prawdę’: *Przyznawać się do winy, do błędu, do morderstwa. Przyznać się szczerze, otwarcie. Przyznam się, że tego nie wiem.* [SWJP]

Definicje te, choć w szczegółach różne, zwracają uwagę na elementy nieuwzględnione w ISJP. Przyznanie się przez X-a do czegoś zakłada, że ktoś przypuszczał lub podejrzewał, że X to zrobił lub że charakteryzuje się czymś – teza ta będzie przedmiotem weryfikacji w mojej analizie (zob. s. 95 i nast.). Trzeba zwrócić uwagę, że o ile ISJP wyraźnie oddziela użycia takie, jak: *przyznać się do winy* czy *przyznawać się do morderstwa* od innych wyróżnianych znaczeń definowanego czasownika, o tyle USJP i SWJP umieszczają różne typy użycia w jednym artykule hasłowym. Decyzja ta budzi ogromne wątpliwości. Por. parę zdań:

Przyznał się, że ją zabił.

Przyznał się, że pisze wiersze.

Już intuicyjnie różnica między podanymi zdaniami jest uderzająca. Drugie zdanie nie presuponuje, że argument zdarzeniowy odnosi się do negatywnie ocenianego stanu rzeczy – *pisanie wierszy* może być całkowicie pozbawione oceny bądź wartościowane negatywnie/pozytywnie w zależności od szerszego kontekstu. Istotne dla znaczenia tego zdania jest to, że agens ujawnia fakt, który dotąd mógł być przedmiotem czyjegoś sądu, ale nie wiedzy uzyskanej bezpośrednio od agensa. Uzyskanie wiedzy bezpośrednio od agensa jest także oczywiście zawarte w znaczeniu zdania pierwszego, ale tutaj argumentowi zdarzeniowemu wyraźnie przypisane jest wartościowanie negatywne.

W dalszej części rozważań zajmować się będę jedynie znaczeniem predykatu *X przyznał się (komuś) (do czegoś)*, traktując wyrażenie *przyznać się do winy* jako jego najistotniejszą dla mojej analizy realizację składniową. Wśród ponad 450 wystąpień konstrukcji *przyznać się do winy* w korpusie PWN niemal wszystkie przywołują kontekst sądowy.

Przed omówieniem materiału leksykalnego ilustrującego użycia analizowanego predykatu należy jeszcze ustalić, jakie pozycje semantyczno-składniowe predykat ten otwiera. Prezentując wyżej strukturę predykatową *X przyznał się (komuś) (do czegoś)*, pośrednio ujawniłam już, jaki charakter mają przyłączane przez czasownik argumenty; rozpatrzmy je teraz szczegółowiej.

Jak wspomniałam, ISJP odnotowuje fakultatywne połączenie z frazą w celowniku. Ta konstrukcja składniowa nie znajduje jednak potwierdzenia w przykładach ilustrujących definicję. Sądzę, że chodzi o zdania typu:

Przyznała mi się w końcu, że to ona to zrobiła.

Fraza nominalna w celowniku denotuje odbiorcę aktu mowy stanowiącego przyznanie się do czegoś złego³¹. To, że analizowany predykat łączy się fakultatywnie z tego typu argumentem, stanowi potwierdzenie faktu, że można zasadnie opisywać go jako *verbum dicendi*. Zgromadzony materiał wskazuje, że argument ten, choć obecny w strukturze głębokiej czasownika, niezmiennie rzadko ujawniany jest na powierzchni zdania. Incydentalnie natomiast elipsie ulega argument zdarzeniowy – dzieje się tak tylko wtedy, kiedy przedmiot zarzutów może zostać przez odbiorcę wypowiedzi łatwo zrekonstruowany z kontekstu. Obligatoryjna jest pozycja agensa, tożsamego z nadawcą aktu mowy zawierającego przyznanie się do winy. Z faktu, że analizowany czasownik jest czasownikiem mówienia, wynika, iż w pozycji podmiotu przyjmuje on nazwy istot mówiących, prototypowo – osób³². Analogicznie należy scharakteryzować argument denotujący adresata aktu mowy. Nazwy nadawcy i adresata mogą mieć niekiedy charakter zbiorowy lub instytucjonalny.

Jak wspomniałam wcześniej, analizowany predykat presuponuje, że stan rzeczy denotowany przez argument zdarzeniowy jest (był) czymś złym. Subiektem wartościowania w tym wypadku jest, jak się wydaje, sam sprawca P, ale przez znaczenie czasownika prześwieca niekiedy także perspektywa oceny innych osób. Por.:

?Morderca przyznaje się do winy i sądzi, że to morderstwo było czymś dobrym.

?Morderca przyznaje się do winy i sądzi, że nie zrobił nic złego / ale nie sądzi, że zrobił coś złego.

Zdania oznaczam jako wątpliwe, ale nie dewiacyjne. Mogą one być uznane za całkowicie poprawne w szerszym kontekście, który wskazuje na to, że sprawca wprowadzie mówi: *Tak, ja to zrobiłem*, ale jednocześnie nie wartościuje negatywnie swego czynu (...*ale nie sądzę, żebym zrobił coś złego*), zaś ocenę wnosi osoba referująca pierwotny akt mowy. Taka interpretacja nasuwa się zwłaszcza przy zdaniu drugim. Por. zatem zdania pierwszoosobowe:

**Przyznaję się do winy i nie sądzę, że zrobiłem coś złego.*

To zdanie jest już wyraźnie sprzeczne (o ile nadawca mówi serio). W pojęciu 'winy' kryje się bowiem immanentnie 'zło'.

Por. także przykład z korpusu:

Sympatycy prawicy są do dziś przekonani, że zamachy przesądziły o wynikach głosowania. Związani z Al-Kaidą terroryści, którzy przyznali się do ich dokonania, zażądali bowiem – grożąc

³¹ Ze zgromadzonego materiału leksykalnego wynika, że niekiedy może to być także fraza [*przed* + N] lub [*wobec* + D], np. *Trudno jest się przyznać przed wszystkimi / wobec innych do swoich błędów*.

³² Nie będę w tym miejscu dokładniej charakteryzować semantyczno-składniowego argumentu agensa analizowanego czasownika, ponieważ wymagałoby to rozpatrzenia kwestii, czy umiejętność mówienia przypisujemy wyłącznie ludziom, czy też – na zasadzie rozszerzenia – także innym istotom, np. zwierzętom bądź tylko niektórym gatunkom zwierząt.

powtórka z 11 marca – wycofania wojsk hiszpańskich z Iraku. Aznar, bliski sojusznik prezydenta George’a W. Busha, nigdy by się na to nie zgodził.

Nadawca referujący (autor artykułu) posługuje się predykatem *przynąć się do czegoś*, opisując sytuację zamachów w Madrycie (w marcu 2004 roku) oraz informując, że ich sprawstwo przypisała sobie pewna organizacja terrorystyczna. Stan rzeczy, o którym mowa, oceniany jest jednak nie z perspektywy terrorystów, którym zależało na doprowadzeniu do tragedii, ale z pozycji obserwatora zewnętrznego, odnoszącego się do innego typu norm i wartości. Jest to w moim odczuciu ciekawy przykład tego, w jaki sposób osoba dokonująca konceptualizacji zjawiska może „żonglować” w dyskursie perspektywą i punktem widzenia oraz wynikającym z przyjętego punktu widzenia wartościowaniem.

Perspektywa oceny dokonywanej przez osoby inne niż sprawca P uwidacznia się nie tylko w zdaniach referujących uprzednie akty mowy. Już przytoczone powyżej definicje słownikowe wskazywały, że w znaczeniu predykatu *X przynaję się (komuś) (do czegoś)* zawarte jest odniesienie do czyichś wcześniejszych ocen i sądów na temat sprawstwa P. Rzeczywiście, z niektórych kontekstów korpusowych wynika, że przyznanie się do winy występuje w sytuacji, w której X został uprzednio oskarżony o spowodowanie P bądź postawiono mu zarzuty w związku z P. Często dzieje się tak w postępowaniu prokuratorskim i sądowym. Por.:

– O co pytali na przesłuchaniu? – Próbowali wmówić mi, że jestem przestępcą. Potem pytali o Madejaka. Rozmowa przebiegała w stylu: przynaj się do wszystkiego i potwierdź, że Madejak jest mózgiem dopingowego gangu, a uratujesz skórę. Taki mały szantaż. Powiedziałem, że jestem niewinny, bo taka jest prawda.

Wszyscy aresztowani przynali się do udziału w porwaniu.

Przesłuchiwane (aresztowane) osoby są podejrzane o spowodowanie P i przesłuchujący oczekują zaprzeczenia zarzutom bądź ich potwierdzenia, a więc przyznania się do winy. Za nietypowe jest uznawane zachowanie osoby, która, będąc oskarżona, nie próbuje się bronić. Milczenie to jest interpretowane jako przyznanie się do winy, por.:

Prezydent, który dotychczas znosił w milczeniu zarzuty, zapowiedział kontrofensywę. „Wiele osób brało moje milczenie za przyznanie się do winy. Postanowiłem je przerwać. Zapewniam Filipińczyków, że zostanę uniewinniony, gdyż prawda jest po mojej stronie” – oznajmił prezydent oskarżany o przyjęcie milionów dolarów łapówek od organizatorów nielegalnych gier liczbowych.

Milczenie osoby oskarżonej może być rozumiane jako uznanie przez nią swojej winy z powodu braku kontrargumentów. Z innej strony, w polszczyźnie utrwalone jest także powiedzenie *Tylko winni się tłumaczą*, które sugeruje, że polemizowanie z zarzutami pośrednio dowodzi czyjejs winy.

Jak wspomniałam wcześniej, w użyciach, w których analizowany predykat odnosi się do procesu sądowego lub czynności prokuratorskich, jest oczywiste, że

osoba stawiająca zarzuty X-owi wyraża przekonanie, że X jest winny P. Czy rzeczywiście zawsze, mówiąc o przyznaniu się do winy, odnosimy się do czyjegoś uprzedniego sądu? Etymologia czasownika *przyznać* może wskazywać na to, że pierwotnie oznaczał on odnoszenie się do czyjejś wiedzy i sądu³³. Por. zdanie testowe:

? *Jan przyznał się żonie / przed żoną do tego, że ją zdradził i jednocześnie ona nie sądziła / nie wiedziała / nawet nie podejrzewała, że ją zdradził.*

Poprawność takiego zdania budzi moje wątpliwości. Wyobraźmy sobie, że Jan zaczyna rozmowę z żoną od słów: *Zdradziłem cię*. Jeśli nigdy temat zdrady nie był przez nich poruszany, jeśli Jan wiedział, że żona nie podejrzewała go o zdradę, to zreferowanie tego aktu mowy za pomocą predykatu *przyznać się (komuś) (do czegoś)* jest mało prawdopodobne. Bardziej naturalne byłoby zdanie referujące fundowane na innym czasowniku, np. *powiedzieć (coś) (komuś)*; *wyznać (coś) (komuś)*; *wyjawić (coś) (komuś)* itp. Wszystkie te predykaty mogą służyć do wprowadzania informacji zupełnie nowej dla odbiorcy lub takiej, która dotąd była ukrywana. Por.:

Jan wyznał żonie, że ją zdradził i jednocześnie ona nie sądziła / nie wiedziała / nawet nie podejrzewała, że ją zdradził.

Przeprowadzone testy wskazują zatem na to, że zawarta w niektórych definicjach słownikowych (USJP, SWJP) informacja, iż przyznawanie się do czegoś najczęściej polega na potwierdzaniu przez X-a czyichś podejrzeń lub sądów, jest trafna.

W znaczeniu analizowanego predykatu zajście pewnego zdarzenia bądź zaistnienie stanu rzeczy P jest presuponowane. Por.:

Jan przyznał się do kłamstwa. [→ 'Jan skłamał']
Jan nie przyznał się do kłamstwa. [→ 'Jan skłamał']

Predykat ten w swoim znaczeniu niesie zatem presupozycję faktywności.

Osoba przyznająca się do winy informuje adresata aktu mowy o tym, że to właśnie ona zrobiła (spowodowała) P. Por.:

**Przyznaję się do kłamstwa i to nie ja skłamałem.*

Jak wspomniałam wcześniej, przyznanie się do winy typowo implikuje sąd X-a o tym, że P było czymś złym. X nie musiał tak uważać w chwili dokonywania czynu, ale w chwili, kiedy przyznaje się do winy, powinien być o tym przekonany. Por.:

³³ Wywodzi się on od czasownika *znać*, wyprowadzanego z kolei od prsł. **znati*, który spokrewniony jest z jednostkami opartymi na odnoszącym się do pojęcia 'wiedzy' pie. rdzeniu **g'no*, zob. Długosz-Kurczabowa 2005.

W polityce ciążyło świństwo zrobione najlepszemu koledze. Były też drobne intrygi, kłamstwa, których wtedy nie uważałem za złe, a tylko za „neutralne moralnie”. Wciąż jestem za słaby, by przyznać się do pewnych rzeczy.

Winowajcy jednak często próbują rekategoryzować dokonane przez siebie czyny tak, aby umniejszyć swoją odpowiedzialność lub całkowicie ją znieść. Por.:

*[...] docierali do naturalnych rodziców. Wykorzystując ich trudną sytuację, oferowali pieniądze, odbierali dzieci, przechowywali je, po czym sterowali postępowaniami adopcyjnymi. Mieli też nakłaniać rodziców do fałszywych zeznań o rzekomym pokrewieństwie z kanadyjskimi rodzinami. **Oskarżenia nie przyznają się do winy. Mówią, że działali wyłącznie dla dobra dzieci, na co mają dowody.** Świadczą o tym przede wszystkim, ich zdaniem, dalsze losy adoptowanych.*

*Rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata za czynną napaść na policjantów to wyrok w sprawie, która miała miejsce dwa lata temu podczas blokady drogi w Nowym Dworze Gdańskim przez rolników. **Oskarżenia w dalszym ciągu nie przyznają się do winy twierdząc, iż nie uderzyli, a tylko odsunęli policjantów.***

Drugi mężczyzna, Paweł Sabuda, oskarżony o znieważenie posła również nie przyznał się do winy. – Wykrzykiwałem hasła typu: „pacholek Rosji”, „SLD – KGB”. Nie są może najbardziej eleganckie, ale w pełni oddają charakter formacji reprezentowanej przez Andrzeja Urbańczyka – powiedział przed sądem Paweł Sabuda.

Zebrana grupa przykładów stanowi ilustrację zjawiska rekategoryzowania przez X-a swojego czynu. X nie zaprzecza, że coś zrobił, ale ujmuje swoje działanie językowo w taki sposób, aby nie można było jego czynowi przypisać negatywnej kwalifikacji moralnej. W pierwszym przykładzie ludzie oskarżeni o handel dziećmi i nielegalne prowadzenie procedur adopcji zagranicznych tłumaczą, że ich działanie miało na celu dobro dzieci (...*działali wyłącznie dla dobra dzieci*), którym rodzice nie mogli zapewnić odpowiednich warunków życia. W drugim z przykładów oskarżeni bronią się przed zarzutem czynnej napaści na policjantów twierdząc, że jedynie ich „odsunęli”. Ostatni tekst w tej grupie dotyczy procesu w sprawie o znieważenie. Osoba, pod której adresem padły wymienione w tekście określenia, odebrała je jako obelgę. Oskarżony zaś, choć uznaje swoje zachowanie za nieeleganckie, nie zgadza się z kwalifikacją swego czynu jako znieważenia. Ten właśnie przykład szczególnie wyraziście pokazuje, jak ważna może być rola językoznawcy jako biegłego w procesie sądowym.

Winowajcy, usprawiedliwiając się, często przywołują pojęcie ‘winy umyślnej’ i choć nie zaprzeczają, że mieli jakiś związek z P, to twierdzą, iż nie wiedzieli, że robią coś złego. Por.:

*Oskarżenia nie przyznali się do winy, **utrzymując, że nie naruszyli prawa. Twierdzili, że przepisy nie określały**, kupno jakiego domu uprawnia do wypłaty premii ani jaki okres musi upłynąć między jego nabyciem a zbyciem.*

*W piątek sąd przesłuchał trzech oskarżonych, którzy, podobnie jak w śledztwie, nie przyznali się do winy. **Utrzymują, że nie byli świadomi, iż transportują heroinę lub pomagają w jej przewozie.***

*Zygmunt P. nie przyznał się do winy. **Twierdzi, że nie wiedział, skąd pochodzą pojazdy, w których sprzedaży pośredniczył.***

*Podczas składania wyjaśnień tylko Ewa N. nie przyznała się do winy. Tłumaczyła, że czekała na męża i kolegów w samochodzie, **nie wiedząc, iż dokonują oni włamania.***

Niewiedza lub nieznanostwo prawa nie stanowi w procesie sądowym podstaw do uniewinnienia, ale może spowodować zmniejszenie dotkliwości kary.

Nieuznawanie własnej winy może także dotyczyć sytuacji, w których X – we własnym mniemaniu – dołożył wszelkich starań, aby nie przyczynić się do zła. Ta strategia usprawiedliwiania także odwołuje się do faktu, że o winie typowo mówimy wtedy, kiedy X umyślnie dokonał złego wyboru bądź zaniedbał coś, co było jego powinnością. Por.:

*Oskarżeni nie przyznają się do winy. **Twierdzą, że kostki były czyszczone, a konserwacja właściwie prowadzona.** Za wypadek, ich zdaniem, odpowiedzialne są sprzątaczkę wylewającą wodę do szybów oraz „element” zanieczyszczający kabiny wind.*

*Kolasa odpowiada natomiast za poświadczenie umów sprzedaży stocznii. Obaj nie przyznają się do winy. – **Zachowałem szczególną staranność, zabezpieczyłem** [sic! – przyp. M.F.] **interesy stron.** Miałem pełną świadomość znaczenia politycznego i społecznego tej sprzedaży. Umowy były znane ministerstwu Skarbu Państwa i Gospodarki, sprawdzane przez Ministerstwo Sprawiedliwości oraz NIK, była zgoda rady wierzycieli. Nikt nie wniósł żadnych zastrzeżeń.*

*W Tabie za kadencji Akayesu dokonano w 1994 r. rzezi ponad dwóch tysięcy członków mniejszościowego plemienia Tutsi. Akayesu nie przyznał się do winy. **Jego obrońcy argumentowali, że uczynił wszystko, co w jego mocy, by uratować Tutsi, nie był jednak w stanie zapobiec masakrze.** Trybunał nie uznał tych argumentów.*

Strategia ta często łączy się – jak w pierwszym przykładzie z tej grupy – ze składaniem winy za P na kogoś innego. Por. także:

*Podsądny nie przyznał się do winy i **do końca sugerował, że jego przyjaciółkę, obywatelkę Ukrainy, zabili przybysze zza wschodniej granicy.***

*Oskarżeni nie przyznają się do winy, **obarczają nią inne osoby.***

Inną strategią zaprzeczania swojej odpowiedzialności jest podważanie treści presuponowanej przez analizowany czasownik, tj. negowanie tego, że P w ogóle miało miejsce. Por.:

*W Hadze rozpoczęło się sądownictwo Chorwatów oskarżonych o popełnienie zbrodni wojennych na Serbach podczas akcji „Oluja” („Burza”) 4-5 sierpnia 1995 r. **Nie przyznają się do winy. Zaprzeczają, aby w Krajnie popełniono jakiegokolwiek zbrodnie.***

Jeśli zaś nie da się zaprzeczyć zaistnieniu P, rzekomy sprawca może próbować udowodnić, że nie miał możliwości przyczynić się do P. Por.:

Oskarżeni nie przyznają się do winy. Edmund R. (pseud. Popelina), główny oskarżony, twierdzi np., że nie mógł popełnić jednego z zarzucanych mu przestępstw w 1995 r., ponieważ był wtedy w Niemczech.

Podsądni nie przyznali się do winy. Adam S. zaprzeczał, jakoby kiedykolwiek był we Włoszech. Z kolei Władysław K. utrzymywał, że dowody przeciwko niemu zostały spreparowane przez policję. Sąd uznał jednak winę podsądnych za udowodnioną.

Byli policjant nie przyznał się do winy, twierdzi, że to nie on kierował autem. Wersję tę w trakcie procesu potwierdziło dwoje świadków, zapewniając Dariuszowi N. alibi.

Mieli metalowe rury, deski i kamienie. Zaczęli od demolowania: wybijali okna, walili w ściany. Widząc to, rodzina uciekła. Tomasz W. nie zdążył. Napastnicy bestialsko go pobili. Lekarzowi, który przyjechał po 20 minutach, nie pozostało nic innego, jak stwierdzić zgon. Prokuratura dotarła do 9 sprawców. Większość ukrywała się przed policją. Wczoraj doprowadzono ich z aresztu na pierwszą rozprawę. Wszyscy młodzi: od osiemnastu do dwudziestu kilku lat. Skończona podstawówka lub szkoła zawodowa; większość nie pracowała lub pracowała dorywczo. Żaden nie przyznał się do winy. Większość wypiera się, by w ogóle była na miejscu zdarzenia. Ich alibi to spotkanie z dziewczyną, pobyt w domu lub u kogoś z rodziny. – Ja nie mógłbym tego zrobić, przecież w szkole zawsze miałem wzorowe zachowanie – przekonywał jeden z podsądnych.

Najciekawszy w tej grupie przykładów jest w moim odczuciu ostatni tekst, w którym młodociany oskarżony odwołuje się do swojej dotąd nieposzlakowanej opinii (...w szkole zawsze miałem wzorowe zachowanie), traktując ją jako dowód psychologicznej niemożności popełnienia czynu. W świetle zawartej w szerszym kontekście informacji o przedmiocie oskarżenia, wyjaśnienie to brzmi jednak absurdalnie i groteskowo; wskazuje też na niedojrzałość oskarżonego.

Typowe przyznanie się do winy pociąga za sobą ujawnienie przez winowajcę faktu, że działał umyślnie, celowo, ze świadomością możliwych skutków. Por.:

Obaj bracia przyznali się do winy i potwierdzili, iż zdawali sobie sprawę z nielegalnego charakteru swojej działalności.

– Brałem udział w najgorszym z możliwych prześladowań ludzi. Tylko dlatego, że byli Chorwatami, a nie Serbami. Prześladowani byli niewinni ludzie – mówił. Podkreślił, że jest osobiście odpowiedzialny za ich niehumanitarne traktowanie. Babić nie przyznał się do winy wyłącznie z powodu wyrzutów sumienia. Zrobił to w ramach ugody z prokuraturą, która w zamian zgodziła się odstąpić od postawienia mu czterech innych zarzutów, w tym zbrodni wojennych.

Zwróćmy uwagę na zdanie pochodzące z drugiego z przytoczonych tekstów: *Babić nie przyznał się do winy wyłącznie z powodu wyrzutów sumienia.* Sugeruje ono pośrednio, że przyznanie się do winy jest związane z przeżywanym przez winowajcę negatywnym stanem psychicznym. W opisywanym wypadku winowajca bierze jednak pod uwagę fakt, że przyznanie się do winy może wpłynąć na zmianę kwalifikacji zarzutów i w konsekwencji zmniejszenie kary.

Przyznanie się do winy jest ujmowane językowo jako pewna zdolność, umiejętność, która jest wartościowana pozytywnie. Por.:

*W polityce ciążyło świństwo zrobione najlepszemu koledze. Były też drobne intrygi, kłamstwa, których wtedy nie uważałem za złe, a tylko za „neutralne moralnie”. **Wciąż jestem za słaby, by przyznać się do pewnych rzeczy.***

***Wystarczy trochę wyobraźni i odwagi** wśród tych, którzy mogą podjąć odpowiednie decyzje. **Trzeba też trochę pokory, aby przyznać się do niewiedzy** i wieloletnich zaniedbań.*

*Oboje jesteśmy zazdrośni, oboje wytykamy sobie wady, ale kiedy trzeba, **potrafimy też przyznać się do winy.***

Zdolność do wyznania winy wymaga posiadania określonych, zwykle wartościowanych pozytywnie, cech charakteru, np. odwagi, pokory, siły wewnętrznej. Negatywnie postrzegany jest zaś człowiek nieumiejący przyznać się do winy w sytuacji, w której przemawiają przeciwko niemu mocne dowody. Por.:

*Prawda o grzechach przestaje być wtedy obrzucaniem się brudem, a staje się szansą pokazania wielkości człowieka. – Dlatego **jeśli oskarżony wie, że zarzuty wobec niego są prawdziwe, powinien przyznać się do swoich czynów i je ujawnić. Im wcześniej to robi, tym większym szacunkiem będą go darzyć ludzie** – mówi Konrad Maj.*

Przytaczam w tym miejscu tylko jeden przykład, warto jednak zauważyć, że w ostatnich latach w debacie publicznej, zwłaszcza dotyczącej zagadnienia lustracji, temat przyznania się do winy pojawiał się bardzo często. Z reguły negowanie własnej odpowiedzialności w sytuacji, w której dowody winy oskarżonego były – zdaniem uczestników debaty – wiarygodne, spotykało się z negatywnym przyjęciem społecznym.

Negatywnie wartościowane jest jednak także przyznanie się do winy przez osobę niewinną. Por.:

*Chłopak leżał dwa tygodnie w szpitalu. Przestał przyjeżdżać. Błagał, żebym rzuciła pracę i natychmiast wracała do miasta. Nie chciałam. **Wydawało mi się, że to byłaby ucieczka, a tym samym przyznanie się do winy. A do czego miałam się przyznać? Do miłości? Czy to przestępstwo?***

*Burokevičius nie będzie prosił o łaskę. Taki krok oznaczałby przyznanie się do winy, a on się do niej nie poczuwa. Jest więźniem politycznym, więc **przyznanie się oznaczałoby zdradę ideałów** – powiedział „Rzeczpospolitej” wiceprzewodniczący tej partii Michail Bugakow.*

Przyznanie się do winy przez osobę niewinną, nawet jeśli mogłaby ona w ten sposób zyskać dla siebie pewne korzyści (np. uzyskać zwolnienie z więzienia), jest postrzegane jako zdrada wyznawanych wartości.

O ZADOŚĆUCZYNIENIU

Panie,
 wiem, że dni moje są policzone
 zostało ich niewiele
 Tyle żebym jeszcze zdążył zebrać piasek
 którym przykryją mi twarz
 nie zdążyć już
 zadośćuczynić skrzywdzonym
 ani przeprosić tych wszystkich
 którym wyrządziłem zło
 dlatego smutna jest moja dusza
 [Z. Herbert, *Brewiarz*]

W rozważaniach poświęconych stanowi psychiczno-duchowemu winowajcy wielokrotnie odwoływałam się do pojęcia ‘zadośćuczynienia’ jako ‘działania podejmowanego przez winowajcę na rzecz skrzywdzonego’. Przyjrzyjmy się dokładnie, jaka jest treść tego pojęcia.

Słowniki współczesnej polszczyzny odnotowują czasownik *zadośćuczynić*, wyrażenie o statusie utartej konstrukcji: *czynić/uczynić zadość (komuś/czemuś)*³⁴ oraz leksem *zadośćuczynienie* (jako czyste *deverbativum* o charakterze transpozycji bądź rzeczownik o osobnym znaczeniu). Wszystkie wymienione wyrażenia są nacechowane stylistycznie. Por.:

zadośćuczynić *podn.* **a)** «wynagrodzić krzywdę, naprawić szkodę» ○ *Zadośćuczynić za krzywdy, za straty, za cierpienia. Zadośćuczynić krzywdzie. Zadośćuczynić skrzywdzonym, poszkodowanym. b)* «spełnić czyjeś potrzeby lub oczekiwania, wypełnić jakiś obowiązek; uczynić zadość» ○ *Zadośćuczynić czyjejś woli, czyimś życzeniom, prośbom, żądanom.* [USJP]

zadośćuczynienie [...] **2.** *książk.* «moralne lub materialne odszkodowanie» [USJP]

zadośćuczynić [...] Słowo książkowe. [...] **2** Jeśli ktoś **zadośćuczynił** jakiejś osobie lub krzywdzie, którą jej wyrządził, to zrobił coś, aby jej wynagrodzić tę krzywdę. *Zrobiliśmy listę osób, które skrzywdziliśmy, i staraliśmy się zadośćuczynić im wszystkim... Powołano komisję mającą zbadać nadużycia i w miarę możliwości zadośćuczynić krzywdom.* [ISJP]

2 Zadośćuczynienie to wynagrodzenie strat lub krzywd, jakie zostały komuś wyrządzone. Słowo książkowe. *Każdy wcześniej lub później uzyska nagrodę albo zadośćuczynienie za doznane cierpienia... Sprawiedliwość wymaga, by najbardziej pokrzywdzeni przez historię doznali największego zadośćuczynienia.* [ISJP]

Definicja z SWJP nie wnosi nowych elementów w stosunku do ujęcia USJP.

Przytoczone definicje opisują *zadośćuczynienie* bardzo różnie. ISJP ujmuje je w sposób abstrakcyjny i zbliża w pewnym sensie do pojęcia ‘nagrody’ (por. przykłady z tego słownika). USJP natomiast wspomina, że *zadośćuczynienie* może mieć charakter konkretny (materialny) lub moralny (duchowy). Pojawiający się w defi-

³⁴ Tej konstrukcji nie będę uwzględniać w dalszej analizie z uwagi na to, że w większości użyć nie przywołuje ona bezpośrednio pojęcia ‘winy’, por. np. *czynić zadość wymaganiom / czyimś upodobaniom / czyjemuś żądaniu*.

nicji termin *odszkodowanie moralne* nawiązuje do wyrażenia *szkoda (krzywda) moralna*, czyli sytuacja, w której skrzywdzony doznaje uszczerbku na psychice (duchu, umyśle itp.).

Z informacji zawartych w słownikach wynika, że czasownik *zadośćuczynić* łączy się z argumentem wprowadzającym obiekt osobowy (*zadośćuczynić komuś*, np. *skrzywdzonym*) lub nieosobowy (*zadośćuczynić czemuś*, np. *krzywdom*). Zlek-sykalizowany rzeczownik *zadośćuczynienie* na powierzchni przyjmuje jedynie uzupełnienie nieosobowe (*zadośćuczynienie za krzywdy*).

Zwróćmy uwagę na fakt, że definicje nie precyzują, kto powinien być agensem zadośćuczynienia. Niektóre przykłady sugerują wprawdzie, że zadośćuczynienie jest obowiązkiem moralnym sprawcy czynu, por.:

Za szarganie jej dobrego imienia należy się jej od ciebie zadośćuczynienie. [SWJP]

Zrobiliśmy listę osób, które skrzywdziliśmy, i staraliśmy się zadośćuczynić im wszystkim. [ISJP]

Z samych definicji nie wynika jednak, że zadośćuczynienie jest obowiązkiem tego, kto skrzywdził – USJP nie wspomina w ogóle o tym, kto spowodował stan będący przedmiotem zadośćuczynienia, zaś ISJP posługuje się nieosobową formą czasownika. Por.:

Jeśli ktoś **zadośćuczynił** jakiejś osobie lub krzywdzie, którą jej wyrządzono, to zrobił coś, aby jej wynagrodzić tę krzywdę. [ISJP]

Konstrukcja nieosobowa typu *-no/-to* implikuje istnienie osobowego sprawcy czynności, lecz nie charakteryzuje go dokładniej (por. GWJP 1: 200), nie ma zatem jawnego wskazania na to, że agens zadośćuczynienia jest tożsamy ze sprawcą szkody.

Prototypowym zadośćuczynieniem jest taka sytuacja, w której sprawca P uznaje się za winnego i wyraża chęć naprawienia wyrządzonych przez siebie krzywd osobie bezpośrednio przez siebie skrzywdzonej. Nie zawsze jest to jednak możliwe. Por.:

Sławomir C. oświadczył zaś przed sądem, że boleje nad tą tragedią. Zadeklarował, że uczyni wszystko, by zadośćuczynić rodzicom zabitych dzieci.

Sławomir Lubicz-Sienicki z Katowic [...] w połowie lipca przegrał proces o odszkodowanie, jaki wytoczył koncernom tytoniowym. Domagał się wtedy zadośćuczynienia za śmierć i cierpienie swojej matki palaczki oraz 10 mln zł odszkodowania.

Rozpatrując te przykłady, warto wprowadzić rozróżnienie na osoby, które uciierały wskutek zaistnienia P bezpośrednio i pośrednio. Zło bezpośrednio dotykające jakiejś osoby uderza także (pośrednio) w osoby poczuwające się do bliskości z nią, i także im przysługuje prawo do uzyskania zadośćuczynienia. W sytuacji opisanej w pierwszym przykładzie, choć w bezpośredni sposób skrzywdzone zostały dzieci, zadośćuczynienie oferowane jest ich rodzicom. W drugim przykładzie syn domaga się zadośćuczynienia w imieniu zmarłej matki. Por. także:

*Mieszkanka Warszawy Izabela Brodacka złożyła wczoraj pozew w Sądzie Krajowym w Berlinie przeciwko rządowi RFN. Domaga się zadośćuczynienia za szkody moralne oraz uszczerbek na zdrowiu psychicznym, jakich doznała w wyniku cierpień ojca, byłego więźnia niemieckiego obozu zagłady Auschwitz. [...] Jak powiedziała „Rzeczpospolitej” Izabela Brodacka, oprócz osobistych powodów wymienionych w pozwie, do jego złożenia skłoniły ją roszczenia niemieckich wypędzonych. – Zachwiana została różnica między katem a ofiarą – tłumaczy. **Nie chodzi jej o pieniądze, ale o moralne zadośćuczynienie dla ojca.** Brodacka od dawna poszukiwała możliwości, by pociągnąć do odpowiedzialności państwo niemieckie.*

Żądanie opisane w powyższym przykładzie obejmuje zadośćuczynienie za krzywdę wyrządzoną nie tylko bezpośredniej ofierze (ojcu – więźniowi Auschwitz), lecz także osobie, która ucierpiała w sposób pośredni (córcie więźnia).

Przykład powyższy ukazuje również inną kwestię związaną ze znaczeniem ‘zadośćuczynienia’. Choć prototypowo zadośćuczynienia można się spodziewać od bezpośredniego sprawcy czynu, bywają sytuacje, w których zobowiązania sprawcy przejmują jakaś osoba (lub zbiorowość, instytucja) z nim związana. Sytuację tę ilustruje wiele przykładów zgromadzonych w korpusie. Zwykle pochodzą one z tekstów stanowiących fragment debaty publicznej o odpowiedzialności za zło popełnione w przeszłości. Por.:

*Każdy metropolita podlega bezpośrednio papieżowi. Jan Paweł II przysyłał już do Poznania swoich osobistych przedstawicieli. Jestem głęboko przekonany, że papież podejmie w tej sprawie decyzje, które umożliwią oczyszczenie zatrutej atmosfery w Kościele poznańskim, pozwolą ostatecznie wyjaśnić postawione zarzuty, **zadośćuczynić wyrządzonym krzywdom** i zainicjować proces niezbędnej odnowy.*

*Dlatego, prócz działań, które należą do kompetencji władzy państwowej, potrzebne jest nam moralne oczyszczenie. **Bo zło, które dokonało się pod naszym niebem – do końca nienazwane, zafalszowane, bez zadośćuczynienia ofiarom – ono tu zostało. Dotyka już nie tylko tych, którzy go dokonali, a nie zostali osądzeni, ale dotyka tę społeczność, której członkami byli kiedyś owi mordercy.***

*Inną kwestią jest odpowiedzialność wykonawcza Polski i Polaków za sposób przeprowadzenia wysiedleń oraz **zadośćuczynienia za ewentualne winy wówczas popełnione.***

*Gdyby owi obywatele niemieccy mogli to zakwestionować, wtedy i ja – wraz z wielką rzeszą Polaków – **mógłbym domagać się zadośćuczynienia od Niemców za napaść na Polskę, za śmierć naszych najbliższych, zniszczenie domu rodzinnego, za katastrofę, która naznaczyła całe nasze późniejsze życie. A także za utratę polskich terenów na Wschodzie, która była wynikiem polityki Hitlera i Ribbentropa...***

*W tym pozwie chodzi przede wszystkim o sprawiedliwość i zadośćuczynienie. I to popieram w stu procentach. A co do sformułowań dotyczących historii? No cóż, **mówimy przecież, na przykład, że Niemcy są odpowiedzialni za holokaust. I to jest prawdziwe stwierdzenie. Co nie oznacza, że nie było Niemców, którzy byli przeciwni Hitlerowi...***

*Od wojny minęło już ponad pół wieku i wiadomo, że nie znajdzie się rozwiązanie zadowalającego wszystkich w stu procentach. **Ale musi się znaleźć rozwiązanie, które będzie przynajmniej elementarnym zadośćuczynieniem, które naprawi krzywdy w możliwie najlepszy sposób. Ono zawsze się znajdzie, jeśli jest dobra wola.***

Powiernictwo wzorowane jest na Jewish Claims Conference, organizacji zajmującej się dochodzeniem roszczeń w imieniu Żydów poszkodowanych przez narodowych socjalistów. – To jest problem sprawiedliwości. Tak jak Niemcy zadośćuczynili za wszystkie krzywdy, które popełnili, tak samo wypędzeni oczekują aktu przeprosin i zadośćuczynienia [...].

Pierwszy przykład dotyczy oskarżenia abp. Juliusza Paetza o molestowanie seksualne kleryków poznańskiego seminarium duchownego (sprawa ujawniona w prasie w 2002 roku). Intencja zadośćuczynienia, o której mowa jest w tekście, nie wypływa od osoby oskarżanej, ale od jej bezpośredniego zwierzchnika oraz instytucji, z którą oskarżony jest związany.

Pozostałe przykłady w tej grupie dotyczą krzywd zaistniałych w okresie II wojny światowej oraz w latach powojennych. Zadośćuczynienie przedstawiane jest tu jako obowiązek moralny społeczności (narodu), do którego należeli krzywdziciele. Odpowiedzialność moralna przypisywana jest grupie, z którą na mocy pochodzenia związani byli sprawcy zbrodni i od tej grupy osoby pokrzywdzone domagają się podjęcia działań prowadzących do zadośćuczynienia.

Zadośćuczynienia bezpośrednio lub pośrednio pokrzywdzony oczekuje od osoby (niekiedy zbiorowości lub instytucji), którą postrzega jako sprawcę swojej krzywdy. Przypisując tej osobie winę, nie musi jednak mieć racji – kieruje się subiektywnym sądem, niekoniecznie pełną wiedzą o przyczynach P. Por.:

[...] tuż przed wyborami do parlamentu na łamach łódzkiej wkładki „Gazety Wyborczej” ukazała się kilkudziesięciu informacja utrzymana w formie żartobliwego minifelietonu. Wymieniony w niej Bogusław D. poczuł się dotknięty jej treścią. Zwrócił się do redakcji o sprostowanie oraz zapłatę zadośćuczynienia, wiążąc swoją przegraną w wyborach do Senatu ze złością – w jego odczuciu – publikacją.

Sąd Wojewódzki w Łodzi zasądził w piątek na rzecz byłego działacza podziemnej „Solidarności” i KPN z Łodzi 14 tys. zł tytułem zadośćuczynienia i odszkodowania za pozbawienie wolności w latach 1982-1983. Wnioskodawca, który swoją ciężką chorobę serca wiąże z pobytem w areszcie, domagał się znacznie więcej.

Nadawca referujący żądania skrzywdzonego unika orzekania o słuszności bądź niesłuszności roszczeń. Posługuje się w tym celu czasownikiem *wiązać coś z czymś*. Osoba oczekująca zadośćuczynienia może bowiem mylnie konstruować relację przyczynowo-skutkową.

Skrzywdzony, któremu należy się zadośćuczynienie, uznaje zaistniały stan rzeczy P za zło skierowane przeciw sobie. Por. zdanie sprzeczne:

**Żądam zadośćuczynienia za to oszczerstwo i sądzę, że to oszczerstwo nie było niczym złym / w żaden sposób mnie nie skrzywdziło.*

Niekiedy w debacie publicznej pojawiają się kontrowersje dotyczące tego, że coś, co w subiektywnej ocenie Y-a jest złem, dla innych złem być nie musi. Por.:

Tylko 60 tysięcy zł zadośćuczynienia otrzymają rodzice dziewczynki urodzonej z wadą genetyczną. Domagali się od szpitala 1 mln 700 tys. zł za odmowę skierowania na badania prenatalne. [...] Kwota ta, ich zdaniem, obejmuje zadośćuczynienie za to, że nie mogli zdecydować o narodzinach lub nie własnego dziecka, chcą też zabezpieczyć przyszłość chorej 2,5 letniej Monice.

Opisany tu przypadek określa się mianem odszkodowania za „złe urodzenie”. Tekst dotyczy precedensowego wyroku sądu, zgodnie z którym rodzice otrzymali odszkodowanie za niemożność skorzystania z badań prenatalnych. Stanowiłyby one – w przypadku wykrycia u dziecka wad genetycznych – podstawę do przeprowadzenia legalnej aborcji. Sprawa ta wywołała w swoim czasie w mediach ożywioną dyskusję, skoncentrowaną wokół pytania, czy można uznać urodzenie dziecka z wadą genetyczną za szkodę (krzywdę) dla rodziców i pośrednio dla samego dziecka. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku uznał, że rodzicom należy się odszkodowanie, nie z powodu samych narodzin nieuleczalnie chorego dziecka, ale w celu pokrycia zwiększonych kosztów utrzymania rodziny.

Jeden z przykładów w zgromadzonym materiale na pierwszy rzut oka wydaje się kwestionować zasadę, że zadośćuczynienie jest powinnością sprawcy P i sugerować, że inicjatywę zadośćuczynienia może podjąć osoba trzecia. Por.:

*[Sędzia – przyp. M.F.] zyskał już ogólnokrajową sławę jako wyznawca „kar publicznych”. Zaczął od mężczyzny, który ciężko pobił żonę. „Zauważyłem, że kobieta cierpiała głębokie poniżenie z powodu postępków męża, jemu zaś to uczucie było całkowicie obce” – wspomina sędzia Poe. **Dlatego postanowił zadośćuczynić stratom moralnym pobitej.** Dał mężczyźnie nie tylko karę więzienia, lecz również publicznego ośmieszenia; musiał przeprosić swoją żonę przed mikrofonem lokalnego radia.*

W zdaniu: *postanowił zadośćuczynić stratom moralnym pobitej* agensem jest sędzia, który nie miał nic wspólnego z pobiciem kobiety i nie był związany ze sprawcą tego pobicia. Jeśli uwzględnimy szerszy kontekst, zauważymy jednak, że zdanie to jest eliptyczne. Sędzia w istocie nie postanowił samodzielnie zadośćuczynić krzywdzie pobitej, ale spowodować zadośćuczynienie poprzez nałożenie na męża kobiety odpowiedniej kary. Przykład ten potwierdza zatem, że zadośćuczynienie prototypowo dokonuje się w relacji między skrzywdzonym a krzywdzącym. Por.:

*– Państwo przywłaszczyło sobie konflikt między sprawcą a ofiarą – kary są ustalone w kodeksie, każdemu według paragrafów. **Sprawia to wrażenie, że ofiarą jest państwo i to jemu trzeba zadośćuczynić** – mówi norweski kryminolog Nils Christie, autor wydanej w zeszłym roku książki „Dogodna ilość przestępstw”. **Tymczasem ofiara jest konkretnym człowiekiem o złożonych emocjach, uczuciach i potrzebach.** Paragraf ani zręczny prawnik nie naprawią spustoszeń w jej psychice.*

*Idea sprawiedliwości naprawczej jest zastąpienie kary pojednaniem, a zemsty na **sprawcach** – pomocą dla ofiar. **Tutaj jednych pyta się: co cię usatysfakcjonuje? A drugich: jak możesz zadośćuczynić?** Robią to mediatorzy, czyli ludzie przygotowani do pośredniczenia w konfliktach...*

Zwolennicy idei mediacji podkreślają, że to doskonały instrument systemu prawa, który pozwala rozwiązywać konflikty bez przemocy, na zasadzie zadośćuczynienia i przebaczenia, a zasada „sprawiedliwości naprawczej” pozwala zastąpić „sprawiedliwość odwetu”. – Najczęściej efektem mediacji jest przeproszenie pokrzywdzonego oraz jakaś forma zadośćuczynienia.

Dlaczego po rozprawie przestępcy, zamiast żałować, ma ochotę się mścić? Cemu ofiara nie czuje ulgi, tylko przerażenie? Bo na sali sądowej nie ma przebaczenia ani zadośćuczynienia. Te uczucia pojawiają się, gdy zobaczymy w sobie ludzi, a nie strony konfliktu.

Nie da się zastąpić ich [= winowajców – przyp. M.F.] w tym, co jest ich ściśle osobistym obowiązkiem – nie można za nich zrobić rachunku sumienia, zastąpić ich w wyznaniu win przed ludźmi i Bogiem, w zadośćuczynieniu ofiarom. Ale można wspomóc ich modlitwą. I można modlić się za ofiary, można prosić tych nielicznych, którzy żyją i ich rodziny o przebaczenie za tę potworną zbrodnię.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że kilka z tekstów przytoczonych w tej grupie odnosi się negatywnie do przebiegu procesu sądowego, ponieważ – zdaniem autorów – nie daje on możliwości nawiązania prawdziwej relacji pojednania między skrzywdzonymi a krzywdzącymi. Znamienne, że jeden z autorów wspomina o konieczności *zobaczenia w sobie ludzi*. Spośród składników sytuacji winy nadawca profiluje w ten sposób relację międzyosobową (X-a i Y-a). Uzdrawienie tej relacji może dokonać się poprzez odpowiednie działania obu stron (m.in. uznanie winy, skrucę, przebaczenie i zadośćuczynienie).

Ofiarowanie zadośćuczynienia jest trudnym gestem, wynikającym z przykrego stanu psychiczno-duchowego winowajcy i wymagającym od krzywdziciela samoświadomości. Por.:

Ten tylko może zadośćuczynić, kto więcej zrozumiał, przeżył, doznał, komu weszło światło, kto ma cieńszą skórę. I widzi – ostro, w świetle. Kto widzi głupotę i zło, które czyni on sam i które rośnie wokół niego. Ale choć już potrafisz zadośćuczynić – nie możesz być spokojny.

Autor posługuje się metaforą WIEDZY jako ŚWIATŁA, w którą wpisane jest także dodatnie wartościowanie *jasności* i *światła* jako tego, co związane jest z dobrem i umiejętnością rozpoznawania dobra i zła. Światło umożliwia bowiem lepsze dostrzeganie wszystkich aspektów rzeczy. Ta sama konceptualizacja charakterystyczna jest dla tekstów biblijnych (por. np. J 1, 4-9; Rz 13,12-13). Warto dodać, że w chrześcijaństwie zadośćuczynienie bliźniemu, który poniósł szkodę na skutek czynów popełnionych przez winowajcę, jest warunkiem sakramentalnego wybaczenia grzechów (zob. KKK, pkt. 1459).

Zadośćuczynienie może mieć różną formę. W procesach sądowych najczęściej wspomina się o odszkodowaniu finansowym (niekiedy w symbolicznej kwocie). Por.:

Zażądał zakazania emisji filmu, przeproszenia i zapłaty 50 tys. zł zadośćuczynienia oraz 70 tys. zł na cel społeczny.

Zadośćuczynienie może też wyrażać się w trosce o ofiarę swojego czynu lub w jakimś symbolicznym akcie wyrażającym żal i skruchę. Przybiera ono różne formy w zależności od tego, na czym polegała wyrządzona przez X-a Y-owi szkoda. Por.:

Rycerz, pogromca pastuchów nawet za to nie beknął! Skończyło się tylko na obowiązkowych zajęciach z rzeźbiarstwa: w ramach zadośćuczynienia musiał własnoręcznie wykuc z kamienia krzyż pokutny i ustawić go w miejscu morderstwa.

Ale odkąd w deklaracji wyzwolenia niewolników prezydent Abraham Lincoln obiecał każdemu wyzwolencowi „40 akrów ziemi i mula”, publiczna debata nad rekompensatą za niewolnictwo stale powraca. Chodzi przede wszystkim o zadośćuczynienie moralne w formie przeprosin wystosowanych przez Kongres do wszystkich Murzynów.

Postępki abp. Paetza, jeśli zostaną udowodnione, zasługują w pełni na potępienie. Czy to homoseksualista, czy też heteroseksualista napastujący innych, wykorzystując swoją władzę i urząd, zasługuje nie tylko na potępienie moralne, ale również postępowanie sądowe. Skrzywdzonym należy się zadośćuczynienie nie tylko w formie „przepraszam”, ale również w wymiarze finansowym, albowiem często to właśnie zapobiega okrywaniu przez Kościół tajemnicą spraw, które powinny ujrzeć światło dzienne.

Miliony Węgrów musiały zrzec się swojego obywatelstwa. Przyznanie go im z powrotem byłoby godnym zadośćuczynieniem – przekonywał lider Fideszu Viktor Orban.

Większą wartość ma zadośćuczynienie, na którego podjęcie X decyduje się sam, niż to, do którego jest zmuszony pod groźbą kary. Por.:

Nietypowość żądania Maca polega na tym, że nie domaga się on wprost zapłaty zadośćuczynienia, jak to bywa w tego rodzaju procesach, ale by Jerzy Urban w publicznych przeprosinach zobowiązał się, „jakby dobrowolnie”, do zapłaty tej kwoty. – Nie można przecież odbierać człowiekowi szansy, by w odruchy pokuty wyrównał wyrządzoną szkodę – odpowiadał Mac.

Osoba uważająca się za skrzywdzoną przez Urbana nie chce, aby sąd nakładał na pozwanego obowiązek wypłaty odszkodowania, pragnie natomiast, aby oskarżony w trakcie procesu zrozumiał, że popełnił zło i wskutek tego dobrowolnie zobowiązał się do zadośćuczynienia.

Na koniec rozważań o znaczeniu zadośćuczynienia rozpatrzmy następujący przykład:

– Narozrabialiście, chłopaki, i to zdrowo. Czas spojrzeć prawdzie w oczy i zacząć medytować, w jaki sposób skorygować to, coście uczynili. A godziłoby się pomyśleć i o zadośćuczynieniu dla tego, komuście narobili kłopotów.

– Nie mam pojęcia, o czym gadasz – stwierdził Szarlej. – Mówisz, przyjacielu, wieloma językami ludzi i aniołów, ale wszystkimi niezrozumiale. Powtarzam: nie mam pojęcia, o co ci chodzi.

Fragment dialogu z prozy A. Sapkowskiego (*notabene*, dość nietypowo ukształtowany pod względem stylistycznym) przywołuje najważniejsze elementy

znaczenia analizowanych wyrażen związanych z 'zadośćuczynieniem', które można zebrać w postaci schematycznego prototypowego scenariusza zadośćuczynienia:

X zrobił/spowodował P;
 P było czymś złym dla Y-a;
 X czuje się źle w związku z P;
 Y czuje się źle w związku z P;
 X chce, aby Y nie czuł się źle;
 X wie, że to, co zrobił, było złe dla Y-a;
 X chce, aby Y wiedział, że X o tym wie;
 X chce zrobić coś, żeby Y o tym wiedział i żeby Y nie czuł się źle.

Ujęte w scenariuszu komponenty dotyczą sytuacji wyidealizowanej, ponieważ w rzeczywistości – jak pokazywały to podawane w toku analizy przykłady – bywa, że zadośćuczynienie nie wynika z faktu, że X po pewnej refleksji czuje się źle z tym, co zrobił, i chce, aby Y czuł się dobrze, ale z tego, że X jest zobligowany do podjęcia pewnych działań na rzecz Y-a przez osobę trzecią (np. sąd).

W przytoczonym powyżej fragmencie powieści Sapkowskiego najbardziej uderzające są słowa: *Mówisz, przyjacielu, wieloma językami ludzi i aniołów, ale wszystkimi niezrozumiale*. Autor przywołuje w nich – na zasadzie intertekstu – urywek z 1 Listu św. Pawła do Koryntian, zwany „Hymnem o miłości” (1 Kor 13). Wypowiedź bohatera powieści zawiera sugestię, że pojęcie 'zadośćuczynienia', którym posługuje się jeden z mówiących, jest dla niego niezrozumiałe. Nawiązanie do słów św. Pawła służy tu zapewne ośmieszeniu rozmówcy, którego wypowiedź ocenia się jako zbyt podniosła, zbyt uduchowiona, a przez to oderwana od codziennego życia.

Rzeczywiście, we współczesnej polszczyźnie jednostki komunikujące pojęcie 'zadośćuczynienia' są zwykle nacechowane stylistycznie lub ograniczone środowiskowo (zdają z tego sprawę definicje słownikowe przytoczone na początku niniejszego podrozdziału). Nie znaczy to jednak w moim odczuciu, że chęć i potrzeba naprawienia wyrządzonej komuś szkody przestają stanowić część scenariusza winy, dotyczącą uregulowania zobowiązania moralnego X-a względem Y-a.

2. Wyrażenia profilujące czyn winowajcy (przewinienie, grzech, występki...)

Przedmiotem analizy semantycznej w tym rozdziale są leksemy podawane w słownikach jako bliskoznaczne wobec jednostki *wina* używanej w znaczeniu 'czyn naruszający określone normy postępowania'. Należą do nich wyrazy zgromadzone w tabeli³⁵, por.:

³⁵ Kolejność jednostek w tabeli odzwierciedla liczbę słowników, w których dane określenie zostało odnotowane. W zestawieniu nie uwzględniam materiału z SJPSzym, ponieważ niektóre defi-

Leksem:	Odnutowany w następujących słownikach:
<i>przewinienie</i>	ISJP, USJP, SWJP
<i>grzech</i>	USJP, SWJP
<i>występek</i>	USJP, SWJP
<i>błąd</i>	USJP
<i>przestępstwo</i>	ISJP
<i>wykroczenie</i>	USJP

Jak wspomniałam wcześniej, definicje słownikowe odnoszą leksem *wina* do sytuacji przekroczenia norm o charakterze prawnym, obyczajowym i moralnym³⁶. Sądzę, że dobrym punktem wyjścia próby uporządkowania bliskoznaczników rzeczownika *wina* jest ustalenie, do jakiego rodzaju normy odwołuje się każdy z tych wyrazów oraz jakie relacje między uczestnikami sytuacji winy są profilowane w jego znaczeniu. W tej części rozważań przedstawiam zatem najpierw jednostki, które w wykorzystanych przeze mnie słownikach wiązane są z hasłem *wina*, a następnie próbuję uporządkować tworzone przez te rzeczowniki podpole znaczeniowe. Trzeba zaznaczyć, że choć niektóre omawiane tu określenia nie- rzadko należą do języka prawnego i prawniczego, w mojej analizie interesuje mnie przede wszystkim ich użycie nieterminologiczne w polszczyźnie ogólnej. Konteksty z języka prawnego podaję jedynie wtedy, kiedy w mojej opinii przyczyniają się one do pełniejszego objaśnienia znaczenia analizowanej jednostki leksykalnej.

Warto zwrócić uwagę, że podpole leksykalne nazw negatywnie ocenianego czynu ma dość wąsko zakreślony zakres. Odniesienie do ‘winy’ pojawia się bowiem w bardzo wielu leksemach oznaczających negatywnie oceniany czyn, zawiniony przez X-a, np. *donos, kłamstwo, kradzież, morderstwo, oszustwo, szkalowanie (kogoś), zbrodnia* itp. Leksemy te, przywołujące pewne zasady (normy) regulujące życie społeczne (tj. np. ‘kraść jest źle’, ‘kradzież jest czynem zabronionym’), mają węższy zakres pojęciowy niż analizowane przeze mnie jednostki. Przedstawienie pełnego objaśnienia wszystkich leksemów komunikujących pojęcie ‘zła’ i ‘złego czynu zawinionego przez X-a’ we współczesnej polszczyźnie nie jest celem mojej pracy, która ma jedynie stworzyć możliwie pełny modelowy opis sytuacji winy i jednostek komunikujących to pojęcie w stosunkowo największym stopniu ogólności. Między nazwami uwzględnionymi w analizie a tymi, które pozostają na peryferiach opisanego pola jako jednostki leksykalne luźno z nim powiązane, zachodzi jednostronna relacja semantyczna, por.:

nicje w tym słowniku pokrywają się z objaśnieniami zawartymi w źródle nowszym i bardziej aktualnym (USJP).

³⁶ Zob. część II, rozdz. 1. Taki opis znajduje się w USJP oraz SWJP. Definicja leksemu *wina* w ISJP pozostaje na wyższym stopniu ogólności – rzeczownik odnoszony jest tam do sytuacji postępowania *wbrew jakimś normom*.

Kradzież jest przestępstwem / błędem / grzechem.

Ale nie:

**Błąd jest kradzieżą.*

Względ ten przemawia za usunięciem tego typu leksemów z zakresu mojej analizy.

LEKSEM PRZEWINIENIE

Wszystkie uwzględnione przeze mnie definicje słownikowe stwierdzają, że przewinienie jest uczynkiem naruszającym jakieś obowiązujące normy. ISJP nie precyzuje ich charakteru, por.:

Przewinienie to niewłaściwy uczynek, nie będący przestępstwem, ale naruszający obowiązujące normy, zasady lub przepisy. [ISJP]

SWJP natomiast opisuje *przewinienie* jako 'wykroczenie przeciwko normom etycznym, zasadom społecznego zachowania się itp.'. Definiens *wykroczenie* wykorzystany jest także w definicji z USJP, por.:

przewinienie [...] **b)** «czyn, postępek uznany za wykroczenie, naruszający obowiązujące normy, zasady itp.» [USJP]

Wszystkie słowniki umieszczają odwołanie do norm i zasad także w definicji czasownika *przewinąć*.

Wśród przykładów ilustrujących użycia rzeczownika *przewinienie* i czasownika *przewinąć* słowniki notują fakultatywne połączenie z frazą nominalną wprowadzaną przyimkiem: *przewinąć/przewinienie wobec kogoś*³⁷ (np. *przewinąć wobec wychowawców* – SWJP; *przewinąć wobec Boga* – ISJP; *przewinienie wobec rodziców* – USJP) lub *przewinienie względem kogoś* (np. *przewinienie względem zwierznika* – tylko w USJP). Pojawia się więc domagająca się wyjaśnienia kwestia: czy analizowana jednostka profiluje w pierwszym rzędzie relację między sprawcą a złamaną przez niego normą zachowania, czy też może – jak świadczą o tym przytoczone przykłady słownikowe – jej funkcją jest profilowanie związku między winowajcą a osobą przez niego skrzywdzoną? Analiza zebranego materiału korpusowego powinna umożliwić udzielenie odpowiedzi na to pytanie.

W materiale korpusu PWN znajduje się (po dezambiguacji) 177 przykładów użycia leksemu *przewinienie*. Z analizy wynika, że łączy się on z przymiotnikami w prepozycji – w funkcji przydawki charakteryzującej – których semantyczną rolę

³⁷ W ISJP część gramatyczna hasła zawiera jedynie informację o połączeniu z frazą (*wobec* + D); nie precyzuje się, czy jest to nazwa o odniesieniu osobowym.

jest określanie rangi dokonanego przez X-a czynu, np. *blahe, drobne (najdrobniejsze), lekkie (najlżejsze), małe (mniejsze, najmniejsze), niewielkie przewinienie* (w odniesieniu do drobnych uchybień) oraz *ciężkie, okropne, poważne (poważniejsze) przewinienie*. Przymiotniki pojawiające się w postpozycji – w funkcji przydawki klasyfikującej – określają, do jakiej dziedziny można zaliczyć negatywnie oceniany postępek i jaki kodeks zachowań stanowi punkt wyjścia przy dokonywaniu oceny czynu, por.:

*Postawiono im zarzuty popełnienia **przewinienia dyscyplinarnego**.*

*W radiowej „Trójce” wyjaśniał, że woli być odwołany za to, co mówi, niż za **przewinienia finansowe**.*

*Wiadomo jedynie, że obejmujący dziewięć punktów program, który nie zawiera konkretnych dat, ma między innymi obejmować usunięcie z amerykańskich kartotek zapisów o **przewinieniach wizowych** polskich obywateli przed 1989 r.*

*W odrabianiu strat pomógł im poniekąd Maciej Lepczyński, który otrzymując **przewinienie techniczne**, zakończył udział w meczu³⁸.*

Analizowany rzeczownik najczęściej odnosi się do sytuacji, w której złamana została norma o charakterze prawnym – są to z reguły użycia terminologiczne, np.:

*Nie można karać dyscyplinarnie po upływie sześciu miesięcy od popełnienia **przewinienia**.*

*Za takie **przewinienia** przewiduje się dla sprawcy karę grzywny.*

*Kolejnym jego przedsięwzięciem była reforma prawa karnego. Kilkadziesiąt lat wcześniej ustanowił je Drakon, który, jak to malowniczo opisano, za wszystkie **przewinienia** ustanawiał jednakową karę – karę śmierci [prawa drakońskie].*

Używa się go również w dziedzinie sportu w znaczeniu ‘zachowanie niezgodne z przepisami i zasadami obowiązującymi w danej dyscyplinie sportowej’, por. jeden z wielu odnotowanych w korpusie przykładów:

*Małgorzata Dydek i Kathie Smith opuściły boisko za pięć **przewinień** w 30. i 38. minucie, gdy wynik oscylował wokół remisu.*

Przewinienie może także oznaczać sytuację pogwałcenia zasad obowiązujących w jakiejś grupie lub społeczności. Cztery przykłady przytoczone poniżej odnoszą się do zasad obowiązujących w niektórych modelach rodziny. Reguły ustalane są przez rodziców, ich przestrzeganie jest egzekwowane w procesie wychowania, a przekroczenie podlega karze. Por.:

³⁸ Przykład dotyczy użycia terminu *przewinienie* w języku sportu (w tym wypadku piłki nożnej), stąd nietypowa łączliwość rzeczownika (*otrzymać przewinienie*, w innych miejscach także *złapać przewinienie*) oraz niezręczny sposób sformułowania wypowiedzi.

*Trzeci [model rodziny – przyp. M.F.] to rodzicielstwo autorytarne (authoritarian), kiedy wolność dziecka jest niemal całkowicie ograniczona i za błahe **przewinienie** spotyka je kara.*

*Jedynak, pieszczony przez matkę i surowo za drobne **przewinienia** karany przez ojca – wyrobił w sobie dużą wrażliwość uczuciową i niepohamowaną ambicję, domagającą się zadośćuczynienia za gorycze i krzywdy dzieciństwa.*

*Za tym wyrachowanym biciem „na zimno” stoi zazwyczaj prowadzona przez rodziców skrupulatna księgowość **przewinień** dziecka – „uważaj, bo ci się nabiera” – mówią do niego.*

*Osobą, która najczęściej wybaczala, była oczywiście matka. Wiadomo, matczyne serce bywa bardziej wyrozumiałe na największe **przewinienia** wieku dziecięco-młodzieńczego.*

Kolejne dwa teksty to opis negatywnie ocenianych zachowań w grupie religijnej. Są to przykłady zróżnicowane, bo o ile w pierwszym z nich można znaleźć odniesienie do skodyfikowanej normy, czyli reguły zakonnej zabraniającej nadużywania alkoholu, o tyle drugi dotyczy zasad, które nie są ujęte w sformalizowany kodeks. Por.:

*Tak się składa, że jednym z najczęstszych **przewinień mnichów** było nadużywanie wina [...].*

*Duży fragment wystąpienia kardynał Józef Glemp poświęcił **przewinieniom księży**. Przepraszał Boga za tych swoich poprzedników w metropolii warszawskiej, którzy ulegali lękowi przed caratem, za tzw. księży patriotów, którzy w zamian za lojalność wobec władzy ludowej chcieli zapewnić sobie wygodne życie, za tych księży, którzy żyją ponad stan [...].*

Następne trzy wypowiedzi odnoszą się do działań będących pogwałceniem zasad współżycia w relacjach międzyosobowych (tu: w związkach, małżeństwie i przyjaźni). Por.:

*Jeśli chłopak da się na to nabrać, zapomni o swoich zarzutach, a może i o twoim **przewinieniu**.*

*Na przykład mój mąż Paweł nie robi czegoś, o co go prosiłam. Czekam więc na niego, szykując sobie w głowie, że mu wszystko wygarnę. Gdy zaczynam zbierać myśli, przypominam sobie **wszystkie jego przewinienia od początku naszej znajomości**.*

*Spośród **przewinień** w **przyjaźni** brak delikatności jest może jednym z najmniejszych, niewykluczone, że w kontaktach z kim innym delikatność lub jej brak nie miałyby żadnego znaczenia, lecz jeśli chodzi o Meyera i Karstena, był niezwykle istotny.*

Zacytowane fragmenty poświadczają, że w znaczeniu leksemu **przewinienie** bezsprzecznie zawiera się odwołanie do pewnej normy postępowania i zachowania się w grupie bądź społeczności. Warto jednak zauważyć, że przykłady te zwracają uwagę nie tylko na złamanie normy, ale pośrednio również na osobę, która w jakiś sposób skutek tego uciierpiała. Należy zatem zbadać, czy analizowana jednostka leksykalna może służyć do profilowania relacji między Y-em (skrzywdzonym) a X-em (winowajcą).

Odnotowane w słownikach połączenia typu *przewinić / przewinienie wobec kogoś* nie zostały poświadczone w korpusie PWN, choć intuicyjnie wydają się jak najbardziej poprawne i akceptowalne. Kwerenda przeprowadzona w innych źródłach pozwala jednak stwierdzić, że analizowana jednostka łączy się z frazą nominalną wprowadzaną przyimkiem. Internetowa wyszukiwarka www.szukacz.pl podaje 195 przykładów użycia rzeczownika *przewinienie* ze strukturą [*wobec + NP*]; 45 przykładów (a więc znacząco mniej) to struktury wprowadzone przyimkiem [*względem + NP*]³⁹. Por. niektóre ze znalezionych połączeń: *przewinienie wobec Boga, przewinienie wobec fiskusa, przewinienie wobec kobiet, przewinienie względem społeczeństwa*. Dysproporcji w liczbie połączeń z frazami przyimkowymi nie ujawnia natomiast wyszukiwarka www.google.pl – podaje ona niemal tyle samo wystąpień *przewinienie wobec* (219), co *przewinienie względem + NP* (223)⁴⁰. Por. niektóre z użyć:

*Nauczyciel reaguje na każde nawet najmniejsze przewinienie względem drugiej osoby*⁴¹.

*Kamil ma na sumieniu niejedno przewinienie względem siostry*⁴².

A czy Ty byś wolala, aby twoje dziecko za jakieś przewinienie względem Ciebie zadalo sobie jakąś bolesną karę [...]?⁴³

*Watykan nie dopatrzył się w materiałach niczego, co oznaczałoby ciężkie przewinienie wobec Kościoła czy ojczyzny [...]*⁴⁴.

Wolno zatem wnioskować, że funkcja semantyczna leksemu *przewinienie* jest dwójaka. Profiluje on relację między czynem X-a a normą, która została przez winowajcę złamana, ale może również wysuwać na plan pierwszy związek między winowajcą a pokrzywdzonym (jednostką bądź zbiorowością).

Jednostką bliskoznaczną wobec leksemu *przewinienie* jest *przewina*, definowana w ISJP jako ‘zły uczynek, naruszający zasady moralne lub prawo’. Słowniki jednakże opatrują to hasło kwalifikatorem (*słowo książkowe* – ISJP; *książk.* – USJP; *w stylu książkowym* – SWJP) i – jak się wydaje – właśnie nacechowanie stylistyczne różni te dwie jednostki, ponieważ analiza przykładów odnotowanych w korpusie PWN (28 cytatów) nie wskazuje na istnienie między nimi różnic semantycznych.

³⁹ Wyszukiwanie przeprowadzałam we wrześniu 2006 roku. Częstkowe wyniki analiz przedstawiłam we wcześniejszym artykule, zob. Falkowska 2007b.

⁴⁰ W tej wyszukiwarce sprawdzałam jedynie wystąpienia połączeń *przewinienie wobec* oraz *przewinienie względem*, bez uwzględniania innych form fleksyjnych rzeczownika.

⁴¹ Źródło: <http://www.studia.korba.pl/sciagi/1,19741,665,art.html>

⁴² Źródło: <http://bibliotekarz.com/biblioteka/tag/bpg-w-bialobrzegach/>

⁴³ Źródło: <http://www.katolik.pl/forum/read.php?f=1&i=110742&t=110709>

⁴⁴ Źródło: www.wprost.pl/ar/150209/Watykan-o-lustracji-polskich-biskupow/

LEKSEM GRZECH⁴⁵

Dwa z uwzględnionych przeze mnie słowników odnotowały *grzech* jako jednostkę bliskoznaczną względem rzeczownika *wina*. Jest to tym bardziej godne zauważenia, że w żadnym z haseł słownikowych przy słowie *wina* nie pojawia się odwołanie do zasad i norm religijnych, z którymi przecież pojęcie 'grzechu' w podstawowym współczesnym rozumieniu jest nieodłącznie związane⁴⁶. Słowniki w hasło *wina* odwołują się jedynie do ogólniejszego pojęcia 'norm moralnych'. O tym, że pojęcie 'grzechu' sytuować należy przede wszystkim w kontekście religijnym, dobitnie świadczy jeden z przykładów odnotowanych w korpusie⁴⁷. Córka protestuje tu przeciwko temu, że matka posługuje się pojęciem, na które w światopoglądzie osoby niewierzącej nie ma miejsca. Por.:

– *Ja ci tylko radzę, ale decydujesz ty* – odparła Julia. – *Proszę więc, nie zwalaj na mnie wszystkich swoich grzechów.*

– *Dlaczego mówisz „grzech”, przecież jesteś niewierząca?!* – krzyknęła Iw za wychodzącą z pokoju matką.

USJP definiuje *grzech* następująco:

grzech 1. «w doktrynach religijnych: złamanie zakazu zagrożone sankcjami nadnaturalnymi (np. karą pośmiertną), wymagające oczyszczenia za pomocą ustalonych przez religię praktyk» *Pokuta za grzechy. Dopuszczyć się grzechu. Wyznać swoje grzechy. Popęlnić grzech pychy. Zmazać grzechy. Żałować za grzechy. [...] 2. książk.* «postępek wykraczający przeciwko jakimś normom postępowania; przewinienie, uchybienie, błąd, wada» *Grzechy młodości, dzieciństwa. Grzech towarzyski. Popęlnić grzech zaniechania. [...]*

W ISJP zaś pojawia się wieloelementowa definicja, która notuje podstawowy sens religijny leksemu *grzech* ('**Grzech** to uczynek lub postępowanie sprzeczne z zasadami jakiejś religii') oraz sens rozszerzony, odpowiadający znaczeniu 2 w USJP ('**Grzech** to czyn lub postępowanie, które oceniamy krytycznie'). ISJP odnotowuje również predykatywne użycie jednostki *grzech* (o takich kontekstach szerzej piszę w dalszej części rozważań).

SWJP natomiast postuluje rozróżnienie rzeczowników *grzech* I 'uczynek' i *grzech* II 'grzeszność, stan grzeszności', stanowiących jednostki o odrębnych właściwo-

⁴⁵ Rozumieniu rzeczownika *grzech* w języku religijnym i w polszczyźnie ogólnej poświęciłam osobny artykuł, w którym przywołałam niektóre z przykładów podanych w niniejszym rozdziale (zob. Falkowska 2011).

⁴⁶ Termin *grzech*, jak podają źródła etymologiczne, wywodzić należy od psł. **grěchъ* 'błąd, pomyłka, uchybienie'. Pojęcie to, jak twierdzi Boryś (2005: 185) – wbrew niektórym ujęciom – powstało w czasach przedchrześcijańskich. Wskazuje na to jego użycie w słownictwie rolniczym i tkackim, a także związek psł. **grěchъ* z bałtośl. **groj-so-*, pierwotnie prawdopodobnie oznaczającym 'skrzywienie, odchylenie od czegoś'. Analogiczne przejście od znaczenia konkretnego do abstrakcyjnego nastąpiło w innych językach (por. łac. *peccāre* i *peccātum* oraz gr. *hamartánō* i *hamartía*).

⁴⁷ Analiza oparta jest na materiale korpusu PWN (teksty zróżnicowane gatunkowo) liczącym 1021 przykładów.

ściach gramatycznych (fleksyjnych): rzeczownik *grzech* w sensie ‘stan grzeszności’ cechuje się defektywnym paradygmatem (tj. brakiem form liczby mnogiej). Por.:

grzech I rz mnż IIb D. –u 1. ‘czyn łamiący nakaz lub zakaz ustanowiony przez doktrynę etyczną religii, rozumiany jako brak miłości względem bóstwa, wymagający nawrócenia i pokuty’ [...]

2. ‘czyn łamiący jakieś zasady; uchybienie’ [...]

grzech II rz mnż IIb D. –u *blm* ‘stan upadku, zerwania łączności między człowiekiem a Bogiem’: *Grzech jest obecny w historii ludzkości. Chrystus zwyciężył grzech.*

Zasadność wyróżniania jednostki *grzech II* w słowniku ogólnym współczesnej polszczyzny budzi wątpliwości. Potwierdzenia postulowanego znaczenia można znaleźć przede wszystkim w języku religijnym oraz w tekstach biblijnych (por. np. Rz 3,9; 1 J 1,8). Takie rozumienie *grzechu* ‘grzeszności’ jest jednak niezwykle rzadkie poza tekstami o tematyce religijnej. Z tego względu nie wydaje mi się, aby istniały wystarczające podstawy do oddzielenia dwóch jednostek leksykalnych w polszczyźnie ogólnej.

Dyskusyjna jest również kwestia, czy rzeczywiście ‘grzech’ można określić jako złamanie zasad jakiejś (nieokreślonej) religii. Pojęcie ‘grzechu’ w systemach religijnych – o ile istnieje – rozumiane jest różnie⁴⁸. W teologii chrześcijańskiej *grzech* rozumiany jest jako zniszczenie harmonii w relacji z Bogiem lub jako stan, w którym pozostaje człowiek po grzechu pierworodnym (stan grzeszności). Słowniki polszczyzny ogólnej definiują zaś *grzech* głównie jako złamanie normy religijnej, zagrożone sankcjami. Taki sposób objaśniania pojęcia ‘grzechu’ można uznać za przejaw jurydycznego spojrzenia na działania człowieka, gdy tymczasem we współczesnej teologii moralnej postuluje się odejście od tego ujęcia i zwrócenie uwagi przede wszystkim na relacyjny wymiar grzechu.

W sytuacji opisywanej wyrażeniem *X popelnił grzech* lub *grzech X-a* winowajcą jest bez wątpienia człowiek. Nieco bardziej skomplikowane jest ustalenie, kogo należy uznać za skrzywdzonego. Z jednej strony jest nim bowiem Bóg, którego miłość grzesznik odrzuca, por. przykład:

W jej przekonaniu popelniali grzech przeciw Bogu.

Z drugiej strony sam grzeszący, który skazuje się na odłączenie od Bożej miłości, wyrządza sobie krzywdę⁴⁹. Por. przykład rozważania, którego autor zwraca uwagę na skutki, jakie grzech przynosi samemu winowajcy:

To, co się nazywa grzechem, niejednokrotnie widzisz jako krzywdę zrobioną człowiekowi, czasem obrazę Boga. A grzech jest przede wszystkim krzywdą sobie samemu zadaną. Swoją

⁴⁸ Por. hasło *grzech* w *Encyklopedii katolickiej*. Przedstawiono w nim skrótowo rozumienie pojęcia ‘grzech’ w religiach pierwotnych, wyznaniach pozachrześcijańskich oraz w różnych odłamach chrześcijaństwa.

⁴⁹ Skrzywdzonym może być także jakaś osoba trzecia, choć jej udział w sytuacji nie jest obligatoryjny.

lekkomyślnością, wygodnictwem, samolubstwem, egoizmem – choćby plotkami, obmowami, którymi się kompromitujesz. Przez grzech niszczysz plan Boga wobec ciebie. I już się nie da na tamtą drogę wrócić. To jest nowa sytuacja, nowy kształt twojego życia, zaprzepaszczone szanse. Nie wykorzystane możliwości. Zmarnowane dni, miesiące, lata.

W potocznym, nieteologicznym kontekście rzeczownik *grzech* zwykle odsyła do sytuacji złamania zakazów obowiązujących w danej religii, wykroczenia przeciw określonemu kodeksowi zachowań. Przykłady zgromadzone w korpusie PWN pokazują, że do interpretowania (a niekiedy wręcz – ustanawiania) norm, czuwania nad ich przestrzeganiem oraz wprowadzania sankcji za nieposłuszeństwo powołane są szczególnie niektóre osoby (tj. kapłani, duchowni) i instytucje. Por.:

Zresztą chodzi do kościoła, musi wiedzieć, że to jest grzech! Co niedziela ksiądz to powtarza!

Czerpanie zysków z pożyczania pieniędzy w religii chrześcijańskiej długo traktowano wyłącznie jako lichwę, a lichwa była grzechem.

Tak jak sądził mały Giovanni, myśleli wówczas wszyscy ludzie, bo taką wiedzę o wszechświecie głosił kościół. I biada temu, kto ośmielił się podać w wątpliwość te „prawdy”. Jana Husa spalono na stosie, Galileusza więziono, a dzieło Mikołaja Kopernika wciągnięto w spis ksiąg zakazanych. Grzechem było czytać taką książkę. Aż do roku 1822 dzieło Kopernika „O obrotach ciał niebieskich” było książką zabronioną przez kościół⁵⁰.

Dla zagubionych wieśniaków, zapomnianych i porzuconych przez dalekich królów, prezydentów i ministrów, mullahowie byli wyrocznią orzekającą, co jest dobrem, a co złem, co grzechem, a co cnotą.

Nosiciele wirusa byli zaś piętnowani jako ci, którzy zachorowali wskutek niemoralnego prowadzenia się.

– Rozwiążłość jest jednym z podstawowych grzechów muzułmanina⁵¹. Jeśli więc choroba jest efektem czynów, których islam tak stanowczo zakazuje, to trudno się dziwić, że do tej pory chorzy na HIV/AIDS byli przez społeczeństwa całkowicie odrzucani – tłumaczy „Rz” prof. Marek Dziekan, arabista z Uniwersytetu Łódzkiego.

Ortodoksyjni rabini z Izraela zabronili wiernym korzystania z Internetu, bo „wodzi ludzi na pokuszenie i prowadzi do grzechu”.

W tych przykładach osoba Boga jako prawodawcy oraz podmiotu „sankcji nadnaturalnych” (por. definicja *grzechu* w USJP) usuwana jest w cień. Grzech pojawia się w relacji między grzesznikiem a wspólnotą ustanawiającą pewne zasady i mającą prawo karać za ich nieprzestrzeganie. Interesujący wydaje się jednak fakt,

⁵⁰ Pisownia oryginalna, autor tekstu pochodzącego z czasopisma „Płomyk” (1953 rok) nie odróżnia graficznie rzeczowników *kościół* ‘budynek’ i *Kościół* ‘związek wyznaniowy’.

⁵¹ Użyte w tekście zdanie *Rozwiążłość jest jednym z podstawowych grzechów muzułmanina* jest wieloznaczne. Z szerokiego kontekstu można jednak wnioskować, że intencją nadawcy było przekazanie, że rozwiążłość jest w islamie nieakceptowana i uważana za grzech.

że niezależnie od obiektywnie istniejących zasad postępowania, ocena czynów jest przedstawiana w tekstach jako w pewnym stopniu zrelatywizowana, zależna od osądu sumienia danej osoby. Wiele przykładów zgromadzonych w korpusie stanowi poświadczenie faktu, że rozpoznanie grzechu nie jest łatwe, wymaga wysiłku umysłu, woli i sumienia. Granica kategorii *grzechu* i *nie-grzechu* jest zatem ukazywana jako nieostra językowo. W przypadkach wątpliwych możliwe jest odwołanie się do określonego autorytetu, który umie rozstrzygnąć dylemat moralny (to zjawisko pokazują pierwsze dwa przykłady w tej grupie). Por.:

– *Czy naprawdę wydaje ci się, że zgrzeszyłeś?*

Mężczyzna podniósł głowę. Był dojrzałym człowiekiem, a przecież wobec Pawła często czuł się dzieckiem. Cieszył się słysząc, jak ukochany nauczyciel mówi tak właśnie: miękko i jasno.

– *Nie, nie czuję tego jako grzech – wyznał śmiejąc. – Nie.*

– *A zresztą może to i grzech przyglądać się takowej stworze niechrzczonej i kuszącej jej śpiewania słuchać.*

– *Grzech nie grzech – niewiada! Najlepiej zapytać o to ojca Barnaby, pustelnika. To człek mądry i pobożny; on powie i nauczyci, co czynić nam należy.*

Ja, widzisz, ja jednak dostrzegam w tym grzech.

Bo wiedziałem, że to, co robimy, to chyba grzech, ale nie zdołałem się opanować,

Zebrany materiał korpusowy pozwala też dostrzec inne znamienne zjawisko. Wiele przykładów opisuje sytuację, w której nadawca, mówiąc o grzechu, przybiera określoną perspektywę aksjologiczną, wynikającą z wyznawanego światopoglądu. Rzeczownik *grzech* najczęściej wchodzi w takich przykładach w związek syntaktyczny z predykatami epistemicznymi. Por.:

Deputowanym nie podobało się, że kandydat na komisarza spraw wewnętrznych i sprawiedliwości uznał homoseksualizm za grzech, choć niepodlegający karze na ziemi.

[...] pomagał przy młóceniu jęczmienia i powoził furą siana w dwa ładne deresze. W tym nie myliła się, choć jej dawny proboszcz, może bardziej staroświecki, niżeli na pozór wyglądał, uznałby chyba za grzech tę swojskość i zwyczajność bożą.

Włoski filozof i polityk [Rocca Buttiglione – przyp. M.F.] niebacznie wyznał, że homoseksualizm uważa za grzech, a małżeństwo – co mu zaszkodziło jeszcze bardziej – za związek mężczyzny i kobiety, mający na celu posiadanie potomstwa.

Ta forma pomocy finansowej nie powinna wpływać na swobodę głoszenia prawd uznanych przez związki wyznaniowe. Do takich należy przykazanie o „świętym i trwającym całe życie związku małżeńskim między kobietą i mężczyzną, i przeciwdziałanie temu, co Biblia i Koran uważają za grzech”.

Jeśli uważasz, że seks przedmałżeński to grzech, wiedz, że już w 1949 roku brytyjski antropolog George Mordock dowiódł, iż aż 70 procent z przebadanych przez niego 158 społeczeństw prymitywnych nie widzi w takich stosunkach nic złego.

[...] *nienawiść do drugiego człowieka uważał za największy grzech. Możesz nie lubić, kochać musisz, mawiał.*

Często omawia się w mass mediach odkrycia kolejnych genów, które miałyby być „odpowiedzialne” (w przeciwieństwie do sprawców) za różne naganne skłonności, jak przestępczość czy alkoholizm. To, co nie tak dawno uważano za przywary moralne i grzechy ciężkie, coraz częściej jest de-moralizowane – określane mianem choroby lub schorzenia społecznego. Nie ma już opilstwa (jest choroba alkoholowa), obżarstwa (zaburzenia jedzenia) ani lenistwa (syndrom chronicznego zmęczenia). [pisownia w cytacie zgodna z oryginałem – przyp. M.F.]

W powyższych siedmiu przykładach leksem *grzech* łączy się z predykatami *uznać coś za coś*, *uważać coś za coś* oraz *uważać, że*_. Ostatni z wymienionych jest przedmiotem analizy semantycznej przeprowadzonej przez M. Danielewiczową (2002). Autorka uznaje go za predykat, za pomocą którego:

[podmiot epistemiczny – przyp. M.F.] zajmuje [...], co prawda, w pewnej sprawie epistemiczne stanowisko, często w sposób bardzo radykalny, ale ze świadomością, że jest to jego subiektywny ogląd świata. [...] Ktoś, kto wypowiada na serio słowa: *uważam, że p*, przyznaje jednocześnie prawo innym osobom do głoszenia, że $\sim p$. (Danielewiczowa 2002: 157 i 166)

Osoba uważająca/uznająca coś za grzech i wyrażająca to przekonanie jest, jak stwierdza Danielewiczowa (2002: 164), „osobą epistemicznie odpowiedzialną”. Swoje stanowisko opiera bowiem na określonych przesłankach⁵², lecz ma również świadomość, że ocena rzeczywistości jest subiektywna – liczy się z tym, że istnieją osoby, które jej nie podzielają. Podobną funkcję pełnią predykaty *uznać coś za coś* i *uważać coś za coś*: dzięki nim nadawca wyraża swój światopogląd, wprowadzając subiektywną kategoryzację rzeczywistości. Szczególnie wyraźnie widać to zjawisko w przykładzie: *Nienawiść do drugiego człowieka uważał za największy grzech*. Subjekt wartościowania zalicza tu pewne postawy i zachowania do kategorii grzechów oraz przeprowadza wewnętrzną hierarchizację w obrębie tej kategorii.

Sądzę, że z językoznawczego punktu widzenia przytoczone przykłady są niezwykle inspirujące. Niektóre spośród cytowanych wypowiedzi zreferowane zostały za pomocą czasowników *uznać coś za coś* lub *uważać, że*_, a więc predykatów komunikujących, że podmiot epistemiczny dopuszcza inną interpretację i ocenę omawianego zjawiska, a mimo to spotkały się z niechętnym przyjęciem adresatów. Por. raz jeszcze dwa z przytoczonych wcześniej fragmentów:

Deputowanym nie podobało się, że kandydat na komisarza spraw wewnętrznych i sprawiedliwości uznał homoseksualizm za grzech, choć niepodlegający karze na ziemi.

Włoski filozof i polityk [Rocca Buttiglione – przyp. M.F.] niebacznie wyznał, że homoseksualizm uważa za grzech, a małżeństwo – co mu zaszkodziło jeszcze bardziej – za związek mężczyzny i kobiety, mający na celu posiadanie potomstwa.

⁵² W przypadku orzekania o grzechu źródłem postawy epistemicznej jest przyjęty przez nadawcę system przekonań i wartości religijnych.

Poglądy wyrażone przez opisywanego w obu tekstach polityka zostały przyjęte z dezaprobatą, choć – jak wynika z kontekstu oraz wiedzy pozajęzykowej⁵³ – Buttiglione zaznaczył, że są to jego prywatne oceny, podlegające dyskusji. Można sądzić, że adresaci jego wypowiedzi (zawierającej ocenę) niechętnie przyjęli właśnie użycie jednoznacznie wartościującego leksemu *grzech* – nawet umieszczenie go w ramie modalnej związanej z subiektywną ewaluacją nie wpłynęło na osłabienie jego negatywnego wydźwięku.

Leksem *grzech* używany jest nie tylko w kontekście religijnym, ale również w znaczeniu powstałym na skutek rozszerzenia: ‘czyn lub postępowanie, które oceniamy krytycznie’ (zob. hasło *grzech* w ISJP) czy też ‘czyjaś wada, zła skłonność’⁵⁴. Polszczyzna ogólna przejmując z języka religijnego frazy będące w teologii terminami i nadaje im nowe znaczenia – tak dzieje się np. w przypadku wyrażen *grzech pierworodny*, *grzech główny*, *grzech powszedni*. Por. kilka przykładów takiego użycia:

– *Panie, to jest grzech* – chrypiał stary lekarz – *i dlaczego nie zameldowaliście krwotoku na drugim oddziale? Chory dzwonił przez trzy kwadranse!*

Nic co wojskowe nie jest mi obce. Także i soczysty język, który – choć jestem polonistą – traktuję jako grzech powszedni, gdyż w środowisku wyłącznie męskim, w sytuacjach stresowych nie razi nadmiernie, o ile mieści się w średniej normie krajowej i nie jest nadużywany.

Andrzej Olechowski popełnia grzech zaniechania – jak wynika z badań opinii publicznej, *ma najwięcej atutów do podjęcia walki z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim, ale sam uniemożliwia sobie ich wykorzystanie.*

Każde dziecko z chwilą przyjścia na świat wie, kto powinien się nim zajmować, bo więz z rodzicami buduje już w okresie prenatalnym. Pozostawione u dziadków, nawet tych najbardziej kochających, czułych i troskliwych, będzie przeżywało poczucie opuszczenia przez rodziców. To częsty grzech rodziców zbyt młodych [...].

Niedocenienie wagi porządku w papierach i dyscypliny uważa za swój grzech jako doświadczonego polityka.

⁵³ Media cytowały wypowiedzi kandydata na komisarza, który w czasie przesłuchania powiedział m.in. *Wiele rzeczy może być uważanych za niemoralne, ale nie powinny być zakazane. Mam prawo uważać, że homoseksualizm jest grzechem i nie wpływa to na politykę, dopóki nie powiem, że homoseksualizm jest przestępstwem* (podkr. M.F.). Źródło: <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34180,2350742.html>

⁵⁴ Zdarzają się wypowiedzi, w których negatywne wartościowanie przypisane leksemowi *grzech* zostaje kontekstowo zniesione bądź podważone, por. *Ale ciebie ciągnie do pieniędzy i zrobiłeś je, bo zazdrościłeś innym stylu życia. Czasem ten twój grzech rodzi ładne owoce. Popatrz na George’a W. Busha. Pozazdrościł tacie prezydentury i sam prezydentem został.* Autor tej nacechowanej ironią wypowiedzi używa określenia *grzech* ze świadomością, że zazdrość i chciwość uznawane są społecznie za wady i antywartości. Pokazuje jednak, że te nieakceptowane cechy mogą przynosić wymierne korzyści w życiu i że jeśli ocenia się czyny człowieka z perspektywy wartości pragmatycznych, można je uznać za zalety, a nie wady.

– **Popelnił pan grzech przeciwko Unii Europejskiej, panie Józefie** – wypomniał mu Roman Giertych (LPR). – **Unia mi wybaczy** – odpowiedział wicepremier.

Reszta była całkiem niezła, no, **może „vegety” dodano zbyt hojnie, ale ten grzech** nieobcy jest nawet artystom kulinarnym w królewskim „Wierzyńku”.

Zapozyczyła się czy też – jak woli dziś mówić – ukradła prawie 30 tys. zł. – **Ostatni grzech, już podczas leczenia z zakupoholizmu: puder i dwa cienie do powiek** – Joanna tłumaczy się niczym alkoholik z jednego piwa.

Cały artykuł **wybraniający Gierymskiego przed grzechami tak wielkimi, jak to, że wyjechał z Polski**, że ulegał wpływowi impresjonizmu, wygląda tak, jakby największy malarz polski drugiej połowy XIX wieku dostał trójkę z plusem od łaskawego profesora.

Zatrata tegoż sumienia wydaje się **wielkim grzechem europejskich intelektualistów**, skazą śmiertelną, z której na Zachodzie zaczęto sobie zdawać sprawę mniej niż dziesięć lat temu.

Na to nakładają się jeszcze typowe **grzechy autobiografów amatorów**: mieszanie okoliczności ważnych z nieistotnymi, wpadanie w zacierzwioną prywatę przy opisywaniu osobistych wrogów itede, itepe.

Nieuwaga i brawura to **główne grzechy kierowców**.

Podobne grzechy mają na sumieniu nauczyciele, którzy sprawiającego kłopoty Jasia określają krótko i bez wahania w trzecim dniu jego kariery szkolnej – **trudne**.

Korpus zawiera także konteksty, w których semantyczno-składniową pozycję „grzesznika” zajmuje nazwa rzeczy (wystawa), instytucji (**dział osobowy, hipermarket**) lub procesu (**prywatyzacja**). Są to przykłady użycia metonimicznych (WYTWÓR za AUTORA WYTWORU, INSTYTUCJA za OSOBE) bądź eliptycznych. Por.:

Grzechem śmiertelnym tej wystawy jest **zupełne zlekceważenie kryteriów malarzkich** (chyba również rzeźbiarskich).

Zawyżanie cen towarów, sprzedaż przeterminowanych produktów, nieuczciwa konkurencja cenowa – **to główne grzechy hipermarketów**.

Grzechem głównym działów osobowych naszych instytucji i przedsiębiorstw jest właśnie brak takiej dokumentacji.

Grzechem pierwotnym polskiej prywatyzacji była (i chyba jest nadal) jej nadmierna ideologizacja.

Pamiętam, jakie oczy zrobili moi znajomi Włosi, kiedy podano im makaron z truskawkami. **Makaron na słodko to grzech?**

Ostatni z przytoczonych w tej grupie przykładów cechuje się chyba najdalej posuniętą eliptycznością i kondensacją treści. Zarzuty stawia się tu oczywiście nie samemu daniu, ale osobie, która je przygotowuje w określony sposób, a pośred-

nio – także kulturze, w której dopuszczone są zachowania oceniane przez wartościującego (z perspektywy własnych obyczajów) negatywnie.

Bardzo częste jest także predykatywne użycie wyrazu *grzech* w strukturze z bezokolicznikiem (najczęściej, choć nie zawsze, także z negacją): (*to*) *grzech_{pred}* (*nie*) + *Infinitivus*. Por.:

Nie zjeść pączka to grzech, szczególnie dziś, w tłusty czwartek.

Być we Włoszech i nie zobaczyć Rzymu to grzech.

Ale w cudzysłowie mogą powiedzieć, że te kręgi spadły nam z nieba. To grzech nie wykorzystać ich dla promocji gminy.

Taka wdechowa ta kaszka, pro... pani, że grzechem byłoby jej nie zjeść. [pisownia zgodna z oryginałem – M.F.]

Grzech nie skorzystać z takiej oferty!

To chyba grzech mieć tyle szczęścia!

To grzech wysłać dziecko na tyle czasu. Samą, bez opieki. Jak pan do niej nie pojedzie, to ja pojedę!

Ostatnie dwa przykłady w tej grupie to użycia predykatywne bez negacji. Konteksty z negacją przywołują negatywnie wartościowane pojęcie ‘zaniedbania’ lub ‘straty’. Te użycia oczywiście nie odwołują się w żaden sposób do normy religijnej. Sądzę, że można uznać, że punktem odniesienia oceny są wartości utylitarne.

Forma deminutywna *grzeszek*⁵⁵ najczęściej oznacza albo niezbyt poważne przewinienia, albo czyny, wobec których nadawca ma stosunek pobłażliwy czy ironiczny. Por.:

To był prawdziwy anioł stróż, który kocha oddaną mu pod opiekę istotę i wybaczają jej małe grzeszki. Nigdy ani jednym małym słówkiem nie poskarżył się, że ma jakieś kłopoty związane ze swą sławną żoną.

Nikt przecież nie może stać ponad prawem. Nawet Julia Pitera, która podobno tak wytrwale ściga wszelkie nieprawidłowości w samorządach. Jak widać, najtrudniej zauważyć własne grzeszki – dodaje urzędnik.

Przewinienia opisywane słowem *grzeszek* często związane są ze sferą obyczajową – leksem przywołuje konotacje seksualne⁵⁶, por.:

*I Kołakowski Leszek lubieżny miał uśmieszek,
bo myślał sobie: „Grzeszek popęlnić z nią hym rad!”
Katolik nawet Stomma wykrzyknął: „Cóż za somma!
Niż raj lepsza Sodoma!” i w me objęcia padł.*

⁵⁵ Leksem ten został odnotowany w korpusie PWN jedynie 16 razy (po dezambiguacji), z czego 15 wystąpień to użycia formy liczby mnogiej.

⁵⁶ Podobnie jak czasownik *zgrzeszyć* (z *kimś*). W tej strukturze następuje zawężenie sensu moralnego do sfery seksualnej, na co zwróciła mi uwagę prof. J. Maćkiewicz.

Byłam przekonana, że vibrator, który nieoczekiwanie zaczął buczeć w torebce, zdradzi wszystkim współpasażerom moje seksualne grzeszki.

Rozważania na temat pojęcia 'grzech' warto zakończyć przypomnieniem, że w antropologii i teologii chrześcijańskiej przeznaczeniem człowieka jest życie w głębokiej relacji z Bogiem i realizowanie Jego planu. Grzesząc, człowiek czyni zły użytek ze swojej wolności, okazuje Bogu nieposłuszeństwo i stawia siebie w roli prawodawcy rozstrzygającego o dobru i złu. Związek semantyczny *grzechu* z wolną wolą człowieka jest widoczny nie tylko na gruncie religijnym – dokumentują go również codzienne użycia języka. W korpusie PWN odnotowano następujący przykład: *Grzech czy choroba?* Pytanie to stanowi tytuł książki poświęconej problemowi alkoholizmu. Autor rozważa w niej kwestię, czy alkoholizm jest chorobą, a więc czymś, na zaistnienie czego człowiek nie ma wpływu, czy też można określić go jako *grzech*. To określenie implikuje bowiem winę moralną związaną z tym, że w sytuacji możliwości wyboru człowiek opowiada się za tym, co złe. Tym samym rzeczownik *grzech* okazuje się jednostką leksykalną w sposób istotny związaną w pojęciem 'winy'.

LEKSEM WYSTĘPEK

Jednostce *występek* słowniki przypisują jedno lub dwa znaczenia. Dwa znaczenia wyróżnione są w USJP, przy czym tylko pierwsze z nich odnosi się do polszczyzny ogólnej, drugie zaś jest terminem prawnym. Por.:

występek 1. *książk.* «czyn naruszający normy etyczne i społeczne, karygodny postępek, przekroczenie prawa» [...] **2. praw.** «w prawie polskim: przestępstwo zagrożone karą pozbawienia lub ograniczenia wolności powyżej 3 miesięcy lub grzywną»

W ISJP z kolei te dwa rozumienia łączy w jednym haśle. Por.:

Występek to niewielkie przestępstwo lub czyn niezgodny z normami etyczno-społecznymi.

Przytoczone definicje nie notują jednak wszystkich znaczeń analizowanego leksemu. Przegląd kontekstów uwzględnionych w korpusie wskazuje, że – tak, jak niektóre spośród jednostek analizowanych w tym rozdziale – rzeczownik *występek* przywołuje konkretny czyn, ale często również występuje w znaczeniu rozszerzonym, które można przybliżyć za pomocą formuły 'skłonność do dokonywania złych czynów'. Por. jeden z przykładów:

Czai się za kurtyną nieustannie zbrodnia i występek. Nikomu ani przez chwilę nie daje spokoju. Raz wprawia ją w ruch Hamlet, innym razem Król, czasem wprawia się w ruch sama [...]

W tym fragmencie nadawca odnosi się do treści dramatu Williama Szekspira „Hamlet”. *Występek* rozumiany jest tu nie jako efekt konkretnego złego czynu,

ale raczej jako „potencja”, jako zło istniejące w rzeczywistości i upostaciowione w czynach bohaterów dramatu.

To rozszerzenie sensu odzwierciedla się także w cechach fleksyjnych rzeczownika: używany w tym znaczeniu zazwyczaj nie ma on liczby mnogiej. Por. także:

– *To dopiero początek – oczy klechy zamigotały odbitą czerwienią ognia. – Zły spuścił już swą sforę z łańcucha. Nadciągają czeredy zgłodniałe krwi, żadne gwałtu i mordu. Cały świat pogrąży się w **martwym morzu występku**.*

Wyrażenie *morze występku* odnosi się – co podkreśla kontekst – do zła, które dopiero ma się zdarzyć. Metaforyczne przywołanie morza służy konceptualizowaniu zła jako fenomenu wszechogarniającego, niebezpiecznego. Woda nie niesie więc tu konotacji związanych z życiem – przeciwnie, nadawca mówi o *morzu martwym*, a więc, jak można rozumieć, o nieuchronnym stanie zniszczenia, spowodowanym działaniem ludzi przesiąkniętych złem i żądzą szerzenia zła.

W znaczeniu rozszerzonym (‘skłonność do dokonywania złych czynów; dyspozycja do zła’) analizowany rzeczownik często pojawia się w tekstach z antonimiczną względem niego jednostką *cnota* ‘skłonność do dobra; dobro’. Por.:

„*Hipokryzja to **hold**, **jaki występki składa cnotie**”, powiedział ktoś bardzo mądry.*

*Prawie wszyscy, niezależnie od wieku i grupy społecznej, mają przekonanie, że świat jest niesprawiedliwy. Mamy silnie zakodowany stereotyp, że **występek nie zostanie ukarany, cnota nie zostanie nagrodzona** i że nic nie warto.*

*Wszystko jest na sprzedaż, ale **cnota nie sprzedaje się równie dobrze jak występki**. Dlatego tak jak kiedyś w kręgach wtajemniczonych szeptało się na ucho, że ta czy inna gwiazda prowadzi się lekko lub narkotyzuje, dzisiaj plotkuje się po cichu, że te ekscesy to strategia marketingowa.*

Konteksty odnotowane w korpusie PWN⁵⁷ potwierdzają, że słowo *występek* funkcjonuje jako termin prawny. Por.:

*Następny problem to co zrobić jak mnie złapali? Trudno powiedzieć na 100%, bo graffiti jest traktowane jako **występek i nie ma na to na razie paragrafu**⁵⁸.*

*Sąd może orzec obniżenie stopnia wojskowego w razie **skazania za występki**, jeżeli przemawiają za tym charakter i okoliczności czynu.*

*W myśl nowego kodeksu karnego, obowiązującego od 1 września 1998 roku, dzieciobójstwo (zabicie noworodka) nie jest zbrodnią, ale **występkiem**, zagrożonym w myśl artykułu 149 kk karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.*

§ 3. (1) **Występkami** są inne czyny zagrożone karą przekraczającą 3 miesiące pozbawienia wolności, 3 miesiące ograniczenia wolności lub 5.000 złotych grzywny.

⁵⁷ Korpus zawiera 173 przykłady.

⁵⁸ Cytat pochodzi z młodzieżowej strony internetowej. Pisownia i stylistyka są oryginalne.

*Art. 6. Zbrodnię można popełnić tylko z winy umyślnej; **występek** można popełnić także z winy nieumyślnej, jeżeli ustawa tak stanowi.* [fragment kodeksu karnego – przyp. M.F.]

*Zdaniem obrony współwłaściciele Kova-Textu mogą ewentualnie odpowiadać za **występek z prawa budowlanego**, polegający na rozpoczęciu prac bez wymaganej zgody urzędu miejskiego.*

Analizowany rzeczownik oznacza jednak nie tylko czyny zabronione prawem, lecz także inne złe czyny⁵⁹ sprzeczne np. ze społeczną normą zachowania lub za takie uznawane przez nadawcę, roszczonego sobie z jakichś powodów prawo do bycia ekspertem i sędzią. Por. kilka przykładów użycia rzeczownika w takim znaczeniu:

*Thumacząc taką postawę psychologicznie, można sobie wyobrazić, że **Dziecko Kłopotliwe pragnie swymi występками powiedzieć**: „Tato, mamo, ludzie – jak długo jeszcze pozwolicie mi, żebym robił złe rzeczy? Miejcie litość, zajmijcie się mną, wysłuchajcie mnie, kochajcie mnie, nauczcie mnie żyć jak człowiek!”.*

*Pobłażanie agresji, przemocy i **wszelkim występkiem w szkole** to najbardziej niewychowawcze działanie ostatnich lat.*

*Uroda zdobyta za pomocą kosmetyków, chemikaliów, a nawet operacji plastycznych **nie oznaczała występkę**. Także ekstrawaganckie zachowanie było en vogue.*

*– Eleganccy mężczyźni nie przebierają się, nie wyprzedzają mody, nie szokują ekstrawagancją. To, co należy nosić, jest równie ważne, jak to, czego absolutnie powinni unikać – mówi Sławek Kaliski, długoletni projektant „Próchnika”, którego zapytaliśmy o **dekalog męskich występków przeciw elegancji**⁶⁰.*

Rzeczownik *występek*, tak w znaczeniu prawnym, jak i ogólnym, wchodzi w połączenia z frazą nominalną wprowadzaną przymikiem *przeciw/przeciwko*. Por.:

*Jeśli rzeczywiście nie popełnili żadnego **występkę przeciw prawu**, nic im nie groziło.*

*Trafia tam sprawy o **występki przeciwko mieniu** – kradzieże, kradzieże z włamaniem i zniszczenie mienia.*

*...dekalog męskich **występów przeciw elegancji**.*

*„Victoria” to swego rodzaju summa **występów i grzechów przeciw naturze i prawom boskim**.*

⁵⁹ Warto zauważyć, że w korpusie odnotowano serię przykładów, w których rzeczownik *występek* łączy się z kwalifikującymi go przymiotnikami takimi, jak: *zły, nieczny*. Por. *To nie był już groźny Stwórca, który karze za złe wystęпки [...]*. W moim odczuciu połączenia te są pleonastyczne – przymiotnik powtarza zawarty w rzeczowniku komponent znaczeniowy przywołujący negatywne wartościowanie.

⁶⁰ *Notabene*, przykład ten (niezbyt zresztą fortunny pod względem stylistycznym) obrazuje również przesunięcie znaczeniowe w słowie *dekalog*. Oznacza tu ono (w przybliżeniu) ‘rejestr złożony z 10 punktów’.

Profilowana w znaczeniu analizowanego rzeczownika jest zatem relacja między czynem X-a a obowiązującą normą postępowania⁶¹. Norma określająca standardy zachowania ludzkiego konceptualizowana jest jako pewien obszar o ustalonych granicach, po którym człowiek się porusza – jest to „pole dopuszczalnego moralnego manewru”. Zły czyn konceptualizowany jest jako wyjście poza wskazany obszar. W jednej z wcześniejszych analiz ujęłam ten problem następująco:

Dobrowolne (a nawet przypadkowe) opuszczenie tego obszaru jest oceniane negatywnie. Fakt celowego i umyślnego opuszczenia przez człowieka dozwolonego obszaru profilują zwłaszcza rzeczowniki: *występek, wykroczenie, przekroczenie (prawa, przepisów)* i czasowniki: *wykroczyć (przeciw prawu), przekroczyć (prawo)*. Natomiast rzeczowniki: *zblądzenie, zbląkanie* (i odpowiednio czasowniki *zblądzić, pobłądzić*) oznaczają z reguły niezaplanowane, nieumyślne dokonanie złego czynu. (Falkowska 2007b: 43)

Utrwalona w języku polskim metaforyczna konceptualizacja negatywnie ocenianego postępu jest koherentna z obrazem życia ludzkiego jako ruchu po jakiejś drodze⁶². Z tego względu spośród stałych wyrażen, w które wchodzi analizowany rzeczownik, na uwagę zasługuje, jak sądzę, połączenie *droga występku*. Jego użycie jest bowiem ciekawym przykładem przejawiania się w treści wyrażen językowych odwołań do prymarnych ludzkich doświadczeń. Por.:

Oboje wrócili do środowiska, które popchnęło ich na drogę występku. Co się teraz z nimi stanie? Jakie będą dalsze koleje ich życia?

Prawnicy – praktycy, socjologzy, pedagogzy i część publicystów usiłowali natomiast udokumentować licznymi przykładami z życia, że zastosowanie ustawy amnestyjnej wobec nieletnich przerwie nie tylko proces wychowawczy, ale wprowadzi nieletniego z powrotem do tego samego środowiska, które go skierowało na drogę występku i które znów może go pchnąć do nowych zbrodni.

Podstawę opisanej tu utrwalonej konceptualizacji stanowią wyłaniające się z doświadczenia kinestetycznego i percepcyjnego schematy wyobrazeniowe, takie jak: ŚCIEŻKA, POJEMNIK, BLOKADA (zob. Johnson 1987, Taylor 2007: 624-629).

LEKSEM BŁĄD

Umieszczenie leksemu *błąd* w polu semantycznym *winy* może budzić uzasadnione zdziwienie. Warto więc w tym miejscu przypomnieć, że przedmiotem mojej ana-

⁶¹ Tylko jeden (i to dość nietypowy, moim zdaniem) przykład korpusowy dotyczy relacji między winowajcą a pokrzywdzonym, por. [...] *niewykluczone, że wymierzając karę Unii Wolności za występkę przeciwko rządowi Akcja* [= ugrupowanie „Akcja Wyborcza Solidarność” – przyp. M.F.] *utrudniła realizację swojego projektu.*

⁶² Metaforę tę poświadczają w polszczyźnie takie wyrażenia, jak np. *droga życia, ścieżka życiowa, ścieżka kariery, życiowa tułaczka / pielgrzymka* i wiele innych.

liza są jednostki, które w słownikach współczesnej polszczyzny ogólnej zostały powiązane z hasłem *wina*. Leksem *błąd* pojawia się w definicji pochodzącej z USJP w ciągu bliskoznaczników (zgodnie z instrukcją słownikową oddzielonych od głównej części hasła średnikiem): *wykroczenie, przewinienie, występki, błąd, grzech*⁶³. Jeśli przyjąć założenie, że porządek podanych w hasle quasi-synonimów odzwierciedla stopień ich bliskości semantycznej względem definiowanego leksemu, to trzeba uznać, że jednostka *błąd* jest powiązana z *winą* ściślej niż *grzech*. Taka hierarchizacja pola znaczeniowego jest jednak w moim odczuciu sprzeczna z intuicją. Celem, jaki stawiam sobie w niniejszej analizie, jest przede wszystkim stwierdzenie, jaka relacja znaczeniowa wiąże jednostki *błąd* i *wina* oraz jakie jest miejsce leksemu *błąd* w strukturze badanego pola semantycznego.

Rzeczownik *błąd* w części użyc może odnosić się do jakiegoś postępku negatywnie ocenianego przez nadawcę wypowiedzenia. Znajduje to potwierdzenie w definicjach słownikowych. Por.:

błąd 1. «niezgodność z obowiązującymi regułami pisania, liczenia, wymowy itp.; odstępstwo od normy; pomyłka»: *Nie ustalono, gdzie tkwił błąd konstrukcyjny wyrobu.* ○ *Błąd ortograficzny, gramatyczny. Błąd zecerski. Błąd wymowy. Błąd w rachunku. Rysunek pełen błędów. Liczyć bez błędów. Zrobić kilka błędów w dyktandzie.* [...] **2.** «postępek, działanie, które przynoszą komuś złe skutki; niewłaściwe posunięcie, przedsięwzięcie» ○ *Niewybaczalny błąd. Błędy młodości. Popelnić błąd. Przyznać się do błędu. Naprawić swój błąd. Wytykać komuś błędy.* [...] **3.** *przestarz.* «mylne, fałszywe mniemanie o czymś» dziś zwykle we *fraz.* ◇ *Być w błędzie* «mylić się, nie mieć racji» ◇ *Wprowadzić kogoś w błąd* «udzielić komuś mylnych, nieprawdziwych informacji, stać się przyczyną czyjegoś błędnego mniemania, czyjejś pomyłki» ◇ *Wyprowadzić kogoś z błędu* «sprostować czyjeś mylne, niewłaściwe mniemanie o czymś lub o kimś»

Najbliższe znaczeniowo względem słowa *wina* jest oczywiście drugie ze znaczeń wyróżnionych przez USJP. Bardzo podobna definicja znajduje się w ISJP, por.:

2 Błąd to niewłaściwe zachowanie lub postępowanie, które przyniosło niepożądane skutki. *Była bardziej kochana przez rodziców, którzy łatwiej wybaczyli jej popelnione błędy... Odpokutowywał za błędy młodości... Zwleknięcie z podpisaniem ustawy może okazać się błędem politycznym.*

W przytoczonych definicjach zwraca się uwagę na negatywne dla kogoś skutki czyjegoś zachowania czy postępowania, zatem wyraz *błąd* w znaczeniu 2. oba słowniki odnoszą, jak się wydaje, jedynie do oceny działania człowieka i do szkody, którą to działanie przynosi jakiejś osobie. Wynika stąd, że co najmniej niektóre komponenty znaczeniowe leksemu *błąd* (tj. działanie X-a, złe skutki dla X-a i/lub Y-a, negatywna ocena postępowania X-a) pokrywają się z tymi, które zawarte są w pojęciu 'winy'. Warto jednak zwrócić uwagę na pewne aspekty różnicujące *błąd* i *winę*.

Prototypowo winę (w sensie 'odpowiedzialności moralnej za P') przypisujemy człowiekowi, błędy natomiast popełniają także maszyny – uwidacznia się to

⁶³ Te same bliskoznaczniki podaje SJPSzym w hasle *wina*. Leksem *błąd* wiążą z *winą* także niektóre słowniki synonimów i wyrazów bliskoznacznych.

w wielu kontekstach odnotowanych w korpusie, por. wyrażenia: *błąd zegara, błąd odbiornika, błąd satelity*. To znaczenie leksemu nie komunikuje pojęcia ‘winy’ jako ‘odpowiedzialności moralnej’ i pozostaje na marginesie moich rozważań⁶⁴.

Bliżej powiązane z ‘winą’ są przykłady takie, jak poniższe, por.:

[...] *niechętnie udzielałam wywiadów. Teraz, z perspektywy czasu, uznaję, że był to błąd.*

– *To błąd, że nie podziękowaliśmy tym wszystkim, którzy przysłali swoje CV. Wkrótce wyślemy do nich pisma – obiecuje A. Dębowski.*

Popelnileś błąd, Kiler. Nie posprzątałeś po sobie.

Sześć lat później cena, jaką będziesz musiała zapłacić za każdy błąd, wzrasta, a eksperymentowanie z własnym życiem nie przynosi ci już takiej frajdy jak kiedyś.

– *Czy można je winić? – zastanawia się Mariusz Zaród. – To się może przytrafić każdemu. Jedyny ich błąd polegał na tym, że były za słabo ubrane, nie miały dość jedzenia.*

Sprawą ludzką jest popelniać błędy, ale sprawą honoru przyjąć przykre dla siebie konsekwencje popelnionych błędów.

[...] *jesteśmy jeszcze na tyle młodzi, że możemy w porę wyciągnąć naukę ze swoich błędów.*

W obrazie człowieka utrwalonym we frazeologii oraz w przysłowia i powiedzeniach zawarta jest informacja o tym, że błąd jest związany z naturą ludzką (por. *Błądzić jest rzeczą ludzką, Nie ma ludzi nieomylnych*). Błąd przynosi negatywne konsekwencje, które człowiek powinien starać się zminimalizować i – w miarę możliwości – naprawiać. Błędy mają też pozytywny aspekt, który można nazwać „dydaktycznym”: osoba, która popełniła błąd, zwłaszcza spowodowany niewiedzą bądź nieuwagą, powinna wyciągnąć wnioski ze swojego postępowania (por. wyrażenie *uczyć się na własnych błędach*), jej błąd może także przynieść korzyść innej osobie (por. wyrażenie *uczyć się na cudzych błędach*).

Obrazowanie *błądu* związane jest z przywoływanym wcześniej wyobrażeniem „pola dopuszczalnego moralnego manewru” oraz metafory życia ludzkiego jako drogi. Szczególnie wyraźnie uwidaczniają te wyobrażenia czasowniki typu: *błądzić, pobłądzić, błąkać się* itp., powiązane słotwórczo (w planie diachronicznym) z rzeczownikiem *błąd*. Charakterystyczna jest dla nich dwuznaczność: mogą odnosić się do pewnego typu ruchu (‘chodzenie bez celu, mylenie drogi’) lub do sytuacji moralnej człowieka⁶⁵.

Leksem *błąd*, w przeciwieństwie do jednostek takich, jak: *przestępstwo, przewinienie, wykroczenie* i *występek*, prototypowo nie odnosi się do czynu popełnionego celowo, z pełną świadomością złamania obowiązujących norm. Nie oznacza

⁶⁴ Z tego też powodu nie uwzględniam wielu spośród niemal 3000 przykładów ilustrujących użycie leksemu *błąd* w korpusie PWN.

⁶⁵ Zob. Boryś 2005: 31-32.

to oczywiście, że inne leksemy z badanego pola zawsze nazywają sytuację, w której celem winowajcy było spowodowanie niepożądanego stanu rzeczy. Obiektywną prawdę o zamiarach winowajcy oraz jego stanie świadomości w chwili popełniania jakiegoś czynu często trudno jest ustalić⁶⁶. Moja analiza nie ma na celu stwierdzenia, jakie zamiary miał X i czy rzeczywiście był on świadomy konsekwencji swojego działania, ale zbadanie, w jakich sytuacjach w języku ogólnym orzekamy o czyjejs winie oraz jakie są warunki poprawnego użycia niektórych leksemów komunikujących pojęcie 'winy'. Rozważmy zatem, czy w znaczeniu leksemu *błąd* zawarta jest informacja o intencjonalności przypisywanej sprawcy.

Wyszukiwarka PELCRA dla danych Narodowego Korpusu Języka Polskiego wśród ponad 23 tysięcy użyc leksemu *błąd* odnajduje ok. 300 kolokacji z przymiotnikami i imiesłowami – w tym materiale jedynie 8 przykładów poświadcza połączenie *celowy błąd*. W materiale korpusu PWN leksem *błąd* wchodzi w kolokacje z przymiotnikami *umyślny* (2 przykłady) i *nieumyślny* (5 przykładów). Brak jest połączeń z przymiotnikiem *niecelowy*, zaś *celowy*, choć może pojawić się w tym samym wypowiedzeniu, co leksem *błąd*, najczęściej modyfikuje inną część zdania (np. *Było to celowe wprowadzenie w błąd*). Za pomocą wyszukiwarki www.szukacz.pl znalazłam w sumie 65 wystąpień kolokacji *umyślny błąd* oraz 71 wystąpień połączenia *nieumyślny błąd*. Już przytoczone liczby zdają się sugerować, że badane konstrukcje są stosunkowo rzadkie, a zatem niekonwencjonalne.

Dokładniejsze przyjrzenie się odnotowanym w korpusie kolokacjom (a także frazom znalezionym w Internecie) pozwala stwierdzić, że użycia połączeń *umyślny błąd* lub *celowy błąd* są zdecydowanie nietypowe, por.:

Praca jako civil servant jest wielkim zaszczytem w Kanadzie. Jest też bardzo odpowiedzialna. Za błędy umyślne czy nieumyślne płaci się drogo; zwykle utratą pracy na zawsze, wykreśleniem z rejestru [...].

Wprowadzona w tekście opozycja między *błędem umyślnym* i *nieumyślnym* ma na celu zwrócenie uwagi na surowość oceny pracy kanadyjskich pracowników. Kategoria odpowiedzialności jest w tym wypadku szeroka – odpowiadają oni personalnie za wszelkie niepożądane stany rzeczy, niezależnie od tego, czy mieli udział w ich zaistnieniu, czy też nie. Por. też kolejny przykład:

⁶⁶ W praktyce prawnej kwestię tę często rozstrzygać muszą biegli sędziowie, na których opinii opiera się sędzia orzekający o stopniu winy oskarżonego. Z tego względu w języku prawnym i prawniczym poprawne są połączenia typu: *wina umyślna*, *umyślne przestępstwo* itp. Stanowią one część terminologii specjalistycznej. Wydaje się, że w języku ogólnym konstrukcje te cechują się pewnym stopniem redundancji semantycznej. Redundancja jest – jak wiadomo – typowa dla każdego języka naturalnego i może pełnić określoną funkcję komunikacyjną (zob. Małocha-Krupa 2003, Hącia 2002). Jednakże na gruncie analizy semantycznej wykrycie redundantności połączenia stanowi dowód na to, iż element wprowadzony do badanego wyrażenia zawiera komponent będący składnikiem znaczenia jednostki, z którą się łączy. Redundantność połączenia *wina umyślna* stanowi dodatkową przesłankę przemawiającą za zasadnością uznania umyślnego działania winowajcy za prototyp sytuacji winy (zob. także część II, rozdz. 2.).

*Zniknięcie słów „lub czasopisma“ z projektu nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji **nie było umyślnym błędem**, a jedynie zwykłym przeoczeniem – stwierdziła przesłuchiwana wczoraj przez komisję Beata Hebdzińska, wiceprezes Rządowego Centrum Legislacyjnego. – Ten błąd mnie obciąża osobiście, to niedopatrzenie – dodała⁶⁷.*

W opisaney sytuacji osoba podejrzana o dokonanie przestępstwa wyjaśnia, że spowodowanie niepożądanego stanu rzeczy nie było zamierzone, ale przypadkowe. Oskarżona próbuje skategoryzować dokonany czyn za pomocą terminów takich, jak: *przeoczenie* czy *niedopatrzenie*, aby zanegować tezę o umyślnym skreśleniu słów *lub czasopisma* z projektu ustawy.

W następnym przykładzie nadawca posługuje się wyrażeniem *umyślny błąd* ironicznie. Por.:

*Uważam, że wystąpienie z prośbą do PZPN o przybycie ich obserwatora na mecze barażowe lub wyznaczenie sędziów z innego okręgu jest tutaj wskazane. Żeby później się tylko nie okazało, że **umyślny błąd sędziowski** zdecydował o awansie do 3 ligi!⁶⁸*

Sens użytego w tekście sformułowania parafrazuję następująco: ‘decyzja, którą można byłoby nazwać *błędem* – i sprawca chciałby, żeby obserwatorzy uznali ją za niezamierzoną – która jednak była z góry przewidziana i zaplanowana w celu ułatwienia jednej z drużyn awansu’. Podobne zjawisko opisuje kolejny przykład:

*Właśnie przy tych wyborach doszło do gorszących wydarzeń. Zwolennicy Pietruczuka twierdzą, że to Widuch nie mogąc pogodzić się z przegraną wyrwał mikrofon prowadzącemu, oskarżał przeciwników o **celowe błędy formalne** i groził zerwaniem obrad.*

W innym tekście nadawca przypisuje działaniu sprawcy pewną intencję komunikacyjną, por.:

*Zalóżmy, że to **błąd umyślny** i mający coś znaczyć. Nie mam pojęcia, co?*

Rozpatrywane dotąd połączenia ilustrują nieprototypowe użycia analizowanego leksemu. Z kilku kontekstów znalezionych w zasobach internetowych wynika też, że nadawcy często używają zapisu *umyślny (?) błąd* lub „*umyślny*” *błąd*. Zapewne jest to sposób zasygnalizowania, że w danej sytuacji nadawca nie uważa użycia leksemu *błąd* za adekwatne, ponieważ w jego ocenie negatywny stan rzeczy wyniknął z zamierzonego działania sprawcy.

Za tym, że w treści rzeczownika *błąd* mieści się komponent ‘działanie niecelowe’, wyraźnie przemawia przykład, w którym *działanie umyślne* i *błąd* stanowią człony opozycji. Por.:

*Polmosy są na skraju bankructwa. **Czy to błąd, czy działanie celowe?***

⁶⁷ Źródło: www.trybuna.com.pl/n_show.php?code=2003082101

⁶⁸ Źródło: <http://www.rakow.com.pl/modules.php?name=News&file=article&sid=860>

Tego rodzaju zestawienia nie są rzadkością. Por. kilka innych przykładów:

TVL: *Błąd czy celowe działanie?*⁶⁹

Kursy w citi [=kursy walut w Citibanku, przyp. M.F.] ... *błąd czy celowe działanie?*⁷⁰

*Na przykład ktoś biegnie szybko przez park w listopadzie – wpada do nas i mówi: „Dzisiaj w parku zakwitły bzy”. Być może w pośpiechu dokładnie nie zauważył, być może ma zbyt wybujałą wyobraźnię i poddając się nastrojowi popełnił błąd. Gdy jednak ten ktoś wieczorem spotka się z dziewczyną i nie mając zbyt wiele do powiedzenia, dla nastroju mówi: „Wiesz, kochanie, dzisiaj w parku zakwitły bzy” – to już jest kłamstwo, działanie celowe, nie tylko przypadkowa omyłka, gafa, błąd*⁷¹.

Warto zauważyć, że inne leksemy z analizowanego podpoła nie wchodzą w taką opozycję. Por.:

*Czy to przewinienie, czy celowe działanie?

*Czy to występki, czy umyślne działanie?⁷²

Przegląd kolokacji przymiotnikowych leksemu *błąd* dowodzi, jak sądzę, że w określeniu *umyślny błąd* tkwi pewna sprzeczność semantyczna, ponieważ prototypowy błąd nie jest popełniany celowo i ze świadomością zła, *nieumyślny błąd* zaś to konstrukcja w pewnym stopniu pleonastyczna. Tym samym związek leksemu *błąd* z pojęciem 'winy' okazuje się stosunkowo słaby, gdyż prototypem winy jest zły czyn popełniany intencjonalnie.

LEKSEM PRZESTĘPSTWO

Uwzględnione przez mnie słowniki współczesnej polszczyzny jednoznacznie wiążą leksem *przestępstwo* z odstępstwem od określonej normy prawnej. Por.:

Przestępstwo to zachowanie człowieka sprzeczne z prawem, zagrożone karą określoną przez prawo. *Został oskarżony o popełnienie przestępstwa... ..przestępstwa gospodarcze... przestępstwo przeciwko mieniu.* [ISJP]

przestępstwo *praw.* «zawiniony czyn, zabroniony przez ustawę pod groźbą kary jako społecznie niebezpieczny, naruszenie, przekroczenie prawa» [USJP]

Analiza semantyczna rzeczownika *przestępstwo* przeprowadzona została w oparciu o 1727 przykładów odnotowanych w korpusie tekstów PWN. Przegląd materiału pozwala stwierdzić, że w przeważającej liczbie przykładów leksem

⁶⁹ Źródło: <http://polskalokalna.pl/news/tvl-blad-czy-celowe-dzialanie,1181024>

⁷⁰ Źródło: <http://grupy-dyskusyjne.money.pl/>

⁷¹ Źródło: http://www.wychowawca.pl/miesiecznik_nowy/2006/02-2006/08.htm

⁷² Jak wspomniałam wcześniej, leksem *grzech* wchodzi tekstowo w opozycję znaczeniową ze słowem *choroba*, jak w zdaniu: *Grzech czy choroba?*, świadczącym o tym, że *grzech* odnosi się językowo do sytuacji, które są (powinny być) pod kontrolą człowieka.

ten funkcjonuje jako termin prawny (bądź wchodzi w skład wyrażenia stanowiącego jednostkę terminologiczną) – tego użycia, jak sądzę, nie trzeba ilustrować licznymi przykładami. Warto jedynie zwrócić uwagę, że choć w dziedzinie prawa obowiązują szczegółowe typologie czynów przestępczych, korpus odnotowuje takie przykłady użycia rzeczownika *przestępstwo*, które wskazują na istnienie w obrębie kategorii przez niego denotowanej pewnego centrum, tj. prototypu, wyznaczającego punkt odniesienia do oceny i kwalifikacji innych czynów. O takim postrzeganiu kategorii świadczą połączenia analizowanego rzeczownika z określeniami: *klasyczny, typowy, normalny*. Por.:

Klasycznych przestępstw, takich jak rozbój czy pobicie, jest u nas zdecydowanie więcej.

*W przypadku przestępstwa drogowego organ dochodzeniowy ma ustawowy obowiązek udowodnić, że obywatel zawinił spowodowanie wypadku. A więc, że działaniem swym choćby nieumyślnie naruszył przepisy i zasady bezpieczeństwa ruchu, przy czym nietrzeźwość sprawcy w **typowym przestępstwie** drogowym jest jedynie okolicznością powodującą zaostrenie sankcji karnej. Niczym więcej.*

*Kradzież prywatnego drewna jest wykrywana w ponad 90 proc. – Każdą nielegalną ścinkę traktujemy jako **normalne przestępstwo** – wyjaśnia aspirant Andrzej Sułkowski z posterunku w Celestynowie.*

Przymiotniki występujące w przytoczonych zdaniach należą do językowych „środków wyrażania przynależności do kategorii” (zob. Taylor 2001: 112 i nast.), choć zapewne nie należy włączać ich do tej samej klasy, co modulanty (ang. *hedges*, np. *strictly speaking, so-called* itp.), ponieważ te ostatnie operują na poziomie metatekstowym.

Rzeczownik *przestępstwo* bywa także używany poza kontekstem prawnym, choć tego typu przykłady są nieliczne. Część z nich opisuje sytuację, w których obwiniony posługuje się terminem *przestępstwo* z intencją ironiczną – przyjmuje niejako perspektywę oglądu i oceny obwiniającego, choć sam jej nie podziela. Por. następujące trzy teksty:

*– Pani Zenobio – odezwałem się uprzejmie – przyznaję się do wszystkiego. Jestem przygwożdżony pani zdumiewającą przenikliwością. **Przyznaję się do wielu przestępstw. Polegają one na tym, że zaciąłem się brzytwą, wsadłem w pidżamie do własnego wehikulu, pozwoliłem w swoim samochodzie ukryć się panu Kurylle, a także okłamałem Fryderyka.***

*Moje awanturnictwo w niebezpiecznym roku 1950 miało tę granicę, że w razie czego, mojej rodziny ci z Warszawy nie będą mieli. Czy naprawdę mogłem zostać? Polonia by mnie zaszczyła. **Przecie winien byłem poważnego przestępstwa, bo nie ona, lecz ja stworzyłem pierwszą katedrę literatury polskiej w Ameryce**, osadzając na niej profesora Manfreda Kridla – ale za pieniądze Warszawy, czyli bolszewickie⁷³.*

⁷³ Zacytowany fragment pochodzi z „Abecadła Miłosza” Cz. Miłosza.

*Tym razem to Ewelina się roześmiała, odrzekła mu, że Tadeusz właśnie odsiedział wyrok. A dwa razy nie każe [sic! – przyp. M.F.] się **nawet za tak potworne przestępstwo, jak obrona ojczyzny**. – Jaką ojczyznę ma pani na myśli? – spytał zimno.
– Z pewnością nie tę samą co pan.*

W innych kontekstach, które nie implikują odniesienia do normy prawnej, rzeczownik *przestępstwo* odnosi się do czynów i stanów rzeczy jednoznacznie ocenianych negatywnie jako sprzeczne z jakiegoś rodzaju normą postępowania i zachowania. Por.:

*W Kordobie śmierć, obecna w każdym westchnieniu, nie wydaje się niczym strasznym. To raczej zaburzenie rytmu wszechrzeczy, rytmu chudych i tłustych lat, **jest przestępstwem, którego ta ziemia nie wybacza**.*

*I Ulka nie dotrzymuje danego sobie słowa, popełnia **przestępstwo niedyskrecji**, chociaż czuje się jak ostatnia świnia.*

*Na ul. Bitwy Warszawskiej 1920 roku korki na trzech pasach ruchu w kierunku ronda sięgały Szczęśliwickiej. I tak przez miesiąc. Kierowcy dostawali szalu. – **To skandal, przestępstwo**. Ten, kto to wymyślił, sam powinien tu sterczeć jak idiota – to tylko bardziej cenzuralne stwierdzenia tracących czas i nerwy osób jadących do pracy i szkoły.*

Semantyka jednostek *przestępstwo* i *zbrodnia* (oraz wyrażen je zawierających: *popęlnić przestępstwo/zbrodnię*) jest przedmiotem artykułu Adama Bednarka (1980). Badacz ten dla obu analizowanych jednostek wyróżnia dwa sensy (A i B) i choć nie eksplikuje ich dokładnie, z podanych przykładów wynika, że odpowiadają one w zasadzie użyciom rozpatrywanym w niniejszej analizie, tj. sens A odnosi się do takich użyczeń rzeczownika *przestępstwo*, które przywołują normę prawną, zaś sens B – do użyczeń stanowiących rozszerzenie znaczenia podstawowego. Por. przykłady podane przez autora dla sensu A⁷⁴:

*Jan zabił Annę. Było to głośne przestępstwo.
Jan popełnił przestępstwo zabijając Annę.*

Z kolei sens B wykorzystany został w przykładowym zdaniu przytaczanym przez Bednarka:

Anna jest taka zdolna, iż przestępstwem było nie posłać jej na uniwersytet.

Stawia on tezę, że zdania zawierające rzeczownik *przestępstwo* w znaczeniu A mają charakter opisowy, zaś zdania wykorzystujące znaczenie B stanowią sądy wartościujące. Wynika z tego, że zdaniom typu *Jan popełnił przestępstwo zabijając*

⁷⁴ Warto zaznaczyć, że zdania ilustrujące wywód Bednarka są w większości kontekstami skonstruowanymi na potrzeby analizy semantycznej i służą do wykrycia połączeń dewiacyjnych. Celem autora nie było podanie zdań autentycznych, brzmiących naturalnie.

Annę przysługuje kategoria prawdy lub fałszu, ponieważ nadawca odwołuje się za ich pomocą do obiektywnych, sprawdzalnych norm prawnych – a więc do czyjejś wiedzy. Zdaniu typu *Anna jest taka zdolna, iż przestępstwem było nie posłać jej na uniwersytet* nie możemy natomiast przypisać kategorii prawdziwości czy fałszywości w tym samym znaczeniu, co zdaniom typu A. Zdaniom typu B, jako sądom wartościującym, przysługuje bowiem jedynie kategoria słuszności/niesłuszności, ponieważ ocena przez nie wyrażana nie jest związana z powszechnie przyjętymi normami (do których zalicza się przepisy prawne), ale z subiektywną, zrelatywizowaną do konkretnej osoby oceną wynikającą z systemu wartości przyjętego przez tę osobę. Zróżnicowanie znaczeń A i B wynika – jak sądzi Bednarek – z opozycji między prawem a moralnością.

Nie sposób zgodzić się z następującym rozumowaniem Bednarka dotyczącym znaczenia rzeczownika *przestępstwo* w znaczeniu A, por.:

Otóż według mnie, nie jest tak, iż komponentem semantycznym badanych przeze mnie zdań jest pojęcie zła. Por.:

Wiem, iż popełniłem przestępstwo, ale nie uważam, abym zrobił coś złego (brak sprzeczności).
lub bardziej konkretne:

Antyгона: *Wiem, iż grzebiąc brata popełniłam przestępstwo, ale nie uważam, abym zrobiła coś złego.*

Czyli: nie zawsze jest tak, iż popełnić przestępstwo = spowodować coś złego. (Bednarek 1980: 131)

Przytoczone zdania rzeczywiście nie są sprzeczne, lecz wniosek, że pojęcie ‘zła’ nie wchodzi w zakres znaczenia analizowanych wyrażeń, uważam za zbyt daleko posunięty. Wypowiedź Antyphony, użyta jako test semantyczny, pozwala bowiem stwierdzić jedynie, że aby określić jakiś czyn jako przestępstwo, nie jest konieczne, aby sprawca tego czynu sądził, że jest to coś złego. Pojęcie ‘zła’ przywołane jest jednak w znaczeniu rzeczownika *przestępstwo* na innym poziomie – nie może wszakże być tak, że określamy jako *przestępstwo* (w znaczeniu A, ale to samo odnosi się do znaczenia rozszerzonego) coś, czego nikt nie uważa za coś złego. Znaczenie tego rzeczownika przywołuje określone normy prawne i wiedzę o tym, jakiego rodzaju czyny są w danym systemie legislacyjnym naganne, a w konsekwencji – zabronione, zagrożone karą. Choć nie jest więc konieczne, aby sam sprawca czynu zgadzał się z powszechną opinią, to nie można zakładać, że tego, co spowodował, nikt nie uznaje za zło. Zauważmy, że w przytoczonych przez Bednarka zdaniach pojawia się element *Wiem, iż popełniłem przestępstwo*.... Moim zdaniem, to, o czym sprawca wie, to właśnie fakt, że inni oceniają jego postępowanie negatywnie, że uznają je za zło. Zatem rozumowanie przeprowadzone przez Bednarka pokazuje jedynie, że sprawca nie musi podzielać powszechnej opinii na temat oceny swego czynu – nie dowodzi zaś w sposób przekonujący tego, że pojęcie ‘zła’ nie jest semantycznym komponentem wyrażenia *popełnić przestępstwo*. Autor analizy proponuje następującą eksplikację tego wyrażenia, por.:

X popełnił przestępstwo p =

- 1) X spowodował to, iż stało się p;
- 2) mówią, iż X nie powinien był powodować p, choćby miał na to ochotę;
- 3) X powinien być ukarany q, bo X spowodował p. (Bednarek 1980: 132)

W eksplikacji, zamiast pojęcia 'dobra/zła', autor odwołuje się (za wcześniejszymi analizami Anny Wierzbickiej, zob. Wierzbicka 1969) do pojęć takich, jak 'powinność'. Warto jednak zwrócić uwagę, że Wierzbicka w prowadzonych od lat rozważaniach na temat naturalnego metajęzyka semantycznego (NSM) doszła do wniosku, że właśnie pojęcia 'dobro'/'zło'⁷⁵ należy uznać za uniwersalne i nierozkładalne.

Analizowany rzeczownik łączy się z przymiotnikami pełniącymi różnorodne funkcje. Przymiotnik w prepozycji odnosi się do kwalifikacji czynu jako poważnego w skutkach lub – przeciwnie – jako niewielkiego przekroczenia przepisów. Określenia te zebrałam w poniższej tabeli – podaję je w porządku alfabetycznym, w osobnych kolumnach umieszczając określenia czynów poważnych i mniej poważnych w skutkach. Por.:

PRZESTĘPSTWO:	
<i>ciężkie (cięższe, najcięższe)</i>	<i>banalne</i> ⁷⁶
<i>groźne (najgroźniejsze)</i>	<i>drobne (drobniejsze)</i>
<i>poważne (najpoważniejsze)</i>	<i>lekkie (lżejsze)</i>
<i>wielkie</i>	<i>małe</i>
	<i>minimalne</i>

Dodatkową informację o nastawieniu emocjonalnym nadawcy wobec winowajcy oraz o niektórych aspektach dokonanego czynu wnoszą określenia takie, jak: *brutalne, haniebane, ohydne, okrutne, potworne, spektakularne, straszne, wyrafinowane, zuchwale* (itp.) *przestępstwo*. Działanie X-a można również zakwalifikować ze względu na udział jego wiedzy i świadomości w zaistnieniu czynu, por. *umyślne, nieumyślne przestępstwo*.

Przymiotnik stojący zwykle w postpozycji wobec rzeczownika określa miejsce dokonania czynu (por. *przestępstwo uliczne, drogowe*) bądź precyzuje czas jego dokonania (np. *przestępstwo wojenne, okupacyjne*⁷⁷).

⁷⁵ Ściślej: ewaluatory DOBRY i ZŁY.

⁷⁶ Pokrewnym wobec tego przymiotnika określeniem jest *pospolite (przestępstwo)*. Nie uwzględniam go jednak w tabeli ze względu na to, że szyk przydawki w przypadku tego połączenia nie jest unormowany, a zatem wartość semantyczna przymiotnika nie jest ustalona – w niektórych użyciach może on być częścią terminu prawnego.

⁷⁷ W tym połączeniu rzeczownik częściej przybiera formę liczby mnogiej i oznacza całą serię czynów niezgodnych z prawem i zasadami etyki.

Czyn X-a określany jest również za względu na dziedzinę życia społecznego, której dotyczyło przekroczenie prawa (normy). Służy temu przydawka w postpozycji wobec rzeczownika, por. np. *przestępstwo celne, gospodarcze, podatkowe, obyczajowe, seksualne, skarbowe, urzędnicze*. Przydawka dopełniaczowa z kolei nazywa skutek czynu X-a, por.:

*Pięknie, ale ruina w Brochowie jest też dowodem **przestępstwa niegospodarności** (i to za publiczne pieniądze).*

*[...] jeden z "konfidentów" złożył w prokuraturze zawiadomienie o popełnieniu **przestępstwa zniesławienia**.*

*Posel PiS zaapelował bowiem do prokuratury generalnej o sprawdzenie, czy Miller, Siemiątkowski i Piwnik, decydując o zatrzymaniu Andrzeja Modrzejewskiego, nie dopuścili się **przestępstwa nadużycia władzy**.*

Podobnie jak inne jednostki z opisywanej klasy, rzeczownik *przestępstwo* wchodzi w fakultatywny związek z frazą nominalną wprowadzaną przymikiem *przeciw/przeciwko*. Por. kilka przykładów:

*W 1999 r. **liczba przestępstw przeciwko bezpieczeństwu państwa** wzrosła o 36 procent.*

*Podobnie jak w poprzednich latach, rejon nowotarski obfitował w znaczną ilość **przestępstw przeciwko rodzinie** – głównie polegały one na znęcaniu się i uchylaniu od obowiązku alimentacyjnego.*

*Żołnierze zawodowi popadają w konflikt z prawem najczęściej wskutek prowadzenia pojazdów w stanie nietrzeźwym oraz popełniania **przestępstw przeciw mieniu**. To najbardziej szeroka kategoria – obejmująca oprócz pospolitych kradzieży także fałszowanie dokumentów w celu osiągnięcia korzyści oraz przestępstwa gospodarcze.*

*Podaj, że na 250 tysięcy **przestępstw przeciwko życiu, zdrowiu i mieniu**, tylko blisko 7 proc. stanowią zabójstwa, gwałty, rozboje, uszkodzenia ciała.*

*M.in. dlatego w 2003 r. w Polsce odnotowano zaledwie 250 **przestępstw przeciwko wolności seksualnej** (nakłanianie i czerpanie korzyści). Agencji, która nie reklamuje się wyzywającymi obrazkami w oknach, w której nie ma awantur i która nie jest uciążliwa dla sąsiadów – trudno cokolwiek zrobić.*

*Karol Wielki uznał widocznie, że nie wystarczy pozostawić chłopskich **przestępstw przeciwko panom** zwyczajowemu biegowi wróždy⁷⁸, zemsty i okupu.*

Zawały serca jednak, nawet zmiany nowotworowe rozwijają się często po przeżyciu dojmującego poniżenia. Gwałt jest okrucieństwem nie tyle dlatego, że narusza nietykalność, ale deptce

⁷⁸ Encyklopedia PWN następującą definicję tego terminu: *zemsta krwawa, wendeta, wróзда: etnogr. zasada prawa zwyczajowego, zgodnie z którą w razie zabójstwa jednego z członków rodu inni członkowie byli zobowiązani do krwawego odwetu na zabójcy lub jego współrodowcach.*

*godność kobiety. Dlatego dawniej prawo było drakońsko surowe, jeżeli chodziło o **przestępstwa przeciwko czci**. Nie z zemsty, ale dla obrony wielkiej wartości, esencji człowieczeństwa.*

Fraza nominalna w większości przykładów zawiera nazwę pewnej wartości (*bezpieczeństwo, zdrowie, cześć*) lub obiektu (*mienie*), rzadziej – nazwę jednostki bądź zbiorowości (*panowie, rodzina*). Warto jednak zauważyć, że – w przeciwieństwie do innych leksemów z omawianej tu klasy – *przestępstwo* wyraźnie profiluje relację między winowajcą a skrzywdzonym, nawet, jeśli żadna nazwa odnosząca się bezpośrednio do skrzywdzonego nie pojawia się w strukturze powierzchniowej. W części przykładów przytoczonych powyżej dochodzi do elipsy nazwy skrzywdzonego, np. *przestępstwa przeciwko czci* to (jak wynika z kontekstu) takie czyny, których wynikiem jest poniżenie kobiety. Zwróćmy uwagę, że elipsa charakterystyczna jest dla tekstów prawnych (typowym przykładem są połączenie *przestępstwo przeciw życiu/zdrowiu/mieniu*, które mają status terminów) – w wypowiedziach skierowanych do ogółu odbiorców nadawca, aby osiągnąć cel komunikacyjny, może z niej zrezygnować, decydując się na wyprofilowanie skrzywdzonego w większym stopniu. Por.:

*Jeżeli Państwo swoimi głosami powierzyście mi mandat Posła Sejmu RP zobowiązuje się do skoncentrowania swoich starań w dziedzinie stanowienia prawa (uchwał): [...] zaostrożącego sankcje za **przestępstwa przeciwko życiu i mieniu Obywateli**.*

Wypowiedź ta ma cel perswazyjny – jest to ulotka wyborcza, tym bardziej więc zrozumiałe jest wykorzystanie nazwy *obywatel*.

Osoba skrzywdzona wskutek działania X-a wyprofilowana jest jeszcze wyraźniej w strukturze *przestępstwo na czyjąś szkodę* lub *wobec kogoś*, por.:

*[...] jednostki Milicji Obywatelskiej „przeprowadziły na terenie całego kraju akcję kontrolno-represyjną pod kryptonimem „Rynek”. Miała ona na celu ujawnienie **przestępstw na szkodę konsumentów**”.*

*[...] grożenie innej osobie popełnieniem **przestępstwa na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej**, jeżeli groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona – art. 190 Kodeksu Karnego.*

*Choć wiadomo, że „praktyki” właściciela zakładu dotyczyły więcej niż jednego ucznia, prokuratura udowodniła popełnienie **przestępstwa tylko wobec jednej osoby**.*

Przytoczone tu konteksty ujawniają zupełnie inną conceptualizację *przestępstwa* niż definicje słownikowe. W semantyce tego rzeczownika wbrew pozorom nie abstrakcyjne normy i powinności są najistotniejsze, ale wartości, na których strażą zasady te stoją – wartości związane z jednostką oraz życiem społecznym.

LEKSEM WYKROCZENIE

Użycie rzeczownika *wykroczenie* ilustrowane jest bogatym materiałem korpusowym (po dezambiguacji 922 przykłady), z którego wynika, że leksem ten jest przede wszystkim terminem prawnym. Inaczej jednak opisano jego znaczenie w USJP – w definicji hierarchicznie wyżej (na miejscu drugim) pojawia się sens wyraźnie rzadziej poświadczony w korpusie, zaś znaczenie prawne (na miejscu trzecim) opatrzone kwalifikatorem stylistycznym *urzędowy*. Por.:

wykroczenie [...] **2.** *książk.* «działanie sprzeczne z przyjętymi normami, zasadami» ○ *Wykroczenie przeciwko normom współzycia społecznego. Wykroczenia językowe.* **3.** *urz.* «czyn uznawany przez władze administracyjne za społecznie niebezpieczny, ale niebędący przestępstwem, zagrożony w Polsce karą aresztu, czasowego ograniczenia wolności, grzywny lub nagany» ○ *Drobne, poważne wykroczenie. Wykroczenie administracyjne, finansowe, skarbowe. Wykroczenie drogowe. Popelić wykroczenie.* [...] [USJP]

Wątpliwości wzbudzać może definicja zamieszczona w ISJP, por.:

2. Wykroczenie to stosunkowo niewielkie przestępstwo. Słowo książkowe lub termin prawniczy. [...] Także inne działanie sprzeczne z przyjętymi normami. ...*błędy ortograficzne i inne wykroczenia językowe.*

W definicji zaczerpniętej z ISJP słusznie zestawia się *wykroczenie z przestępstwem*, niejasne jest jednak stwierdzenie, że *wykroczenie* jest „przestępstwem stosunkowo niewielkim”. Prawnicy interpretujący przepisy zwracają bowiem uwagę, że granica między *wykroczeniem a przestępstwem* jest umowna, sztuczna i płynna, ponieważ zmiany w prawie skutkują zmianą kwalifikacji czynu. Por. także:

Spaghetti na murach i w tramwajach to zwykła, behawioralna żenada. Dzięki niej ostatnio w kodeksie zmieniono szablonowaniu⁷⁹ kwalifikację karną z wykroczenia na przestępstwo. Ja nie niszczyć środków komunikacji wlepkami (naklejki z rysunkami spotykane w autobusach – red). Można je zmyć odrobiną wody z mydłem. Wystawiam, bo autobusami jeżdżą widzowie.

W związku z inflacją znacznie podniesiono granicę wartości mienia skradzionego, decydującą o tym, jak należy kwalifikować czyn: z kodeksu karnego czy wykroczeń. Kwotę tę podniesiono z 25 do 250 zł, dzięki czemu czyny przypisywane oskarżonemu przekwalifikowano z przestępstwa na wykroczenia.

Ścisły związek jednostek *wykroczenie i przestępstwo* poświadczają też konteksty, w których obydwa te leksemy występują. Por.:

⁷⁹ Określenie *szablonowanie* odnosi się do techniki tworzenia w przestrzeni publicznej (na ścianach budynków, na chodnikach) obrazów, haseł itp. za pomocą szablonu i farby. Z wypowiedzi, które znalazłam w Internecie, oraz z przytoczonego cytatu wynika, że osoby zajmujące się szablonowaniem (a także powiązanymi z nim technikami, np. graffiti, wlepkami), uznają tę działalność za formę eksponowania sztuki (ang. *street art*).

*Można wskazać na jeszcze jeden kierunek ewolucyjny polegający na uznawaniu **zrazu za wykroczenia, potem za przestępstwa** różnego rodzaju zaniedbania poprzedzające samo zanieczyszczenie.*

*Niemniej jednak uważa za konieczne przypomnieć, że **samo prowadzenie pojazdu w nietrzeźwym stanie nie jest przestępstwem, lecz tylko wykroczeniem. Ale od wykroczenia do przestępstwa wiedzie często tylko jeden krok.***

Obydwa fragmenty ukazują zachodzącą między terminami prawniczymi **wykroczenie i przestępstwo** relację hierarchiczną: **przestępstwo** odnosi się czynów poważniejszych w skutkach. Jako poważne uchybienie prawne opisywany jest także **występek**, por.:

*Zmian broniła Anna Bogucka-Skowrońska (UW) dowodząc, że nie jest prawdą, jakoby wysokość kar za wykroczenia miała znaczenie dla walki z przestępczością. Uspokajała, że takie czyny, jak np. naruszanie nietykalności cielesnej czy zelzenie człowieka to **surowo karane wystęпки, a nie wykroczenia, które są jedynie drobnymi naruszeniami porządku.***

Kwalifikacja czynu jako wykroczenia bądź przestępstwa (oraz podjęcie decyzji o ukaraniu sprawcy) wymaga od sędziego wiedzy o uwarunkowaniach zewnętrznych zdarzenia, por.:

*Po pierwsze – **przestępstwem lub wykroczeniem może być tylko czyn społecznie szkodliwy. Nie wolno tak kwalifikować czynu zabronionego, którego społeczna szkodliwość jest znikoma. Nie popełnia bowiem przestępstwa ani wykroczenia skarbowego chory psychicznie, upośledzony umysłowo, cierpiący na inne zakłócenia psychiczne, który z tego powodu nie może rozpoznać znaczenia czynu lub pokierować swym postępowaniem. Jeśli zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, możliwe jest złagodzenie kary.***

Ta zasada stosowana jest także w potocznym sposobie mówienia o przypisywaniu winy.

W kontekście prawnym i prawniczym słowo **wykroczenie** często towarzyszą określenia wskazujące na to, jaka norma została złamana przez winowajcę, np.:

*Policja podaje, że były tylko **wykroczenia drogowe.***

*To był odrębny niejako, doraźny system wychowawczy kapitana Sakowskiego. Lecz równie srogo zwykł był on występować przy rannych raportach; areszt i chłosta dyktowane były wówczas za **wykroczenia służbowe** z niezwykłą szczodroliwością.*

*Dygnitarz, znany z surowości, wysłuchał krótkiej relacji o tym, jak to Wawrzon Dąbek z Kawęczyna ujęty został przed ratuszem, gdy wobec licznych przechodniów wykrzykiwał głośno słowa zawierające w sobie złośliwe obrażenie nazwiska pana prezydenta miasta – czym dopuścił się **wykroczenia ciężkiego przeciw porządkowi publicznemu.***

*O tym, że taki właśnie jest cel działań podjętych przeciwko Pawłowi Mażejce, może świadczyć sposób, w jaki został doprowadzony na komisariat w celu spisania protokołu o **wykroczeniu administracyjnym.***

Rzeczownik *wykroczenie*, tak samo jak *występek* oraz *przestępstwo*, przyłącza frazę nominalną w celowniku, wprowadzaną przymikiem *przeciw/przeciwko*⁸⁰. Por.

*Co piąty młody człowiek ma poważne problemy z powodu picia alkoholu – upija się, ma kłopoty w szkole i w domu, popełnia drobne przestępstwa i inne **wykroczenia przeciw prawu**.*

*Pasztun miał prawo udzielić azylu pod swoim dachem każdemu, kto poprosił o pomoc, nawet jeśli dokonano **wykroczeń przeciwko obowiązującym normom**.*

*Dotyczy to każdego **wykroczenia przeciw regulaminowi akademickiemu**.*

*Następca Helmuta Kohla na stanowisku szefa partii przeprosił publicznie parlament i społeczeństwo za „**wykroczenia przeciw przepisom**” w czasach rządów CDU w Niemczech oraz za spowodowanie zmniejszenia zaufania opinii publicznej do polityki i do partii politycznych.*

*Jako powód naszych roszczeń podajemy fakt, iż obydwaj Panowie dopuścili się ewidentnych **wykroczeń przeciwko naszemu dobru osobistemu***⁸¹.

*Niezapomniana scena z pogrzebu Susłowa, gdy zmęczony, stareńki Breżniew pozwolił sobie opuścić w czasie hymnu rękę. Zbliżenie kamery i nagły popłoch wszechwładnego genseka, który zorientowawszy się, że sam, tylko sam dopuścił się tego **wykroczenia przeciw pogrzebowemu rytowi**, w starczym trudzie począł windować zmęczoną rękę w górę.*

*– Z doświadczeń naszej Rady Etyki Mediów wynika, że bardziej, niż nam się wydawało, zaburzona jest świadomość moralna, jeśli tak to można określić. Bardzo wiele **wykroczeń przeciwko normom etycznym**, przeciwko zasadom zapisanym w Karcie Etyki Mediów, bierze się z nieświadomości, nie ze złej woli.*

*Kościół przypomina pracodawcom, iż jakiegokolwiek przymuszanie pracowników do podejmowania pracy w niedziele i dni świąteczne jest **wykroczeniem przeciw cnocie sprawiedliwości** – mówił hierarcha.*

*O ile niezobowiązujący flirt nie jest żadnym **wykroczeniem przeciwko wierności**, o tyle romansowanie pod bokiem swojego mężczyzny jest nie tylko mało eleganckie, ale także świadczy o tym, że coś w waszym związku szwankuje*⁸².

⁸⁰ Jeden z przykładów zanotowanych w korpusie cechuje się inną strukturą składniową. Por. *Jako katolik i obywatel zbulwersowany ujawnianymi wielokrotnie **wykroczeniami w stosunku do obowiązującego w Polsce prawa** przez stację Radio Maryja, której właścicielem jest Warszawska Prowincja Ojców Redemptorystów, wnoszę o wszczęcie procedury pozbawienia jej statusu nadawcy społecznego. Jest to fragment listu prezydenta Lecha Wałęsy do Danuty Waniek, ówczesnej przewodniczącej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (pisownia i stylistyka listu oryginalne). Wydaje się, że nie jest to szczególnie udane użycie analizowanego rzeczownika.*

⁸¹ Nielatwo jest zinterpretować ten przykład jednoznacznie. Zawiera on bowiem odwołanie do norm zachowania społecznego (tj. do obowiązku poszanowania godności i dobrego imienia każdego człowieka), ale jednocześnie przywołuje normę prawną, ponieważ mówi o roszczeniach zgłaszanych wobec winowajcy.

⁸² Warto zwrócić uwagę, że choć słowniki opisują *wykroczenie* jako słowo książkowe, w kontekstach takich, jak powyższy, nacechowanie to – w zestawieniu z jednostkami nacechowanymi potocznością (np. *szwankować*, *robić coś pod czyimś bokiem*) – zanika. Podobny efekt występuje

*Muzułmanin musi się modlić pięć razy dziennie, obojętnie, gdzie mieszka. Jeżeli tego nie robi, to popełnia **wykroczenie przeciw obowiązкови religijnemu**, który, choć z opóźnieniem, musi spełnić.*

*Studenci pierwszej ze szkół dostrzegli dwa razy więcej wykroczeń niż studenci drugiej szkoły. Różnice w ilości wykroczeń były szczególnie wyraźne wobec tych fragmentów filmu, w których interpretacja **wykroczenia przeciw regułom gry** była problematyczna.*

W tej grupie przykładów leksem **wykroczenie** odnosi się do różnego typu zjawisk. W pierwszym rzędzie są to czyny niezgodne z prawem (**wykroczenie przeciw prawu/przepisom/regulaminowi/czyjemuś dobru osobistemu...**), łamiące normy etyczne i społeczne reguły zachowania w określonej sytuacji (**wykroczenie przeciwko normom etycznym/rytowi pogrzebowemu/moralności/sprawiedliwości/wierności...**), a także czyny będące złamaniem zasad religijnych (**wykroczenie przeciw obowiązкови religijnemu**) lub prawideł obowiązujących w jakiejś grze czy dyscyplinie sportowej (**wykroczenie przeciw regułom gry**). Fraza nominalna łącząca się z analizowanym rzeczownikiem nie może raczej być nazwą osobową (nazwą osoby skrzywdzonej). Por. konteksty, które oznaczam jako wątpliwe:

* **wykroczenie przeciwko osobom**⁸³

* **wykroczenie przeciwko pracownikowi**

Korpus notuje jednak połączenia takie, jak poniższe, por.:

wykroczenie przeciwko bezpieczeństwu osób

wykroczenie przeciwko prawom pracownika

Brak możliwości tworzenia akceptowalnych kolokacji z nazwą odnoszącą się do osoby skrzywdzonej, a więc – w konsekwencji – profilowania relacji między X-em a Y-em, różni leksem **wykroczenie** od rzeczownika **przewinienie**, który wchodzi w związki z tego typu nazwami.

Tym zaś, co różni **wykroczenie** od **występku**, jest przede wszystkim ciężar gatunkowy czynów, do których mogą się odnosić. Poza tym, jak wykazałam wcześniej (s. 123-124), słowo **występek** w znaczeniu rozszerzonym może oznaczać 'zło lub skłonność do zła'. **Wykroczenie** zaś zawsze profiluje negatywnie oceniany czyn w relacji do przyjętej normy postępowania (przede wszystkim prawnej, ale także etycznej, społecznej itp.). Warto jednak zauważyć, że 'wykroczenie' konceptualizowane jest, podobnie jak 'występek' i 'przestępstwo', dzięki wyobrażeniu „pola dopuszczalnego moralnego manewru”.

w innym cytacie, dotyczącym negatywnie ocenianych zachowań w miejscu pracy: *Inne **poważniejsze wykroczenia**: poranne pogaduszki przy kawie przeciągające się do późnego popołudnia, nieustanne telefony do krewnych za granicę, „podbieranie” do domu biurowej kawy, herbaty, papieru etc.* Obydwa fragmenty pochodzą z popularnego pisma kobiecego „Cosmopolitan”.

⁸³ W języku prawnym możliwe jest połączenie **wykroczenie przeciwko osobie** – użyto go (w znaczeniu generycznym) jako nagłówka jednego z rozdziałów „Kodeksu wykroczeń”.

3. Wyrażenia profilujące relację między winowajcą a jego czynem

3.1. Wyrażenia profilujące relację między winowajcą a jego czynem, bez wskazania na przypisującego winę (*X jest winny P, X zawinił Y-owi P, X odpowiada za P (przed Z)*)

Predykaty będące tematem rozważań w tym rozdziale można uznać za bazowe jednostki służące do orzekania o czyjejsz winie. Komponent 'X jest winny P' zawiera się bowiem w znaczeniu każdego predykatu oznaczającego przypisanie komuś winy.

Celem niniejszej analizy jest ustalenie relacji semantycznych i dystrybucyjnych między podstawowymi predykatami wyrażającymi pojęcie 'winy' i 'odpowiedzialności moralnej' oraz przedstawienie prób eksplikacji tych jednostek. Szczegółowemu opisowi w rozdziale poświęconym relacji między 'winą' a 'odpowiedzialnością' poddano następujące predykaty: *ktoś jest winny czegoś/czemuś, ktoś jest odpowiedzialny₁ za coś, ktoś odpowiada za coś (przed kimś)*. Osobno omawiam znaczenie czasownika *zawinić*. Analiza powinna również pozwolić na weryfikację postawionej przez R. Grzegorzczukową tezy o dystrybucyjnej i funkcjonalnej nierównoważności struktur *ktoś jest winny czemuś* i *ktoś jest winny czegoś*.

Ze względu na przyjęte w pracy ograniczenie pola badawczego wyłącznie do wyrażen bezpośrednio związanych z pojęciem 'odpowiedzialności moralnej' przy niektórych jednostkach leksykalnych podaję subskrypty. Zaznaczam w ten sposób, że interesuje mnie tylko jedno znaczenie wieloznacznej jednostki. W przypadku przymiotnika *odpowiedzialny₁* chodzi o znaczenie najbliższe przymiotnikowi *winny*⁸⁴.

W dalszych rozdziałach omawiam znaczenie następujących czasowników oznaczających przypisanie komuś winy: *winić, obwiniać/obwinić* oraz *oskarżać/oskarżyc* i *zarzucać/zarzucić*⁸⁵.

⁸⁴ Forma przymiotnikowa *winny* także może odsyłać do dwu różnych leksemów, jednak oznaczanie jej subskryptem nie wydaje mi się w tym miejscu konieczne, ponieważ są to jednostki z tak różnych kręgów tematycznych, że ryzyko pomyłki jest znikome.

⁸⁵ W niniejszym rozdziale nie opisuję oddzielnie znaczenia wielu form analitycznych i skonwencjonalizowanych konstrukcji, które również odnoszą się do procesu atrybucji winy, a mianowicie: *obarczać kogoś (winą, odpowiedzialnością, zarzutem)*; *obciążać kogoś (winą, odpowiedzialnością)*; *składać/zrzucać/zwalać winę na kogoś*; *brać/przyjmować winę (na siebie)*; *ponosić winę/odpowiedzialność (za coś)*, itp. Konstrukcje zostały uwzględnione w osobnym artykule (Falkowska 2008). We wcześniejszych analizach podpoła czasowników oznaczających przypisanie komuś winy (Falkowska 2009) w zakres klasy tych czasowników włączałam także jednostki *podejrzewać kogoś o coś* oraz *posądzać kogoś o coś*. Wydaje się jednak, że była to decyzja błędna, ponieważ predykaty te nie zawierają w swoim znaczeniu konstytutywnego dla omawianej klasy komponentu 'X jest winny P', ale raczej 'X może być winny P'. Z tego względu te dwa czasowniki umieszczam obecnie na peryferiach opisywanego pola i nie omawiam szczegółowo ich znaczenia. Funkcję predykatów przypisania winy spełniają także w polszczyźnie czasowniki takie, jak: *zawinić* i *przewinić* oraz konstrukcja *To wina...*

'BYĆ WINNYM' I 'ODPOWIADAĆ ZA COŚ':
O RELACJI MIĘDZY POJĘCIEM 'WINY' I 'ODPOWIEDZIALNOŚCI'

Ustalenie relacji konceptualnych między 'winą' a 'odpowiedzialnością' oraz relacji semantycznych między komunikującymi te pojęcia wyrażeniami języka nie jest łatwym zadaniem. Niestety, słowniki współczesnej polszczyzny nie służą pomocą w tym zakresie. Por. następujące definicje z USJP, odpowiednio dla haseł *odpowiedzialny* oraz *winny*:

odpowiedzialny [...] 3. «ponoszący winę za coś, co nie powinno się zdarzyć»: *Ustalono osoby odpowiedzialne za katastrofę. Kierownik odpowiedzialny za nadużycia.*

II winny [...] «będący sprawcą lub przyczyną czegoś; taki, na którym ciąży wina, odpowiedzialność za coś»: *Kto jest temu winien? Ty jesteś wszystkiemu winny. Udowodniono oskarżonemu, że jest winny.*

Odpowiedzialność definiuje się tu przez odwołanie do winy, bycie winnym natomiast implikuje odpowiedzialność. Podobnie kwestia ta przedstawia się w ISJP, por.:

odpowiedzialny [...] 3 Ktoś, kto jest **odpowiedzialny** za coś, co nie powinno się zdarzyć, jest winny tego i powinien za to ponieść karę. *Osobom odpowiedzialnym za dopuszczenie do użytku zakażonej krwi wytoczono proces.*

winny 1 [...] 1 Ktoś, kto jest **winny** czegoś złego, jest tego sprawcą lub przyczyną i jest za to odpowiedzialny. *Wobec osób winnych zaniedbań zostaną wyciągnięte konsekwencje.*

W przytoczonych definicjach widać, że znaczenia analizowanych jednostek nakładają się na siebie i wzajemnie przenikają. W niektórych użyciach pojęcia 'wina' i 'odpowiedzialność' mogą być ze sobą utożsamione. O tym, że bycie winnym z reguły implikuje odpowiedzialność (i *vice versa*), świadczą również następujące zdania testowe, w moim odczuciu sprzeczne, por.:

* *On jest temu wszystkiemu winny, ale nie jest odpowiedzialny₁ za to wszystko.*

* *On jest za to odpowiedzialny₁, ale nie jest temu winny.*

Ciekawego materiału do rozważań na ten temat relacji między 'winą' a 'odpowiedzialnością' dostarczyła rezygnacja ministra sprawiedliwości, Zbigniewa Cwiakalskiego (styczeń 2009 roku), złożona po samobójstwie trzeciego z mężczyzn skazanych w sprawie porwania i zamordowania Krzysztofa Olewnika. Por.:

Zbigniew Cwiakalski, który we wtorek złożył rezygnację ze stanowiska ministra sprawiedliwości, oświadczył, że nie czuje się winny tego, że doszło do samobójstwa Roberta Pazika, skazanego w sprawie Krzysztofa Olewnika. Zaznaczył jednak, że istnieje „odpowiedzialność polityczna”. „Z politykami jest tak jak z saperami: saper myli się raz, ale ja nie czuję się winny, nie widzę mojej winy w tym co się stało. Już mówiłem, że w ubiegłym roku było znacznie mniej śmierci

samobójczych w więzieniach niż w latach 2006–2007” – powiedział Ćwiąkowski dziennikarzom po spotkaniu z premierem Donaldem Tuskiem⁸⁶.

Minister wyjaśnia, że nie tylko nie czuje się winny (co, oczywiście, jest sprawą subiektywną), ale żadnej swojej winy w zaistniałej sytuacji nie widzi. Kategoryzuje wydarzenie, w którym obserwatorzy są skłonni dostrzegać zaniedbanie, jako wypadek losowy. Por. także fragment chronologicznie wcześniejszego wywiadu:

*– Nie poczuwa się pan do politycznej odpowiedzialności za to, co się stało?
– Najpierw musiałyby być jakieś zaniedbania. A ja żyję w zgodzie ze sobą, bo wiem, że wykonuję wszelkie możliwe działania, aby doprowadzić do wyjaśnienia sprawy Olewnika. W kwestii tego samobójstwa też na razie wszystko wskazuje na to, że procedury nie były złamane⁸⁷.*

W opinii Ćwiąkalskiego nie można zatem mówić o jego winie, a jedynie odwołać się do kategorii „odpowiedzialności politycznej”, zgodnie z którą zwierzchnik resortu bierze odpowiedzialność za wszystkie czyny czy zaniedbania swoich podwładnych. Byłby to więc przypadek osobistej niewinności i przyjęcia na siebie odpowiedzialności, który można opisać zdaniem niesprecyzyjnym:

Ćwiąkowski nie jest wprawdzie winny temu, co się stało, ale jest za to odpowiedzialny jako zwierzchnik resortu sprawiedliwości.

Przykład ten dowodzi, że wzajemna implikacja ‘winy’ i ‘odpowiedzialności’ nie zawsze zachodzi. Kontekstowo może być usunięta, dając efekt taki, jak w zdaniu przytoczonym w poprzednim akapicie. Jest to także dodatkowa przesłanka przemawiająca za tym, aby ‘winę’ i ‘odpowiedzialność’ rozpatrywać jako różne pojęciowo fenomeny.

Problem odróżnienia pojęciowego ‘winy’ i ‘odpowiedzialności’ podjął w swoich pracach J. Dokurno (1988 a, 1988b, 1993). Badacz ten proponuje następujące eksplikacje, por.

X_n jest winny tego, że S:

- ‘Stało się S;
 - sądzę, że S jest czymś złym;
 - sądzę, że: X zrobił coś, co spowodowało, że S;
 - X powinien wiedzieć, że robiąc to (coś) spowoduje, że S;
 - X mógł nie robić tak, by stało się S’.
- (Dokurno 1988a: 9)

odpowiedzialny₁:

- (i) stało się coś, co uznajemy za zło;
- (ii) to coś spowodowała osoba, o której mówimy, że jest za to odpowiedzialna;
- (iii) osoba odpowiedzialna wiedziała, że robiąc coś może spowodować coś złego;
- (iv) osoba ta mogła robić tak, by tego nie powodować. (Dokurno 1988b: 673)

⁸⁶ Źródło: http://www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/pap/

⁸⁷ Źródło: http://www.dziennik.pl/polityka/article299885/Cwiakalski_Dymisja_nie_wchodzi_w_gre.html

X jest odpowiedzialny za A:

Stało się A,
 A jest czymś złym,
 X zrobił coś co spowodowało, że stało się A,
 X mógł zrobić tak, by nie spowodować A. (Dokurno 1993: 87)

W eksplikacjach tych można zauważyć pewne wspólne jądro semantyczne:

- (i) zajęcie pewnego S;
- (ii) negatywna ocena S;
- (iii) bezpośrednie lub pośrednie spowodowanie zaistnienia S przez osobę, której przypisuje się winę i/lub odpowiedzialność⁸⁸;
- (iv) przekonanie nadawcy, że osoba ta powinna umieć przewidzieć możliwe konsekwencje swojego działania;
- (v) działanie sprawcy (lub zaniedbanie działania) było konsekwencją wolnego wyboru X-a, nie było zdeterminowane okolicznościami zewnętrznymi. Zatem zaistnienia S można było uniknąć.

Objaśnienia jednostek związanych z 'winą' i 'odpowiedzialnością' różnią się jednak w szczegółach, które można uznać za znaczące. Przede wszystkim należy zapytać, kto – zdaniem autora – jest subjektem wartościowania w przypadku przypisywania winy i odpowiedzialności. Z przytoczonej eksplikacji wynika, że atrybucja winy zachodzi na mocy sądu nadawcy posługującego się predykatem *X jest winny S / tego, że S* i że ocena S jest zrelatywizowana (por. komponent '*Sądzę, że S jest czymś złym*'). Inaczej ujęty jest ten komponent w definicjach jednostek związanych z odpowiedzialnością. Brzmi on: '*Stało się coś, co uznajemy za zło*' bądź nawet po prostu '*A jest czymś złym*' (wyróż. – M.F.). Czy autor chce w ten sposób zasugerować, że ocena S w tych dwóch sytuacjach jest dokonywana na innych zasadach, tj. przypisanie winy odnosi się do subiektywnej oceny nadawcy, zaś przypisanie odpowiedzialności wymaga odwołania się do ogólniejszych norm czy zasad rządzących życiem społecznym? W toku myślowym prowadzącym do zbudowania eksplikacji nie widać jednak takiej intencji. Przeciwnie – istnienie postulowanego dla jednostki *X jest odpowiedzialny za A* komponentu '*A jest czymś złym*' Dokurno pokazuje na przykładzie następującego zdania sprzecznego⁸⁹, por.:

* Piotr jest odpowiedzialny za usunięcie ciąży, ale uważam, że usunięcie ciąży nie jest niczym złym.

Jak widać, subjektem wartościowania jest tu nadawca, „ujawniający się” w czasowniku *uważać, że*_. Nie ma zatem mowy o odwołaniu do norm wyższego rzędu. Powierzchniowa różnica w przytoczonych eksplikacjach jest zatem myląca, ponieważ nie oddaje rzeczywistych intencji badacza.

⁸⁸ Osoba odpowiedzialna nie musi być bezpośrednim sprawcą czyjeś krzywdy. Mówimy, że pracodawca ponosi odpowiedzialność za błędy swojego podwładnego, rodzice – za zachowanie dziecka.

⁸⁹ W mojej ocenie zdanie jest niezbyt naturalne i udane.

Inna różnica między treścią jednostek odwołujących się do pojęcia ‘winy’ i ‘odpowiedzialności’ związana jest z wiedzą sprawcy negatywnie ocenianego stanu rzeczy. W eksplikacji jednostki X_n *jest winny tego, że S* Dokurno umieszcza składnik ‘X powinien wiedzieć, że robiąc to (coś) spowoduje, że S’. Oznacza to, że po osobie, której przypisujemy winę, spodziewamy się, że będzie umiała przewidzieć pośrednie skutki swoich działań (wyborów). W objaśnieniu znaczenia przymiotnika *odpowiedzialny*₁ pojawia się zaś komponent nieco inny: „osoba odpowiedzialna wiedziała, że robiąc coś może spowodować coś złego”. Dokurno objaśnia to następująco:

Co powoduje, że mamy wyrzuty sumienia, że czujemy się odpowiedzialni często właśnie za spowodowanie czegoś, czego nie chcieliśmy spowodować? Wydaje się, że czynnikiem rozstrzygającym w takich wypadkach jest posiadanie pewnej wiedzy na temat konsekwencji, jakie dany czyn może spowodować. Por.:

(16) *Kierowca musi wiedzieć, że jadąc niezgodnie z przepisami może spowodować wypadek.*
(Dokurno 1988b: 670)

Mówienie o „posiadaniu pewnej wiedzy” w sytuacji przypisywania komuś odpowiedzialności może sugerować, że ten ktoś rozmyślnie dopuścił do zaistnienia S. Takie rozumienie wydaje mi się jednak niezgodne z intuicją i praktyką użycia tej jednostki. Pozwalałoby to zwolnić z odpowiedzialności każdego, kto nie wiedział, iż jego działanie może spowodować S, a zatem *de facto* każdego, kto nie działał umyślnie. Być może rzeczywiście w życiu codziennym sądzimy takie osoby mniej surowo, znajdując okoliczności łagodzące (por. ewangeliczne *Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią*). Jednak brak określonej wiedzy winowajcy i działanie nieintencjonalne nie muszą pociągać za sobą łatwego usprawiedliwienia – por. zasady *Niewiedza nie zwalnia z odpowiedzialności* (por. *ignorantia iuris nocet* oraz *ignorantia legis non excusat*), nie zawsze jesteśmy skłonni uniewinnić osoby, które doprowadziły do zaistnienia jakiegoś złego stanu rzeczy, choć tego nie chciały i nie miały takiej intencji. Zawarty w eksplikacji analizowanej jednostki komponent wydaje się zatem zbyt daleko posuniętym wymaganiem. Jak słusznie zauważa J. Reszka (2001: 70) w swoim komentarzu do artykułu Dokurny, nie można w ten sposób różnicować ‘winy’ i ‘odpowiedzialności’, a opisy jednostek X_n *jest winny tego, że S* oraz *odpowiedzialny*₁ należy ujednolicić, wprowadzając do objaśnienia drugiej z nich komponent ‘osoba odpowiedzialna powinna wiedzieć, że robiąc coś może spowodować coś złego’. Przypisywanie zobowiązania moralnego (winy czy odpowiedzialności) opiera się bowiem na założeniu, że osoba, której owe zobowiązania przypisujemy, powinna umieć zdać sobie sprawę z możliwych konsekwencji swojego działania. *Notabene*, ilustrujące wywód Dokurny zdanie: *Kierowca musi wiedzieć, że jadąc niezgodnie z przepisami może spowodować wypadek*. świadczy właśnie raczej o tym, że po osobie, której przypisujemy odpowiedzialność, spodziewamy się pewnej wiedzy, nie zaś o tym, że osoba ta rzeczywiście taką wiedzę posiada.

Jeśli jednak eksplikacje wypracowane przez J. Dokurnę zostaną ujednolicone w proponowany sposób, może powstać wrażenie, że nie zachodzi żadna różnica semantyczna pomiędzy analizowanymi jednostkami. W niektórych kontekstach jednostki komunikujące pojęcia 'winy' i 'odpowiedzialności' rzeczywiście funkcjonują zamiennie i niosą w zasadzie tę samą treść⁹⁰, por. (a):

(a)

Jan jest winny morderstwa.

Jan jest odpowiedzialny za morderstwo.

Por. także przytoczone wcześniej zdania sprzeczne:

** On jest temu wszystkiemu winny, ale nie jest odpowiedzialny za to wszystko.*

** On jest za to odpowiedzialny, ale nie jest temu winny.*

Za synonimicznością wyrażen komunikujących 'winę' i 'odpowiedzialność' (przynajmniej w niektórych kontekstach) opowiada się w swojej rozprawie poświęconej pojęciu 'odpowiedzialności' J. Jadacki (2003: 108-123), por.:

Sens wyrażenia „ponosić odpowiedzialność” [...] „rozwiązałbym” bowiem tak:

A jest winny S-a, gdy **S jest czymś złym** i **A jest sprawcą S-a**

↑

tj.

↓

A ponosi₁ odpowiedzialność za S,

gdzie S jest zawsze jakimś stanem. [...]

Widać z tego, że „A ponosi odpowiedzialność za S” mam za wyrażenie zastępujące „A jest winny S-a” (wyrażenie to eksplikuje zarazem jedno ze znaczeń słowa „ponosić”, które uznałbym za podstawowe i które oznaczam wskaźnikiem „1”), które z kolei jest prawdziwe, gdy S jest czymś złym i A jest sprawcą S-a. Zbadać warunki, które ma na myśli Ingarden, to nic innego więc, jak określić, przy jakich założeniach można mówić o A, że **jest sprawcą** jakiegoś S-a, a o S, że **jest czymś złym** (od razu zaznaczę, że moim zdaniem dla zachodzenia tego drugiego wystarczy, by jakiś B **uważał** S-a za **coś złego**). (Jadacki 2003: 109)

Wydaje się jednak, że na poziomie konceptualnym między przywołanymi pojęciami zachodzą znaczne różnice. Świadczą o tym grupy przykładów, w których pełna wymiennosc jednostek nie jest możliwa.

W grupie przykładów (b) pierwsze zdanie (1b) jest dwuznaczne. Odnosi się ono bądź do odpowiedzialności za negatywnie oceniane przeszłe działanie, bądź do zobowiązania związanego z teraźniejszością lub przyszłością. Dwie interpretacje

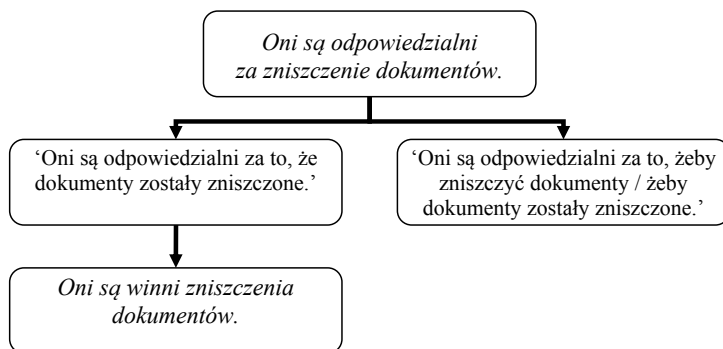
⁹⁰ Niniejszą obserwację potwierdzają wyniki analizy wyrazów bliskoznacznych względem przymiotnika *odpowiedzialny*, którą przedstawiła M. Cepryńska (2007: 31-38). Przymiotnik *winny* traktuje ona jako synonim dokładny przymiotnika *odpowiedzialny* w znaczeniu dotyczącym „sprawczości czegoś negatywnego”.

semantyczne podaje zamieszczony poniżej schemat. Pokazuje on także, że jedynie w pierwszej z interpretacji zdanie (1b) zbliża się znaczeniowo do zdania (2b).

(b)

Oni są odpowiedzialni za zniszczenie dokumentów.

Oni są winni zniszczenia dokumentów.



Porównajmy z kolei grupę przykładów (c):

(c)

Prezes spółdzielni mieszkaniowej jest odpowiedzialny za utrzymanie porządku na osiedlu.

? *Prezes spółdzielni mieszkaniowej jest winny utrzymania porządku na osiedlu.*

Prezes spółdzielni mieszkaniowej winien (jest) dbać o utrzymanie porządku na osiedlu.

Zdania osadzone w kontekście (c) związane są z pewnym formalnym zobowiązaniem, jakie spoczywa na osobie, o której mówimy – z obowiązkiem na nią nałożonym. W takim kontekście przymiotnik *winny* (co wynika z nieakceptowalności zdania przekształconego (2c) nie pojawia się. Możliwe jest jedynie użycie formy predykatywnej *winien*, w strukturze składniowej z bezokolicznikiem. U podstaw takich użyć, jak zauważa R. Grzegorzczkova (2007a: 237–238), nie leży jednak pojęcie ‘winy moralnej’, lecz pojęcie ‘zobowiązania’. Znaczenie to wyłoniło się w toku rozwoju semantycznego leksemu *winny*. Proces rozwoju semantycznego doprowadził także do zmian o charakterze składniowym (tj. do przekształcenia czysto przymiotnikowego leksemu *winny* w formę predykatywną, orzecznikową – *winien*).

W kontekście (d) przymiotnik *odpowiedzialny* odnosi się do pewnej stałej cechy charakteru danej osoby. Por.:

(d)

Jan jest odpowiedzialnym człowiekiem.

? *Jan jest winnym człowiekiem.*

W tym kontekście przymiotnik *odpowiedzialny* również nie może być zastąpiony przez leksem *winny*, ponieważ – jak słusznie zwróciła uwagę D. Mafu-tala-Makuch (2009: 264) wina moralna wiąże się zawsze z konkretną sytuacją,

z działaniem X-a, nie jest zaś atrybutem osobowości X-a.

Z przedstawionego w tym rozdziale oglądu kontekstów użycia przymiotników *winny* i *odpowiedzialny* wynika, iż nie można mówić o ich pełnej wymienności dystrybucyjnej.

Pojęcie 'odpowiedzialności' ma szerszy zakres niż pojęcie 'winy'. Zasadne wydaje się uznanie tego pojęcia za koncept złożony, komunikowany w polszczyźnie m.in. za pomocą różnych znaczeń przymiotnika *odpowiedzialny*. Dokurno (1988b: 674) zauważa, że sprawa relacji między wyłaniającymi się w użyciu znaczeniami przymiotnika *odpowiedzialny* wymaga osobnej analizy, która powinna doprowadzić do stwierdzenia, z iloma jednostkami języka mamy do czynienia we współczesnej polszczyźnie. Kwestia ta nie jest jednak przedmiotem moich rozważań. Przyjmijmy zatem, że operujemy jednym wieloznacznym przymiotnikiem i tylko jedno z jego znaczeń – oznaczone tu jako *odpowiedzialny*₁ związane jest blisko z pojęciem 'winy'.

Pewne światło na związek semantyczny między 'winą' a 'odpowiedzialnością' może rzucić także wstępna analiza predykatu *X odpowiada za P (przed Z / wobec Z)*⁹¹. ISJP podaje następujące objaśnienia wyrażen realizujących ten kształt, por.:

odpowiadać [...] 5 Jeśli **odpowiadamy** za jakąś osobę, rzecz lub sytuację, to jesteśmy za nią odpowiedzialni. *Rodzice odpowiadają za swe pociechy... Elity i politycy odpowiadają w pewnym stopniu za zachowanie się mas.*

6 Jeśli **odpowiadamy** życiem lub majątkiem za jakąś osobę, rzecz lub sytuację, to możemy stracić życie lub majątek, gdyby stało się z nią coś złego lub gdyby ona sama stała się przyczyną czegoś złego. *Za ewentualne niepowodzenia żaden z nich nie odpowiada własnym majątkiem.* [...]

8 Jeśli coś, zwłaszcza jakiś czynnik, **odpowiada** za coś innego, np. za stan czegoś lub za jakiś proces, to przyczynia się do tego lub kieruje tym. *Za kolor naszych włosów odpowiadają dwa typy pigmentu... Rozbuchany konsumpcjonizm odpowiada za wzrost cen i deficyt w handlu zagranicznym.*

odpowiedzieć [...] 6 Jeśli ktoś **odpowiada** za coś, co nie powinno się zdarzyć, to jest uznany za winnego i zmuszony do poniesienia konsekwencji. *Jeśli złapią mnie tutaj, to będę odpowiadał za udział w nielegalnej demonstracji... Będzie pan za to odpowiadał – jeśli nie przed sądem, to przed Bogiem... Na stawiane mu zarzuty chciałby odpowiadać z wolnej stopy... To ona mnie jeszcze z tobą zdradzała, podły ichórze! Odpowiesz mi za to!*

W przytoczonych definicjach widać, że mamy do czynienia co najmniej z dwoma typami użyc. Pierwszym z nich jest pojawienie się czasownika w schemacie *coś odpowiada za coś*, por. znaczenie (8) w ISJP. Przykład *Za kolor naszych włosów odpowiadają dwa typy pigmentu* należy umieścić w jednej grupie z innymi wypowiedziami zaczerpniętymi z korpusu, por.:

⁹¹ Warto przypomnieć, że *ktoś odpowiada za coś* jest predykatywną jednostką podstawową, która funkcjonowała w polszczyźnie, zanim zaczęto używać leksemów *odpowiedzialny* i *odpowiedzialność*. Zob. Dokurno 1993: 85.

*Wokół oczu mamy grupę mięśni: powiekowy **odpowiada za mruganie**, oczodołowy podciąga brwi i zaciska powieki, łzowy uwalnia płyn.*

*Choroba Parkinsona wywołana jest zanikiem istoty czarnej w mózgu, która **odpowiada za produkcję dopaminy**.*

*Masaż ma za zadanie uaktywnić układ limfatyczny, który **odpowiada za usuwanie toksyn z organizmu** i jest podstawowym zabiegiem wspomagającym odchudzanie i redukcję cellulitu.*

*Według prognoz zimowa pogoda utrzyma się co najmniej do czwartku, a **odpowiada za nią arktyczne powietrze**.*

*Jego zdaniem w przypadku trwałego stanu wegetacji uszkodzeniu nie uległ cały mózg, ale na pewno część, która **odpowiada za świadome reakcje**.*

*Magnez **odpowiada za magazynowanie i wykorzystanie energii** w organizmie, dlatego niedobór magnezu odbija się na naszym zdrowiu i może być przyczyną różnych dolegliwości.*

*Zbyt niski poziom wytwarzania tlenu azotu może leżeć u podstaw nadciśnienia; uwolnienie dużych ilości tego gazu prawdopodobnie **odpowiada za gwałtowne obniżenie ciśnienia**, jakie występuje przy wstrząsie.*

To chyba nie przypadek, że przykłady w tej grupie dotyczą zjawisk z dziedziny fizyki, biologii czy biochemii. Mowa w nich o prawach funkcjonowania zjawisk od człowieka niezależnych, dlatego bardzo słuszną wydaje się decyzja leksykografa, aby te wystąpienia czasownika potraktować osobno (podobnie czyni USJP) i ująć w ogólną ramę „przyczynowości” czy „kierowania czymś”. W takim znaczeniu pojawia się także przymiotnik *winny*. Ponieważ jednym z podawanych w słownikach znaczeń leksem *wina* jest ‘bycie sprawcą, przyczyną negatywnie ocenianego stanu rzeczy’, możliwe jest użycie schematu *coś jest winne czegoś/ czemuś*, por.:

*Zanim jednak uznasz, że partner jest egoistą, a ten związek to pomyłka, zastanów się: **może nie jest winny twój mężczyzna, lecz tylko... różnica płci**.*

*Na razie nie wiadomo, jaka jest zależność między snem i apetytem. – Najnowsze badania dowodzą jedynie, że tego rodzaju hormon kontroluje w mózgu poszczególne fazy snu – podkreśla Benjamin Lewin, redaktor naczelny „Cell”. Wcześniej uważano, że **wszystkiemu winna jest dysharmonia snu i stanu czuwania**.*

*Było jej słabo i pomyślała sobie, że **winne są chyba te wiosenne skoki ciśnienia**. [...] Może to sprawiła świadomość, że tu za każdą ścianą cierpi albo umiera człowiek. A może po prostu **winna była ta wiosenna zmiana pogody**. Ten niż. [M. Musierowicz, *Opium w rosale*, Kraków 1992, s. 181 i 186]*

Konteksty takie stanowią kolejny przykład wykorzystania słownictwa związanego z pojęciem ‘winy’ do orzekania o relacji przyczynowo–skutkowej bądź o sprawstwie nieosobowym.

Z drugim sposobem użycia czasownik *odpowiadać/odpowiedzieć* związane są trzy pozostałe znaczenia wyróżnione w ISJP. Dotyczą one działalności czło-

wieka i oceny tej działalności. Swoisty charakter mają dwa wyrażenia przywołane w charakterze ilustracji. *Odpowiadać za coś życiem, majątkiem*⁹² to utarty zwrot frazeologiczny, zaś *odpowiadać z wolnej stopy* (wykorzystany w ISJP jako ilustracja w haśle *odpowiedzieć* 6) to termin prawniczy⁹³.

Przyjrzyjmy się bliżej dwóm przykładom zdań realizujących schemat *ktoś odpowiada za coś (przed kimś)*, tj.

Elity odpowiadają w pewnym stopniu za zachowanie się mas. [**odpowiadać 5** w ISJP]

Jeśli złapią mnie tutaj, to będę odpowiadał za udział w nielegalnej demonstracji. [**odpowiedzieć 6** w ISJP]

Wydaje się, że tylko w pierwszym z nich możliwa jest swobodna wymienność predykatów *ktoś jest odpowiedzialny za coś* i *ktoś odpowiada za coś*, por. (a):

(a)

Elity odpowiadają w pewnym stopniu za zachowanie się mas.

Elity są odpowiedzialne w pewnym stopniu za zachowanie się mas.

W parze przykładów (a) wymienność predykatów jest możliwa. Czy jednak nie pociąga ona za sobą żadnej zmiany semantycznej? W moim poczuciu nie można twierdzić, że są to zdania całkowicie równoważne – zależy to od szerszego kontekstu, w którym doprecyzowuje się znaczenie wieloznacznego przymiotnika *odpowiedzialny*. Pierwszy z przykładów (*Elity odpowiadają w pewnym stopniu za zachowanie się mas.*) dotyczy ogólnego obowiązku nałożonego na jakąś osobę (tu: grupę osób). Drugi zaś może być wieloznaczny i tylko w jednej z interpretacji odpowiada zdaniu pierwszemu. Ilustruje to schemat, por.:



Zdanie *Elity odpowiadają w pewnym stopniu za zachowanie się mas* zbliża się do analizowanych przez Dokurną (1988b: 669) wypowiedzi ilustrujących osobny typ użycia przymiotnika *odpowiedzialny*, por.:

⁹² ISJP nie notuje przywołanego w USJP i SSGCzP zwrotu *odpowiadać za coś głową*.

⁹³ Warto zaznaczyć, że wyrażenie *odpowiadać za coś majątkiem* także funkcjonuje jako termin prawniczy. SSGCzP jako frazeologizmy traktuje następujące połączenia: *odpowiadać majątkiem / głową / życiem; odpowiadać przed sądem; odpowiadać z wolnej stopy*.

*Przedstawiciele ludu [...] są odpowiedzialni przed swoimi wyborcami i mogą być przez nich odwoływani.
Ordynator jest odpowiedzialny za przebieg operacji.*

Autor uznaje przytoczone przykłady za wypowiedzi odnoszące się do obowiązku związanego z przyszłością (i w związku z tym żaden konkretny czyn nie jest tu poddawany ocenie) oraz realizujące odrębne znaczenie analizowanego przymiotnika – *odpowiedzialny*₂. O ile bez wahania można uznać za słuszne wyodrębnienie takiego znaczenia, o tyle wątpliwe jest w mojej ocenie, czy rzeczywiście zobowiązanie, o którym mowa, związane jest z przyszłością. Wydaje mi się, że lepiej jest mówić o zobowiązaniu niejako „ponadczasowym”, obejmującym teraźniejszość i przyszłość, o elemencie etosu jakiejś grupy społecznej czy zawodowej.

Przyjrzyjmy się z kolei parze przykładów (b), por.:

(b)

*Jeśli złapią mnie tutaj, to będę odpowiadał za udział w nielegalnej demonstracji.
? Jeśli złapią mnie tutaj, to będę odpowiedzialny za udział w nielegalnej demonstracji.*

W parze zdań (b) wymiennosc predykatów bez zmiany znaczenia w moim odczuciu nie jest możliwa. To użycie czasownika *odpowiadać* – *odpowiedzieć*, jak widać w definicjach słownikowych, jest ściśle związane z pojęciem ‘kary’ nakładanej na kogoś, kogo obarcza się odpowiedzialnością. W strukturze semantycznej ujawnia się zatem pewna osoba, która ocenia działanie sprawcy jakiegoś stanu rzeczy i ma władzę go ukarać. Co za tym idzie, jednostki związane z ‘odpowiedzialnością moralną’ mogą otwierać miejsce składniowe dla argumentu denotującego sędziego.

Wydaje mi się, że w tym miejscu pojawia się kwestia kluczowa dla semantyki pojęcia ‘odpowiedzialności’ i dla odróżnienia tego pojęcia od ‘winy’. Sytuacja czyjejś odpowiedzialności za coś charakteryzuje się bowiem zasadniczo odmiennym układem uczestników niż w przypadku winy. Znajduje to odzwierciedlenie w pozycjach argumentowych otwieranych przez analizowane tu jednostki, por.:

*ktoś jest winny czegoś/czemuś
ktoś jest odpowiedzialny₁ za coś (przed kimś/wobec kogoś)
ktoś odpowiada za coś (przed kimś/wobec kogoś)*

Przy predykcacji *ktoś jest winny czegoś/czemuś* otwiera się miejsce dla osobowego sprawcy negatywnie ocenianego stanu rzeczy P oraz dla nazwy denotującej ten czyn (czy też jego skutek). Jednostki związane z pojęciem ‘odpowiedzialności’ poza tymi dwoma argumentami przyłączają dodatkowy argument fakultatywny. Pozycja ta wypełniana jest przez nazwę osoby (bądź – metonimicznie – instytucji, np. *sąd*), która ocenia działania sprawcy i ma władzę, aby wyciągnąć wobec niego konsekwencje (ukarać go). Ta właściwość składniowa odzwierciedlona została w informacjach gramatycznych zamieszczonych w słownikach. Przy

hasło **odpowiedzieć 6** w ISJP znajdujemy adnotację: [(za-B)+(przed-N)]. Warto zauważyć, że argument zdarzeniowy uznawany jest w ISJP za fakultatywny (inaczej niż w SSGCzP – zob. poniżej), co – jak wolno sądzić – jest konsekwencją wiązania z tym właśnie znaczeniem wyrażenia *odpowiadać z wolnej stopy*, które nie dopuszcza argumentu zdarzeniowego.

SSGCzP zaś dla czasownika *odpowiadać* w znaczeniu 'być odpowiedzialnym przed kim za co, ponosić karę za co, ponosić konsekwencje czego' notuje strukturę:

$$NP_N \quad - \quad za \wedge NP_{Acc} \quad + \quad \left\{ \begin{array}{l} \text{przed} \wedge NP_I \\ \text{wobec} \wedge NP_G \end{array} \right\}$$

SSGCzP uwzględnia – jak widać – alternatywne sposoby wprowadzania argumentu denotującego sędziego. Przegląd kontekstów korpusowych i kolokacji pojawiających się w Internecie dowodzi, że fraza z przyimkiem *wobec*, choć jest wykorzystywana znacznie rzadziej niż fraza z przyimkiem *przed*, powinna być uwzględniona w opisie składniowym, por.:

[...] wybrani demokratycznie przedstawiciele **odpowiadają w pierwszym rządzie wobec swych wyborców i przed swoim narodem** – a nie przed ludzkością w ogóle, Bankiem Światowym i nie przed Komisją Europejską.

Posiadacz rachunku **odpowiada wobec Banku** za zobowiązania finansowe powstałe w wyniku posługiwania się kartami wydanyymi do jego rachunku karty.

W zebranych tekstach (głównie prawnych i prawniczych) można znaleźć także inne wyrażenia wprowadzające frazę nominalną w funkcji dopełnienia – por. kilka przykładów:

Sprzedawca **odpowiada względem kupującego** tylko w sytuacji, gdy niezgodność towaru została zgłoszona w terminie 2 miesięcy od wystąpienia niezgodności⁹⁴.

Dla poręczyciela zmiana ta wywołuje jedynie ten skutek, że po dokonaniu cesji poręczyciel **odpowiada względem nowego wierzyciela**⁹⁵.

Organizator turystyki **odpowiada w stosunku do klienta** za niewykonanie albo nienależyte wykonanie umowy⁹⁶.

Dyrektor **odpowiada, w stosunku do nauczycieli**, za wszystkie zadania wynikające z Karty Nauczyciela⁹⁷.

⁹⁴ Źródło: <http://infoteka.federacja-konsumentow.org.pl/index.php?module=user&action=artykul&id=36>

⁹⁵ Źródło: http://www.e-podatnik.pl/artykul/doradca_podatnika/

⁹⁶ Źródło: www.infor.pl/biznes-finanse/poradniki/398,2223,3,Swiadczenie-uslug-turystycznych.html

⁹⁷ Źródło: psp17bip.ovh.org/statut/statutpsp17.doc

W strukturze *ktoś jest odpowiedzialny₁ za coś* (i jednostkach pokrewnych) argument odnoszący się do sędziego także może być realizowany na powierzchni. Wprowadzany jest np. frazą z przyimkami *przed* lub (rzadziej) *wobec*, por.:

*Nie ma najmniejszego powodu, by sędziów traktować tak nierówno. Wszyscy są **jednakowo odpowiedzialni wobec swych federacji** i też mogli być naciskani. Takie praktyki – to w tym sporcie norma.*

*To intelektualne sumienie jest **trybunałem**, wobec którego klerk czuje się odpowiedzialny.*

*Wykonawca pozostaje całkowicie **odpowiedzialny wobec zlecniodawcy** za czyny i niedopatrzona osób pracujących na jego zlecenie.*

Moim zdaniem, podobną strukturą semantyczną charakteryzuje się zdanie *Rodzice odpowiadają za swe pociechy* (przykład z hasła **odpowiadać 5** w ISJP), choć tu argument denotujący sędziego nie jest realizowany na powierzchni. Użycie to ewokuje jednak normę zachowania i zobowiązanie nałożone na jakąś osobę nie przez nią samą, lecz przez społeczeństwo (prawo).

Należy w tym miejscu zapytać, czy przy predykcji *ktoś jest winny czegoś/ czemuś* w podobny sposób otwiera się miejsce dla sędziego. W zebranych materiale znajdujemy zdania typu:

Dlaczego czujesz się winny wobec niej i siostry?

*Przez cały okres dzieciństwa Marysi **czułam się wobec niej jakby trochę winna**, że stwarzam jej problemy.*

*Czuję się jednak **winny względem Niego**, bo zaniedbałem Torę i zajmowałem się tylko kupiectwem⁹⁸.*

Dotyczą one jednak poczucia winy (realizują odrębny predykat *ktoś czuje się winny (wobec/względem kogoś)*), rodzącego się w relacji między dwiema osobami po zaistnieniu jakiegoś negatywnie ocenianego stanu rzeczy. Występujący tu argument nie denotuje osoby, która ma wydać sąd o postępowaniu X-a.

Wydaje się, że koncepcja profilowania pozwala wyjaśnić różnice w semantyce ‘winy’ i ‘odpowiedzialności’. Pojęcia te, choć bardzo bliskie konceptualnie, różnią się układem wyprofilowanych elementów sytuacji.

Pojęcie ‘odpowiedzialności moralnej’, komunikowane przez jednostki *ktoś jest odpowiedzialny₁ za coś (przed kimś / wobec kogoś)*, *ktoś odpowiada za coś (przed kimś / wobec kogoś)* – zgodnie zresztą z etymologią wyrazu ‘odpowiedzialność’, por. łac. *respondere* – profiluje relację między sprawcą P a sędzią (osobą lub instytucją). Wyprofilowana jest także pewna norma zachowania, do której odwołuje się sędzia, oceniając czyny X-a i w konsekwencji decydując o karze dla niego.

⁹⁸ Źródło: <http://hebrajski.nazwa.pl/moje/bracia.htm>

Na dalszy plan usuwa się innych ewentualnych uczestników sytuacji (np. osobę pokrzywdzoną wskutek działania X-a).

Pojęcie 'winy', wyrażane predykatem *ktoś jest winny czegoś/czemuś*, profiluje natomiast relację między X-em (winowajcą) a jego czynem (P). Osobą oceniającą działanie X-a może – choć nie musi – być sam skrzywdzony (Y), który z reguły nie ma odpowiedniej władzy, aby winowajcę ukarać; o winie może orzekać także inna osoba.

Ostatnią kwestią, którą chciałabym w tym miejscu omówić, są leksykalne i syntaktyczne wykładniki opozycji winy pośredniej i bezpośredniej.

Polszczyzna, w przeciwieństwie do języka rosyjskiego (zob. Padučeva 2000, Boguslavskaja 2000), nie dysponuje jednoznacznymi leksykalnymi wykładnikami winy pośredniej i bezpośredniej. R. Grzegorzczkova (2008a) dowodzi, że wina pośrednia i bezpośrednia mogą być m.in. wyrażane kontekstowo. W szerszym kontekście jesteśmy bowiem z reguły w stanie stwierdzić, czy obwinianemu przypisuje się pośrednie czy bezpośrednie sprawstwo czynu. Autorka ilustruje to zjawisko następującymi przykładami, por.:

Jest winny dwóch zabójstw i dziewięciu napadów. [sprawstwo bezpośrednie]

Ona jest winna wszystkim naszym problemom. [sprawstwo pośrednie]

Por. także inne konteksty korpusowe, w których wyrażana jest wina pośrednia:

*Były wiceburmistrz Włoch **Waldemar P. jest winny przyjmowania łapówek** od właściciela firmy, która świadczyła usługi na rzecz gminy.*

*Sąd uznał, że **dziennikarz jest winny zniesławienia**, nakazał mu przeprosić oskarżyciela i skazał na 3 miesiące więzienia w zawieszeniu.*

*Miłoslawa Bożentowicz podkreśla, że często **winni są sami geodeci, którzy powinni sprawdzać w składnicy map, czy wszystko jest na nie ponanoszone.***

W pierwszych dwóch cytatach z tej grupy mowa o winie polegającej na dokonaniu przez sprawcę czegoś złego (przyjęciu łapówki, zniesławieniu). Ostatnie z przytoczonych zdań obrazuje winę pośrednią zachodzącą wskutek zaniedbania właściwego działania.

O winie pośredniej mowa zaś w innych wypowiedziach, por.:

*Rozpacz przebijająca z tych słów to najlepsza miara krzywdy, jaka wyrządzona została wielu ludziom, i zarazem największe oskarżenie winnych tej krzywdy. Celowo używam liczby mnogiej. **Winny jest bowiem nie tylko bezpośredni sprawca zła.** Winni są również ci, którzy na wiadomość o zlu nie reagowali, ukrywali je lub nawet tuszowali.*

*Stefan Niesiołowski (AWS) polemizował z tezą, że **wszyscy, którzy żyli w PRL są winni, w mniejszym czy większym stopniu współuczestniczyli bowiem w tym systemie.** Uchwala – mówił – nie ma też na celu stawiania 3 mln członków PZPR poza prawem. Jeśli jednak ktoś pomylił się*

tak bardzo, że służył obcym, zabijał, więził i łamał ludzi, to niekoniecznie musi teraz sięgać po władzę.

*Tadeusz J., który na ulicach Lubina dowodził plutonem ZOMO strzelającym do demonstrantów, otrzymał karę 2,5 roku więzienia. Sąd uznał, że **był winny kierowania działaniami, które doprowadziły do zabójstw.***

Wina pośrednia, jak widać w trzech przytoczonych przykładach korpusowych, polega na przyczynieniu się do zaistnienia negatywnego stanu rzeczy. Przykład pierwszy dotyczy problemu molestowania seksualnego. Obwiniany jest tu nie tylko molestujący, lecz także ci, którzy – wiedząc o jego czynach – nie podjęli przeciwdziałania lub nawet z jakichś powodów ukrywali prawdę. Te osoby także przyczyniły się do skrzywdzenia ofiary. W drugiej wypowiedzi rozważany jest problem współudziału obywateli PRL w przestępstwach systemu komunistycznego. Autor referowanej wypowiedzi wyraża wątpliwość, czy można pośrednio obciążać winą każdego, kto żył w tamtych czasach i w pewnej mierze korzystał z tego, co oferował system uznany za zbrodniczy. Uważa, że jedynie niektórzy mogą być rzeczywiście uznani za bezpośrednio winnych i te osoby powinny ponieść konsekwencje (*Jeśli jednak ktoś [...] służył obcym, zabijał, więził i łamał ludzi, to niekoniecznie musi teraz sięgać po władzę*). Ostatni przykład pokazuje, że również w systemie prawnym mamy do czynienia z obciążaniem odpowiedzialnością osób, które wprawdzie osobiście niczego złego nie dokonały, ale sprawowały nadzór nad bezpośrednimi sprawcami zła i tego tytułu muszą ponieść karę.

R. Grzegorzczukowa zauważa także istnienie pewnych systemowych środków składniowych, które można uznać za wykładniki winy pośredniej i bezpośredniej. Por.:

Zasadniczo informacja o określonym stanie niepożądanym (złym czynie) wyrażana jest dopełniaczem: *ktoś jest winien wypadku, kradzieży, pożaru* itp. Natomiast jeśli zły stan wskazany jest ogólnikowo lub sprawstwo ma charakter nieokreślony, pośredni, może być użyty celownik, np.

Wszystkiemu winne były zaniedbania wychowania.

Winien temu był redaktor Bratkowski, który drukował takie teksty.

Oni byli winni całemu nieporozumieniu, nieszczęściu, zamieszaniu.

Są wypadki, kiedy trudno rozstrzygnąć, czy chodzi o dopełniacz, czy celownik, gdyż mają tę samą formę, np.:

On był winien śmierci matki, kradzieży samochodu.

Udział w sprawstwie jest w tej sytuacji niedookreślony. Zdanie:

On jest winien kradzieży samochodu

charakteryzuje się dwuznacznością: 'ukradł' lub 'przyczynił się pośrednio do kradzieży', np. nie zamknął samochodu.

Różnicę stopnia udziału w sprawstwie zdarzenia, wyrażaną genetiwem lub datiwem, wyraziście ukazują następujące zdania:

On jest winien nieszczęścia/ cierpienia rodziny

obok:

On jest winien całemu nieszczęściu/ cierpieniu rodziny

W tym ostatnim zdaniu informuje się o pośrednim, nieokreślonym uczestnictwie w sprawstwie złej sytuacji. Także w przytoczonym na wstępie zdaniu: *Maria jest winna przeziębieniu dziecka*

– forma celownikowa sugeruje pośredniość sprawstwa. Orzeczenie sprawstwa bezpośredniego miałyby postać: *Maria jest winna przeżycia dziecka*. (Grzegorzczak 2008: 146)

Na podstawie kwerendy przeprowadzonej w tekstach korpusu IPI PAN⁹⁹ można stwierdzić, że fraza w celowniku rzeczywiście niejednokrotnie sugeruje pośrednie sprawstwo. Por.

*Jeżeli rozumiesz mechanizm pojawiania się złości i jej funkcję w twoim życiu, dobrze byłoby powiedzieć dziecku o tym, że **nie ono jest winne temu, co przeżywasz***. [KIPI PAN]

*Osama, ten cichy, nieśmiały buchalter Osama okazał się nagle najgroźniejszym terrorystą świata. Zrobiono z niego potwora, **winnego wszystkim nieszczęściom świata***. [KIPI PAN]

*Kamil czuł się czarnym charakterem z rosyjskiego przedstawienia w stylu Czechowa, gdzie zanim wyjedzie się, przyjedzie, zrobi cokolwiek, popija się herbatę i patrzy z wyrzutem na dekadenta albo inną swolocz **winną dramatowi***. [KIPI PAN]

*Informacja Wojskowa była główną – obok UB – formacją **winną stalinowskim zbrodniom w Polsce***. [KIPI PAN]

*W naturalny sposób pojawia się pytanie o winę: **kto jest winien temu, że mężowie znęcają się nad swoimi żonami, kto jest winien temu, że żony nienawidzą swoich mężów, kto wreszcie odpowiada za to, że nic łącząca rodziny jest coraz cieńsza?***¹⁰⁰

Korpus notuje też przykłady, w których zachodzi wspomniana wcześniej homonimia fleksyjna form celownika i dopełniacza, np.:

*Po tym objaśnieniu arcykapłan Mefres, w towarzystwie arcykapłana Sema, poszedł do więzienia do Sary i zakłinał ją na wszystkie bogi egipskie i cudzoziemskie, aby oświadczyła, że **ona nie jest winną śmierci dziecka**, i ażeby opisała: jak wyglądał sprawca zbrodni?* [KIPI PAN]¹⁰¹

Forma rzeczownika *śmierć* jest anotowana w korpusie jako *gen sg*.
Przewagę form celownika dostrzec można w zdaniach typu:

*Oni byli winni temu nieporozumieniu / nieszczęściu / zamieszaniu.
To ona jest wszystkiemu winna.*

W pierwszym z przytoczonych kontekstów możliwa jest wprowadzić wymienność form celownika i dopełniacza, ale z pewnością nie powiemy **To ona jest wszystkiego winna*.

⁹⁹ Korpus ten umożliwia wyszukiwanie wystąpień danego predykatu z frazą w konkretnej formie przypadkowej.

¹⁰⁰ http://www.teatry.art.pl/tvp/tvp2_11_05.htm

¹⁰¹ Jest to fragment „Faraona” B. Prusa. Chodzi o zabicie dziecka Sary i Ramzesa przez Greka Lykona – morderstwo to Sara wzięła na siebie, niesłusznie sądząc, że winny był Ramzes. Prowadzący śledztwo nie uwierzył oświadczeniu kobiety.

Przykłady zaczerpnięte z korpusu IPI PAN potwierdzają tezę o nierównoznaczności form celownika i dopełniacza. Rozważmy jeden przykład, który obrazuje to zjawisko, por.:

*Nie ma żadnych informacji o jakichkolwiek działaniach zmierzających do wskazania **winnego fałszerstwa** bulli papieskiej.* [KIPI PAN]

Zastępując formę dopełniacza celownikiem uzyskujemy zdanie poprawne, por.:

*Nie ma żadnych informacji o jakichkolwiek działaniach zmierzających do wskazania **winnego fałszerstwu** bulli papieskiej.*

Zmienia się jednak w ten sposób znaczenie komunikatu. Osoba winna fałszerstwa dokumentu to ktoś, kto sam ten dokument sfałszował. Natomiast osoba winna fałszerstwu nie musiała popełniać fałszerstwa osobiście, mogła np. zlecić sfałszowanie bulli bądź w inny sposób się do tego przyczynić. Podobnie można zinterpretować różnicę między następującymi parami zdań, por.:

*Suwalski sąd uznał w środę, że **są oni winni morderstwa**, chociaż nie można ustalić, który ze sprawców zadał śmiertelny cios¹⁰².*

*Realistycznie opisany ostatni dzień skazanego na śmierć, jego myśli, przeżycia, problemy. Rzecz o winie – **kto naprawdę jest winny morderstwom i innym popełnianym zbrodniom**?¹⁰³*

Tezę Grzegorzczukowej o różnicy semantycznej wnoszonej przez zmianę konstrukcji składniowej potwierdza ogłód zebranego materiału korpusowego. Frazy w celowniku i dopełniaczu nie są bowiem – jak wynika z analizy – w pełni równoważne dystrybucyjnie i znaczeniowo.

Trzeba jednak zauważyć, że w wielu wypowiedziach opozycja semantyczna winy pośredniej i bezpośredniej jest neutralizowana bądź nieostra. Istnieją – jak sądzę – co najmniej dwa powody po temu. Pierwszym z nich jest wspomniana przez Grzegorzczukową homonimia fleksyjna form dopełniacza i celownika. Drugim zaś jest to, że mówiącym często sprawia trudności jasne sprecyzowanie stopnia sprawstwa. Dlatego nie można chyba powiedzieć, że konstrukcje składniowe z frazą w dopełniaczu i celowniku wyspecjalizowały się semantycznie w komunikowaniu winy bezpośredniej czy pośredniej. Nie zmienia to jednak faktu, że są przypadki, w których jedna z konstrukcji jest bardziej prawdopodobna.

¹⁰² <http://www.karasmierci.info.pl/zelwa2000.html>

¹⁰³ <http://www.peryskop.eu/dzialy/ksi%C4%85%C5%BCka/page/2/>

CZASOWNIK ZAWINIĆ

Słownikowe objaśnienia znaczenia czasownika *zawinić* najczęściej zawierają rzeczownik *wina* lub przymiotnik *winny*. Por.:

zawinić 1 Jeśli ktoś **zawinił** komuś coś złego, to z jego winy stało się to tej osobie. *Uśmiechnął się gorzko, jakby mu coś zawiniła... Oba narody zawiniły wobec siebie... Ciężko zgrzeszyłem i zawiniłem, ale proszę o przebaczenie.*

2 Jeśli ktoś **zawinił** czymś złym, np. brakiem uwagi, to sprawił, że przez to stało się coś złego. *Naprawdę zawinił zbytnią dumą i użaleniem się nad sobą.* [ISJP]

zawinić [...] 'uczynić coś złego, dopuścić się winy, stać się winnym czegoś': *W czym ci zawiniłem? Zawinić wobec kogoś, względem kogoś.* [SWJP]

zawinić *książk.* **a)** «popęlnić przewinienie, grzech, stać się winnym czegoś»: *Oba narody ciężko zawiniły wobec siebie. Niczym nie zawiniliście, nie bójcie się. W czym on ci zawinił, że go tak nie lubisz? Zawinić względem rodziców.* **b)** «stać się przyczyną czegoś złego»: *Złemu stanowi dokumentacji nikt nie zawinił. Zawinił prawdopodobnie bałagan i czyjaś nieuwaga. Zniszczenia ekologiczne zawinione przez człowieka.* [USJP]

Jedynie SWJP opisuje czasownik *zawinić* jako jednoznaczny. ISJP i USJP wskazują po dwa warianty znaczeniowe.

ISJP osobno podaje dwa schematy składniowe, w których pojawić się może czasownik *zawinić*: 1) *ktos_i zawinił (komuś_j) (coś)*; 2) *ktos zawinił czymś*. W pierwszym z podanych schematów pozycje dla *patiens*a i dla argumentu zdarzeniowego niekiedy nie zostają wypełnione na powierzchni zdania – por. *Ciężko zgrzeszyłem i zawiniłem*. Warto zauważyć, że w obu wyodrębnionych przez ISJP znaczeniach bez wątplenia mowa jest o sprawstwie osobowym (tj. o tym, co ktoś zrobił, lub o tym, czego nie zrobił, a co w konsekwencji spowodowało zaistnienie jakiegoś stanu P).

Nieco inaczej znaczenie czasownika *zawinić* przedstawia USJP¹⁰⁴. W znaczeniu (a) w definiensie pojawiają się rzeczowniki *przewinienie* i *grzech*. Decyzja leksykografa nie wydaje się do końca trafna, dziwić może zwłaszcza wykorzystanie drugiego z rzeczowników, jako że objaśniany leksem nie jest (jak wynika z oglądu materiału korpusowego) charakterystyczny dla dyskursu religijnego. Kształt definicji USJP w znaczeniu (b) nie przesądza, że czasownik opisuje sprawstwo osobowe, wśród przykładów ilustrujących to znaczenie znajdujemy połączenie z nazwą nieosobową (por. *Zawinił prawdopodobnie bałagan*).

Z kolei zgodnie z informacją składniową zawartą w SSGCzP czasownik *zawinić* jest monosemiczny i pojawia się w strukturze trójargumentowej. Konotuje on frazę w mianowniku odnoszącą się do osobowego sprawcy oraz otwiera pozycje dla:

a) osobowego *patiens*a (realizowaną alternatywnie w postaci fraz: *NP_D*, *przeciw NP_D*, *wobec NP_G*);

¹⁰⁴ Literami w tym słowniku oznaczone są odcienie znaczeniowe danego słowa i różne znaczenia słowa mające ten sam kwalifikator stylistyczny lub terminologiczny.

b) argumentu zdarzeniowego o cesze [+Abstr], wyrażanego frazą nominalną NP_I lub strukturą z korelatem: Ts_I że S // w Ts_L że S .

W składni powierzchniowej miejsca dla patiensza i dla argumentu zdarzeniowego często pozostają niewypełnione, por.:

Piotr zawinił, niech więc Piotr ponosi konsekwencje. [przykład z SSGCzP]

Analiza materiału korpusowego powinna – jak sądzę – dać odpowiedź przede wszystkim na pytanie o to, w ilu strukturach składniowych pojawia się czasownik *zawinić* i jaka charakterystyka semantyczna przysługuje przyłączanym przezeń argumentom. Przywołane powyżej słowniki różnią się między sobą w tym względzie i opisują albo jeden predykat trójwalentny¹⁰⁵, albo dwa predykaty dwumiejscowe¹⁰⁶.

Zgodnie z zasadą „niemnożenia bytów” w lingwistyce spróbujemy rozważyć hipotezę, że mamy do czynienia z jednym predykatem trójmiejscowym. Jego realizacją byłyby podane w SSGCzP zdania z wypełnionymi wszystkimi pozycjami argumentowymi, por.:

Ja nikomu w niczym nie zawiniłem.

Janek zawinił przeciwko mnie tym, że okazał się niedyskretny.

Zdania, w których niektóre z pozycji nie zostały zrealizowane, zwykle można uzupełnić – por. następujące przykłady:

Zawiniłem przeciwko tobie, wiem. → Tym, co zrobiłem, zawiniłem przeciwko tobie, wiem.

Zawiniłam wobec matki i powinnam ją przeprosić. → Swoim postępowaniem ciężko zawiniłam wobec matki.

Istnieją jednak także zdania, w których jedna z pozycji argumentowych nie została zrealizowana i – co istotniejsze – nie udaje się jej zaktualizować bez wywołania efektu nieakceptowalności¹⁰⁷, por.:

? Janek zawinił mi swoją głupotą i brakiem wyczucia. [zmodyfikowany przykład z SSGCzP]

? Janek zawinił przeciwko mnie / wobec mnie swoim brakiem wyczucia. [zmodyfikowany przykład z SSGCzP]

Jak wolno sądzić, podstawową funkcją czasownika *zawinić* jest – jak wskazano w definicjach słownikowych – opisywanie działania osobowego sprawcy. Z tego

¹⁰⁵ Zob. SSGCzP: *ktoś_i zawinił komuś_j czymś_k*, SWJP: *ktoś_i zawinił komuś_j w czymś_k lub ktoś_i zawinił względem/wobec kogoś_j (czymś_k)*. Z przykładów podanych w USJP także można wnioskować, że definiowany czasownik otwiera trzy różne miejsca składniowe, choć nie zawsze wszystkie pozycje są realizowane na powierzchni zdania.

¹⁰⁶ Zob. ISJP: *ktoś_i zawinił (komuś_j) (coś_k) i ktoś_i zawinił czymś_k*.

¹⁰⁷ Podane w SSGCzP zdanie *Któryś z was zawinił tej sprawie* w ogóle nie dopuszcza pozycji patiensza.

względem bardziej naturalne w sytuacji pytania o przyczynę zaistnienia P jest zdanie *Kto zawinił?* niż *Co zawiniło?*¹⁰⁸. Por. także przykłady z korpusu:

W podobnych sytuacjach najczęściej pada pytanie: kto zawinił? Czy my sami, niezbyt pilnie i niedokładnie odrabiając zadane nam w Brukseli lekcje, czy też państwa piętnastki, które nie chcą zbyt szybko otwierać nowym partnerom drzwi do swojego ekskluzywnego klubu?

Właściwie trudno powiedzieć, kto zawinił.

Czasownik *zawinić*, podobnie jak inne uwzględniane w pracy jednostki, opisuje niepożądane zdarzenie wynikłe z czyjegoś zaniedbania lub niedopatrzenia oraz stany wynikłe pośrednio z działania X-a, por.:

*[...] miał na sumieniu wielu ludzi, bo najwięcej w tej wojnie **zawiniли** właśnie urzędnicy, wypełniali rubryki, zapisywali w formularzach numery wagonów pełnych ludzi, kolejne tysiące ciał spalonych w piecach, kolejne wykonane egzekucje i **choć** nie oni strzelali, **choć** nie oni **mnie** kopali, to bez nich ta cała maszyna by nie działała.*

Choć w definicjach słownikowych znajdujemy informację, że czasownik *zawinić* opisuje głównie działania osób, korpus odnotowuje również wiele przykładów użycia nazw nieosobowych w funkcji (quasi-)sprawców, por.:

*Prawdopodobnie już w styczniu poziom inflacji przekroczył 10 proc. **Zawinił** deficyt...*

*Niepotrzebna, smutna sprawa, w której – być może – **zawinił sprzęt, a nie ludzie.***

*Chyba nie, to tylko złośliwość rzeczy martwych. **Zawinił niesprawny odtwarzacz** [...].*

*Był pijany. Jak potem opowiadał, **zawiniła jugosłowiańska śliwowica**, której wypił odrobinę za dużo.*

*[...] na skrzyżowaniu ulic Puławskiej i Jana Pawła Woronicza w podobny sposób (znów **zawiniła zwrotnica**) wpadły na siebie dwa inne tramwaje.*

*Po pięciu godzinach forsownego marszu byli na Czerwonych Wierchach. Wyjawszy parę fałszywych kaszlowych alarmów, **zawinionych przez górskie kozice**, droga przebiegała spokojnie.*

Połączenia czasownika *zawinić* z nazwami nieosobowymi w korpusie są stosunkowo częste, jednak tego typu konteksty nie są przedmiotem niniejszej analizy, w której koncentruję się na osobowym sprawstwie. Warto zwrócić uwagę, że udokumentowane w korpusie tekstów użycia czasownika *zawinić* bardzo wyraźnie

¹⁰⁸ Takie pytanie w korpusie w ogóle nie występuje. Za pomocą wyszukiwarki Google znalazłam 13400 przykładów użycia połączenia „co zawiniło”. Należy jednak odnotować ogromną dysproporcję liczby użyc tej frazy względem połączenia „kto zawinił”. To drugie w wyszukiwarce Google ma niemal 3 mln poświadczeń. Fakt ten stanowi w moim przekonaniu dodatkowy argument na rzecz tezy, iż pytanie „co zawiniło” jest mniej naturalnym sposobem ustalania przyczyny stanu P niż „kto zawinił”.

ukazują opozycję między sprawstwem osobowym a nieosobową przyczyną jakiegoś zdarzenia P. Por.:

*Minister obrony narodowej Bronisław Komorowski, pytany w piątek przez dziennikarzy o przyczyny tragedii, stwierdził, iż wiele wskazuje, że **piloci nie zawinili, mogło natomiast dojść do awarii**.*

*Jeśli lekarz był niegrzeczny – zła reforma, jeśli pielęgniarka obraziła pacjenta – zła reforma. Nie mówiło się, że **Kowalski zawinił, tylko że reforma**, a więc dyrektor, który ją wymyślił.*

Dobry przykład wyraźnego wskazania na sprawstwo osobowe, nie zaś na nieosobową przyczynę P, stanowią użycia kolokacji *zawinili ludzie / zawinił człowiek* lub *zawiniony przez człowieka / ludzi*. Por.:

*...dyrektor do spraw medycznych szpitala, przepraszał wczoraj rodziców. Potwierdził, że **zawinił człowiek**. Że był to kardynalny błąd. Poinformował też, że dyspozytorka została zwolniona z pracy.*

*Albowiem jeśli **zawinią ludzie**, zagrożona bywa reprezentowana przez nich idea.*

*Zdecydowana większość wypadków lawinowych może być podciągnięta do kategorii: **zawinione przez człowieka**. To człowiek najczęściej „podcina” lawinę, zakłócając i burząc stabilność śnieżnego stoku śladem nart.*

„Odbiorca zła” spowodowanego przez X-a również najczęściej jest osobowy. Por.:

*Ilekoć generał **zawinił względem żony**, kupował jej prezent.*

*Nie **wobec was zawinili**, nie do was tedy należy ich karanie.*

*Kriksos **zawinił ciężko przeciwko nam**, najciężej **przeciwko Spartakowi**... ale nie godzi się nam odmówić im pomocy...*

W mniej typowych kontekstach pojawiają się aktanci zbiorowi (grupa, instytucja) oraz aktanci o charakterze metafizycznym, por.:

*Przyczyny klęski poniesionej w pierwszym okresie najazdu szwedzkiego autor wywodził stąd, iż **Polska zawiniła szczególnie przed Bogiem**.*

*Podobna dowolność kryteriów dała zresztą ostatnio znać o sobie także w zakresie zakazów druku: na pół-oficjalnych listach proskrypcyjnych widniały nieraz nazwiska ludzi, którzy na dobrą sprawę **niczym konkretnym władzy nie zawinili**, brak natomiast było (szczęście w nieszczęściu!) innych, których, racjonalnie rzecz biorąc, można się tam było spodziewać.*

Co ciekawe, niektórzy użytkownicy polszczyzny posługują się czasownikiem *zawinić* w schemacie składniowym, w którym do kategorii „pokrzywdzonych” włączane są obiekty nieosobowe. Por.:

*Nieraz idzie to lawinowo, odkrywam skarby jeden po drugim. Innym razem wytropienie czegoś interesującego trwa miesiącami. Zdarza się też, że długo nie zjawia się nic. Wtedy, gdy czymś **zawinię wobec przedmiotów**. [o kolekcjonerstwie – dop. M.F.]*

Jest to kontekst w mojej ocenie bardzo nietypowy, indywidualny. Nadawca, który opowiada o swojej pasji kolekcjonerskiej, wyraźnie antropomorfizuje wyszukiwane przez siebie obiekty i dostrzega relację przyczynowo-skutkową między swoim zachowaniem wobec okazów kolekcjonerskich a znajdowaniem ciekawych, nowych przedmiotów.

Jak stwierdziłam wcześniej (zob. część II, rozdz. 2), za prototypową winę należy uznać intencjonalne, świadome, podjęte bez przymusu zewnętrznego działanie X-a. Konteksty, w których pojawia się czasownik *zawinić* potwierdzają tę tezę. Nadawcy wskazują m.in. na fakt, iż trudno jest sensownie przypisywać winę za różne stany rzeczy dzieciom, które nie podejmują w pełni świadomych decyzji, por.:

*Często poszkodowanymi w tych sytuacjach stają się nieletni, **dzieci, które nigdy nie ogarnęły swojej świadomością istoty wojny i które nie mogły** zawinąć żadnej z pozostających w konflikcie stron. [KIPI PAN]*

*– **Komu i czym zawiniło takie małe dziecko** – pytają kobiety spacerujące przed pomnikiem radzieckiego sapera.*

Czyn X-a, z uwagi na rangę niesionych przezeń skutków, określany jest za pomocą kwalifikatorów, por.:

*Kriksos **zawinił ciężko** przeciwko nam, **najciężej** przeciwko Spartakowi... ale nie godzi się nam odmówić im pomocy...*

Kwalifikacji podlega również stopień zawinienia, por.:

*Pytam, **kto więcej zawinił**: mąż, przyjmując indywidualne zaproszenie, czy też ci państwo, którzy z takim zaproszeniem wystąpili?*

*Czy ktoś sprawdza owo **zawinienie** i ewentualnie **jego stopień**?*

*Rozpoczyna się narada, która szybko przemienia się w kłótnię o to, **kto najbardziej zawinił** w grudniu 1970 roku.*

Z powyższych rozważań wynika, że czasownik *zawinić* pojawia się przede wszystkim w strukturze trójargumentowej *ktoś_i zawinił komuś_j czymś_k*¹⁰⁹. Predykat ten wyraża zatem trzy podstawowe składniki sytuacji winy, wyróżnione w niniej-

¹⁰⁹ Z alternatywnymi realizacjami argumentów, np. *ktoś_i zawinił komuś_j /wobec kogoś_k /względem kogoś_k / przeciwko komuś_k, czymś_k / coś_k /tym, że_k*. Argument zdarzeniowy może być także wyrażony strukturą *w czymś_k*, która wydaje się ograniczona zakresowo (w korpusie tekstów najczęściej pojawia się w zdaniach pytajnych) i nacechowana stylistycznie. Por. zdania: *Zawiniłaś jej może w czym?*; *Choć w niczym nie zawiniłaś, wygnał cię z Temerii*.

szej pracy, tj. X-a (winowajcę), Y-a (skrzywdzonego) i P (negatywnie oceniany stan rzeczy). Możliwa jest również struktura dwuargumentowa *ktoś zawinił czymś*, por. rozpatrywane powyżej zdania typu *Jan zawinił głupotą / brakiem wyczucia* ze znominalizowanym argumentem o wysokim stopniu kondensacji treści.

3.2. Wyrażenia profilujące relację między winowajcą a jego czynem, ze wskazaniem na przypisującego winę (*ktoś wini/obwinia X-a za P, ktoś oskarża X-a o P (przed Z), ktoś zarzuca X-owi P*)

W niniejszym rozdziale przedmiotem analizy są znaczenia czasowników, za pomocą których nadawca orzeka o czyjejs winie. Wśród nich znalazły się czasowniki *winić* i *obwiniać*, związane formalnie z rzeczownikiem *wina*, oraz dwa predykaty bliskoznaczne względem nich: *oskarżać/oskarżyć kogoś o coś (przed kimś)*, *zarzucać/zarzucić komuś coś*. W strukturę semantyczno-składniową wszystkich tych predykatów wpisany jest argument odnoszący się do osoby dokonującej oceny działania X-a i przypisującej X-owi winę.

CZASOWNIK *WINIĆ*

Jak wskazują definicje słownikowe, czasownik *winić* jest czasownikiem mentalnym. Świadczą o tym użyte w hasłach bliskoznaczniki, np. *uznawać, uważać*:

winić Jeśli winimy kogoś o coś złego, to uznajemy go winnym tego. *Nie winię nikogo o to, co mnie spotkało.* [ISJP]

winić «uważać kogoś za winnego, przypisywać komuś winę; oskarżać kogoś»: *Winił ich za brak nadzoru. Nie winił nikogo o to, co się stało.* [USJP]

Przytoczone definicje wskazują także na to, że za pomocą analizowanego czasownika mówimy przede wszystkim o sprawstwie osobowym.

Analiza sposobów użycia czasownika *winić*¹¹⁰ pokazuje, że przypisywanie odpowiedzialności za P jest ściśle związane z założeniem, że człowiek, robiąc coś, powinien umieć przewidywać możliwe konsekwencje swoich działań. Podjęcie działania łączy się bowiem z przyjęciem na siebie odpowiedzialności za jego skutki. Mówią o tym przytoczone poniżej przykłady, por.:

„[...] potrzeba wiary, że istnieje logiczna przyczyna zabójstw popełnianych przez dzieci – jak przemoc i odrzucenie w domu rodzinnym, bieda, zaburzenia umysłowe – nie wytrzymuje konfrontacji z rzeczywistością” – napisała komentarka „New York Post” Andrea Peyser, **oburzając się na opinie, w których kwestionowano odpowiedzialność młodocianych zabójców**. „Możemy winić nędzę, filmy, szkołę, a nawet mundurki szkolne – stwierdził prokurator nowojorskiego

¹¹⁰ W wyniku kwerendy uzyskano 179 przykładów z korpusu PWN. Po dezambiguacji pozostało 170 kontekstów.

sądu rodzinnego Peter Reinhard – *Każdy wini każdego z wyjątkiem osób, które popełniły zbrodnię*". „*Z chwilą, kiedy zaczęli strzelać, rzekli się swego prawa do bycia dziećmi i stali się ludźmi dorosłymi*” – stwierdziła kobieta, która zadzwoniła w czwartek do telewizji CNN.

W tekście mowa jest o ustalaniu przyczyn wzrastającej agresji wśród młodzieży (np. przemoc w domu rodzinnym, zaburzenia umysłowe, bieda, sytuacja w szkole itp.). Dyskusja medialna dotyczy tego, czy (i w jakim stopniu) młodociani przestępcy powinni odpowiadać za popełnione zbrodnie. Przytoczone w tekście opinie są jednoznaczne: zabójcy, niezależnie od wieku, powinni być obarczeni pełną odpowiedzialnością za to, co zrobili (por. ...*kiedy zaczęli strzelać, rzekli się swego prawa do bycia dziećmi i stali się ludźmi dorosłymi*). Ich zachowania – w przekonaniu osób wypowiadających się w tekście – nie można złożyć na karb wychowania czy wpływu otoczenia (filmów, rodziny, szkoły itp.): odpowiedzialność moralną ponosi zawsze osoba (por. *Każdy wini każdego z wyjątkiem osób, które popełniły zbrodnię*).

Argumentacja autora w kolejnym przykładzie związana jest z przeświadczeniem, że twórca czy propagator nowych idei powinien być uważany za pośrednio odpowiedzialnego za wszystko, co *umysł ludzki może z jego idei wyprowadzić*, por.

Zgadzam się wprawdzie, że od każdego, kto mieni się być nauczycielem, mamy prawo wymagać, by potrafił przewidzieć wnioski i skutki, jakie umysł ludzki może z jego idei wyprowadzić. Na tej podstawie wini się Marksa za komunizm albo też uważa, że nietzscheanizm przyczynił się do sukcesów narodowego socjalizmu.

Zwróćmy uwagę, że jest to bardzo ważny element procesu ustalania odpowiedzialności i przypisywania winy – osoba uznająca kogoś za winnego zaistnieniu P zakłada tym samym, że zrobił on coś, czego negatywne skutki powinien był (według obwiniającego) przewidzieć¹¹¹.

Inny przykład ilustruje proces przypisywania winy za negatywny stan rzeczy komuś, który niejako „z urzędu” odpowiada za niedopuszczenie do zaistnienia P. W tym wypadku mowa o politykach, którzy ponoszą odpowiedzialność za pielęgnowanie więzi społecznej z racji spełnianej funkcji, na którą się zdecydowali (co oznacza, że świadomie przyjęli wszystkie wiążące się z nią obowiązki). Por.

¹¹¹ Modelowy opis działania winowajcy przedstawia R. Ingarden (1987), który twierdzi, że winowajca w większym lub mniejszym stopniu zdaje sobie sprawę z negatywnych skutków swojego czynu oraz z negatywnego odniesienia do świata wartości. Zob. także część II, rozdz. 5. Nie jest przedmiotem tej pracy dyskusja na temat świadomości / braku świadomości sprawcy negatywnie ocenianego czynu, lecz jedynie rozważanie, co mamy na myśli jako użytkownicy języka, mówiąc: *X jest temu winny* czy też *Winę za to X-a*. Na sposób użycia analizowanych w tym rozdziale predykatów próbuję patrzeć zatem z pozycji pierwotnego lub wtórnego nadawcy przypisującego winę X-owi, ponieważ analiza obiektywnego stanu świadomości X-a wykracza poza kompetencje językoznawcy. W eksplikacjach interesujących mnie predykatów motywacje postępowania X-a są traktowane jako przedmiot sądu nadawcy wypowiedzi wartościującej.

- *Wszystkie formy wspólnotowości, łącznie z tą, która istniała od Konstytucji 3 maja, tzn. z patriotyzmem, znikły. W Polsce patriotyzm stał się czymś śmiesznym.*
- *Ale dlaczego wini pan za to wszystko polityków?*
- *Jeśli ktoś decyduje się być politykiem, to decyduje się na ponoszenie odpowiedzialności za społeczeństwo i angażuje je do współodpowiedzialności.*

Istotnym czynnikiem wpływającym na przypisanie winy jest fakt, że obwiniany miał możliwość postąpić inaczej, unikając tym samym spowodowania P, por.:

Właściciele działek rekreacyjnych w Kalinie niech winią tylko siebie – mogli przed kupnem sprawdzić plan [zagospodarowania przestrzennego – przyp. M.F.]. *Nikt go nie ukrywał.*

Jeśli obwiniany nie miał wolnego wyboru i nie mógł w żaden sposób zapobiec zaistnieniu P, nadawca sądzi, że nie może przypisać mu w pełni winy za negatywny stan rzeczy, por.:

Odrzucają wiarę, ponieważ jej nie rozumieją. Nie ma sensu ich za to winić, gdyż nie było zbyt wielu miejsc, w których mogliby swoją wiarę pogłębić.

Ostatecznie, nie mogłem go winić za to, że ma takie usposobienie, jakie miał: zapalne, ale na krótko.

Wydając sąd dotyczący czyjejs odpowiedzialności za P, obwiniający może się mylić, por.:

Jeżeli nie dostaną wypłaty na czas, zdemolują urząd. Za zaistniałą sytuację winią nas, bo nie orientują się, że tak naprawdę odpowiada za nią KUP – mówi kierownik urzędu Celina Górka.

Słuszność osądu może podlegać weryfikacji osoby trzeciej, która – być może – dysponuje większą wiedzą, por.:

Za utratę swoich lekkomyślnie zainwestowanych pieniędzy Albańczycy winią władze – nie bez racji.

Musimy sobie uświadomić, że przeciętny Rosjanin nie ponosi odpowiedzialności za to, co było wyrazem bratobójczej polityki komunistycznych władz. Nie wolno nam winić narodu rosyjskiego za tragedię Katynia. Bo ten naród tak samo był ciemniony, tak samo znosił system przemocy, jak my.

Pozycję agensa w strukturze *ktoś_i wini kogoś_j* (o coś / za coś) zajmują wyłącznie nie nazwy osób bądź zbiorowości, por.:

Starsza kobieta wini za wszystko przyjaciółkę swojej córki.

Lekarze winią kasę chorych, która nie przydziela im odpowiednich funduszy.

Prosił jednak, aby Amerykanie nie winili za ostatnie skandale całego amerykańskiego Kościoła katolickiego.

Możliwe są także wystąpienia regularnych metonimii, np.:

*Za niskie ceny ropy **rynek** wini przede wszystkim azjatycki kryzys.*

***Opinia publiczna** za krótkość ławy oskarżonych wini często wymiar sprawiedliwości.*

Nie znalazłam w korpusie PWN wystąpień, w których pozycję agensa zajmowałaby nazwa obiektu bądź cechy abstrakcyjnej. Przypisywanie odpowiedzialności i sprawstwa czynu wymaga bowiem umiejętności myślenia przyczynowo-skutkowego oraz dokonywania oceny moralnej. Z tego powodu dewiacyjne (przy założeniu, że nadawca mówi serio) są zdania typu:

****Pogoda** wini nas za wszystko.*

****Krzeseł** wini Piotra za lekkomyślność.*

Nieco bardziej zróżnicowane są sposoby wypełnienia pozostałych pozycji argumentowych. Miejsce obiektu mogą zajmować nazwy osób i zbiorowości ludzkich, por.:

Wini za to znanego warszawskiego radcę prawnego.

*Fuller wini za to **Churchilla**, autora ataku na "miękkie podbrzusze Europy", który w założeniu chciał Europie oszczędzić wyzwalań przez Rosjan.*

*Facet jest wciąż rozdrażniony, wini za wszystko swoje **otoczenie**, głównie zaś **żonę**.*

*Trzy czwarte specjalistów wini **ludzkość** za zmiany klimatyczne.*

*Nie wolno nam winić **narodu rosyjskiego** za tragedię Katynia.*

*Jeśli Unia przegrała na własne życzenie, to dlaczego wini pan **społeczeństwo**?*

Możliwa jest niekiedy tożsamość obwiniającego i winowajcy, por.:

*Przestań się **winić**.*

*Oczywiście mogą za to **winić siebie**.*

*Wiedźmin zachował się wobec Oczka jak żaczek wobec królowny. I zamiast **winić siebie**, wini ją i szuka w niej ciemnych stron.*

Oprócz nazw osób i zbiorowości pozycję obiektu mogą zajmować także nazwy nieosobowe, odnoszące się do zjawisk, cech i procesów. Przeczy to spostrzeżeniu R. Grzegorzczukowej (w druku), iż „przy czasownikach *winić*, *obwiniać* nie ma możliwości odniesienia do sprawstwa nieosobowego: **Obwiniam / winię pogodę o nieudanie się meczu*”. Por. następujące konteksty:

*Szuka się przyczyn patologicznych zachowań młodzieży. Wini się **rodziców, rozpad rodziny, kult przemocy** rozpowszechniony w telewizji, Internecie i grach komputerowych, a nawet w szkole.*

*Za niskie ceny ropy rynek wini przede wszystkim **azjatycki kryzys**, który zmusił dynamicznie dotychczas rozwijające się kraje do znacznego ograniczenia importu ropy.*

*Janusz Kujawiński, prezes zarządu spółki, wini za to **zbyt wysoką akcyzę**, która odbija się na cenie alkoholu wysokoprocentowych.*

*Co ciekawe, przyczyn zmian swego nastawienia Witkiewicz nie upatruje w specyfice cech górali, lecz wini za to **proces rozwarstwiania się społeczności góralskiej** i związanych z tym zmian mentalnych na skutek szybkiego ich bogacenia się.*

*Zamiast uznać, że problemy, z jakimi boryka się gospodarka, spowodowane są przez zbyt wolne tempo reform, niektórzy ukraińscy politycy winią same **reformy** – nie zauważając, że dotąd nie doszło do ich pełnego wprowadzenia.*

*Uczeni i lekarze winią za ten stan rzeczy właśnie **epidemię otyłości**.*

*Za stosowanie szkodliwych dla państwa instrumentów promocyjnych aptekarze winią **bardzo ostrą walkę na rynku farmaceutycznym**.*

*Problem ten dotyczy szczególnie mężczyzn i kobiet w wieku od 20 do 30 lat: wtedy najbardziej starają się wzbudzić zainteresowanie potencjalnego partnera. – Czują, że im się to nie udaje i winią za to **swój wygląd** – wyjaśnia dr Lefever.*

*Było już ciemnawo, ale nie tylko **szarówkę** winił za pomyłkę. Siwowłosy czarodziej ewidentnie użył magii.*

Jednak w przytoczonych przykładach czasownik *winić* nie odnosi się oczywiście do przypisania winy jako ‘odpowiedzialności moralnej’ – tę można przypisywać jedynie podmiotowi osobowemu. Wypowiedzi te są hipotezami dotyczącymi tego, co stanowi przyczynę zaistnienia negatywnie przez nadawcę ocenianych zjawisk i procesów (agresji nastolatków, niskich cen ropy naftowej, problemów gospodarczych, awarii komputerów itd.). Mówimy tu zatem o ‘winie’ jedynie w sensie ‘sprawstwa’, czy też o ustalaniu jakiejś relacji przyczynowo-skutkowej.

Tego, że czasownik *winić* prymarnie używany jest w odniesieniu do osobowych sprawców zła, dowodzi także poniższy przykład, por.:

*Ale dziecko Sylwii Kaźmierskiej nosiło w sobie ciężki oddech czystego zła – bez maski, bez ludzkiego pośrednictwa. Bo kogo **winić** – lekarza, pielęgniarkę, może strzykawkę oskarżać? Zygmunt nie wierzył w przypadek. **Tu brakowało mu człowieka, który nadalby postać zła wygryzającemu życie z ciała dziecka.***

Autor tej wypowiedzi zauważa, że jeśli nie istnieje osobowy sprawca niepożądanego stanu rzeczy P (wyraża to w słowach: *brakowało mu człowieka*), nie można w zasadzie nikogo i niczego obciążyć odpowiedzialnością za jego zaistnienie. Por. inny przykład obrazujący to samo zjawisko:

Ciekawscy użytkownicy komputerów otwierając bez zastanowienia załączniki do elektronicznej poczty e-mail pozwalają działać wirusowi. Nie stosują również oprogramowania zabezpieczającego komputery przed infekcją. Większość osób jest jednak gotowa winić za powstałe w wyniku takich działań awarie sam Internet. Tymczasem wiadomo nie od dziś, że w sieci wirusy pojawiają się dość regularnie, a użytkownik komputera powinien sam się przed nimi bronić.

Podkreśla się tu, że nie można składać winy za zdarzające się awarie na maszyny. To ludzie niewłaściwie i nieroztropnie korzystający z komputerów oraz oprogramowania są odpowiedzialni za skutki swoich działań.

Ponadto próbując ustalić sprawcę P bądź przyczynę zaistnienia P, z pewnością zapytamy raczej: *Kogo za to (o to) winisz? Kogo mam za to winić?* niż **Co za to (o to) winisz? *Co mam za to winić?* Wydaje się to kolejnym dowodem na to, że użycie analizowanego predykatu w strukturze składniowej z obiektem o charakterze nieosobowym jest wtórne.

Argument zdarzeniowy często nie jest realizowany na powierzchni zdania, ma charakter fakultatywny¹¹². Dzieje się tak często w tytułach prasowych, np.

*Lewica wini Zachód.
Rodzina wini świadka koronnego.*

Skrótowy tytuł sygnalizuje jedynie problem. W innych zdaniach, w których argument zdarzeniowy jest niezrealizowany, o jego odniesieniu informuje szerszy kontekst, por.:

*O tego rodzaju ulgi ubiegał się w Marian P. będący podatkowym dłużnikiem gminy. Wniosek uzasadniał trudną sytuacją finansową. Tłumaczył, iż znalazł się w niej z winy banku, który udzielił mu wysoko oprocentowanego kredytu. **Winil też urząd gminy** [=za swoją trudną sytuację – przyp. M.F.].*

*Każda większa hurtownia bierze od wydawcy jakieś 10 paczek nowego tytułu, a może sprzedać z tego najwyżej połowę. Klasyczny kryzys jest wtedy, gdy występuje nadprodukcja – gdy produkuje się więcej, niż można sprzedać. Warto czasem czytać klasyków. **Ale wydawców bym nie winił** [=za nietrafne oszacowanie nakładu – przyp. M.F.]. Nie ma sposobu na oszacowanie optymalnego nakładu.*

– Jak będę patrzyła, jak ktoś się klóci i będę tą sytuację tak widziała, a pan zupełnie inaczej odbierze.

– Tak. Bo to zależy od tego, jak pani wyczuwa.

*– **Ja będę winiła tą osobę, a pan tą osobę** [=za doprowadzenie do sytuacji konfliktowej – przyp. M.F.], prawda? Bo odbiór jest zupełnie subiektywny.*

Argument zdarzeniowy najczęściej wprowadzany jest przez przyimki *o* lub *za*, por.:

¹¹² Ponad 30% zdań w zebranym materiale stanowią te z niezrealizowanym przy czasowniku argumentem zdarzeniowym.

Ponieważ do tego czasu sytuacja się nie zmieniła, o co winiono kierownictwo banku, zadziałano z zaskoczenia.

Atakujący nie widzą po drugiej stronie człowieka, tylko policjanta – przedstawiciela systemu, który winią za swoje porażki.

Analiza typów wystąpień czasownika *winić* w korpusie pozwala stwierdzić, że struktura z przyimkiem *o* pojawia się stosunkowo rzadko, zob. poniższą tabelę.

struktura składniowa	liczba wystąpień	
ktoś _i wini kogoś _j za coś / za to, że S	76	4
ktoś wini coś _i za coś _j	13	
ktoś _i wini kogoś _j o coś _j / o to, że S	9	2
ktoś wini coś _i o coś _j	1	
ktoś _i wini kogoś _j	48	
ktoś wini coś	7	
inne	10	
ŁĄCZNIE:	170	

Znaczenia czasownika *winić* – a konkretnie jednostek o kształcie $X_n \text{ wini } Y_a \text{ o to, że } S$ ($X \text{ wini } Y \text{ o } A$) oraz $X_n \text{ wini } Y_a \text{ za to, że } S$ ($X \text{ wini } Y \text{ za } A$) – szczegółowo omawia J. Dokurno (1988a: 11-12)¹¹³. Postuluje on istnienie dwóch nierównoznacznych jednostek fundowanych na czasowniku *winić*. Obie służą do opisywania postawy osądzającego wobec winowajcy. Nie są to – jak zaznaczyłam na początku analizy – predykaty relacjonujące akt mowy, lecz predykaty mentalne, bowiem możemy kogoś winić za coś, nie mówiąc o tym ani obwinionemu, ani nikomu innemu¹¹⁴, por. przykład podany przez Dokurnę:

Widzę po twoim zachowaniu, że winisz mnie o (za) coś.

W znaczeniu omawianych jednostek nie zawiera się też chęć przekazania winowajcy lub innej osobie informacji o tym, że winimy kogoś, o czym świadczą następujące zdania wewnętrznie niesprzeczne, por.:

¹¹³ Symbole X i Y użyte przez Dokurnę w eksplikacjach tych predykatów – jak łatwo zauważyć – nie odnoszą się do tych samych uczestników sytuacji winy, co oznaczenia stosowane dotychczas w mojej analizie. Z tego względu w niniejszym rozdziale posługuję się symbolami X i Y jedynie w cytatach z prac innych autorów, w pozostałych miejscach zaś używam określeń omownych.

¹¹⁴ J. Puzynina zalicza czasownik *winić* do jednostek, które mogą odnosić się do aktów mentalnych lub do wypowiedzi będących ich wyrazem (1982: 124).

Piotr wini Jana, lecz nie chce, żeby (Jan) się o tym dowiedział.

Piotr wini Jana, lecz nie chce, żeby inni dowiedzieli się o tym (bo nie chce psuć mu opinii)¹¹⁵.

Zdaniem tego autora istnieje różnica znaczeniowa między X_n wini Y_a o to, że S (X wini Y o A) oraz X_n wini Y_a za to, że S (X wini Y za A). Jednostka X_n wini Y_a za to, że S służy do opisu takiej sytuacji, w której Y „zawinił nie robieniem czegoś, biernością” (Dokurno 1988a: 11), jednostka X_n wini Y_a o to, że S zaś dotyczy sytuacji, w której Y zrobił coś, co bezpośrednio spowodowało S . Postulowaną różnicę semantyczną badacz ilustruje następującymi eksplikacjami, por.:

X_n wini Y_a o to, że S :

‘Stało się S ;

X sądzi, że S jest czymś złym;

X sądzi, że: Y z r o b i ł coś, co spowodowało, że S ;

Y powinien wiedzieć, że robiąc to (coś) spowoduje, że S ;

Y mógł nie robić tak, by stało się S ’.

X_n wini Y_a za to, że S :

‘Stało się S ;

X sądzi, że S jest czymś złym;

X sądzi, że: Y n i e z r o b i ł czegoś, co spowodowało, że S ;

Y powinien wiedzieć, że nie robiąc tego (czegoś) spowoduje, że S ;

Y mógł robić (nie nie robić) tak, by nie stało się S ’. (zob. Dokurno 1988a: 12)

Ta różnica znaczeniowa pozwala – zdaniem autora – odróżniać językowo sytuacje, w których ktoś zawinił działaniem (zrobieniem czegoś) od takich, w których zły stan rzeczy został spowodowany czymś brakiem działania (biernością). Jak słusznie stwierdza J. Dokurno (1988a: 15), w obu tych przypadkach mamy do czynienia z relacją powodowania S przez kogoś, bez relacji powodowania nie można byłoby bowiem w ogóle mówić o winie. Powodowanie to może mieć charakter bezpośredni lub pośredni.

J. Dokurno twierdzi ponadto, że nadawca, mówiąc o czyichś złych cechach, wykorzysta raczej schemat z przymikiem *za*, a nie *o*, por.:

Jan wini Piotra za (a nie o) głupotę.

Autor wyjaśnia, że „winiąc kogoś za głupotę twierdzimy, że Y mógł zrobić coś, co spowodowałoby, że nie byłby głupi, lecz tego nie zrobił” (1988a: 11). W istocie, jak warto zauważyć, w głębokiej strukturze semantycznej predykat *winić* łączy się z nazwami zdarzeń, a nie cech. W zdaniu *Jan wini Piotra za głupotę* negatywna ocena dotyczy tego, że obwiniany czegoś nie zrobił, a nie tego, jaki jest.

O opozycji winy bezpośredniej i pośredniej wspomina także R. Grzegorczyk (2008a). Zestawiając zdania: *Obwiniają go o kradzież samochodu* i *Obwi-*

¹¹⁵ Przykłady J. Dokurny.

niają go za kradzież samochodu, autorka wyjaśnia, że pierwsze z nich opisuje sytuację, w której mówimy o winie bezpośredniej (tj. że obwiniany ukradł samochód), drugie natomiast dotyczy winy pośredniej (tj. tego, że przez swoje zaniedbanie przyczynił się on do tego, że samochód został ukradziony)¹¹⁶. Należy jednak zadać sobie pytanie, czy rzeczywiście nośnikiem postulowanej w tym przypadku różnicy znaczeniowej są odrębne konstrukcje składniowe, czy też – być może – dwuznaczność samego rzeczownika *kradzież*.

W jednej z wcześniejszych analiz o charakterze roboczym (Falkowska 2007a: 97) wysunęłam hipotezę, że opozycja przyimków występujących w strukturach składniowych z czasownikiem *winić* jest opozycją semantyczną, której funkcją jest wyrażanie winy bezpośredniej (za pomocą fraz wprowadzanych przyimkiem *o*) i pośredniej (za pomocą fraz wprowadzanych przyimkiem *za*). Zaznaczyłam jednak, że ze względu na stosunkowo rzadkie występowanie konstrukcji z przyimkiem *o* trudno jest udowodnić istnienie takiej korelacji. Przykłady zaczerpnięte z pełnej wersji sieciowej korpusu tekstów PWN nie tylko nie stanowią podstawy do sformułowania takiej tezy, ale wręcz dowodzą jej nieprawdziwości. Por.:

Żydów z Jedwabnego nie wini się o to, że wydali bazę partyzancką na Kobielnem. Natomiast wini się ich o aresztowania, które miały miejsce w Jedwabnem od 1939 roku, łącznie z wielkim aresztowaniem w nocy z 16 na 17 czerwca, poprzedzającym akcje na Kobielnem, oraz za udział w deportacjach z 13 kwietnia 1940 i 20 czerwca 1941 roku.

W pierwszym z przytoczonych zdań mowa o bezpośrednim sprawstwie negatywnie ocenianego czynu (wydaniu bazy partyzantów), w drugim natomiast argument zdarzeniowy, choć wprowadzany przez ten sam przyimek, odnosi się raczej do winy pośredniej – nadawca (tu: Tomasz Strzembosz w dyskusji z Janem T. Grossem) relacjonuje, że Żydów uznawano za osoby, które przyczyniły się do zaistnienia opisywanego stanu rzeczy. Autor tej wypowiedzi posługuje się zatem przyimkiem *o*, opisując zarówno sytuację winy pośredniej, jak i bezpośredniej. Można by sądzić, że preferowanie struktury z przyimkiem *o* jest cechą idiolektalną, gdyby nie to, że w dalszej części wypowiedzi ten sam nadawca, mówiąc o winie bezpośredniej, posługuje się przyimkiem *za* (*wini się ich... za udział w deportacjach*).

Z rozpatrzonego przykładu wynika, iż nie sposób zatem na podstawie zebranego materiału ustalić jasnych reguł dystrybucji składniowo-semantycznej obu przyimków. Dodatkową komplikację stanowi fakt, że KPWN notuje jedynie 12 przykładów zdań z argumentem zdarzeniowym wprowadzanym przyimkiem *o*. Niektóre z nich – inaczej, niż chciałby J. Dokurno – mogą być interpretowane jako mówiące o „grzechu zaniedbania”, tj. o winie polegającej nie tyle na tym, że ktoś zrobił coś, czego nie powinien był robić, ile na tym, że zaniedbał czegoś, co było jego powinnością, por.:

¹¹⁶ R. Grzegorzczkova przywołuje tylko przykłady z czasownikiem *obwiniąć*, lecz wnioski wysnuwane z analizy odnosi także do leksemu *winić*.

Jednak o tę „nieobecność dwóch milionów” w dialogu polsko-niemieckim i o wspomniane podziały nie należy winić, moim zdaniem, samej społeczności polskojęzycznej. Sytuację tę odziedziczyła ona po okresie sprzed roku 1989, a że nie umiała się z nimi uporać, jest raczej kwestią drugorzędną wobec braku przemyślanej polityki ze strony Warszawy.

Można było zrobić jeszcze więcej, ale o to, że tak się nie stało, nie winię Polski. Być może wina tkwi w nas, tam mieszkających, że jesteśmy wciąż za mało aktywni.

Ponieważ negocjacje z inwestorami się przeciągały, Komisja Nadzoru Bankowego zobligowała zarząd BSR do wybrania jeszcze do końca ub. r. banku, który przeprowadzi jego sanację. Ponieważ do tego czasu sytuacja się nie zmieniła, o co winiono kierownictwo banku, zadziałano z zaskoczenia przekazując go Bud-Bank.

We wszystkich przytoczonych wypowiedziach mowa jest o negatywnie ocenianych sytuacjach czy zjawiskach, którym można było zapobiec przez podjęcie odpowiednich działań. Jednak przyimek *o* używany jest także do opisu sytuacji, w których nie mówimy o zaniedbaniu, lecz o pewnej aktywności winowajcy, por.:

Jedni robili z George Sand egoistycznego, płytkiego emocjonalnie i niewrażliwego artystycznie potwora czy wręcz pająka, w którego sieć wpadł motyl – jak wyraził się malowniczo Jarosław Iwaszkiewicz. Inni winili o wszystko złą i przewrotną Solange, która uwodziła Chopina, by wywołać rozdzwięk pomiędzy nim i matką.

Z czasem jednak autorytet sądu konstytucyjnego wzrastał, a zarzuty o politycznych motywach orzeczeń pojawiały się coraz rzadziej. Polemizowano natomiast z prawnymi racjami leżącymi u ich podłoża, bądź wskazywano na niebezpieczne skutki społeczne i ekonomiczne. Trudno było jednak winić o nie sędziów rozstrzygających kwestie prawne.

Na podstawie podanych przykładów można wnioskować, że przyimki wprowadzające argument zdarzeniowy przy czasowniku *winić* nie wyspecjalizowały się jednak w funkcjonalnej opozycji winy bezpośredniej i pośredniej.

Podsumowując powyższe rozważania, można stwierdzić, że istnienie dwóch jednostek języka: $X_n \text{ wini } Y_a \text{ o to, że } S(X \text{ wini } Y \text{ o } A)$ oraz $X_n \text{ wini } Y_a \text{ za to, że } S(X \text{ wini } Y \text{ za } A)$ wydaje się wątpliwe. Bardziej uzasadnione wydaje się uznanie ich za dwa schematy składniowe z alternującymi przyimkami wprowadzającymi argument zdarzeniowy. Podstawowa struktura semantyczno-składniowa tego czasownika to:

$\text{ktoś}_i \text{ (agens) wini kogoś}_j \text{ (obiekt) (za coś / o coś) (argument zdarzeniowy)}$

Analiza składniowo-semantyczna różnorodnych wystąpień czasownika *winić* pozwala na wyróżnienie dwóch grup znaczeniowych. W pierwszej z nich czasownik *winić* odnoszony jest do oceny moralnej czyjegoś działania, postępowania – jedynie w tym sensie stanowi realizację pojęcia 'winy'. W drugiej zaś czasownik informuje o tym, co – zdaniem nadawcy – stanowi przyczynę negatywnie przez niego ocenianego zdarzenia (stanu rzeczy) P. Warto podkreślić, że drugie z wyróżnionych tu znaczeń czasownika *winić* nie jest notowane w słownikach branych pod uwagę w mojej analizie, choć wydaje się coraz bardziej ekspansywne we współczesnej polszczyźnie.

CZASOWNIK *OBWINIAĆ/OBWINIĆ*

USJP podaje następującą definicję dla hasła *obwinić/obwiniać*, por.:

obwinić – obwiniać [...] *książk.* «zarzucić (zarzucać) komuś winę, uznać (uznawać) kogoś winnym czegoś; oskarżyć (oskarżać)»: *Obwiniają mnie, że zbyt rozpieściłam dzieci. Obwinić kogoś o kłamstwo, o kradzież, o naruszenie przepisów.*

Definicja ma charakter synonimiczny. Nie precyzuje się w niej, czy czasownik *obwiniać/obwinić* należy uznać za czasownik osądu mentalnego, czy też za czasownik mówienia, ponieważ podane bliskoznaczniki mogą odnosić się w podstawowej swej funkcji tak do czynności mentalnej (np. *uznawać*¹¹⁷), jak do aktu mowy (np. *zarzucać, oskarżać*¹¹⁸). Przytoczona definicja ukazuje jeden z podstawowych problemów opisu semantyki jednostek predykatywnych związanych z atrybucją winy, tj. jednoznaczne stwierdzenie, czy analizowany czasownik jest predykatem mówienia czy też predykatem mentalnym. Może to świadczyć o nieostrości granic między klasą *verba cogitandi* i *verba dicendi*. Jak zauważa K. Kleszczowa (1987: 16 i 49-99), istnieją dość regularne powiązania między czasownikami mówienia a predykatami opisującymi akty mentalne, wolicjonalne czy emocjonalne i możemy obserwować w tym wypadku zazębianie się pól semantycznych.

Zastosowany w definicji ISJP jako definiens leksem *uznać* świadczy o tym, że leksykograf zaliczył *obwinić/obwiniać* do grupy czasowników mentalnych. Por.:

obwinić – obwiniać [...] Jeśli **obwiniliśmy** kogoś o coś złego, to uznaliśmy go winnym tego [ISJP]

Z definicji zawartych w ISJP można wywnioskować, że predykaty *winić* i *obwiniać/obwinić* są w zasadzie jednostkami synonimicznymi, por. definicję czasownika *winić*:

winić [...] Jeśli **winimy** kogoś o coś złego, to uznajemy go winnym tego. [ISJP]

O bliskoznaczności wymienionych predykatów świadczą także ich cechy składniowe. ISJP podaje, że oba czasowniki mogą występować w identycznych schematach składniowych: *ktoś wini kogoś o coś / za coś / że + S*; *ktoś obwinia / obwiniał kogoś o coś / za coś / że + S*; w obu przypadkach może się także pojawiać struktura z korelatem *to*.

Natomiast schematy składniowe czasowników *winić* i *obwiniać/obwinić* podane w SSGCzP różnią się od siebie w pewnym stopniu. Predykat *winić* otwiera miejsce dla argumentu zdarzeniowego wprowadzanego alternatywnie przez ([za NP_{Acc}]); ([o NP_{Acc}]) oraz ([Ts, że S]). Z opisu czasownika *obwiniać/obwinić* w SSGCzP

¹¹⁷ Zob. Danielewiczowa 2002: 324-329.

¹¹⁸ O tych czasownikach piszę w dalszej części tego rozdziału.

wynika natomiast, że w pozycji obiektu możliwa jest jedynie fraza [o NP_{Acc}], analizowany czasownik nie pojawia się zaś w strukturze z argumentem wprowadzanym przyimkiem *za*, ani nie dopuszcza argumentu propozycyjnego. W przeciwieństwie do *winić*, predykat *obwiniąć/obwinić* otwiera ponadto fakultatywną pozycję składniową dla frazy nominalnej ([w NP_L])¹¹⁹. Analiza użyć zaczerpniętych z korpusów tekstów współczesnej polszczyzny pozwala stwierdzić, że opis SSGCzP nie uwzględnia wszystkich możliwych struktur składniowych, w których pojawiają się predykaty *winić* i *obwiniąć/obwinić*.

W materiale zaczerpniętym z korpusu tekstów PWN znalazło się 388 przykładów użyć czasownika *obwiniąć/obwinić*; po dezambiguacji pozostało 266. Z przeprowadzonej analizy wynika, że w korpusie reprezentowane są następujące struktury składniowe (podaję osobno dla każdego z aspektów czasownika), por.:

struktura składniowa	liczba wystąpień	
ktoś _i obwinia kogoś _j za coś / za to, że S	57	3
ktoś obwinia coś _i za coś _j / za to, że S	13	1
ktoś _i obwinia kogoś _j o coś _j / o to, że S	74	5
ktoś obwinia coś _i o coś _j	10	
ktoś _i obwinia kogoś _j , że S	15	
ktoś _i obwinia kogoś _j	48	
ktoś obwinia coś	2	
inne ¹²⁰	2	
ŁĄCZNIE:	230	

struktura składniowa	liczba wystąpień	
ktoś _i obwinił kogoś _j za coś	6	
ktoś _i obwinił kogoś _j o coś _j / o to, że S	16	1
ktoś _i obwinił kogoś _j , że S	2	
ktoś _i obwinił kogoś _j	11	
ŁĄCZNIE:	36	

¹¹⁹ Jak np. w zdaniu *W swym liście Jurek ich obwinił o spowodowanie tej kraksy*.

¹²⁰ Są to odosobnione, nietypowe struktury ze zdaniem podrzędnym wprowadzanym zaimkiem z korelatem, por. *Chyba że jesteście oboje masochistami z zamilowaniem do surrealizmu, wtedy na przełęcz w Alpach możecie do woli obwinić się o to, kto tydzień temu bardziej przypalił ziemniaki i dlaczego*.

Pełna synonimiczność czasowników *winić* i *obwiniać/obwinić* wydaje się wątpliwa. O ile pierwszy z nich można uznać za czasownik mentalny, o tyle drugi spełnia niektóre warunki nakładane na klasę czasowników mówienia. Nie ma wprawdzie podstaw, aby uznawać czasownik *obwiniać/obwinić* za *verbum dicendi sensu stricto*, lecz niektóre fakty językowe świadczą o tym, że zasadne jest włączanie go do klasy *verba dicendi sensu largo*. Jednak zdania badaczy są w tej kwestii podzielone. Z. Greń (1994) w pracy poświęconej polskiemu i czeskiemu czasownikom oznaczającym akty mowy wiąże predykat *obwiniać* z grupą *oskarżać*, należącą do predykatów oceny negatywnej z prymarną funkcją impresywną. Komponent związany z mówieniem wyróżnia w znaczeniu czasownika *obwiniać* także J. Dokurno (1988a: 13), który twierdzi ponadto, że obwinianie jest typowym performatywem w rozumieniu Austinowskim. Z kolei J. Reszka twierdzi, że zarówno czasownik *winić*, jak i *obwiniać* nie należą do klasy czasowników mówienia, ponieważ tworzą akceptowalne połączenia typu: *Choć obwinia żonę o zdradę, to nic o tym nie mówi* (por. Reszka 2001: 59-60).

Czasownik *obwiniać/obwinić* może zostać użyty w funkcji predykatu referującego zaistniały wcześniej akt mowy, co niemożliwe było w przypadku czasownika *winić*, por.:

- *Jan nas oszukał!* – powiedział Andrzej. → *Andrzej obwinił Jana o oszustwo.*
- *Jan nas oszukał!* – powiedział Andrzej. → ? *Andrzej winił Jana o oszustwo.*

Zdanie z czasownikiem *winić* jest niewątpliwie samo w sobie poprawne, nie może jednak w moim odczuciu stanowić dobrego przekształcenia *oratio recta* w *oratio obliqua*. W funkcji referującej akt mowy spełniony przez nadawcę pierwotnego jest używany (zwłaszcza w języku prasy i mediów) właśnie czasownik *obwiniać/obwinić*. Pokazuje to przykład zaczerpnięty z korpusu, por.:

*Wyjaśniając przyczynę zdymisjonowania ministra finansów, premier [= Jerzy Buzek – przyp. M.F.] poinformował dziennikarzy, że o fatalnym stanie finansów państwa został poinformowany przez ministra Bauca na początku sierpnia tego roku. **Wcześniej takiej wiedzy pan Buzek nie posiadał, za co obwinił ministra i go za karę zdymisjonował.***

Oryginalna wypowiedź premiera J. Buzka brzmiała następująco, por.:

- *Nie rozpoznał on wcześniej zagrożeń dla finansów publicznych i nie poinformował o nich. Straciliśmy kilka miesięcy. Został odwołany nie dlatego, że przedstawił dramatyczny obraz finansów publicznych, ale ponieważ zrobił to późno*¹²¹.

Podobnie także w kolejnym przykładzie, por.:

- *Pozwoliliście na to, by zniewolenie stało wyżej niż wolność, a ludzie, którzy niszczyli kraj, stali wyżej od tych, którzy go remontują. Nie obroniliście ideałów i sensu tej rewolucji – obwinił dziennikarzy były prezydent.*

¹²¹ Źródło: <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Bauc-odwolany-budzet-do-30-IX-153751.html>

W obu wypadkach w wystąpieniu nadawcy pierwotnego analizowany czasownik nie pojawia się. To nadawca wtórny dokonuje interpretacji i klasyfikacji gatunkowej wypowiedzi¹²².

Sama możliwość użycia predykatu w funkcji referującej akt mowy nie przesądza oczywiście o tym, że dany czasownik należy do klasy czasowników mówienia. Analizowany czasownik spełnia jednak także inne testy, za pomocą których w literaturze przedmiotu wyznacza się granice tej klasy. Przyłącza on mianowicie wyrażenia charakteryzujące sposób przekazu informacji, por. *obwiniać kogoś głośno, donośnym głosem...* Otwiera ponadto miejsce dla fakultatywnego argumentu oznaczającego adresata wypowiedzi wyrażającej osąd, np.:

Obwinil mnie przed komisją dyscyplinarną o kłamstwo. [zdanie skonstruowane]

Żona obwinia mnie przed wszystkimi o zdradę. [zdanie skonstruowane]

– *Nie mówię ci, abys publicznie występował lub obwinił się przed innymi*¹²³.

Nie dochodziłoby do tego, że dyrektorzy kas chorych publicznie obwiniają lekarzy o nieznamość ustaw i rozporządzeń. [KPWN]

Dopuszczalne są także połączenia z nazwami dokumentów przekazujących informacje, por.:

*Nie rozpoczął się proces księdza, którego 13-letni chłopak, w pożegnalnym liście, obwinil za swoją samobójczą śmierć*¹²⁴.

Pokazują one, że analizowany tu czasownik przyłącza nazwy innego niż mowa kanału komunikacji (tu: pisma).

Wydaje się, że taka charakterystyka składniowa stanowi wystarczającą podstawę do uznania czasownika *obwiniać/obwinić* za *verbum dicendi sensu largo*. Jednakże nie we wszystkich użyciach analizowanego czasownika aktualizuje się komponent związany z komunikacją. Por. niesprzeczne zdania przytaczane w pracy J. Reszki (2001: 59-60):

Obwinilem go o kłamstwo, choć nic nikomu nie powiedziałem.

W głębi serca zawsze cię obwinałem, ale nic nikomu nie mówiłem.

Możliwość stworzenia takich niedewiacyjnych połączeń świadczy o tym, że komponent mówienia nie jest obligatoryjny w semantyce analizowanego czasownika. Niektóre jego użycia dotyczą wyłącznie niewyraźnych językowo sądów (jak w przykładzie: *W głębi serca zawsze cię (o to) obwinałem*), w innych zaś

¹²² Por. Greń 1994: 33 i nast.

¹²³ Źródło: <http://www.szukacz.pl/>

¹²⁴ <http://www.nowiny24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20080616/REGION00/971456478>

kontekstowo aktualizuje się aspekt komunikacyjny (np. *Żona obwinia mnie przed wszystkimi o zdradę*).

Agensem obwiniania – jak w przypadku czasownika *winić* – jest zawsze podmiot osobowy. Korpus PWN odnotowuje wprawdzie przykłady, w których pozycję agensa zajmuje nazwa nieosobowa, ale są to konteksty wyraźnie metonimiczne, por.:

*Holenderski rząd podał się do dymisji na skutek ogłoszenia sporządzonego na swoje zlecenie raportu Holenderskiego Instytutu Dokumentacji Wojny (NIOD). **Raport obwinia** holenderskich polityków i wojskowych o to, że w 1995 roku nie zapobiegli masakrze 7,5 tys. muzułmańskich mężczyzn w bośniackiej Srebrenicy.*

*Kontrolerzy stwierdzili, że **rządowy raport obwiniający** za katastrofalny stan państwowych spółek ekipę Jerzego Buzka jest nierzetelny.*

Z czasownikiem *obwiniać* w obu przykładach łączy się nazwa dokumentu, w którym powołana do tego z urzędu osoba zawarła swoją ocenę stanu rzeczy. Mamy tu więc do czynienia z pewnym rodzajem przyległości (ang. *contiguity*), która jest podstawą do mówienia o wytworze działania zamiast o osobie działającej. Inaczej traktuje takie przykłady SSGCzP, w którym wyróżniane są czasowniki *obwiniać*₁ oraz *obwiniać*₂. Czasownik *obwiniać*₂ pojawia się w strukturze NP²_N – NP³_{Acc} + (NP_{Mod}), ilustrowanej następującymi zdaniami, por.:

Obwinięto go także usunięcie dowodów rzeczowych.

Fakt, że uciekł z miejsca wypadku, również go w jakiś sposób obwiniął.

W funkcji podmiotu pojawia się tu mianownikowa fraza nominalna odnosząca się do obiektu abstrakcyjnego lub nieosobowego i ta różnica stanowi, jak wolno się domyślać, podstawę do odróżnienia tej jednostki od czasownika *obwiniać*₁, który łączy się z podmiotem osobowym. Formalnie rzeczywiście są to odrębne jednostki. Wydaje się jednak, że postulowanie takiej dwuznaczności analizowanego czasownika i mnożenie jednostek na gruncie semantyki nie jest konieczne, ponieważ można z powodzeniem uznać przytoczone przykłady z SSGCzP oraz z korpusu za konstrukcje metonimiczne. Przyjęcie rozwiązania zaproponowanego w SSGCzP pociągnęłoby za sobą bowiem konieczność analogicznego opisu użyć innych czasowników, np.:

*Ten list przekazuje ważne informacje / informuje o czymś istotnym. [zdanie skonstruowane]
Także szczegółowy raport patologów niczego nie wyjaśnił. [KIPI PAN]*

W kontekstach korpusowych wyraźnie wyróżniają się te użycia czasownika *obwiniać/obwinić*, w których zachodzi tożsamość sędziego i sprawcy P, por.:

*[Dziecko] **boi się oskarżać** najbliższych, bo często kocha ich mimo doznanych cierpień. **Obwinia się**, że zeznając przeciwko ojcu czy matce rozbija rodzinę.*

– Nigdy nie usłyszała w sądzie, że nie jest niczemu winna. Myślę, że do tej pory **obwinia siebie** za to, że ojciec został ukarany. Uważa, że go skrzywdziła i ten ślad pozostanie już w jej życiu – mówi terapeutka Sandry.

Wciąż boryka się z tym problemem Bożena Z., matka gwałconej przez ojczyma Marysi i molestowanej Zuzi. Obie siostry nadal wymagają terapii. Maria **obwinia siebie**, że wsadziła ojczyma za kraty. Zuzia wstydzi się, że tata jest w więzieniu.

Wszystko zależy od ciebie i możesz **obwiniać tylko siebie samą**.

Niestety otoczenie na pewno nie omieszką cię poinformować, jaka to głupota wyrzucić jego rzeczy przez okno, ale nie zwróci ci uwagi, że **nie powinnaś obwiniać się** za fiasko waszego związku.

Po tragicznej śmierci syna, porzucił rodzinę, **obwiniając się o śmierć swego dziecka**.

Niektórzy przyznają, że z czasem celibat może doskwierać jako wyrzut sumienia: nie robisz nic złego, ale jesteś ze swoją paczką w kinie po 22 i **sam siebie obwiniasz**, że to nie w porządku.

Obwinianie w tym przypadku związane jest z negatywnymi uczuciami i poczuciem winy, najczęściej – jak ukazują przytoczone przykłady – nieuzasadnionym, nieracjonalnym, np. dzieci zeznające przeciw molestującym je seksualnie rodzicom mają wrażenie, że to one wyrządzają krzywdę dorosłym.

Miejsce obiektu w strukturze czasownika **obwiniać/obwinić** zajmują nazwy osób bądź zbiorowości, por.:

Zaczęły się pierwsze nieporozumienia. **Ona obwiniła go** o niezaradność, on ją o nadmierny temperament towarzyski.

Obwiniasz rodziców. Gdyby tylko było ich stać na posłanie cię na porządne studia, dziś siedziałabyś już na stabilnym dyrektorskim stołku.

Nie ma sensu spędzać życia na **obwinianiu ludzi**, którzy cię zranili.

Trudno **obwiniać zarząd spółdzielni**, który ma święte prawo domagać się tego, co mu się należy.

Nazwa obiektu nieosobowego pojawia się nieco rzadziej niż przy czasowniku **winić**. Takie przykłady stanowią ok. 9% w zebranych materiale (w porównaniu do ponad 12% w przypadku czasownika **winić**). Por.:

Zakopane, nie widać gór, wygląda jak zwykle brzydkie miasto gdzieś w Polsce. Wilgotność powietrza, **wszyscy obwiniają o to wilgotność powietrza**, tak czy owak gór nigdzie ani grama.

Freony stosowane przez lata jako media w instalacjach chłodzących obwiniane są za podgrzewanie atmosfery Ziemi oraz degradację warstwy ozonowej.

Zagrożenia dla światowego handlu przybierają różne formy. Zwykle **obwinia się o to bariery protekcyjnistyczne i wojownicze protesty przeciwników globalizacji**, podobne do tych, które w zeszłym roku zakłóciły rundę milenijną negocjacji Światowej Organizacji Handlu (WTO) w Seattle.

Amerykański psycholog Camillie Plagia obwinia za wszystko nieokielznaną emancypację, która okaleczyła mężczyzn.

Za trwającą bessę wielu analityków obwinia nie najlepszą sytuację makroekonomiczną Polski. Wymienia się również problemy płatnicze ZUS-u, a także słabą sytuację na większości rynków na świecie.

Twierdzą, że mają zbyt mało dowodów, by ocieplenie klimatu obwiniać za topnienie lodowców.

Preferowałem te publikacje, które nawiązują do szerszego tła rozpatrywanego problemu i, rzecz jasna, takie, które ściśle korespondują z filozofią nauki przedstawioną w tej książce. Ten ostatni czynnik należy obwiniać o nieproporcjonalnie duży udział w bibliografii prac moich i moich współpracowników i o pominięcie tych, skądinąd interesujących pozycji literaturowych, których założeń metodologicznych nie potrafię zaakceptować¹²⁵.

Przykłady, w których pojawiają się nieosobowe nazwy sprawców stanu rzeczy negatywnie ocenianego przez nadawcę, można interpretować analogicznie do tego typu kontekstów z czasownikiem *winić*. Nie dotyczą one odpowiedzialności moralnej, a jedynie relacji sprawstwa, np. wilgotność powietrza jest powodem tego, że góry nie są widoczne, w procesie emancypacji można doszukiwać się korzeni problemów psychicznych wielu mężczyzn itp. W niektórych tekstach *implicite* wskazuje się na to, że odpowiedzialność może ponosić jedynie podmiot osobowy, a nie przedmiot czy zjawisko, por.:

Winowajcy (i zmotoryzowani, i piesi), o ile przeżyją, często tłumaczą, że przyczyną zdarzenia na którymś z feralnych skrzyżowań była kiepska widoczność, złe oświetlenie, wąska ulica czy korek. – Takie tłumaczenia nikogo nie usprawiedliwiają. Przepisy wyraźnie mówią, że należy dostosowywać prędkość i zachowanie do warunków panujących na drodze – mówią funkcjonariusze drogowki. – Zresztą takie wykręty to jeszcze nic. Zdarzają się ludzie, którzy obwiniają o spowodowanie wypadku billboardy reklamowe czy zbyt szybko zmieniające się, ich zdaniem, światła na skrzyżowaniach!

Winowajcami – zauważmy – są tu nazywani wyłącznie ludzie (*zmotoryzowani, piesi*). Policjanci przypominają, że żadne okoliczności zewnętrzne nie stanowią usprawiedliwienia dla łamiącego przepisy kierowcy, a próby zrzucania winy na złe warunki drogowe określają jako *wykręty*.

Związłą eksplikację analizowanego przeze mnie predykatu podaje J. Dokurno (1988a: 13), por.:

¹²⁵ Przytoczony przykład jest ciekawy także z innych względów. Autor przedmowy do książki, przedstawiając swój wybór metodologiczny (tj. fakt, że nie zostały przywołane prace, z których założeniami nie może się zgodzić), patrzy bowiem na swoje dzieło z perspektywy krytycznego „wirtualnego” czytelnika czy recenzenta, który wymaga, aby praca naukowa była oparta na lekturze literatury fachowej. Z przyjętego punktu widzenia wynika posłużenie się czasownikiem *obwiniać*, implikującym negatywną ocenę stanu rzeczy, o którym mowa. Jednocześnie pozycję obiektu przyczasownikowego wypełnia nieosobowy rzeczownik *czynnik*, co może być strategią stosowaną przez nadawcę w celu odsunięcia odpowiedzialności od własnej osoby.

X_n obwinia Y_a o to, że S:

'X mówi, że Y jest winny tego, że S;

i robi to w tym celu, by ludzie zaczęli sądzić, że Y jest winny tego, że S'.

W znaczeniu czasownika *obwiniać* zawierają się zatem jedynie – zdaniem autora – wyrażony językowo sąd o czyjejs winie oraz intencja nadawcy, który chce przekonać otoczenie o tym, że Y jest winny zaistnieniu negatywnego stanu rzeczy. Obecność drugiego z wymienionych komponentów potwierdzają skonstruowane przeze mnie następujące zdania wątpliwe (a być może nawet sprzeczne), por.:

? *Obwiniam go o zdradę, ale nie chcę, żeby wszyscy myśleli, że zdradził.*

? *Żona obwinia/obwiniła go o zdradę i jednocześnie nie chce, żeby wszyscy myśleli, że ją zdradził.*

Dokurno dodaje, że sąd o czyjejs winie nie musi być (i najczęściej nie jest) wypowiedziany szczerze, por. podany przez autora przykład i analogiczne użycie w korpusie:

Jan obwinia Pawła o kradzież i wie, że to nie Paweł jest winny kradzieży (lecz Adam).

[...] *po spotkaniu sami działacze Ligi Republikańskiej obrzucili jajkami swój transparent, obwiniając za to Unię Wolności.* [KPWN]

Wyda mi się, że choć konstatacja Dokurny bezsprzecznie znajduje potwierdzenie w obserwacji niektórych użyć interesującego mnie czasownika, to nie można postulować w eksplikacji obligatoryjnego komponentu odnoszącego się do nieszczerości intencji obwiniającego. Obwiniający nie musi mieć pełnej wiedzy na temat sprawstwa P i może się pomylić w przypisaniu winy. Jego osąd może być weryfikowany i korygowany przez nadawcę referującego, jeśli dysponuje on inną, bogatszą niż nadawca pierwotny wiedzą, por.:

Jan słusznie / niesłusznie / niesprawiedliwie obwinił Pawła o kradzież.

Jan obwinił Pawła o kradzież, ale mylił się – ja wiem, że to nie Paweł dokonał tej kradzieży / że Paweł jest niewinny.

Niemniej jednak prototypowe użycia czasownika odnoszą się do sytuacji, w której obwiniający jest przekonany o czyjejs winie, por.:

? *Jan obwinia Pawła o kradzież i nie sądzi, że Paweł dokonał kradzieży.*

Osądzający negatywnie ocenia zaistnienie P, co wynika z nieakceptowalności zdania:

? *Jan obwinia Pawła o kradzież i jednocześnie sądzi, że kradzież jest/była czymś dobrym.*

Dokurno rozpatruje tylko jeden schemat składniowy z czasownikiem *obwiniać/obwinić*, możliwych struktur – jak pokazałam na początku tego rozdziału – jest jednak o wiele więcej. Należy się wobec tego zastanowić, czy różnice składniowe są nośnikami opozycji semantycznych, a jeśli tak – to jakich.

Powraca w tym miejscu wspomniana wcześniej kwestia istnienia leksykalnych i składniowych wyznaczników sytuacji winy pośredniej i bezpośredniej. O ile przy czasowniku *winić* opozycja ta nie jawiła się wyraźnie, o tyle schematy czasownika *obwiniać/obwinić* wprowadzają, jak się wydaje, lepiej uchwytną różnicę znaczeniową. Por.:

- (a) *Obwiniła Jana o włamanie.*
- (b) *Obwiniła Jana za włamanie.*

Zdania te mogą służyć identyfikacji sprawcy czynu oraz określeniu stopnia udziału osoby obwinianej w zaistnieniu zdarzenia P. Wyraźnie widać to w szerszym kontekście. Wydaje się, że tylko zdanie (b) można obudować kontekstem wskazującym na winę pośrednią, por.:

- (b) *Żona miała pretensję do Jana, że zamknął drzwi tylko na jeden zamek. Była rozżalona i obwiniła/obwiniła go za włamanie.*

Zdanie (a) natomiast sugeruje, że nadawca sądzi, iż to Jan był sprawcą negatywnie ocenianego czynu, por.:

- (a) *Maria sądziła, że to właśnie Jan włamał się do jej mieszkania i obwiniła/obwiniła go o włamanie.*

Warto jednak zauważyć w tym miejscu, że korpus odnotowuje przykłady, w których postulowana opozycja winy pośredniej i bezpośredniej nie jest tak dobrze widoczna.

Inna różnica między strukturami wprowadzanymi przymkami *o* i *za* dotyczy implikacji wyprowadzanych ze zdań fundowanych na obu schematach. Por.:

Opozycja obwinia go o wyprzedaż Kirgistanu Chinom w zamian za „parasol ochronny” w następnej kadencji. Według jej liderów Akajew planuje wydzierżawić Chińczykom na 99 lat dziesiątki tysięcy hektarów kirgiskiej ziemi, aby mogli na niej stworzyć dochodowe gospodarstwa rolne.

Warto zwrócić uwagę, że argument zdarzeniowy przytoczonej wypowiedzi odnosi się do sytuacji, która jeszcze nie zaistniała, jest dopiero planowana. Inaczej jest w kolejnym przykładzie, por.:

Wielu Aborygenów z kolei za sytuację, w której się znaleźli, obwinia wszystkich, tylko nie siebie.

Ten przykład dotyczy stanu rzeczy, który już zaistniał, a argument zdarzeniowy wprowadzany jest przymkiem *za*.

Por. następujące grupy zdań:

- (a)
- Opozycja obwinia go o wyprzedaż Kirgistanu.*

Obwinił premiera Oleksego o współpracę z KGB.

? O sytuację, w której się znaleźli, obwiniają wszystkich, tylko nie siebie.

(b)

Opozycja obwinia go za wyprzedaż Kirgistanu.

Obwinił premiera Oleksego za współpracę z KGB.

Za sytuację, w której się znaleźli, obwiniają wszystkich, tylko nie siebie.

Przykłady z grupy (a) nie przesądzają, że stany rzeczy, o których mowa, rzeczywiście zaistniały. Zdanie *Opozycja obwinia go o wyprzedaż Kirgistanu* nie implikuje, że Kirgistan został (już) wyprzedany, podobnie *Obwinił premiera Oleksego o współpracę z KGB* nie przesądza, że premier rzeczywiście współpracował z KGB. Czyny, o których tu mowa, są przedmiotem sądu obwiniającego; charakterystyka faktywności zostaje w nich zawieszona. Z tego względu wątpliwe wydaje się zdanie trzecie w tej grupie, ponieważ dotyczy stanu rzeczy, który już zaistniał, a zatem niezręczne jest mówienie o nim za pomocą schematu z przymikiem *o*¹²⁶. W grupie (b) – jak sądzę – zachodzi presupozycja faktywności. Ze zdania *Obwinił premiera Oleksego za współpracę z KGB*, a także z jego zaprzeczenia wynika, że premier Oleksy współpracował z KGB. Ta obserwacja przeczy mojej wcześniejszej tezie o tym, że czasownik *obwinić/obwiniać* presuponuje uprzednie w stosunku do aktu mowy zaistnienie stanu rzeczy P (zob. Falkowska 2007a). Z porównania grup przykładów (a) i (b) wynika bowiem, że jedynie w schemacie z przymikiem *za* presuponowane jest zaistnienie P. Z kolei wyłącznie przymikiem *o* wprowadzane są nazwy negatywnie ocenianych cech ludzkich (ujawniających się w zachowaniu, działaniu), por.:

Czytelnik obwinia księgarza o pazerność.

Autor obwinia ludzi o bezmyślność, brak wiary, wytworzenie kultury, która nie sprzyja rodzinie i niszczy podstawowe więzi międzyludzkie.

Ona obwiniła go o niezaradność, on ją o nadmierny temperament towarzyski.

Podsumowując tę część rozważań, można stwierdzić, że zachodzące między czasownikami *winić* i *obwiniać/obwinić* różnice funkcjonalne i znaczeniowe przemawiają za traktowaniem tych predykatów jako jednostek niesynonimicznych.

Charakterystyczne dla czasownika *obwiniać/obwinić* jest pewne napięcie między osądem mentalnym a aktem mowy; niektóre użycia czasownika odwołują się bowiem do niewyrażonego osądu, inne zaś przywołują aspekt komunikacyjny. Z tego powodu trudno jest jednoznacznie zaklasyfikować analizowany czasownik. Uznaję go zatem za przykład zjawiska wielofunkcyjności czasowników, o którym wspomniała K. Kleszczowa (1989: 49-99). Problemy klasyfikacyjne świadczą również o tym, jak trudne, a wręcz niemożliwe, jest postawienie ostrej granicy

¹²⁶ Nie znaczy to oczywiście, że takich zdań nie można znaleźć. Przykładowe użycia podaje choćby wyszukiwarka internetowa Google. Por. np. *Nie mogę przecież obwiniać własnej córki o sytuację, w jakiej się znalazłam, Nie obwiniam męża o sytuację, w jakiej się znaleźliśmy.*

między różnymi aspektami aktywności ludzkiej (działalność myślowa, mowna, wolicjonalność, emocje itd.).

Poza tym, jak wolno sądzić, czasownik *obwiniać/obwinić* może za pomocą różnicowania schematów składniowych informować o tym, jaką rolę – zdaniem nadawcy – odegrał obwiniany w zaistnieniu P, czyli służyć do różnicowania sytuacji winy bezpośredniej i pośredniej. Schematy składniowe z argumentem wprowadzanym przymkami *o* lub *za* różnią się także, jak próbowałam wykazać, implikacjami płynącymi z fundowanych na nich zdań.

CZASOWNIK *OSKARŻAĆ/OSKARŻYĆ*¹²⁷

Słowniki współczesnego języka polskiego podają dwa lub trzy znaczenia dla hasła *oskarżać/oskarżyć*. USJP oddziela użycie czasownika w języku ogólnym od znaczenia specjalistycznego (2a i 2b), zaliczonego w tym słowniku do terminologii prawnej i prawniczej, por.:

oskarżyć – oskarżać 1. «obwinić (obwiniać), posądzić (posądzać), pomówić (pomawiać) kogoś o coś, przypisać (przypisywać), zarzucić (zarzucać) komuś coś złego»: *Oskarżał ją często o brak obiektywizmu. Oskarżyć kogoś o donosicielstwo, lizusostwo. Uzasadnione, bezpodstawne oskarżenie. 2. praw. a)* «złożyć (składać) na kogoś skargę do sądu, do władz itp.»: *Jest oskarżony o zabójstwo. Oskarżyć kogoś przed sądem. b)* «być oskarżycielem w procesie sądowym»: *Oskarża prokurator Nowak.* [USJP]

W ISJP wyodrębnione zostały trzy znaczenia, por.:

oskarżyć – oskarżać 1 Jeśli **oskarżyliśmy** kogoś o coś złego, to powiedzieliśmy, że on to zrobił. *Oskarżono go o zorganizowanie spisku i osadzono w więzieniu... Gazeta oskarżyła premiera, że działa wbrew polskiej racji stanu. [...] 2 Jeśli ktoś oskarżył kogoś, to złożył na niego skargę do sądu lub postawił mu zarzuty przed sądem. *Prokurator oskarżył Adama H. o oszustwa finansowe... Zostali oskarżeni na podstawie fałszywych zeznań. 3* Zob. też **oskarżać** [ISJP]*

oskarżać 1 Jeśli ktoś oskarża w procesie sądowym, to pełni funkcję oskarżyciela. *Nie podejmę się obrony, dopóki nie będę wiedział, kto będzie oskarżał. 2* Zob. też **oskarżyć** [ISJP]

Jedno ze znaczeń związane jest wyłącznie z czasownikiem w formie niedokonanej. ISJP nie stosuje kwalifikatorów przy tym czasowniku, co oznacza, że definiowana jednostka we wszystkich użyciach należy do polszczyzny ogólnej. Wydaje się to słuszne i zgodne z intuicją – przeciętny użytkownik polszczyzny ogólnej, jak można sądzić, zna bowiem pełne znaczenie tego czasownika i umie

¹²⁷ Korpus Tekstów Wydawnictwa PWN w pełnym materiale sieciowym notuje 1691 wystąpień czasownika w aspekcie niedokonanym i 10366 – w aspekcie dokonanym. Konteksty powiązane z hasłem „oskarżyć” dotyczą także formy rzeczownikowej *oskarżenie* – w różnych jej znaczeniach – oraz *oskarżony*. Z bardzo obszernego materiału przywołuję w tym miejscu jedynie wybrane przykłady, najlepiej ilustrujące przeprowadzane rozważania.

się nim posługiwać. Niemal identycznie jak ISJP definiuje analizowany czasownik SWJP, por.:

oskarżać I – oskarżyć 1. ‘obciążać kogoś winą, zarzucać komuś coś złego’: *Oskarżać kogoś o coś przed kimś. Oskarżył go o kradzież przed kolegami. Oskarżała męża, że nie dba o rodzinę. O nic cię nie oskarżam.* **2.** ‘składać na kogoś skargę do sądu, do jakiejś władzy’: *Oskarżył nas przed kierownictwem, że zaniedbujemy obowiązki.*

oskarżać II ‘być oskarżycielem w procesie sądowym’: *Oskarża prokurator X.*

Warto zauważyć, że podział znaczeń w ISJP i SWJP jest zasadniczo podobny do dokonanego w USJP.

Rozdzielenie użyć czasownika *oskarżać/oskarżyć* na odnoszące się do procesu sądowego (w USJP uznane za część leksyki specjalistycznej) i te z nim niezwiązane nie zawsze jest jednak oczywiste. Wyrazistego przykładu dostarcza definicja z ISJP: „Jeśli oskarżyliśmy kogoś o coś złego, to powiedzieliśmy, że on to zrobił”. To znaczenie ilustrowane jest przykładem: *Oskarżono go o zorganizowanie spisku i osadzono w więzieniu*. Przykład jednak nie jest trafnie dobrany, ponieważ kontekstowo odnosi się on właśnie do przebiegu procesu sądowego (postawienia komuś formalnych zarzutów przed organem władzy, osądzenia i skazania bądź aresztowania w oczekiwaniu na proces), na co wskazuje jednoznacznie druga część wypowiedzi (...*osadzono w więzieniu*).

Wydzielone w słownikach dwa sposoby użycia analizowanego czasownika na użytek niniejszych rozważań określam jako:

1) „oskarżenie formalne”, w którym zarzuty stawiane jakiejś osobie mają być rozpatrywane przez kompetentny (upoważniony) organ władzy. Por.:

Oficjalnie zapowiedziana została w Watykanie rewizja procesu Galileusza, który w roku 1633 „został skazany przez trybunał inkwizycyjny wskutek godnych ubolewania, tragicznych błędów”. Jak wiadomo, Galileusz oskarżany był o herezję za propagowanie teorii Kopernika.

2) „oskarżenie nieformalne”, które kierowane jest do osoby innej niż przedstawiciel władzy¹²⁸. Por.

Obrażanie się na społeczeństwo, oskarżanie go o moralną nieświadomość czy nieczułość jest pozbawione sensu.

W „Kobiecie zawiedzionej” spodobało mi się najbardziej, że ona nie oskarża mężczyzny, lecz szuka winy w sobie.

Mimo tego zróżnicowania można chyba powiedzieć, że zasadniczy układ aktantów w sytuacji oskarżenia (niezależnie od tego, czy jest ono formalne, czy nie) jest taki sam. Oskarżenie implikuje co najmniej czterech aktantów: 1) osoba oskarżana; 2) oskarżyciel; 3) sędzia; 4) przedmiot oskarżenia. Ten fakt pozwala, jak sądzę, analizować wszystkie wystąpienia czasownika *oskarżać/oskarżyć* łącznie,

¹²⁸ Osoba ta oczywiście musi być odpowiednio scharakteryzowana semantycznie, o czym wspominałam w dalszej części rozważań.

bez postulowania istnienia dwóch odrębnych jednostek leksykalnych.

Znaczenie predykatu *x oskarża y-a przed z-em o p, mówiąc: q* opisał J. Reszka (2001: 69), który zaproponował następującą eksplikację, por.:

x oskarża y-a przed z-em o p, mówiąc: q

‘*x* sądzi, że *y* jest winny *p*;

x sądzi, że *z* może spowodować, że *y* nie będzie robić *p_o* i że *y* zostanie ukarany za *p*;

x sądzi, że *z* chce wiedzieć, że *p_o*;

x mówi z-owi: *q*;

mówiąc to, *x* żąda, żeby *z* spowodował, że *y* nie będzie robić *p_o* i że zostanie ukarany za *p*’.

Jak słusznie zauważa autor, analizowany predykat jest – w przeciwieństwie do czasownika *winić* – czasownikiem mówienia. Dowodzą tego testy sprzecznościowe, por.:

**Nic nie mówiąc, oskarżył go o kradzież.*

**Oskarżała go o zdradę i jednocześnie nic nie mówiła.*

Prymarnie oskarżenie związane jest z sytuacją mówienia, wtórnie zaś z oceną przekazaną za pomocą innego niż mowa kanału komunikacji, np. pisma, por.:

W swoim liście do prezydenta oskarżył premiera o zdradę państwa.

Możemy również mówić o oskarżeniu przekazanym niewerbalnie, odczytanym z czyjegoś zachowania czy gestów, samodzielnych lub towarzyszących mowie, por.:

Na niebie widać Boga, ku któremu odwraca głowę święty Jan. Jak pisze Wendy Beckett: „Jan zwraca się ku Niemu z pełnym wyrzutem, oskarżającym spojrzeniem. To nie jest twarz człowieka, który się modli, lecz który obwinia.” [jest to opis obrazu – przyp. M.F.]¹²⁹

Czy obsesyjną nienawiść do Niemców i wszystkiego, co niemieckie przejął od starego Weisera, który – jak stwierdza narrator – spojrzeniem oskarżał ludzi o to tylko, że żyją?¹³⁰

Nie mogłem znieść uroczystości śpiewanych mi stu lat; najgorsze było to, że akurat w tym momencie nie mam się gdzie ukryć, nie mam co zrobić z twarzą, z oczami, które mnie oskarżają, krzyczą głośno, że nie zasługuję nie tyle na tak długie życie, ile na ten rodzaj okazanej mi życzliwości i sympatii.

– Dowiedziałem się różnych rzeczy. Ona nie chce słuchać.

*Oskarżycielskim gestem wskazał Barbarę, która nawet nie uniosła głowy znad. deski. [J. Chmielewska, *Dziki biały*, Warszawa 1990: 23]*

– A co to? – Pitu przychodzi z reklamą, trzymając oskarżycielsko coś, co identyfikuję jako kawałek cebulki wielkości około dwóch mikronów.

– Paproszek – klamię na poczekaniu.

¹²⁹ Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Mistrz_godzinek_Rohan

¹³⁰ Źródło: <http://www.biblionetka.pl/ks.asp?id=833>

– Wiesz, że nie lubię cebulki – marszczy brwi Pitu¹³¹.

Uroczyste milczenie tłumy zdało mu się nagle groźbą i oskarżeniem.

Można jednak, jak sądzę, uznać, że prototypowo oskarżenie jest aktem mowy, a więc także czasownik *oskarżać/oskarżyć* odnosi się do sytuacji mówienia. W jego eksplikacji na pierwszym miejscu pojawić się zatem powinien komponent 'nadawca mówi: „Q” do Z-a'. Symbol „Q” oznacza tu akt mowy będący oskarżeniem. Słowa nadawcy pierwotnego, którym może być skrzywdzony, nierzadko są referowane przez nadawcę wtórnego. Trzeba podkreślić, że w wypowiedzi nadawcy pierwotnego czasownik *oskarżać/oskarżyć* nie musi koniecznie zostać użyty – może go wprowadzić referujący. Por.:

Dwa lata temu w rozmowie z "Wprost" pralat [= ks. Henryk Jankowski, przyp. M.F.] oskarżał o wywołanie tej wojny nie kogo innego jak Żydów. „Nie możemy zapominać, że dojście do władzy Adolfa Hitlera i jemu podobnych zbrodniarzy było wyrafinowanym planem bankierów i finansistów, w dużej mierze pochodzenia żydowskiego” – mówił w autoryzowanym wywiadzie.

Jak widać w przytoczonym cytacie, ks. Jankowski nie użył w swojej wypowiedzi czasownika *oskarżać/oskarżyć*. Wprowadza go dopiero nadawca referujący (dziennikarz), który odczytuje w ten sposób słowa prałata, kategoryzuje akt mowy i wprowadza własną perspektywę oraz ocenę.

Pozycję składniową dla oskarżyciela wypełnia zawsze nazwa osoby. Niekiedy (zwłaszcza, jeśli chodzi o oskarżenie wyrażone na piśmie) nadawca posługuje się metonimią – używa nazwy wytworu czynności zamiast jej autora. Por. poniższe dwa przykłady: w pierwszym z nich na powierzchni zadania wyrażony jest argument osobowy, w drugim zaś mamy do czynienia z metonimią:

Autor artykułu oskarża także wywiad USA: „Zaangażowanie amerykańskiej ambasady wykroczyło poza ramy działań dyplomatycznych”.

Otóż artykuł ten oskarża Moskwę, że „zajęła wobec śmierci Mao stanowisko obraźliwe”.

Nazwą o charakterze osobowym w większości przypadków wyrażany jest także argument odnoszący się do oskarżanego. Do wyjątków należą konteksty takie, jak np.:

Jedyne stwierdzenie w tym popisie oratorskim, które daje się jako tako zrozumieć, to zdanie, w którym Müller oskarża zachodnią „konsumpcję” o „zniknięcie Człowieka”: „każdy towar to broń, każdy supermarket to koszary”.

Według organizatorów po pięćdziesięciu latach od uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka podnoszą się głosy krytykujące ten akt. Z jednej strony Wschód oskarża Deklarację o zachodnią jednostronność, a z drugiej – bywa ona wykorzystywana przez mocarstwa jako pretekst do podporządkowania sobie słabszych.

¹³¹ Źródło: <http://www.edziecko.pl/rodzice/1,79358,3066676.html>

Jeśli [pisarz – przyp. M.F.] ukrywa prawdę przed swymi czytelnikami – sam popełnia tę zbrodnię „zabójstwa słowa”, o którą ponad trzysta lat temu Milton oskarżał instytucję cenzury. Nie wolno nam zabijać własnymi rękami słowa, kultury, prawdy, ludzkich wartości.

Ekolodzy (nazywani przez ekonomistów sprzedawcami strachu) oskarżają współczesną cywilizację za góry odpadów i wymordowanie 1/5 wszystkich gatunków żyjących na planecie.

Nie sposób nie zauważyć, że oskarżenie we wszystkich tych przypadkach kierowane jest jednak przeciw człowiekowi, nie zaś przeciw zjawisku czy aktowi prawnemu. Oskarżanie jest dobitnym zwróceniem uwagi na negatywnie przez nadawcę oceniane aspekty rzeczywistości, które człowiek (konkretna jednostka, zbiorowość czy też ogólnie ludzkość) może i powinien zmienić. Szczególnie wyraźnie widać to w ostatnim przykładzie, w którym *cywilizacja* oznacza po prostu ‘społeczeństwo cywilizowane’, bo to ono przecież jest obciążane winą za produkowanie odpadów czy wyginięcie niektórych gatunków zwierząt. Przykłady te potwierdzają także spostrzeżenie Z. Grenia (1994), że dla czasownika *oskarżać/oskarżyć* prymarna jest funkcja oceniająca i (co istotne) impresywna.

W strukturze składniowej analizowanego predykatu otwiera się miejsce dla argumentu osobowego Z, wypełniane przez wyrażenie denotujące adresata aktu oskarżania, por. przykłady z korpusu:

Daniel nie mógł zastosować się do polecenia, gdyż było ono sprzeczne z przykazaniami Mojżesza. Otworzywszy okna swego domu w kierunku Jerozolimy, modlił się trzy razy dziennie do Jahwe. Zawistni podpatrzyli go przy modłach i oskarżyli przed królem o brak posłuszeństwa.

Stąd w najbliższym czasie nie przewiduje się wydawania Polakom paszportów europejskich. Tylko co będzie, jeśli jakiś rodak oskarży przed unijnym rzecznikiem praw obywatelskich (to też nasze nowe prawo) polskie władze, iż nie respektują jego prawa do europaszportu?

Postać w Biblii jednoznacznie ocenioną rozkłada na odcienie. Iempzar próbuje się pohamować, dręczy się wyrzutami, potem wybucha, wreszcie odrzucona – dyszy zemstą i oskarża Józefa przed Faatiferem.

Królowa-macocha oskarża przed królem Poncjaniem pasierba, królewicza Dioklecjana, o niecnotliwe wobec niej zamiary. Król gotów dać wiarę insynuacjom.

Jak zauważa Z. Greń (1994: 258), predykaty z grupy *oskarżać*¹³²:

[...] łączą się z prawostronnym argumentem osobowym wyrażanym w formie *NPacc*. Oznacza on najczęściej osobę spoza kręgu nadawcy i odbiorcy [...], rzadziej – jest tożsamy z odbiorcą. Jeżeli odbiorca nie jest tożsamy z obiektem oceny, jest wyrażony formą charakterystyczną dla wyrażania świadka, a mianowicie przed *NPinstr* lub wariantem lokatywnym, por. *Janie*

¹³² Autor zalicza do niej polskie czasowniki *oskarżać*, *zaskarżyć* oraz – peryferyjnie – *obwiniąć* i *posądzać*, uznane przez niego za predykaty mentalne.

*K., oskarżam cię przed wysokim trybunałem o to, że SENT.; Na zebraniu oskarżył go o to, że SENT*¹³³.

Argument osobowy Z jest jednak – jak wynika z analizy przykładów korpusowych – fakultatywny, stosunkowo rzadko jest realizowany w strukturze powierzchniowej. Ranga adresata aktu oskarżania jest mimo to pod względem semantycznym wysoka, ponieważ to on właśnie pełni rolę sędziego. Typowe oskarżenie oprócz nadawcy i oskarżonego musi mieć odpowiednio scharakteryzowanego adresata. Na adresata oskarżenia, jak pisze Reszka (2001: 68):

[...] agens wybiera osobę, o której sądzi, że ma władzę nad kontragenssem, a więc, że może spowodować, iż kontragens nie będzie robił tego, o co jest oskarżany, i zostanie ukarany za spowodowanie negatywnego stanu rzeczy.

Nie każda osoba jest zatem odpowiednim adresatem oskarżenia. Oskarżenie nadawca kieruje do kogoś, kto – jak ma podstawy sądzić – z racji pełnionego urzędu lub statusu w hierarchii zawodowej czy społecznej może ukarać winowajcę za zrobienie (spowodowanie) P. Może także sprawić, że zaprzestanie on negatywnie ocenianego działania. Skierowanie oskarżenia do adresata, który nie spełnia tych warunków, powoduje, że akt mowy staje się niefortunny. Świadczą o tym zdania, w których wprowadzone przeze mnie przekształcenie daje efekt nieakceptowaności¹³⁴. Por.:

?Oskarżyli Daniela przed królem o brak posłuszeństwa i nie chcieli / nie żądali, aby król go ukarał.

?Oskarżyli Daniela przed królem o brak posłuszeństwa i jednocześnie wcale nie chcieli, aby Daniel przestał być nieposłuszny.

?Oskarżyli Daniela przed królem o brak posłuszeństwa i jednocześnie nie sądzili, że król może mieć jakiś wpływ na postępowanie Daniela.

Adresatem oskarżenia może być sąd lub jakiś organ władzy (w oskarżeniu „formalnym”), ale również jakakolwiek osoba, o której wiemy, że ma wpływ na winowajcę (w oskarżeniu „nieformalnym”).

Oskarżający opiera się na własnym przekonaniu o czyjejś winie. Zdarzenie (stan rzeczy) P, o którego spowodowanie nadawca kogoś oskarża, jest negatywnie przez niego oceniane, por.:

**Oskarżam go o zdradę i sądzę, że zdrada jest czymś dobrym.*

¹³³ Inaczej ujmując sytuację oskarżenia, opisowaną za pomocą ang. czasownika *accuse*, A. Wierzbicka (1987: 165). Jej zdaniem, adresatem oskarżania zwykle jest osoba oskarżana, nie zaś osoba trzecia.

¹³⁴ Podane zdania można uznać za całkowicie akceptowalne tylko w szerszym kontekście, precyzującym intencje oskarżających, np. *Oskarżyli Daniela przed królem o brak posłuszeństwa, choć wcale nie chcieli, aby Daniel przestał być nieposłuszny. Przeciwnie – gdyby nie zmienił swojego postępowania, byłoby zadowolony, bo mogliby go całkowicie pogrążyć w oczach króla.*

W przeciwieństwie do aktów pomawiania, szkalowania czy insynuowania, w przypadku oskarżenia nadawca nie musi koniecznie mieć złych intencji, tj. nie oczernia kogoś przed Z-em; nie mówi o nim ze świadomością, że w rzeczywistości nie jest on winny P lub że P w ogóle nie zaistniało¹³⁵. Może natomiast nie mieć pełnej wiedzy i może mylić się co do winy oskarżanego. Obowiązek weryfikacji oskarżenia spada na adresata, jeśli ten chce sprawiedliwie osądzić czyjeś postępowanie. W wyniku tej weryfikacji adresat może uznać oskarżenie za *bezpodstawne, nieuzasadnione, bezzasadne, fałszywe, absurdalne, kłamliwe, niesprawiedliwe*, lub – przeciwnie – za *zasadnione, słuszne*. Obrazuje to poniższy przykład z korpusu, por.

Oświadczyli prezesowi Eureko: „Macie problem w Polsce. Chcemy rozwiązać ten problem, ale musicie nam pomóc”. I zaczęli opowiadać Talone o tym, kim był prezes Kott w dawnych czasach. Talone nie miał ochoty tego słuchać. „Mówicie o kimś, kogo nie ma w tym pokoju. Oskarżacie go o poważne rzeczy” – denerwował się. Stwierdził, że nie ma żadnej możliwości zweryfikować tych opowieści. „Nie powinno mnie tu być i nie powinienem słuchać tego, zamierzam w tej chwili wyjść!” – oświadczył.

Osoba wybrana na adresata oskarżenia dystansuje się tu wobec przypisanej jej roli. Podkreśla, że nie może wyrobić sobie własnego, niezawisłego osądu o sprawie (*Stwierdził, że nie ma żadnej możliwości zweryfikować tych opowieści*). Zauważa także, że oskarżonemu nie dano prawa do obrony (*Mówicie o kimś, kogo nie ma w tym pokoju*).

A. Wierzbicka w opisie angielskich czasowników *accuse* i *charge*, odpowiadających funkcjonalnie polskiemu *oskarżać/oskarżyć*, zawarła komponenty: ‘I want someone to show that this is not true if they can’ oraz ‘I assume no one could’ (‘Chcę, aby ktoś dowiódł, że to nieprawda – jeśli może to zrobić’ oraz ‘Sądzę, że nikt nie może tego zrobić’). Oskarżenie jest – zdaniem autorki – swego rodzaju zachętą, zaproszeniem¹³⁶ do dyskusji, do przedstawienia kontrargumentów świadczących o niewinności osoby oskarżonej. Zaproszenie kierowane jest w pierwszej

¹³⁵ Ta różnica między oskarżaniem a aktami szkalowania, pomawiania itp. znajduje także potwierdzenie w sposobie wykorzystania repertuaru form gramatycznych podstawowych czasowników odnoszących się do tych aktów. Akty mowy, w których znaczeniu immanentnie zawiera się informacja o złych intencjach nadawcy, z reguły blokują użycie czasownika w 1. os. lp. cz. teraźniejszego (jako performatywu). Por. **Szkaluję go. *Pomawiam ją o zdradę. *Insynuuję ci, że kłamiesz*. Pierwszoosobowa forma czasownika pojawia się zwykle z negacją, np. *Ależ ja ci niczego nie insynuuję!* Przy czasowniku *oskarżać/oskarżyć* takiego obwarowania nie ma, por. *Pamiętam – i oskarżam. Mam prawo oskarżać, tego nikt mi nie odmówi* [KIPI PAN], *Za dzieci, które piją i palą – oskarżam rodziców, którzy sami pijąc i paląc przyuczają swoje dzieci do tych nałogów. Oskarżam rodziców o to, że ich nie ma – bo wyjechali i podrzucili dzieci babci czy znajomym, bo „muszą zdobywać pieniądze na ich utrzymanie”*. [KPWN]

¹³⁶ Wierzbicka posługuje się terminami *invitation* i *mock-invitation* (pol. *pozorowane, udawane zaproszenie; quasi-zaproszenie*). Drugi z nich implikuje, że oskarżający nie wierzy w możliwość skutecznej obrony oskarżonego.

kolejności do oskarżonego (wynika to z przysługującego mu prawa do obrony), ale może na nie odpowiedzieć także inna osoba, która bierze na siebie rolę jego rzecznika („adwokata”).

Próba odniesienia omówionych powyżej tez Wierzbickiej do materiału polskiego oraz weryfikacji empirycznej spostrzeżeń autorki daje niejednoznaczne rezultaty. Por. następujące zdania testowe:

Oskarżam cię o to i chcę, żebyś (mi) udowodnił, że jesteś niewinny / żeby ktoś (mi) udowodnił, że jesteś niewinny. [brak tautologii]

Oskarżyła Jana o zdradę i chciała, żeby Jan dowiódł, że wcale jej nie zdradził. [brak tautologii]

Zdania skonstruowane w celu stwierdzenia, czy w znaczeniu czasownika *oskarżać/oskarżyć* zawarty jest komponent ‘Chcę, aby ktoś dowiódł, że to nieprawda – jeśli może to zrobić’, nie są – jak sądzę – tautologiczne. Świadczy to o braku tego komponentu w znaczeniu analizowanego czasownika. Por. także:

Oskarżyła Jana o zdradę i sądziła, że nikt nie zdoła dowieść niewinności Jana. [brak tautologii]

Zdanie wydaje się w pełni akceptowalne i naturalne, co przemawia za tym, że w znaczeniu czasownika *oskarżać/oskarżyć* brak także komponentu ‘Sądzę, że nikt nie może dowieść niewinności oskarżonego’.

Choć przeprowadzone testy nie potwierdzają prawdziwości tezy Wierzbickiej, nie sposób się oprzeć wrażeniu, że intuicja badaczki jest bardzo trafna i rzeczywiście z oskarżeniem związane jest prawo do obrony. Wydaje się jednak, że związek ten nie polega na tym, iż „zaproszenie” do obrony oskarżonego zawarte jest znaczeniowo w samym akcie oskarżania, ale na tym, że możliwość obrony logicznie wynika z oskarżenia¹³⁷. Konieczny związek między oskarżeniem a obroną nie musi jednak oznaczać, że w znaczeniu analizowanego predykatu zawierają się komponenty ‘nadawca chce, aby oskarżony (lub ktoś inny) udowodnił, że oskarżony jest niewinny’ oraz ‘nadawca nie sądzi, aby oskarżony (lub ktoś inny) mógł dowieść, że oskarżony jest niewinny’. Logiczne wynikanie obrony z oskarżenia można zilustrować następującym przykładem wymiany zdań, por.:

– *To dopiero drugie rozdanie. Przejął się pan. Powinien pan otworzyć „jedno bez atu”, nie „dwa”.*

– *Jeżeli będziemy dalej tu grali, będę popełniał jeszcze gorsze błędy. **Ponieważ oskarża mnie pan, choćby w żartach, winien jestem panu wyjaśnienie.** To przez ten dom naprzeciwnko. Kiedyś tu graliśmy, to prawda, ale na zapleczu. Stamtąd nie widziałem tego domu.*

Sytuacja dotyczy tu dość błahej sprawy i nie jest to typowe oskarżenie (wyraża to jeden z rozmówców w słowach: *oskarża mnie pan... w żartach*), a mimo to

¹³⁷ Prawo oskarżonego do obrony wynika również z tego, że oskarżenie jest jednym z aktów zagrażających jego „twarzy”, dobremu imieniu. Do tej tezy wrócę w dalszej części rozważań.

osoba „oskarżona” czuje się w obowiązku wyjaśnić przyczyny swojego zachowania. O poważniejszym oskarżeniu mowa jest w kolejnym przykładzie, por.:

– *Dlaczego zatem zamordował pan Marzenę K.?*

– *Nie wiem...*

– *A więc nie wie pan, dlaczego ją zabił?*

Jednak Jarosław T. nie dał się zbić z pantafyku.

– *Chciałem powiedzieć, a pan nie pozwolił mi dokończyć, że **nie wiem, na jakiej podstawie oskarża mnie pan o to zabójstwo.** Przecież nie ma jeszcze wyników sekcji zwłok, nie próbował pan też ustalić, co robiła Marzena w ostatnich godzinach swojego życia. A przede wszystkim – powiedział z naciskiem – nie miałem absolutnie żadnego powodu.*

Oskarżony korzysta tu z prawa do obrony, domagając się od oskarżyciela wyjaśnienia, na jakiej podstawie zostały sformułowane zarzuty. Od oskarżającego sędziego i oskarżony mają bowiem prawo wymagać, aby, wysuwając poważne zarzuty, umiał udowodnić ich prawdziwość. Por.:

*Leszek Szaruga przeczytał, **nie sprawdził**, popadł w święte oburzenie, napisał publiczne oskarżenie. „Plus Minus” publiczny donos na mnie otrzymał, **nie sprawdził, osoby oskarżanej w nim o nic nie zapytał, opublikował.***

*Na pierwszym posiedzeniu w sprawie apelacji, we wtorek, przemawiali obrońcy byłego dyktatora. **Przekonywali, że nie ma dowodów wskazujących na odpowiedzialność generała za te przestępstwa.** Oskarżenie uznali za „arbitralne, nielegalne i niekonstytucyjne”.*

*Nikomiu z obrońców autora „Starej baśni” nie spłynął spod pióra argument, iż szpiegostwo uprawiane z pobudek patriotycznych może być czymś zasługującym na aprobatę. Całe oskarżenie uznano na ogół za **całkowicie wyssane z palca**, widząc w wytoczonym Kraszewskiemu procesie jeszcze jeden przejaw antypolskiej polityki Bismarcka [...].*

Czasownik *oskarżać/oskarżyć* zawsze implikuje negatywną ocenę stanu rzeczy, do którego odnosi się argument zdarzeniowy. Oskarżający nie może jednak chyba liczyć na to, że Z zdecyduje się potępić i ukarać winowajcę jedynie ze względu na fakt, że nadawca negatywnie ocenia P. Wydaje się, że nadawca, oskarżając kogoś przed Z-em, odwołuje się do pewnych wspólnych norm oceny czyjegoś postępowania, tj. zwraca uwagę Z-a na złe postępowanie winowajcy, mobilizując tym samym adresata oskarżenia do sformułowania własnego osądu i do podjęcia określonych działań w związku z tym (orzeczenia winy i kary lub uniewinnienia)¹³⁸. Faktu, że oskarżający sądzi, iż adresat podzieli jego negatywną ocenę postępowania winowajcy, dowodzą dwa zdania w moim odczuciu nieakceptowane, por.:

¹³⁸ Warto w tym miejscu podkreślić, że komponent: ‘I assume that everyone would say that doing Y is bad’ uwzględnia w swoim objaśnieniu angielskiego czasownika *accuse* A. Wierzbicka (1987: 164 – podkr. M.F.). Także zdaniem Ch. Fillmore’a (1971: 288) oskarżający zakłada istnienie pewnej podzielanej przez innych normy zachowania, stanowiącej punkt odniesienia w ocenie kategorii czynów, do której należy działanie oskarżonego.

? Oskarżył go przed królem o brak posłuszeństwa, choć wcale nie sądził, że król uzna brak posłuszeństwa za coś złego.

? Oskarżył go przed królem o brak posłuszeństwa, choć wcale nie liczył na to, że król uzna brak posłuszeństwa za coś złego.

Oskarżanie kogoś w sytuacji, gdy mamy powody sądzić, iż adresat (który ma pełnić funkcję sędziego) nie podziela naszej opinii o P lub nie wierzymy w to, że ją podzieli, wydaje się bezcelowe. Oczywiście, może się zdarzyć, że Z oceni P inaczej niż oskarżający i – w konsekwencji – nie zdecyduje się na podjęcie oczekiwanych przez niego kroków. Oskarżenie nie staje się jednak w tym przypadku niefortunne. Przeciwnie: choć nadawca może liczyć na to, że adresat Z zgodzi się z jego oceną P, to do istoty oskarżenia należy pozostawienie sędziemu wolności osądu P.

Sądzę, że opisywanego tu komponentu znaczeniowego (tj. tego, że nadawca liczy na to, iż Z zgodzi się z nim w ocenie P) brakuje w eksplikacji czasownika *oskarżać/oskarżyć* przedstawionej przez Reszkę. Badacz ten stwierdza bowiem jedynie, że do semantyki tego czasownika należy „sąd, że adresat chce wiedzieć o zdarzeniach tego rodzaju, do którego należy postępowanie kontragensa” (Reszka 2001: 68). Nie musi to jednak znaczyć, że oskarżający zakłada, iż adresat nie wie o tym, co zrobił (bądź spowodował) winowajca. Oskarżanie nie jest przecież informowaniem: może się zdarzyć, że zawarta w tym akcie informacja będzie dla nadawcy nowa, ale głównym celem oskarżającego jest – moim zdaniem – spowodowanie podjęcia przez Z-a jakiegoś działania, a nie tylko przekazanie informacji o zrobieniu P przez kogoś.

Oskarżamy kogoś z reguły o jakiś konkretny czyn¹³⁹. Znajduje to potwierdzenie także słownikowych definicjach czasownika *oskarżać*, por. przytoczoną wcześniej definicję:

oskarżyć – oskarżać 1 Jeśli **oskarżyliśmy** kogoś o coś złego, to powiedzieliśmy, że **on to zrobił**. [ISJP – podkr. M.F.]

Przeważająca część przykładów korpusowych dotyczy właśnie oskarżenia o pewne negatywnie oceniane działania. Co ciekawe, oskarżać można również o sprawstwo stanów rzeczy, które w istocie jeszcze nie zaistniały, ale nadawca ujmuje je z perspektywy dokonanej lub też traktuje sam zamiar zrobienia czegoś jako coś złego, por.

*Ta rosnąca pozycja Polski wywołuje wręcz obsesyjną irytację i obawy dawnej sowieckiej, a dziś rosyjskiej elity politycznej. Prasa rosyjska otwarcie oskarża Polskę o **ambicje wskrzeszenia przedrozbiorowej Rzeczypospolitej i wyparcia Rosji z jej dawnych „posiadłości” i strefy wpływów**.*

¹³⁹ Warto przypomnieć, że zaniechanie (jako brak działania, które powinno zostać podjęte) rozumiem również jako pewien szczególny rodzaj działania.

*Kulczyk oskarża go o **próbę szantażu** (za materiały obciążające prezydenta poseł miałby mu zapewnić bezpieczeństwo).*

Argument zdarzeniowy może być realizowany w formie propozycjonalnej lub poprzez nominalizację, por.:

*„Wokół mojej osoby **rozpętano** [...] **kampanię oszczerstw i podejrzeń**” – napisał [Jan Kulczyk – przyp. M.F.]. I wymienił ludzi, których o to oskarża.*

*Andrzej [...] oskarżał mnie, że za **mało pracuję**.*

*W 1980 r. Kryże sędziował w procesie m.in. Wojciecha Ziemińskiego i Bronisława Komorowskiego. Byli oskarżeni o to, że 11 listopada 1979 r. **brali udział w manifestacji z okazji święta niepodległości i publicznie twierdzili, że PRL nie jest państwem niepodległym**.*

*Mężczyźni oskarżeni są o **zorganizowanie blokady rolniczej** w styczniu 1999 r.*

*Wszyscy są oskarżeni o **korupcję**.*

*Obaj byli także oskarżeni o **przemyt broni** z Niemiec do Maroka.*

W niektórych kontekstach korpusowych przyczasownikowe miejsce dla argumentu zdarzeniowego wypełnia jednostka będąca formalnie nazwą abstrakcyjnej cechy lub zjawiska, por.:

*Saryusz-Wolski oskarża Unię Europejską o **falsz**.*

*To właśnie głównie z tego powodu Chirac oskarża swych rodaków o **konserwatyzm**.*

*Opozycja zawsze oskarża rząd o **ugodowość**.*

*Z tego powodu republikanie oskarżają Edwardsa o **obłudę i populizm**, bo choć sam jest jednym z najzamożniejszych polityków, w swych wyborczych wystąpieniach przedstawia się jako obrońca ubogich i „pokrzywdzonych przez wielkie korporacje”.*

*Williams oskarża widzów o **rasizm**. Ojciec czarnoskórych tenisistek amerykańskich, Richard Williams uważa, że powodem wygwizdania jego córek podczas turnieju Indian Wells były rasistowskie uprzedzenia.*

Powyższe wypowiedzi są bez wątpienia przykładem kondensacji treści: *falsz*, *ugodowość*, *konserwatyzm* i *rasizm* oznaczają nie tyle atrybuty osób lub instytucji, ile działania, na podstawie których wnioskujemy o istnieniu tych cech. Wskazuje na to szerszy kontekst, szczególnie wyraźnie w przykładzie: *Williams oskarża widzów o rasizm*. Oskarżenie dotyczy tu w rzeczywistości pewnego negatywnie ocenianego działania (wygwizdania tenisistek przez publiczność na korcie), którego przyczynę oskarżający upatruje w rasistowskich poglądach widzów.

Jak zauważa Reszka (2001: 66-67), oskarża się kogoś o to, nad czym ma on (lub sądzi się, że powinien mieć) kontrolę. Trudno sobie bowiem wyobrazić sen-

sowne oskarżenie kogoś o to, co jest od jego woli niezależne lub o stany rzeczy, na których zaistnienie nie miał on żadnego wpływu, por.:

? *Oskarżał mnie o to, że mam piwne oczy*¹⁴⁰.

Ponadto, skoro oskarżenie jest apelem do Z-a o to, aby spowodował zmianę zachowania winowajcy, to P musi być stanem rzeczy, na który sędzia i oskarżony mają wpływ, a więc stanem możliwym do zmiany.

Charakteryzując wyrażenia mogące wypełniać pozycję argumentu zdarzeniowego przy czasowniku *oskarżać/oskarżyć*, trzeba także zauważyć, że przyłącza on nieprzypadkowe nazwy stanów rzeczy. Oskarżenie ma swoją „wagę gatunkową”¹⁴¹; związane jest z odpowiedzialnością nadawcy za słowa, które wypowiedział. Jest to ponadto akt zagrażający „twarzy” osoby, którą o coś oskarżamy (ang. *face-threatening act*¹⁴²), *akt godzący w czyjeś dobre imię*¹⁴³. Dlatego trudno sobie wyobrazić akceptowalne konteksty, w których analizowany czasownik w pozycji argumentu zdarzeniowego przyłącza określenie odnoszące się do zupełnie błażej sytuacji codziennej, por.:

? *Oskarżyła go o przypalenie kotletów.*

? *Oskarżali go o przewrócenie kieliszka.*

Takie użycia świadczą o nieznanomości pełnego znaczenia i mocy performatywnej predykatu *oskarżać*¹⁴⁴. Można je także traktować jako celową hiperbolizację lub żart językowy. Por. także:

Nie zlorzeczysz na nie umytą wannę, nie złościsz się na niego za to, że nie potrafi posługiwać się wiertarką. On z kolei nie oskarża cię, że podajesz mu jajka i paczkę chipsów zamiast obiadu.

Artykuł dotyczy sposobów rozwiązywania problemów w rodzinach i związkach. Sądzę, że w tym przypadku wykorzystanie czasownika *oskarżać* również ma

¹⁴⁰ Zdanie oznaczam jako wątpliwe, a nie dewiacyjne, ponieważ mogłoby być uznane za poprawne w szerszym kontekście. Wyobraźmy sobie choćby sytuację, w której kobieta mówi o nieszczęśliwie zakochanym w niej mężczyźnie: *Oskarżał mnie o to, że mam tak piękne, piwne oczy, że nie potrafi przestać o nich myśleć.* Jest to jednak w moim odczuciu inny rodzaj „oskarżania” – zbliża się do skarżenia się lub żalenia się, a użycie predykatu *oskarżać* wywołuje zamierzony przez nadawcę efekt hiperbolizacji.

¹⁴¹ Por. także analizę czasownika *accuse* (Wierzbicka 1987: 164-166). W polszczyźnie mówimy o *ciężkich, poważnych, krzywdzących oskarżeniach*. Negatywną konotację ma wyrażenie *rzucić oskarżenia*, ponieważ odnosi się do sytuacji oskarżania bez wystarczających dowodów.

¹⁴² Zob. Goffman 1967, Brown i Levinson 1987.

¹⁴³ Zob. Vaňková 2008: 11-15.

¹⁴⁴ Z tezą tą zapewne nie zgodziłby się J. Reszka, który uznaje predykat *pomawiać* (*kogoś o coś*) na nacechowany stylistycznie, *oskarżać* zaś – za nienacechowany. W konsekwencji autor ten uznaje zdanie *Mały Jaś oskarża kolegę o zepsucie zabawki* za całkowicie akceptowalne (Reszka 2001: 76).

na celu hiperbolizację. Autor wyolbrzymia w ten sposób niepowodzenia komunikacyjne w życiu codziennym.

Warto zauważyć przy tym, że nie wszystkie odnotowane w korpusie użycia analizowanego predykatu są w pełni fortunate. Por. np.

*Jeszcze nie ogłoszono wyników, a plebiscyt, który ma rozstrzygnąć, kto był najlepszym piłkarzem mijającego wieku, przyniósł wiele kontrowersji. Argentynicy oskarżają Brazylijczyków o zaciekle działania lobbingsowe w FIFA. **Brazylia oskarża Argentynę o śmieszność** przy organizacji kampanii na rzecz zwycięstwa Maradony.*

Moim zdaniem, zbyt wysoki poziom kondensacji treści utrudnia tu właściwe zrozumienie tekstu – leksem *śmieszność* wymaga bowiem logicznego dopełnienia, nieobecnego w przytoczonym zdaniu.

Najważniejsze cechy semantyczne analizowanego w tym miejscu predykatu *ktoś oskarża kogoś przed kimś o coś* można – jak sądzę – przedstawić następująco, por.:

Nadawca mówi: „Q” do Z-a (sędziego), ponieważ:

nadawca sądzi, że oskarżony jest winny P, tj.

sądzi, że oskarżony zrobił / spowodował P;

sądzi, że oskarżony mógł robić tak, żeby nie spowodować P;

sądzi, że to, że oskarżony zrobił P, jest złe;

nadawca sądzi, że Z także sądzi, że to, że oskarżony zrobił P jest złe;

nadawca sądzi, że Z może spowodować, żeby oskarżony nie robił P i że może spowodować ukaranie oskarżonego;

nadawca chce, żeby Z to zrobił.

CZASOWNIK ZARZUCAĆ/ZARZUCIĆ KOMUŚ COŚ

Czasownik *zarzucać/zarzucić* funkcjonuje w języku polskim w wielu znaczeniach. ISJP podaje ich aż 11 w jednym haśle, przy czym część z wyróżnionych znaczeń ma raczej charakter stałych połączeń wyrazowych, np. *zarzucić komuś ręce na szyję, zarzucić wędkę*. SWJP zawiera dwa artykuły hasłowe (*zarzucać* – *zarzucić* I oraz *zarzucić* II), USJP także wyróżnia dwa homonimiczne czasowniki (monosemiczne *zarzucić* – *zarzucać* I oraz polisemiczne *zarzucić* – *zarzucać* II¹⁴⁵), co wydaje się lepszym rozwiązaniem niż to zastosowane w ISJP. Takiego odróżnienia nie znajdziemy w słowniku SJPSzym, który – podobnie jak ISJP – podaje wszystkie znaczenia w jednym haśle. W mojej analizie interesuje mnie wyłącznie użycie struktury *ktoś, zarzuca komuś, coś*, którą uznaję za osobną jednostkę, ściśle związaną z grupą czasowników oznaczających przypisanie komuś winy. Pomijam zatem wszystkie znaczenia, w których analizowany czasownik nie komunikuje

¹⁴⁵ Zgodnie z definicją, tylko jednostka *zarzucić* – *zarzucać* I jest związana z analizowanym tu polem leksykalnym.

pojęcia 'winy' i rezygnuję z ustalenia, jakie relacje zachodzą między wydzielnymi w słownikach znaczeniami czasownika *zarzucać/zarzucić*.

Zebrany materiał korpusowy obejmuje łącznie 4086 wystąpień czasownika *zarzucać/zarzucić* w różnych znaczeniach (dla hasła *zarzucać* – 2279, dla *zarzucić* natomiast – 1807), z czego 473 przykłady reprezentują użycia niezwiązane z przedmiotem mojej pracy. Można z tego wnioskować, że dominujące współcześnie znaczenie czasownika jest związane właśnie z atrybucją winy¹⁴⁶. *Notabene*, to właśnie znaczenie pojawia się jako pierwsze w hasłach w ISJP i USJP.

Inna hierarchizacja wprowadzona została w SWJP. Interesujące mnie znaczenie czasownika umieszczono na dalszym miejscu artykułu hasłowego, pierwszeństwo przyznając znaczeniu związanemu z umieszczaniem czegoś gdzieś. Por. fragment tego hasła:

zarzucać – zarzucić [...] 7. 'robić komuś zarzuty, obwiniając go o coś, wyrażając negatywną ocenę jego postępów; wytykać coś komuś': *Zarzucać komuś mówienie nieprawdy, fałsz, obłudę, niekompetencję, zdradę. Zarzucił jej, że jest nieszczerą.*

Warto zwrócić uwagę, że sposób sformułowania definicji sugeruje, iż objaśniany czasownik stanowi *verbum dicendi* (świadczą o tym wyrażenia takie, jak: *robić zarzuty, wyrażać negatywną ocenę...*). Z przytoczonej definicji można także wnioskować, że przedmiotem zarzutów są raczej czyjeś czyny niż cechy, choć przykłady użyte w charakterze ilustracji odnoszą się pod względem formalnym zarówno do tych pierwszych (*mówienie nieprawdy, zdrada*), jak i do drugich (*obłuda, niekompetencja*). Do kwestii tej powrócę w dalszej części wywodu.

Jak wynika z informacji zawartych w wykorzystanych przeze mnie słownikach wyrazów bliskoznacznych oraz w słownikach współczesnej polszczyzny, czasownik *zarzucać/zarzucić* jest najbliższej związany znaczeniowo z *oskarżać/oskarżyć*. USJP traktuje te czasowniki jako bliskoznaczne, por.:

I zarzucić – I zarzucać «poczytać (poczytywać) coś komuś za złe, oskarżyć (oskarżać) o coś»: *Opozycja zarzuca rządowi opieszałość. Nikt nie może jej zarzucić, że nie dba o dom. Wszystko można było mu zarzucić, tylko nie ignorancję. Oskarżony nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Co masz mi do zarzucenia?*

O tym, że czasowniki *oskarżać* i *zarzucać* są ściśle powiązane znaczeniowo, świadczą nie tylko definicje słownikowe, lecz także przykłady użyc, bowiem czasowniki te (oraz ich derywaty, np. *oskarżenie, zarzut*) często współwystępują w tekstach, por.:

Posłowie SLD oskarżają ministra skarbu [...] Posłowie SLD zarzucili w piątek Emilowi Wąsaczowi, ministrowi skarbu państwa, łamanie prawa przy podejmowaniu decyzji o zmianach personalnych w WSK „Gorzyce” oraz narażanie na straty budżet państwa.

¹⁴⁶ Zweryfikowanie tej hipotezy wymaga wykorzystania korpusu w pełni zrównoważonego. Kwerendę przeprowadziłam na pełnej wersji sieciowej Korpusu Języka Polskiego Wydawnictwa PWN, w całym dostępnym materiale.

O co oskarża się go we francuskiej prasie, radiu i telewizji? Otóż głównie o to, że jakoby wyszedł z roli historyka, żeby stać się „historykiem-prokuratorem”. Skąd te zarzuty? Otóż we wstępie do „Czarnej księgi...” jednoznacznie potępił komunizm i podkreślił jego zbrodniczy charakter.

Nowe władze nie wykluczają jednak rozszerzenia oskarżeń i zarzucenia Miłoszewiciowi wymienionych zabójstw oraz zbrodni wojennych.

Oskarżono czterech poznańskich policjantów. Zarzucono im zastrzelenie 19-latka i ciężkie ranienie jego kolegi oraz niedopełnienie obowiązków służbowych w zakresie użycia broni i złe prowadzenie kontroli drogowej.

– To niesłuszne oskarżenia – odpiera z kolei zarzuty Zenon Klemczak z Adler Schiffe.

Przeprowadzona we wcześniejszej części pracy analiza czasownika *oskarżać/oskarżyć* pozwoliła stwierdzić, że należy on do klasy czasowników mówienia. Przytoczone wyżej definicje słownikowe nie odpowiadają jasno na pytanie, czy *zarzucać/zarzucić* także należy uznać za czasownik mówienia. W USJP i SJPSzym na pierwszym miejscu pojawia się bowiem eksplikans *poczytać (poczytywać) coś komuś za złe*, który przywołuje przede wszystkim działalność mentalną¹⁴⁷. Jednakże w definicjach znalazły się też bliskoznaczniki odsyłające do aktu mowy, np. *obwinić (obwiniąć)*, *oskarżyć (oskarżać)*. Podobna dwuznaczność cechuje też definicję zawartą w ISJP, por.:

zarzucić – zarzucać 1 Jeśli **zarzuciliśmy** komuś coś złego, to stwierdziliśmy, że zrobił on to lub że się tym charakteryzuje. *Odsądza oponenta od czci i wiary, zarzucając mu nieuctwo i głupotę... Oskarżony nie przyznał się do zarzucanych mu czynów... Co masz mi do zarzucenia? ... Nikt nie mógł chyba zarzucić Alinie, że nie utrzymywała czysto swoich dzieci!*

W tym samym słowniku hasło *stwierdzić – stwierdzać* obejmuje dwa znaczenia: 1) mentalne – ‘przekonać się o czymś’ (ilustrowane zdaniem: *Zajrzałem przez okno i stwierdziłem, że klasa jest pusta*) oraz 2) związane z mówieniem – ‘powiedzieć coś’ (np. *Czy może pan stwierdzić jednoznacznie, że dokument nie został sfalszowany?*). Wydaje się, że te znaczenia w wielu użyciach mogą być trudno odróżnialne i o tym, czy chodzi jedynie o uznanie czegoś za fakt, czy też o zauważenie czegoś i powiedzenie o tym, decyduje szerszy kontekst. W moim odczuciu podane w ISJP zdania przykładowe (zwłaszcza zaś *Zajrzałem przez okno i stwierdziłem, że klasa jest pusta*) są dwuznaczne i ich odniesienie precyzuje się wyłącznie kontekstowo. Na zawarty w czasowniku *zarzucać/zarzucić* komponent związany z mówieniem wyraźnie wskazuje natomiast przytoczona wcześniej definicja z SWJP.

Za tym, że *zarzucać* to prymarnie czasownik mówienia (podobnie jak *oskarżać*), przemawiają wyniki testów sprzecznościowych, por.

**Wczoraj wiceprezes NIK Piotr Kownacki zarzucił urzędnikom rażącą niegospodarność i działania z pogranicza korupcji, ale nic nie powiedział. [KPWN – zdanie zmodyfikowane]*

¹⁴⁷ USJP i SJPSzym definiują *poczytać – poczytywać* jako „uznać (uznawać) za coś, za kogoś”.

**Opozycja zarzuca rządzącym doprowadzenie kraju do ruiny, a społeczeństwa do skrajnej nędzy i jednocześnie nic o tym nie mówi. [KPWN – zdanie zmodyfikowane]*

Możliwe jest (podobnie jak w przypadku innych czasowników z analizowanego pola) wtórne użycie odnoszące się do procesu przekazywania sądu za pomocą innego kanału niż mowa. Dzieje się tak np. w poprawnych zdaniach z korpusu:

W nr 6 „Tygodnika” p. Jerzy Świątlik pisze o losie rolnika murzyna. W liście tym zarzuca Rządowi RP dwulicowość, ponieważ ten uważa blokady rolnicze za bezprawne.

Mackiewicz we wspomnianym już eseju zarzuca mi deformację prawdy, kiedy powiadam, że „wiele nienawiści między Litwinami i Polakami szło w niepamięć”.

Królowej publicznie zarzucono, iż paląc, daje żaloszny przykład kobietom w Danii. Zarzut ten postawił królowej Danii belgijski naukowiec Hugo Kesteloot na łamach brytyjskiego czasopisma medycznego „The Lancet”.

Czasownika *zarzucać/zarzucić* nie uwzględnia w swojej monografii J. Reszka, twierdząc, że nie jest to predykat mówienia¹⁴⁸, lecz – podobnie jak *winić* i *obwinić* – predykat mentalny. Na dowód tego autor przytacza poniższe zdanie, które uważa za niesprzeczne:

Maria zarzuca mężowi niewierność i jednocześnie nie mówi nikomu, że zarzuca mężowi niewierność.

W moim odczuciu zdania tego nie można uznać za poprawne. Zgadzam się w tym względzie z M. Marcjanik, która omawiany predykat uznała za czasownik adresatywny¹⁴⁹.

W przeciwieństwie do *oskarżać*, czasownik *zarzucać* nie dopuszcza jednak – jak wynika z analizy przykładów korpusowych – w swojej strukturze składniowej argumentu denotującego nietożsamego z winowajcą adresata aktu mowy zawierającego zarzut. Miejsce dla takiego argumentu otwiera się przy czasowniku *oskarżać*, dlatego za poprawne można uznać wypowiedzi typu:

Herhor jest moim wrogiem... On oskarżył mnie przed tobą i naraził na taki wstyd! [B. Prus, Faraon]

Kiedy przybyłem do Rzymu, jeden z grona współpracowników oskarżył mnie wobec przełożonych o coś, czego nie popełniłem¹⁵⁰.

¹⁴⁸ Za predykat mówienia uznany jest natomiast *X wyrzuca Y-owi to, że Y P, mówiąc: Q* (por. Reszka 2001: 114).

¹⁴⁹ Badaczka ta definiuje termin *czasownik adresatywny* następująco: *Czasowniki adresatywne charakteryzują się więc tym, że oznaczają lub mogą oznaczać (w wypadku czasowników polisemicznych) językowe relacje osobowe. Informują o działaniach (motywowanych wolą, świadomych) realizowanych za pomocą mówienia (pisanie) jednych osób wobec innych osób* (Marcjanik 1987: 10).

¹⁵⁰ Źródło: <http://www.voxdomini.com.pl/medz/eugenio.html>

Nie znalazłam natomiast podobnych zdań z czasownikiem *zarzucać*, stąd wniosek, że jako wątpliwe należy ocenić poniższe zdania, por.:

? Herhor zarzucił mi przed tobą brak umiejętności.

? Jeden ze współpracowników zarzucił mi wobec przełożonych coś, czego nie popełniłem.

Jeśli zaś nawet uznać powyższe wypowiedzi za akceptowalne, to frazy *przed tobą* oraz *wobec przełożonych* nie oznaczają w nich odbiorcy aktu mowy zawierającego zarzut, lecz jedynie słuchacza wymiany zdań między obwiniającym a obwinianym. W przypadku oskarżania – jak wspomniałam wcześniej – adresat aktu mowy jest wezwany do podjęcia jakiegoś działania w celu zmiany postępowania delikwenta. Zarzuty nadawca kieruje natomiast z reguły bezpośrednio do samego winowajcy¹⁵¹.

Zarzucanie – w przeciwieństwie do oskarżania – nie ma zatem na celu doprowadzenia do osądzenia czyjegoś postępowania przez osobę trzecią (Z-a), ani do ukarania winowajcy za to, co zrobił. O ile oskarżenie jest apelem o podjęcie przez Z-a pewnych działań, o tyle zarzut ma raczej na celu zwrócenie samemu winowajcy, bezpośrednio, uwagi na zło wynikające z jego postępowania.

Mówiąc o tym, że nadawca zwraca się do obwinianego, nie chcę twierdzić, że konieczny jest bezpośredni kontakt tych dwóch osób. Zarzuty mogą oczywiście zostać postawione w obecności winowajcy, por.:

Raz nawet doszło do gorszej sceny, gdy minister w oczy zarzucił jednemu z profesorów korupcję.

Jednak większość przykładów korpusowych ilustruje sytuację, w której dwie osoby nie wchodzi z sobą w dialog, ponieważ winowajca jest nieobecny podczas przedstawiania zarzutów. Por.:

W piątek Pałubicki, minister koordynator służb specjalnych, w radiowej Trójce zarzucił Siemiątkowskiemu, że za czasów, gdy nadzorował służby specjalne, ówczesny szef Urzędu Ochrony Państwa Andrzej Kapkowski lub jego współpracownik ukradł z UOP tajny dokument i podłożył na jego miejsce kserokopię.

Pałubicki przedstawił zarzuty wobec Siemiątkowskiego w wywiadzie radiowym – oskarżanego nie było wówczas w studiu i nie mógł się do tych zarzutów odnieść. Bezpośredniość relacji między nadawcą a odbiorcą zarzutów wyraża się w intencji tego pierwszego, aby winowajca samodzielnie, na skutek oceny przedstawionej w akcie zarzucania mu czegoś, zdecydował się na zmianę swego postępowania. W sytuacji, kiedy nadawca oskarża kogoś, ma przede wszystkim na celu podjęcie pewnych działań przez Z-a (sędziego), a dopiero w konsekwen-

¹⁵¹ Spostrzeżenie to znajduje potwierdzenie także w praktyce prawnej. Prokuratura jest zobowiązana przedstawić (odczytać) podejrzanemu zarzuty. Nieobecność oskarżonego (czyli brak bezpośredniej komunikacji) uniemożliwia przedstawienie zarzutów. Oskarżyciel musi się także upewnić, czy oskarżany zrozumiał zarzuty.

cji – przez oskarżanego. Zarzuty zaś mają w pierwszym rzędzie właśnie winowajcę sprowokować do działania.

Podobnie jak przy oskarżaniu, nadawca sądzi, że postępowanie winowajcy (lub jego cecha) jest złe, czego dowodzą następujące zdania sprzeczne, por.:

**Maria zarzuciła mężowi zdradę i wcale nie sądziła, że to, że ją zdradził, jest czymś złym.*

**Uczestnicy warszawskiego spotkania zarzucili rządowi całkowity brak zainteresowania problemami przemysłu stoczniowego, ale sądzili, że to dobrze, że rząd nie interesuje się tymi problemami. [KPWN – zdanie zmodyfikowane]*

Celem nadawcy jest moim zdaniem sprawienie, żeby winowajca także ocenił swoje postępowanie negatywnie oraz aby je zmienił. Pokazują to poniższe zdania:

? Maria zarzuciła swojemu mężowi zdradę i wcale nie chciała, aby on też uznał swoją zdradę za coś złego.

? Maria zarzucała swojemu mężowi zdradę i wcale nie chciała, żeby on przestał ją zdradzać.

Definicja podana w ISJP zaznacza, że zarzuty mogą dotyczyć czyjegoś działania lub tego, czym ktoś się charakteryzuje. Czasownik *zarzucać* zatem łączy się z nazwami akcji, jak w zdaniach typu:

Niektórzy wręcz zarzucili mi, że ich zawiodłam i zdradziłam.

Zamieszany w aferę starachowicką poseł Andrzej Jagiełło (dawniej SLD) oskarżył dziewięciu radnych ze Starachowic o pomówienie. Dlaczego? Bo ci zarzucili mu, że ujawnił tajemnicę państwową i naraził życie policjantów, a akurat takich zarzutów prokuratura mu nie postawiła.

Markowi Ungierowi zarzucił, że działał na szkodę Juventuru, bo sprzedał po zaniżonej cenie nieruchomości spółki.

Przedmiotem zarzutów może być także zaistnienie stanu rzeczy, na który ktoś miał wpływ jedynie pośredni. Por.:

Duński książę Henryk stanął we wtorek w obronie swojej uzależnionej od nikotyny małżonki – królowej Małgorzaty II. Królowej publicznie zarzucono, iż paląc, daje żalosny przykład kobietom w Danii. Zarzut ten postawił królowej Danii belgijski naukowiec Hugo Kesteloot na łamach brytyjskiego czasopisma medycznego „The Lancet”, obarczając Małgorzatę II współodpowiedzialnością za wysoką śmiertelność wśród duńskich kobiet wskutek palenia tytoniu.

Dyrektor kompleksu Juan Pio Paiva został aresztowany pod zarzutem nieumyślnego spowodowania ich śmierci. [...] Pio Paivie zarzuca się, że gdy wybuchł pożar, kazał pozamykać wszystkie drzwi, by zapobiec grabieżom. W ten sposób uwięził w gigantycznym sklepie kilkaset osób.

Nawet 12 lat więzienia grozi Michalinie K. (50 l.), dróżniczce z Rzezawy, która przyczyniła się do śmierci znanego rajdowca Janusza Kuliga (35 l.). [...] Michalinie K. zarzuca się spowodowanie katastrofy zagrażającej życiu wielu osób. Kobieta nadal nie jest w stanie wytłumaczyć, dlaczego nie opuściła szlabanów na przejeździe w Rzezawie.

We wszystkich cytowanych w tej grupie przypadkach zarzut związany jest ze sprawstwem pośrednim, niezamierzonym i nieumyślnym.

W porównaniu z *oskarżać* czasownik *zarzucać* łatwiej i częściej przyłącza nazwy cech i zjawisk, por.:

*Imny członek zarządu UW Władysław Frasyniuk, zwolennik Geremka, w publicznym radiu pośrednio **zarzucił** Tuskowi lenistwo.*

*Sorosowi **zarzucą** obłudę.*

– *Czy Władysław Frasyniuk to dobry kandydat na prezydenta?*

– *Tak, to dobry kandydat. Za nim przemawia legenda, umiejętność współpracy z ludźmi. **Jeżeli można mu coś zarzucić, to zbytnią zapalczywość.***

*Kaubie, w związku z tym, że nie chciał osobiście spotkać się z dziennikarzem, w „GW” **zarzucono „brak odwagi”.***

*Przed nominacją na wojewodę olsztyńskiego kandydaturze Babalskiego przeciwna była UW. Unici **zarzucili mu brak umiejętności współpracy z ludźmi** oraz wspomaganie kampanii AWS pieniędzmi samorządowymi.*

*Nie przedyskutowałam z nim swojej decyzji i to był mój błąd. On miał do mnie ogromne pretensje, **zarzucił mi egoizm**, a argument, że nie chciałam utrudniać mu życia, uznał za idiotyczny.*

*Przecież Robert zniweczył twoje szczęśliwe małżeństwo, a jeszcze przedtem zarzucił ci **durnotę.***

*Mamy też jednak wyraźne cechy negatywne, które Rosjan bardzo drażnią. 53 proc. ankietowanych uważa nas za wyrachowanych ponad miarę, a 27 proc. **zarzuca Polakom pychę i wyniosłość.***

Zarówno oskarżenia, jak i zarzuty, muszą dotyczyć stanów rzeczy, których zmiana jest możliwa. Nazwy tych stanów rzeczy bez ograniczeń wchodzą w związku z analizowanym czasownikiem. Natomiast jedynie w sensie metaforycznym możemy użyć sformułowania: *Zarzucił mi ślepotę*, ponieważ niemożliwe jest wymaganie od niewidomego, aby za pomocą świadomego działania zaczął widzieć. Z analizowanym predykatem, podobnie jak z *oskarżać*, nie łączą się nazwy takich cech i stanów, które postrzegamy jako niezależne od woli człowieka.

Nadawcą aktu mowy zawierającego zarzut przeciw komuś może być wyłącznie osoba. Konteksty, w których w tej pozycji składniowej pojawia się nazwa nieosobowa, mają charakter metonimiczny (np. INSTYTUCJA za OSOBE, WYTWÓR AKCJI za AGENSA), por.:

Gazetka** [studencka – przyp. M.F.] **zarzuca** władzom uczelni m.in. **brak odpowiedzi na krytykę prasową.

Recenzja teatralna** [...] **zarzucała** tłumaczowi „pośpiech i niedbalstwo”, które według recenzenta **bardzo razily „publiczność stolicy”.

Możliwa jest tożsamość nadawcy zarzutów z ich adresatem. Por.:

*Dlatego trener Tadeusz Kaczmarczyk z pewnością przeżył silnie te Igrzyska. – Jako trener **mam sobie do zarzucenia (słusznie czy nie) złe nasmarowanie nart** E. Fiedorowi i J. Kawulokowi – obaj mogli uzyskać na pewno lepsze wyniki.*

***Nie mogę sobie jednak chyba zarzucić**, że lekceważyłam swój stan, że zaniedbałam istniejące środki pomocy. Z wykluczeniem jedynie wyżej wspomnianego epizodu, z całym zaufaniem i z uczciwym przekonaniem, do tego co robię, oddawałam się pod fachową medyczną opiekę.*

Podobnie, jak w przypadku innych czasowników z omawianej grupy, nadawca pierwotny nie musi w swojej wypowiedzi użyć predykatu *zarzucać/zarzucić*. Kłasyfikacji aktu mowy może dokonać nadawca referujący. Por.:

*Jan Maria Rokita nie cofnął się nawet przed zarzuceniem rządowi, iż sprzedał ustawę o biopaliwach Bartimpeksowi Aleksandra Gudzowatego. Lider PO pytał wtedy m.in. „**kto faktycznie przygotował rządowy projekt ustawy**”.*

Jak widać w przytoczonym przykładzie, w wypowiedzi nadawcy pierwotnego zarzut jest w pewnym sensie „zawołowany”, ubrany w formę pytania. Nadawca referujący (autor artykułu) wykorzystuje swoją wiedzę językową i pozajęzykową (m.in. znajomość kontekstu wypowiedzi Rokity).

Adresatem zarzutów może być jednostka (jak w wielu przykładach już przytaczanych), ale też grupa, którą postrzega się jako jedność i której przypisuje się wspólną odpowiedzialność, por.:

*Mirosław Matysiak, kierownik ubojni, **zarzucił rządowi** gapiostwo [...].*

*Blisko 13 proc. ludności Stalowej Woli i okolic aktywnej zawodowo jest bezrobotne. W wymowie takich faktów należy szukać wyjaśnień **zachowań naszego społeczeństwa, a nie zarzucać mu**, jak czynili to też komuniści, że jest złe, krnąbrne i nieposłuszne.*

W zebranym materiale pojawiają się także przykłady użycia struktury *ktoś zarzuca coś czemuś*. W pozycji adresata zarzutów występuje w niej nazwa o charakterze nieosobowym. Z moich wyliczeń wynika, że konstrukcje takie stanowią niecałe 3% w zebranym materiale. Są to jednak pewne serie użyc, które można próbować usystematyzować.

Pozycję składniową adresata w tej strukturze mogą zajmować ogólnie pojęte nazwy wytworów myśli ludzkiej (np. określenia koncepcji filozoficznych i metodologicznych, dzieł literackich lub innego rodzaju dokumentów, filmów itp.). Tego rodzaju przykłady przeważają w zgromadzonym przeze mnie korpusie. Por.:

*Nie można bowiem **zarzucić polskiej kulturze i obyczajowości** braku zwyczajów walentynkom pokrewnych.*

***Socjalizmowi Papiież** zarzuca błąd podstawowy, to znaczy, że całkowicie źle rozeznal człowieka.*

*Broniąc teorii tradycyjnej **zarzucają oni zwykle szkole behawioralnej**, że nie docenia wpływu ograniczoności zasobów na procesy gospodarowania i wyraźnie bagatelizuje zależność przedsiębiorstwa od rynku.*

***Zarzuca pan literaturze polskiej wypimpiszenie**, pod którym to terminem ukrywa się brak autentyzmu, prostoty, zapatrzenie na Zachód. Czy, rzeczywiście, nie zauważył pan w ostatnich latach żadnych ciekawych zjawisk w naszej literaturze?*

*Nikomiu nie przyszłoby do głowy, aby np. **wierszowi „Leżenia” z „Mylnych wzruszeń”** zarzucić zafałszowany obraz rzeczywistości.*

*Rzecz jasna, posłowie SLD **zarzucą tej ustawie**, że jest niesprawiedliwa społecznie.*

*Projekt Budzyńskiego wnosi najwyższej czystości „objawienie” – signum temporis. To absolutne trafienie w sedno! Co **mają do zarzucenia tej koncepcji** jej przeciwnicy? To, co odbiega od szablونowego widzenia tematu.*

***Zarzuca się kryterium Laplace’a**, iż nie spełnia „postulatu kompletnej niewiedzy co do stanów rzeczy”.*

*Dopóki obracamy się w kręgu rozważań wyłącznie teoretycznych, **nasze założenia wydają się trzymać kupy i trudno byłoby zarzucić im błąd**.*

*Mianowicie można by **zarzucić niedyrektywnej formie realizowania treningu**, że jest zbyt mało ucząca.*

*Poddawana właśnie konsultacjom społecznym **podstawa programowa z edukacji polonistycznej** została ostro skrytykowana przez zebranych. Profesor Tadeusz Zgółka **zarzucił jej**, że w ogóle nie uwzględnia nauki o języku polskim [...].*

*Mimo że „Władca Pierścieni” otrzymał najwięcej nominacji, sądzi się, że więcej szans na zdobycie Oscara w kategorii najlepszego filmu ma „**Piękny umysł**”. **Zarzuca mu się** jednak niezgodność z biografią bohatera.*

W pozostałych, zdecydowanie mniej typowych przykładach, interesującą mnie pozycję składniową wypełniają nazwy obiektów materialnych, por.:

*Co można **zarzucić plantacjom eukaliptusowym**? Okazuje się, że wiele. Drzewa eukaliptusowe są nieszkodliwe w swoim środowisku, w Australii. Dają schronienie i pożywienie dla koali. Jednak przeniesione do nowych siedlisk, np. do Tajlandii, wywierają destrukcyjny wpływ na środowisko.*

***Parki „safari”** nie wszystkim się podobają. **Zarzuca się im**, że służą celom wyłącznie komercyjnym, nie naukowym.*

*Jeszcze raz popatrzyliśmy na **lustro**. Niewątpliwie czego jak czego, ale braku reprezentacyjności **nie można mu było zarzucić**.*

*Mimo zaawansowania badań w Instytucie Chemii Przemysłowej, niestety, nie udało się uruchomić produkcji **tych tworzyw**. **Zarzucono im**, że są toksyczne i mogą się rozkładać w trakcie samego procesu produkcji.*

Wydaje się, że choć nazwy użyte w funkcji obiektów w cytowanych przykładach odnoszą się do różnych kategorii ontycznych, można je (na wyższym poziomie uogólnienia) sprowadzić do wspólnego mianownika. We wszystkich notowanych w korpusie użyciach analizowany czasownik łączy się z nazwami wytworów ludzkich, będących rezultatem jakichś działań o charakterze bądź to konceptualnym (np. *wiersz, film, obyczajowość...*), bądź to konkretnym, fizycznym (np. *park, lustro, tworzywa sztuczne...*). Zasadne wydaje się zatem potraktowanie tego typu użyć jako aktów mowy o charakterze pośrednim, których intencją komunikacyjną jest przekazanie przez nadawcę negatywnego osądu na temat wytworu jakiejś osoby. Różnicę między komunikatem o charakterze pośrednim i bezpośrednim można pokazać, zestawiając następujące zdania, por.:

(a) akt bezpośredni:

*Można mieć zastrzeżenia co do przyjętej techniki legislacyjnej, a nawet **zarzucić** ustawodawcy niechlujstwo.* [KPWN]

(b) akt pośredni:

*Można mieć zastrzeżenia co do przyjętej techniki legislacyjnej, a nawet **zarzucić** ustawie niechlujstwo.* [KPWN – zdanie zmodyfikowane]

W pierwszym przykładzie w pozycji adresata zarzutu pojawia się nazwa osobowa, w drugim zaś – nazwa dokumentu (wytworu człowieka). Wprowadzanie zarzutów w sposób pośredni służy też eufemistyczności komunikatu. Por. choćby zdanie:

*Pierwszymi prezydentami Stanów Zjednoczonych byli wyrafinowani filozofowie, dziś jedynym globalnym supermocarstwem rządzi **George W. Bush**, którego kompetencjom intelektualnym można wiele zarzucić¹⁵².*

Powyższe rozważania na temat znaczenia predykatu *ktoś zarzuca komuś coś* można podsumować następującą eksplikacją:

Nadawca mówi: „Q” do winowajcy;

nadawca sądzi, że winowajca jest winny P, tj.

sądzi, że winowajca zrobił/spowodował P (lub jest taki, że P);

sądzi, że winowajca mógł robić tak, żeby nie spowodować P (lub żeby nie być P);

sądzi, że to, że winowajca zrobił P (lub jest P) jest złe;

nadawca sądzi, że winowajca także powinien sądzić, że P jest złe;

nadawca sądzi, że winowajca może nie robić P (lub przestać być P);

nadawca chce, żeby winowajca nie robił P (lub żeby przestał być P).

¹⁵² Oczywiście, przytoczone zdanie nie jest związane z pojęciem 'winy' – służy jedynie jako dodatkowa ilustracja omawianego zjawiska.

IV. Wnioski

Celem mojej pracy – zgodnie z tym, co zapowiada jej tytuł – było przedstawienie semantycznego obrazu sytuacji winy we współczesnej polszczyźnie. Przegląd polskiej literatury przedmiotu uświadomił mi, że semantyce ‘winy’ – tematowi niewątpliwie ważnemu społecznie – nie była przedtem poświęcona żadna monografia. Nie znaczy to bynajmniej, że niektóre fragmenty pola leksykalnego pojęcia ‘winy’ nie były przedmiotem uwagi badaczy. W mojej syntezie odwoływałam się głównie do modelu opisującego sytuację winy autorstwa R. Grzegorzczukowej; pozostaje on w korelacji z analizami lingwistek rosyjskich (E. Padučевой, O. Boguslavskiej) przedstawiającymi rozumienie pojęcia ‘winy’ w języku rosyjskim.

Metodologicznie rozprawa moja wyrasta z korzeni strukturalistycznych, ale zarazem sytuuje się w nurcie współczesnej semantyki o nachyleniu kognitywnym i kulturowym. Instrumentarium badawcze kognitywizmu zostało wykorzystane w tych miejscach, w których – jak się wydaje – pomogło lepiej ukazać złożoność znaczeniową rozpatrywanych wyrażen i poszerzyć perspektywy oglądu materiału. Szczegółowe kroki analityczne, jakie umożliwiły realizację założonych w pracy celów, były następujące:

- 1) analiza komponentów pojęcia ‘winy’ (według modelu E. Padučевой i R. Grzegorzczukowej);

- 2) ustalenie odpowiadającego zakresowi analizowanego pojęcia zbioru jednostek leksykalnych;

- 3) określenie, które ze składników semantycznych pojęcia są profilowane przez poszczególne jednostki leksykalne należące do badanego pola – wyróżnienie podpól leksykalnych obejmujących wyrażenia o tym samym profilu podstawowym;

- 4) szczegółowy opis semantyczny wybranych wyrażen na podstawie materiału zaczerpniętego głównie z Korpusu Tekstów Wydawnictwa PWN (w sumie ok. 33 tysięcy przykładów poddanych procedurze dezambiguacji, a następnie wnikliwej analizie) i uzupełnionego danymi z innych źródeł (np. kontekstami skonstruowanymi, wypowiedziami znalezionymi w bazach tekstów współczesnej polszczyzny lub w Internecie i in.).

W pracy rozpatrywana była sytuacja winy oraz układ jej podstawowych aktantów. Zgodnie z przedstawioną interpretacją centrum badanego pojęcia odnosi się do sytuacji międzyludzkiej – do zajścia pewnego stanu rzeczy P, który wpływa na pojawienie się nowej jakości w relacjach między Y-em (skrzywdzonym) a X-em (winowajcą). Warto podkreślić, że osoba Y-a nie we wszystkich przypadkach jest wyprofilowana.

Pole analizy semantycznej ograniczono do wyrażen związanych z pojęciem ‘winy’ jako ‘odpowiedzialności moralnej’¹. Co za tym idzie, przedmiotem opisu nie stały się takie pojęcia związane z ‘winą’, jak: ‘sprawstwo (nieosobowe)’, ‘krzywda’ oraz ‘kara’.

‘Wina’ i ‘sprawstwo’ są odrębnymi konceptami – opozycja między nimi odzwierciedla się także w systemie języka. Pierwsze z wymienionych pojęć realizuje się w kontekstach dotyczących działalności (typowo – intencjonalnej) podmiotu osobowego (agensa). Za I. Duraj-Nowosielską (2007) przyjęłam założenie, że posługiwanie się przez nadawcę zdania konstrukcją agentywną informuje o przypisaniu odpowiedzialności moralnej za zaistnienie stanu rzeczy P osobie, o której mowa w zdaniu (X-owi postrzeganemu jako winowajca). Pojęcie ‘sprawstwa nieosobowego’ wiąże z kolei z takimi kontekstami, w których mowa jest o zaistnieniu jakiegoś stanu P niespowodowanym działaniem podmiotu osobowego. Jak wynika z analizy materiału korpusowego, rzeczownik *wina* (podobnie jak inne związane z nim jednostki) często występuje w tego typu użyciach. Por.:

*To może być **wina** klawiatury, jak najbardziej.*

*Obecność pleśni to **wina** złej technologii produkcji.*

*Nie wiemy, czy [pożar] to **wina** niedopałka.*

*Zaczerwieniona skóra twarzy to często **wina** rozszerzonych i popękanych naczynek krwionośnych.*

Pas przejściowy między kontekstami wyraźnie związanymi z pojęciem ‘winy’ i ‘sprawstwa’ tworzą wypowiedzi o charakterze metonimicznym, tj. takie, w których strukturze powierzchniowej występuje nazwa obiektu nieosobowego, lecz zastępuje ona na zasadzie przyległości nazwę agensa osobowego, który ukrywa się w głębokiej strukturze semantycznej predykatu.

W pełni zgadzam się z opinią J. Puzyniny (1982: 120), że objaśniając sens wyrażen związanych z etyką i moralnością, nie można poprzestać na przedstawieniu uzusu. Lingwista, opisując materiał językowy (szczególnie słownictwo aksjologiczne), powinien wskazać te znaczenia badanych wyrażen, które zasłu-

¹ Nie było moim celem ustalenie, czy pojęcie ‘odpowiedzialności moralnej’ mieści się w jednym, szerszym zakresowo i wieloaspektowym pojęciu ‘odpowiedzialności’ w polszczyźnie, czy też jest zupełnie odrębnym konceptem.

gują na utrwalenie w systemie leksyki. W zgromadzonym materiale zauważalna jest tendencja do używania rzeczownika *wina* w taki sposób, aby obejmował zakresowo nie tylko ‘odpowiedzialność moralną’ (por. *To вина Jana*), lecz także ‘sprawstwo nieosobowe’ (por. *To вина pogody*). Jak się wydaje, takie rozszerzanie sensu przyczynia się pośrednio do zatracania ściśle osobowego odniesienia pojęcia ‘winy’ i zacierania różnic pojęciowych między agentywnością (i – co za tym idzie – osobową odpowiedzialnością) a kauzatywnością (czystym sprawstwem, powodowaniem czegoś).

Pojęcie ‘krzywdy’ nie zostało w mojej pracy uwzględnione z tego powodu, że choć może odnosić się do tej samej sytuacji w rzeczywistości pozajęzykowej co pojęcie ‘winy’, to profiluje relację między winowajcą a skrzywdzonym w inny sposób. Na pierwszy plan wysuwa się tu osoba pokrzywdzona i jej przeżycia wewnętrzne, podczas gdy w pojęciu ‘winy’ profilowany jest głównie winowajca i powstała wskutek jego czynu relacja między nim a Y-em. Warto także zauważyć, że wyrażenia będące nośnikami pojęcia ‘krzywdy’ nie muszą implikować czyjejś winy (por. *osoba skrzywdzona przez los, przez okoliczności*).

Z ‘winą’ związana jest również bardzo ściśle ‘kara’. Leksemy odnoszące się do tego pojęcia pozostały jednak poza głównym obszarem mojego zainteresowania z uwagi na to, że pojęcie ‘kary’ nie przywołuje centralnej dla ‘winy’ relacji międzyosobowej (X-a i Y-a). Karę z reguły nakłada na X-a upoważniona osoba trzecia (Z)².

Zgromadzony na potrzeby niniejszej rozprawy materiał okazał się niezwykle obszerny, co również stanowiło przesłankę do ograniczenia pola badawczego do jednostek komunikujących prymarnie pojęcie ‘winy’. Mam jednak świadomość, że decyzja ta (jak każda decyzja związana z wyborem pola semantycznego do analizy oraz określeniem jego zawartości leksykalnej) jest po części arbitralna i że jej skutkiem jest pewne zubożenie pracy o opis intrygujących zjawisk semantycznych rozgrywających się na peryferiach rozpatrywanego pola. Objaśnienie relacji między ‘winą’ a pojęciami względem niej pokrewnymi w żadnej mierze nie może być uznane za zadowalające i pełne. Ustalenie relacji konceptualnych między nimi wymaga jednakże – jak sądzę – uprzedniego rozpatrzenia semantyki każdego z pojęć jako osobnego bytu. Tym samym niniejszą rozprawę można uznać za mały krok w kierunku całościowego opisu struktur pojęciowych związanych ze zjawiskiem zła w relacjach międzyludzkich. Warto także podkreślić, że choć podstawę analizy stanowi duża i wiarygodna baza tekstów, nie jest to jednak korpus w pełni zrównoważony. Opis semantyczny proponowany w pracy jest zatem wyczerpujący i wiarygodny jedynie w stopniu, w jakim pozwala na to zgromadzony materiał.

W moim przekonaniu z systematycznego oglądu zebranych danych językowych wypływają pewne ważne konkluzje natury ogólnej.

² Tak właśnie się dzieje w praktyce sądowej – o karę wnioskuje prokurator, a decyduje o niej sędzia. Osoba pokrzywdzona – o ile w ogóle jest fizycznie obecna – z reguły usunięta jest w tło.

Zauważmy, że wśród rozpatrywanych w pracy wyrażen brak jest określeń kolokwialnych, a większość z przywoływanych jednostek leksykalnych należy raczej do pisanej odmiany języka. Wydaje się to nieprzypadkowe: mówiąc o czyjejś winie i odpowiedzialności za określone stany rzeczy, dotykamy bardzo poważnych problemów. Słowa takie, jak: *wina*, *winowajca*, *obwiniać*, *oskarżać* mają swój „ciężar gatunkowy”, są odczuwane jako nacechowane stylistycznie i nie mają potocznych ekwiwalentów.

W świetle przeanalizowanych na potrzeby pracy tekstów warto zwrócić uwagę, że w wielu wypowiedziach obecne jest negatywne wartościowanie niektórych wyrażen komunikujących pojęcie ‘winy’, np. *przysnąć się do winy*, *wyrzuty sumienia*, *poczucie winy* itp. Przywołajmy następujący pogląd L. Kołakowskiego:

[...] myśl, wedle której zdolność do świadomości winy jest fundamentem, na którym człowieczeństwo stoi lub pada, może i powinna być wzięta całkiem serio (L. Kołakowski, cyt. za: Grabowski 2001: 28).

Kołakowski stwierdza, że wymiar człowieczeństwa jest bezpośrednio związany z umiejętnością dostrzeżenia przez podmiot osobowy własnych win. W cytowanych w pracy przykładach wielokrotnie ujawniały się takie konotacje związane z pojęciem ‘winy’, jak: ‘słabość’, ‘naiwność’, ‘infantylność’ itp. Uznawanie swoich win nie jest – jak można wnioskować z zebranych w korpusie wypowiedzi – postrzegane jako oznaka dojrzałości i odpowiedzialności, lecz słabości. Przyznając się do winy, X naraża na szwank swe dobre imię. Negatywne wartościowanie oraz konotacje przypisywane tekstowo rozpatrywanym wyrażeniom potwierdzają także tezę M. Grabowskiego, że we współczesnym świecie daje się zauważyć „ucieczkę od winy” i wyjąławianie ludzi z poczucia winy.

W tytule jednej ze swoich prac dotyczących językowego obrazu człowieka R. Tokarski (1992) postawił pytanie: *Czy człowiek jest istotą dobrą?* Oczywiście, analiza językoznawcza nie jest w stanie w pełni odpowiedzieć na to pytanie, może natomiast pomóc stwierdzić, jak człowiek postrzega samego siebie i inne osoby oraz jak ujmuje te spostrzeżenia językowo. Odtworzony na podstawie zebranego materiału obraz człowieka cechuje się ambiwalencją. Z jednej strony utrwalone jest w nim przekonanie, że ludzie są zdolni do zła i skłonni do popełniania czynów, które krzywdzą innych oraz przyczyniają się do degradacji samych winowajców jako osób³. Z drugiej jednak strony – jak pokazywałam w rozdziałach poświęconych analizie wyrażen odnoszących się do postaw i działań sprawcy P – oczekujemy, że winowajca będzie odczuwał przykry stan psychiczno-duchowy, że będzie go stać na przyznanie się do winy, skruczę, prośbę o przebaczenie i zadośćuczynienie skrzywdzonym, a więc wierzymy, że w człowieku zakorzeniona jest

³ O tym, że zło dokonywane przez człowieka nie licuje z jego godnością jako osoby, świadczą utrwalone w polszczyźnie określenia typu: *bestialskie* (np. *morderstwo*), *niehumanitarne* (np. *okrucieństwo*, *traktowanie kogoś* itp.), *ziewierzęcenie* i wiele innych.

skłonność do dobra. W wyrażeniach o różnym stopniu konwencjonalizacji ujawnia się przeświadczenie, że człowiek umie wznieść się ponad wyrządzone przez siebie zło, spojrzeć w prawdzie na to, co zrobił i naprawić szkody. Pokrzywdzonego zaś stać na to, aby odrzucić chęć zemsty i udzielić wybaczenia, nawet jeśli winowajca nie dojrzał jeszcze w pełni do jego przyjęcia.

Warto wspomnieć również o tym, iż konceptualizacja utrwalona w wyrażeniach z dziedziny słownictwa etycznego nierzadko opiera się na podstawach biologicznych. Nie do końca zgadza się z taką tezą J. Bartmiński (2006a: 147-148), który zauważa, że nie wszystkie pojęcia abstrakcyjne oraz podstawowe opozycje będące nośnikami wartościowania (np. GÓRA – DÓŁ, PRZÓD – TYŁ) dadzą się wyprowadzić z doświadczenia cielesnego. Za przykład opozycji motywowanej kulturowo, a nie somatycznie, Bartmiński uznaje opozycję STRONA PRAWA – STRONA LEWA. Jeśli jednak sięgniemy do informacji z zakresu historii języka, hipoteza o kulturowym źródle wartościowania tej opozycji okazuje się mniej przekonująca. W jednym ze słowników etymologicznych rozwój znaczeniowy prsl. **pravъ* jest rekonstruowany następująco:

**pravъ* to ‘skierowany do przodu’ → ‘prosty, równy’ → ‘taki, jak należy’, ‘rzeczywisty, prawdziwy’ oraz ‘uczciwy, szlachetny’ (Długosz-Kurczabowa 2005: 412).

Leksemy *prawy* i *prawo* (oraz jednostki od nich derywowane w aspekcie diachronicznym, m.in. *prawda*, *prawość*, *nieprawość*) związane są zatem w pierwotnej konceptualizacji z takimi pojęciami, jak ‘prosty’ i ‘równy’; ich złożone znaczenia abstrakcyjne rozwinęły się na podbudowie opozycji wywiedzionych z podstawowego doświadczenia cielesnego (PRZÓD – TYŁ, PROSTY – KRZYWY). Podobny przykład rozwoju znaczeniowego stanowi rozpatrywany w pracy rzeczownik *grzech* (wywodzący się z rdzenia odsyłającego do ‘skrzywienia, odchylenia’) lub rzeczownik *krzywda*, którego związek z przymiotnikiem *krzywy* opisuje D. Buttler (1978: 194). Przeprowadzona tu analiza przemawia za tym, że warto dążyć do weryfikacji lub falsyfikacji tezy o ucieleśnieniu znaczenia. Wymaga to z pewnością dalszych badań nad somatycznymi podstawami myślenia i językowego ujmowania rzeczywistości.

Opis znaczenia jednostek komunikujących pojęcie ‘winy’ we współczesnej polszczyźnie może w przyszłości stać się również podstawą studiów porównawczych. Szczególnie interesujące byłoby zestawienie obrazu rysującego się dla polszczyzny z językami, w których pole semantyczne ‘winy’ jest inaczej strukturyzowane. Widać to na przykład w zestawieniu „polskiej” ‘winy’ z ‘winą’ w języku angielskim, w którym leksem *wina* ma trzy różne odpowiedniki (tj. *fault*, *guilt* i *blame*) dla różnych znaczeń lub z językiem francuskim, w którym podstawowy rzeczownik *faute* nie profiluje relacji między winowajcą a skrzywdzonym, ale raczej stosunek czynu winowajcy do określonej normy. Warto także zbadać, czy w innych językach sytuacja opisywana przez jednostki należące do odpowied-

niego pola leksykalnego cechuje się tym samym układem aktantów. Biorąc pod uwagę fakt, że istnieje opis pojęcia ‘winy’ w języku rosyjskim, jako pierwszy krok w semantycznej analizie porównawczej można by widzieć zestawienie pól leksykalno-semantycznych w obu tych językach. Tak pomyślane badania dostarczyłoby z pewnością wielu danych na temat organizacji owych pól, których jednostki należą do istotnej części słownictwa etycznego.

Bibliografia

- Apresjan J. D., 2000, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, tłum. Z. Kozłowska i A. Markowski, wyd. II, Wrocław.
- Arendt H., 2009, *Odpowiedzialność i władza sądzienia*, tłum. W. Madej i M. Godyń, Warszawa.
- Aronson E., 1995, *Człowiek – istota społeczna*, tłum. J. Radzicki, Warszawa.
- Bartmiński J. (red.), 2006, *Język – wartości – polityka: zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce: raport z badań empirycznych*, Lublin.
- Bartmiński J., 2006a, *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, [w:] J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin, s. 131-148.
- Bartmiński J., 2006b, *O profilowaniu pojęć*, [w:] J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin, s. 89-97.
- Bartmiński J., Mazurkiewicz-Brzozowska M. (red.), 1993, *Nazwy wartości 1: studia leksykalno-semantyczne*, Lublin.
- Bartmiński J., Niebrzegowska S., 2006, *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin, s. 98-105.
- Bednarek A., 1978, *Semantyczne pojęcie kary i nagrody*, Toruń (mps).
- Bednarek A., 1980, „Przestępstwo” a „zbrodnia”. *Próba semantycznego opisu*, „Polonica” VI, s. 127-137.
- Bednarek A., 1982, *O sumieniu – rozważania semantyczne*, „Polonica” VIII, s. 99-116.
- Benedict R., 2003, *Chryzantema i miecz: wzory kultury japońskiej*, tłum. E. Klekot, Warszawa.
- Boguslavskaja O. J., 2000, *I net grecha v jego vine* (виноватый i виновный), [w:] *Logičeskij analiz języka. Jazyki etiki*, red. N. D. Arutjunova, T. E. Janko, N. K. Rjabčeva, Moskwa, s. 79-89.
- Bogusławski A., 1987, *Obiekty leksykograficzne a jednostki języka*, [w:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, tom II, pod red. Z. Saloniego, 1987, s. 13-34.
- Bogusławski A., 1994, *O wolności woli*, [w:] A. Bogusławski, *Sprawy słowa*, Warszawa, s. 224-250.
- Bonowicz W., 2006, *Ciało nie jest głupie. Rozmowy na Wielki Post: nieczystość*, „Tygodnik Powszechny” nr 15 (2961).
- Brandt R. B., 1996, *Etyka: zagadnienia etyki normatywnej i metaetyki*, tłum. Barbara Stanosz, Warszawa.
- Brown P., Levinson S., 1987, *Politeness: Some Universals in Language Usage*, Cambridge.
- Buttler D., 1967, *Koncepcje pola znaczeniowego*, „Przegląd Humanistyczny” nr 2, s. 41-59.
- Buttler D., 1978, *Rzecz o semantycznym wyrazach polskich*, Warszawa.
- Cegiela A., 2011, *Moralność w perspektywie słownika i wypowiedzi. Studium z zakresu leksykologii i pragmatyki językowej*, Warszawa.
- Cepryńska M., 2007, *Synonimy przymiotnika odpowiedzialny – próba weryfikacji propozycji słownikowych*, „Prace Filologiczne”, tom LII, s. 31-38.

- Chojak J., 2006, *Semantyka i składnia czasowników oznaczających reakcje słowne*, Warszawa.
- Danielewiczowa M., 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa.
- de Saussure F., *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 2002.
- Delumeau J., 1994, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII-XVIII w.*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa.
- Dokurno J., 1988a, *Pojęcie winy. Próba analizy semantycznej*, „Polonica” XIII, s. 5-15.
- Dokurno J., 1988b, *Analiza semantyczna wyrażenia jest odpowiedzialny*, „Poradnik Językowy”, 1988, z. 10, s. 668-674.
- Dokurno J., 1993, *Odpowiedzialność*, [w:] *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*, pod red. J. Bartmińskiego i M. Mazurkiewicz-Brzozowskiej, Lublin.
- Doliński D., 1992, *Przypisywanie moralnej odpowiedzialności*, Warszawa.
- Douglas M., 2007, *Czystość i zmaza*, przeł. M. Bucholc, Warszawa.
- Duda S., 2006, *Horyzont pojednania*, W drodze nr 10 (tekst dostępny na stronie: <http://mateusz.pl/wdrodze/redakcja/archiwum.htm>).
- Duraj-Nowosielska I., 2007, „*Robić coś*” i „*coś powodować*”: *opozycja agentywności i kauzatywności w języku polskim*, Warszawa.
- Duszek A., Pawlak N. (red.), 2003, *Anatomia gniewu. Emocje negatywne w językach i kulturach świata*, Warszawa.
- Falkowska M., 2007a, *Polskie czasowniki „winić”, „obwinić/obwinić” w kontekście angielskiego „blame”*, „Prace Filologiczne”, tom LII, s. 89-99.
- Falkowska M., 2007b, *Pole leksykalne ‘winy’ we współczesnej polszczyźnie. Wstępny ogląd leksemów i relacji semantycznych*, w: *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (Polyslav X)*, red. B. Brehmer, V. Ždanova, R. Zimny, München 2007, s. 39-46.
- Falkowska M., 2007c, *Scenariusze sytuacji przebaczenia w świetle wybranych eksplikacji czasownika „przebaczać”*, [w:] *Z zagadnień leksykologii i leksykografii języków słowiańskich*, pod red. J. Kamper-Warejko i I. Kaproń-Charzyńskiej, Toruń, s. 319-328.
- Falkowska M., 2008, *Obraz pojęcia ‘winy’ w metaforze WINA TO CIĘŻAR*, [w:] *Pojęcie – słowo – tekst*, pod red. R. Grzegorzewskiej i K. Waszakowej, Warszawa, s. 107-115.
- Falkowska M., 2009, *O predykatkach oznaczających przypisanie komuś winy*, [w:] *Świat ukryty w słowach, czyli o znaczeniu gramatycznym, leksykalnym i etymologicznym*, pod red. I. Generowicz, E. Kaczmarskiej, I. M. Dolińskiego, Warszawa.
- Falkowska M., 2011, *Rzeczownik grzech w języku ogólnym i w języku religijnym*, [w:] *Sprachliche Säkularisierung (Westslawisch-Deutsch)*, A. Nagórko (ed.), Berlin: Olms, Georg, s. 203-217.
- Falkowska M., 2012, *Składniki sytuacji opisywanej jako X krzywdzi / skrzywdził Y-a*, [w:] *Odkrywanie znaczeń w języku*, pod red. K. Waszakowej i A. Mikołajczuk, Warszawa.
- Filek J. (red.), 2004, *Filozofia odpowiedzialności XX wieku. Teksty źródłowe*, Kraków.
- Filek J., 2010, *Życie – etyka – inni. Scherza i eseje filozoficzno-etyczne*, Kraków.
- Fillmore Ch., 1971, *Verbs of Judging: an Exercise in Semantic Description*, [w:] *Studies in Linguistic Semantics*, ed. Ch. Fillmore, D. T. Langendoen, New York, s. 272-289.
- Försterling F., 2005, *Atrybucje. Podstawowe teorie, badania i zastosowanie*, tłum. J. Radzicki, Gdańsk.
- Goffman E., 1967, *Interaction Ritual: Essays on Face-to-Face Behavior*, Doubleday.
- Grabowski M., 2001, *Krajobraz winy. Próba analizy fenomenologicznej*, Toruń.
- Greń Z., 1994, *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim i czeskim*, Warszawa.
- Grochowski M., 1982, *Zarys analizy semantycznej grupy jednostek wyrażających negatywne etycznie relacje osobowe (kpią, znieważa, upokorzenie)*, „Polonica” VIII, s. 57-72.
- Grochowski M., 1980, *Pojęcie celu. Studia semantyczne*, Wrocław.
- Grochowski M., 2008, *Rola dewiacji w uzasadnianiu hipotez semantycznych. Wprowadzenie do problematyki*, „Biuletyn PTJ” LXIV, s. 25-36.

- Grzegorzczkowska R., 1993, *Teoretyczne i metodologiczne problemy semantyki w świetle tzw. kognitywnej teorii języka*, [w:] *Studia semantyczne*, pod red. R. Grzegorzczkowskiej i Z. Zaron, Warszawa, s. 9-22.
- Grzegorzczkowska R., 1998a, *Obraz 'sumienia' w języku polskim na tle porównawczym*, „Prace Filologiczne”, tom XLIII, s. 175-183.
- Grzegorzczkowska R., 1998b, *Profilowanie a inne pojęcia opisujące hierarchiczną strukturę znaczenia*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Lublin, s. 9-18.
- Grzegorzczkowska R., 2003, *O przyznawaniu się do winy i aktach pokrewnych*, „Etyka” nr 36, s. 225-229.
- Grzegorzczkowska R., 2007a, *Rozwój semantyczny przymiotników predykatywnych winien, powinien*, [w:] *Na językoznawczych ścieżkach. Prace ofiarowane Profesorowi Jerzemu Podrackiemu*, pod red. A. Mikołajczuk i R. Pawelca, Warszawa, s. 235-243.
- Grzegorzczkowska R., 2007b, *Kontrowersje wokół pojęcia 'winowajcy' i dłużnika*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś 3*, pod red. P. Bortkiewicza, S. Mikołajczaka i M. Rybki, Poznań, s. 280-288.
- Grzegorzczkowska R., 2008a, *Pojęcie „winy” i jego różne rozumienia w języku polskim i rosyjskim*, „Prace Filologiczne”, tom LIV, s. 143-152.
- Grzegorzczkowska R., 2008b, *O rozličiah v vosprijatii paniatia 'viny' v polskom i ruskom jazykach*, [w:] *Dinamičeskie modeli: Slovo. Predloženie. Tekst. Sbornik statej v čest' E. V. Padučevoj*, Moskwa, s. 214-223.
- Hącia A., 2002, *Typy redundantnych połączeń wyrazowych w języku polskim*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 3-15.
- Hołówka J., 2000, *Wprowadzenie*, [w:] *Filozofia moralności. Wina, kara, wybaczenie*, wybr. i oprac. J. Hołówka, tłum. D. Gałęcki i in., Warszawa, s. 5-22.
- Hołówka J., 2002, *Etyka w działaniu*, Warszawa.
- Horney K., 1982, *Neurotyczna osobowość naszych czasów*, tłum. H. Grzegółowska, Warszawa.
- Ingarden R., 1987, *Książeczka o człowieku*, Warszawa.
- Jadacki J. J., 1993, *O pojęciu „przebaczenia”*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” LIV, s. 138-142.
- Jadacki J. J., 2003, *Aksjologia i semiotyka. Analizy i polemiki*, Warszawa.
- Jäkel O., 2003, *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu*, Kraków.
- Jaspers K., 1996, *Problem winy*, oprac. Jan Garewicz, „Przegląd Polityczny” nr 31, s. I-VIII.
- Jedynak A., 2008, *Odpowiedzialność w globalnej wiosce*, Warszawa.
- Jędrzejko E., 2000, *O językowych wykładnikach pojęcia WSTYD w różnych koncepcjach opisu*, [w:] *Język a kultura*. tom 14: *Uczucia w języku i tekście*, pod red. I. Nowakowskiej-Kempnej, A. Dąbrowskiej i J. Anusiewiczza, Wrocław, s. 59-77.
- Johnson M., 1987, *The Body in the Mind. The Bodily Basis of Meaning, Imagination, and Reason*, Chicago – London.
- Karolak S., 2002, *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*, Warszawa.
- Kearns J. N., Fincham F. D., 2004, *A prototype analysis of forgiveness*, „Personality and Social Psychology Bulletin”, vol. 30, No. 7, s. 838-855.
- Kleszczowa K., 1989, *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*, Katowice.
- Kolańczyk K., 2001, *Prawo rzymskie*, Warszawa.
- Kominek A., 2007, *Metaforyczny model sumienia (zarys ogólny)*, „Poradnik Językowy” z. 2, s. 22-36.
- Kościelska M., 2007, *Sens odpowiedzialności. Perspektywa psychologa klinicznego*, Kraków.
- Kozarzewska E., 1990, *Czasowniki mówienia we współczesnym języku polskim. Studium semantyczno-składniowe*, Warszawa.
- Kozarzewska E., 1991, *Właściwości walencyjne czasowników mówienia w języku polskim*, [w:] *Walencja czasownika a problemy leksykografii dwujęzycznej*, pod red. D. Rytel-Kuc, Wrocław, s. 137-157.
- Krzeszowski T. P., 1997, *Angels and Devils in Hell*, Warszawa.
- Krzeszowski T. P., 1999, *Aksjologiczne aspekty semantyki językowej*, Toruń.

- Kuczkowski S., 2000, *Psychologia poczucia winy*, Kraków.
- Kupś T., 2003, *Grzech i wina w koncepcji egzystencji Sorena Kierkegaarda*, „Filo-Sofija” nr 1, s. 97-115.
- Lakoff G., 1987, *Women, Fire, and Dangerous Things. What Categories Reveal about the Mind*, Chicago – London.
- Lakoff G., Johnson M., 1980, *Metaphors We Live By*, Chicago.
- Lakoff G., Johnson M., 1999, *Philosophy in the Flesh. The Embodied Mind and Its Challenge to Western Thought*, New York.
- Langacker R. W., 2003, *Model dynamiczny oparty na uzusie językowym*, [w:] *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego*, pod red. E. Dąbrowskiej i W. Kubińskiego, Kraków, s. 30-117.
- Langacker R. W., 2005, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, Lublin.
- Laskowski R., 2008, *Semantyka czasownika pamiętać*, „Biuletyn PTJ” LXIV, s. 77-95.
- Libura A., 2000, *Wyobrażenia w języku. Leksykalne korelaty schematów wyobrażeniowych: Centrum-Peryferie i Siły*, Wrocław.
- Linde-Usiekiewicz J., 2008, *Semantyka strukturalna w XXI wieku?*, [w:] *Metodologie językoznawstwa: współczesne tendencje i kontrowersje*, pod red. P. Stalmaszczyka, Kraków, s. 158-173.
- Lipiec J., 2003, *Fenomenologia krzywdy*, [w:] *Krzywda. Zagadnienia teoretyczne i problemy praktyki*, pod red. W. Tulibackiego, Olsztyn, s. 21-35.
- Maćkiewicz J., 1991, *Nienaukowy i naukowy obraz morza na przykładzie języka polskiego i angielskiego*, Gdańsk.
- Maćkiewicz J., 1999, *Słowo o słowie*, Gdańsk.
- Maćkiewicz J., 2001, *Językowy obraz słowa w działaniu, czyli podstawowe założenia potocznej pragmatyki*, [w:] *Językoznawstwo kognitywne 2*, pod red. W. Kubińskiego i D. Stanulewicz, Gdańsk, s. 81-94.
- Mafutala D., 2007a, *Cechy semantyczno-składniowe antonimicznych przysłówków odpowiedzialnie/nieodpowiedzialnie*, „Prace Filologiczne”, tom LII, s. 211-222.
- Mafutala D., 2007b, *Czy można komuś grozić brakiem odpowiedzialności? O jednostce ‘S, bo nie odpowiadam za siebie’ z semantycznego punktu widzenia*, [w:] *Z zagadnień leksykologii i leksykografii języków słowiańskich*, pod red. J. Kamper-Warejko, I. Kaproń-Charzyńskiej, Toruń, s. 275-285.
- Mafutala-Makuch D., 2008, *‘Odpowiadać za’ – uwagi o właściwościach semantyczno-składniowych jednostek*, „Polonica” 29, s. 173-188.
- Mafutala-Makuch D., 2009, *Między winą a odpowiedzialnością – poszukiwanie różnic semantycznych*, [w:] *Świat ukryty w słowach, czyli o znaczeniu gramatycznym, leksykalnym i etymologicznym*, pod red. I. Generowicz, E. Kaczmarskiej, I. M. Dolińskiego, Warszawa, s. 263-274.
- Majer-Baranowska U., 1998, *Dwie koncepcje profilowania w lingwistyce*, „Etnolingwistyka”, tom 16, s. 85-109.
- Małocha-Krupa A., 2003, *Słowa w lustrze. Pleonazm – semantyka – pragmatyka*, Wrocław.
- Marcjanik M., 1987, *Polskie czasowniki adresatywne (pragmatyka, semantyka, składnia)*, Kielce.
- Marcjanik M., 2001, *Etykieta językowa*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin, s.281-291.
- May L., Strikwerda R., 2000, *Mężczyźni w grupach: zbiorowa odpowiedzialność za gwałt odpowiedzialności*, [w:] *Filozofia moralności. Wina, kara, wybaczenie*, wybr. i oprac. J. Hołówka, tłum. D. Gałęcki i in., Warszawa, s. 43-65.
- Miodunka W., 1980, *Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*, Kraków.
- Mrówka K., 2008, *Filozoficzny sens przebaczenia*, Tarnów.
- Muszyński Z., 1997, *Indywidualizm w ujmowaniu języka i kultury jako konsekwencja kognitywizmu*, „Etnolingwistyka”, tom 9/10, s. 25-49.

- Nagórko A., 1992, *Pojednanie i Versöhnung – próba analizy kontrastywnej*, [w:] *Opisać słowa*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa, s. 92-105.
- Nowakowska-Kempna I., 1986, *Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami predykatów uczuć*, Katowice.
- Nowakowska-Kempna I., 1995, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Cz. 1: prolegomena*, Warszawa.
- Olejek S., 1988, *Dar – wezwanie – odpowiedź. Teologia moralna*, tom 3. *Wartościowanie moralne: Prawo, sumienie, dobro, zło*, Warszawa.
- Ossowska M., 1983, *O człowieku, moralności i nauce: miscellanea*, zebr. i oprac. M. Ofierska i M. Smoła, Warszawa.
- Padučeva E. V., 2000, *Sematika viny i smeščenje akcentom v tolkovanii leksemy*, [w:] *Logičeskij analiz jazyka. Jazyki etiki*, red. N. D. Arutjunova, T. E. Janko, N. K. Rjabčeva. Moskwa, s. 149-166.
- Pajdzińska A., 1999, *Metafora pojęciowa w badaniach diachronicznych*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, pod red. A. Pajdzińskiej i P. Krzyżanowskiego, Lublin, s. 51-65.
- Pajdzińska A., 2001, *Co oko ciała, to sumienie duszy*, „Prace Filologiczne”, tom XLVI, Warszawa, s. 463-470.
- Pajdzińska A., Tokarski R., 1996, *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki”, tom LXXXVII, 4, s. 143-158.
- Pawelec A., 2005, *Znaczenie ucieleśnione. Propozycje kręgu Lakoffa*, Kraków.
- Piłat R., 2003, *Krzywdy i zadośćuczynienie*, Warszawa.
- Przybylska R., 2010, *Dwa semantyczne profile wyrazu sumienie: potoczny i religijny*, [w:] *Sprachliche Säkularisierung (Westslawisch-Deutsch)*, A. Nagórko (ed.), Berlin: Olms, Georg, s. 303-323.
- Puzynina J., 1982, *O pojęciu słownictwa etycznego*, „Prace Filologiczne”, tom XXXI, s. 119-126.
- Puzynina J., 1983, *O elementach ocen w strukturze znaczeniowej wyrazów*, „Biuletyn PTJ” XL, s. 121-127.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Puzynina J., 1999a, *Polskie leksemy odpowiedzialny i odpowiedzialność na tle języków europejskich*, [w:] *Studia lingwistyczne ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Polańskiemu na 70-lecie Jego urodzin*, pod red. W. Banysia, L. Bednarczuka, S. Karolaka, Katowice, s. 81-88.
- Puzynina J., 1999b, *Słownictwo wartościujące w porównawczych badaniach slawistycznych*, „Prace Filologiczne”, tom 44, s. 435-439.
- Puzynina J., 2000, *Uczucia a postawy we współczesnym języku polskim*, [w:] *Język a kultura. Tom 14: Uczucia w języku i tekście*, pod red. I. Nowakowskiej-Kempnej, A. Dąbrowskiej i J. Anusiewicz, Wrocław, s. 9-24.
- Puzynina J., 2003, *Wokół języka wartości*, [w:] *Język w kręgu wartości. Studia semantyczne*, Lublin.
- Reszka J., 2001, *Predykaty mówienia implikujące pojęcie zła w języku polskim*, Kraków.
- Ricoeur P., 1986, *Symbolika zła*, tłum. S. Cichowicz i M. Ochab, Warszawa.
- Sokołowska O., 2001, *Akty mowy – ujęcie kognitywne*, [w:] *Językoznawstwo kognitywne 2*, pod red. W. Kubińskiego i D. Stanulewicz, Gdańsk, s. 148-158.
- Stępień M., 2007, *Mówienie i prawda: o czasowniku twierdzić, że*, w: *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (Polyslav X)*, red. B. Brehmer, V. Ždanova, R. Zimny, München, s. 144-152.
- Strzelczyk G., 2006, *O cierpieniu Boga. Głos w dyskusji*, [w:] *W poszukiwaniu sensu cierpienia. Dialog interdyscyplinarny*, pod red. A. Bartosza, Katowice, s. 166-180. [dostępne na stronie: http://strzelczyk.edu.pl/e107_plugins/content/content.php?content.156, IV 2009]
- Styśko M., 2007, *Atrybucja winy: o roli stereotypów i odniesienia zdarzenia do Ja*, Warszawa.
- Ślipko T., 2004, *Zarys etyki ogólnej. Myśl filozoficzna*, Kraków 2004.
- Tabakowska E., 2004, *Kognitywizm po polsku – wczoraj i dziś*, Kraków.
- Tatarkiewicz W., 2005, *Historia filozofii*, tom I-III, Warszawa.
- Taylor J. R., 2001, *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*, tłum. A. Skucińska, Kraków.

- Taylor J. R., 2007, *Gramatyka kognitywna*, tłum. M. Buchta i Ł. Witaszka, pod red. naukową E. Tabakowskiej, Kraków.
- Tokarski R., 1984a, *Struktura pola znaczeniowego. Studium językoznawcze*, Warszawa.
- Tokarski R., 1984b, *Granice pola znaczeniowego*, [w:] *Słownictwo w opisie języka*, pod red. K. Polańskiego, Katowice, s. 85-99.
- Tokarski R., 1992, *Czy człowiek jest istotą dobrą? Wartościowanie w metaforach językowych*, [w:] *Studia o tropach II*, pod red. T. Dobrzyńskiej, Wrocław, s. 69-81.
- Tokarski R., 1998, *Kulturowe i tekstotwórcze aspekty profilowania*, [w:] *Profilowanie w języku i w tekście*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Lublin, s. 35-52.
- Tokarski R., 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin, s. 343-370.
- Tokarski R., 2004, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.
- Tokarski R., 2006, *Pola znaczeniowe i ramy interpretacyjne – dwa spojrzenia na język*, „LingVaria” I, s. 34-46.
- Vanderveken D., 1990, *Meaning and Speech Acts*, Volume 1: *Principles of Language Use*, Cambridge (rozdział 6: *Semantic Analysis of English Performative Verbs* (dostępny na stronie: http://www.uqtr.ca/~vandervk/english_performative_verbs_ch6.pdf)).
- Vaňková I., 2008, *Dobre imię, dobra opinia i oszczerstwo / pomówienie w czeskim obrazie świata*, [w:] *Pojęcie – słowo – tekst*, pod red. R. Grzegorzewskiej i K. Waszakowej, Warszawa, s. 11-26.
- Waszakowa K., 2004, *Punkt widzenia konceptualizatora jako kategoria kognitywnego opisu derywatów słowotwórczych*, [w:] *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, pod red. J. Bartmińskiego, S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej i R. Nycza, Lublin, s. 197-208.
- Wierzbicka A., 1969, *Dociekania semantyczne*, Wrocław.
- Wierzbicka A., 1971, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa.
- Wierzbicka A., 1987, *English Speech Act Verbs. A Semantic Dictionary*, Sydney.
- Wierzbicka A., 1999a, *Emotions across languages and cultures: Diversity and Universals*, Cambridge.
- Wierzbicka A., 1999b, *Język – umysł – kultura*, wybór prac pod red. J. Bartmińskiego, Warszawa.
- Wierzbicka A., 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin.
- Wierzbicka A., Harkins J. (eds.), 2001, *Emotions in crosslinguistic perspective*, Berlin, New York.
- Witkowski M., 1990, *Wolność, konieczność, przypadek*, „Etyka” nr 25, Warszawa, s. 173-189.
- Wojtyła K., 2000, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin.
- Zacher L. W., 2003, *Poczucie krzywdy i sytuacja krzywdy współcześnie*, [w:] *Krzywdy. Zagadnienia teoretyczne i problemy praktyki*, pod red. W. Tulibackiego, Olsztyn, s. 131-158.
- Załaźnińska A., 2006, *Niewerbalna struktura dialogu. W poszukiwaniu polskich wzorców narracyjnych i interakcyjnych zachowań komunikacyjnych*, Kraków.
- Zaron Z., 1985, *Wybrane pojęcia etyczne w analizie semantycznej (Kochaj bliźniego swego)*, Wrocław.
- Zaron Z., 2006, *Wstyd – ostatnia niecnoty zaporą. O pojęciu wstydu*, [w:] *Zrobić słowami*, pod red. H. Karaś, Warszawa, s. 392-399.
- Zaron Z., 2009, *Tropienie agensa. Charakterystyka semantyczno-składniowa*, [w:] Z. Zaron, *Problemy składni funkcjonalnej*, Warszawa, s. 89-98.
- Zawislawska M., 2008, „*Ta wspaniała maszyneria, którą jest mózg...*”. *Metafory odnoszące się do pojęcia ‘mózgu’ (jego elementów oraz funkcji) w języku nauki*, [w:] *Pojęcie – słowo – tekst*, pod red. R. Grzegorzewskiej i K. Waszakowej, Warszawa, s. 89-98.
- Zvi Bar-On A., 2000, *Miara odpowiedzialności*, [w:] *Filozofia moralności. Wina, kara, wybaczenie*, wybr. i oprac. J. Hołówka, tłum. D. Gałęcki i in., Warszawa, s. 25-42.

Źródła oraz wykaz stosowanych skrótów

- Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Długosz-Kurczabowa K., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Długosz-Kurczabowa K., 2008, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa.
- DSS** → H. Burkhardt, A. Nagórko, M. Łaziński, *Dystynktywny słownik synonimów*, Kraków 2004.
- EJO** → *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, pod red. K. Polańskiego, Wrocław 1999.
- EK** → *Encyklopedia katolicka*, pod red. J. Walkusza i in., tom VI: *Graal – ignorancja*, Lublin 1993.
- EP** → *Encyklopedia prawa*, pod red. U. Kaliny-Prasznic, Warszawa 2007.
- GWJP 1** → *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, tom 1, pod red. R. Grzegorzczkovej, R. Laskowskiego, H. Wróbla, Warszawa 1999.
- ISJP** → *Inny słownik języka polskiego*, pod red. M. Bańki, Warszawa 2000.
- KKK** → *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.
- KIPI PAN** → Korpus Języka Polskiego IPI PAN: <http://korpus.pl/>
- KPWN** → Korpus Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN: www.korpus.pwn.pl
- NKJP** → Narodowy Korpus Języka Polskiego (wersja testowa): <http://www.nkjp.pl/>
- PELCRA** → Korpus referencyjny PELCRA: www.ebi.ac.uk/~pezik/korpus/index.php
- SGS** → *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*. Tom 2: *Gniazda odrzeczownikowe*, pod red. H. Jadackiej, Kraków 2001.
- Słownik wyrazów bliskoznacznych*, pod red. D. Ludwiczak, A. Piskadłowej, E. Tarki-Huczek, Warszawa 1998.
- SJPSzym** → *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1978.
- SSGCzP** → *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*, pod red. K. Polańskiego, Wrocław.
- USJP** → *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, Warszawa 2006.
- Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych PWN*, pod red. M. Bańki, Warszawa 2005.
- Wyszukiwarka internetowa Google → www.google.pl
- Wyszukiwarka internetowa Szukacz → www.szukacz.pl

Summary

On the semantics of ‘wina’ (‘fault’) in the contemporary Polish language

My dissertation is devoted to the analysis of the lexical field associated with the notion of ‘wina’ (‘fault’). The lexemes belonging to the field constitute a major part of ethical vocabulary. However, it seems that the notion of ‘wina’ (‘fault’) has not been given proper attention in the Polish linguistics. The aim of my dissertation is to bridge this gap by providing a complete, monographic description of the semantics of ‘wina’ (‘fault’) in the contemporary Polish language.

The study is composed of three main parts.

In the first chapter theoretical prerequisites and postulates are introduced, and a critical overview of literature is provided.

The second part discusses the conceptual components of ‘wina’ and outlines the profiles of expressions taken into account. The Third chapter gives a detailed semantic analysis of lexemes and expressions.

Finally, the fourth chapter is a presentation of conclusions drawn from the study. It also outlines the perspectives for further research, especially for contrastive analysis of the semantic field in question.

The study is carried out within the framework of cognitive linguistics, although it also makes use of some of the analytical instruments of structural (componential) semantics (e.g. tests aimed at discovering semantic deviation and unacceptability). The author employs texts comprised in one of the biggest corpora of the contemporary Polish language (compiled by *Polish Scientific Publishers PWN*), as well as examples excerpted from the media discourse and phrases fabricated for the purpose of the analysis.

The situation which may be described by a proposition *X jest winny P* (‘X is guilty of P’) or *To wina X-a* (‘It’s X’s fault’) incorporates a number of agents and elements (cf. Grzegorzczkowska 2007, 2008; Padučeva 2000), i.e.

- X – the culprit (defendant);
- Y – the person who was harmed (physically, morally) or who felt aggrieved;
- (Z – the judge¹);
- P – an action that X undertook (or – in some cases – an action that X failed to undertake due to negligence) or an unfortunate state of affairs. It is negatively evaluated by Y.
- a customary norm (social, legal, religious) guiding people’s behaviour;
- relation between X and Y after P occurred;

¹ This component is not obligatory, but it manifests itself in some of the analysed lexemes (cf. *oskarżać kogoś o coś* ‘to accuse sb of sth’).

– state of mind of both X and Y, as well as their actions (e.g. blaming; forgiving or bearing a grudge; regretting; pleading guilty or not guilty; making amends for the wrong that has been done...).

Lexical units and expressions that constitute the object of analysis are divided into classes with respect to semantic components that each of the subsets conceptually profiles (highlights). Thus, the analysis of the semantic field reflects its internal, hierarchical structure. The main classes distinguished by the author are as follows:

– names referring to the culprit, e.g. *winowajca* ('culprit'), *złoczyńca* ('wrongdoer'), *przestępcą* ('criminal'), etc.;

– names denoting negatively evaluated action, e.g. *przestępstwo* ('crime'), *wykroczenie* ('offence'), *grzech* ('sin'), etc.;

– predicates whose main function is assigning blame, e.g. *winić kogoś za coś* ('to blame sb for sth'), *oskarżać kogoś o coś* ('to accuse sb of sth'), *zarzucać* ('to charge sb with sth'), etc.;

– phrases denoting the culprit's psychic condition, e.g. *poczucie winy* ('sense of guilt'), *żal* ('regret'), etc.;

– expressions designating some actions carried out by the culprit, e.g. *zadośćuczynić* ('make up for sth'), etc.

The thesis also aspires at unfolding the semantic relations between the overlapping notions of 'wina' ('fault') and 'odpowiedzialność' ('responsibility'). The latter is claimed to be a more complex and more extensive concept which does not fully correspond with the notion of 'wina' ('fault').